



NADZWYCZAJNY KRAJOWY ZJAZD RADCÓW PRAWNYCH

Czytaj str. **5-9**



**EDUKACJA PRAWNA
PRZEDSZKOLAKÓW**

18–19

**ZACHOWEK – ASPEKTY
PRAWNE**

35

**FELIETON J. BRALCZYKA:
DOMNIEMANIE**

94

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych – 40 lat samorządu

5–9



AKTUALNOŚCI

Stołeczni radcy prawni na Tour de Konstytucja

22–23



ROZMAITOŚCI

Stanisław Car – „chorąży prawa wielkiej epoki Józefa Piłsudskiego”

63–79

Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”.

W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” przez radcę prawnego w OIRP w Warszawie jest jednym ze sposobów uzyskania **10 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją:

temidium@oirpwarszawa.pl.

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie temidium.pl.

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do – 71),
faks 22 862 41 73
www.oirpwarszawa.pl
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-17:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Monika Całkiewicz – Dziekan Rady
Włodzimierz Chrościk – Wicedziekan Rady
Adam Król – Wicedziekan Rady
Rafał Stankiewicz – Wicedziekan Rady
Anna Sękowska – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Piotr Grodzki – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69 (do – 71), wew. 104 i 148.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 3 (110), Wrzesień 2022 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 5000 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot
Korekta: Anna Śleszyńska

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



TEMAT NUMERU

Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych – 40 lat samorządu

5

Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie: Działamy...

10



AKTUALNOŚCI

Nowi radcowie prawni wśród nas

11

Obchody 78. rocznicy powstania warszawskiego

16

Porozumienie Izby warszawskiej z Prokuratorią

Generalną RP

17

V edycja konkursu „Law in action – czyli prawo na co dzień” – rozpoczęła

17

Projekt edukacji prawnej Izby warszawskiej dla przedszkolaków

18

W błękitcie ci do twarzy – dzień otwarty aplikacji radcowskiej w OIRP w Warszawie

20

Radcy prawni na Pol'and'Rock Festival

21

Stołeczni radcy prawni na Tour de Konstytucja

22

Konkurs międzynarodowy FBE – International Contract Competition 2022

24

Madrycka adwokatura nagrodziła stołecznych radców prawnych i aplikantów radcowskich

25

XVIII Regaty o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie

26

Radcowski spływ kajakowy 2022

28

Radcowski wieczór filmowy

30

Konkurs Pocztówka z wakacji 2022 rozstrzygnięty!

32

Okiem Prezesa: Rozmowy obywatelskie nie tylko od święta

34



PRAWO I PRAKTYKA

PRAWO CYWILNE

Zachowek – aspekty prawne

35

PRAWO ADMINISTRACYJNE

Wydawanie zaświadczeń przez organy administracji publicznej

41

PRAWO HANDLOWE

Grupa spółek – definicja, kierowanie się interesem grupy, wiążące polecenia, odpowiedzialność spółki dominującej (wobec wierzycieli spółki zależnej, spółki zależnej i wspólników / akcjonariuszy spółki zależnej)

46

PRAWO PODATKOWE

Skutki podatkowe zwrotu świadczeń pobranych w związku z uprzednim przejściem sędziego

w stan spoczynku – przy powrocie do służby orzeczniczej

53

PRAWO KONSTYTUCYJNE

Immunitet parlamentarny – wybrane problemy prawne na tle aktualnej praktyki sejmowej

57



ROZMAITOŚCI

Stanisław Car – „chorąży prawa wielkiej epoki

Józefa Piłsudskiego”

63

Gabinet osobliwości pani Temidy

80

Sąd nad Makarewiczem

88

Siedem grzechów głównych: Grzech drugi. Superbia.

Niedochowanie staranności przy wykonywaniu czynności zawodowych

90

Angielski dla polskich prawników: *Courtroom etiquette*

92

64. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”

93

Z notatnika Jerzego Bralczyka: Domniemanie

94

Ślepym okiem Temidy

95



PRZEGLĄD PRASY

Prawo.pl

Prawo.pl 29.07.2022 r.

Sądy utknęły na testach bezstronności - problemy ze stosowaniem i pouczaniem stron

Chaos, tak w skrócie można opisać to, co dzieje się w sądach, w związku z przepisem umożliwiającym zbadanie bezstronności sędziego. Nowe narzędzie już „wyczyściło” wokandy w Sądzie Najwyższym, a w sądach powszechnych trwa analiza, czy i jak pouczać strony. Adwokaci i radcy prawni gorączkowo przygotowują wnioski dotyczące starszych spraw, bo na ich złożenie – zgodnie z przepisem przejściowym – mieli 14 dni od wejścia w życie zmian, więc tylko do 29 lipca.

Jednym „zegar tyka”, inni mówią, że „problemem trzeba będzie się zająć”. Jak? Z odpowiedzią na to pytanie w sądach powszechnych jest na razie krótko. Choć są i takie, które już konsultowały między sobą jak pouczać strony, w niektórych sędziowie otrzymali nawet wzory pouczeń. Są i takie, w których zdecydowano, że to, czy i w jakim zakresie informować o nowym rozwiązaniu, zależy bezpośrednio od decyzji orzecznika. Tymczasem praktyczne problemy już teraz ma Sąd Najwyższy. Od 15 lipca, czyli od momentu wejścia w życie noweli, niemal wszystkie sprawy w Izbie Karnej Sądu Najwyższego pospadały z wokandy, z powodu nowego testu niezawisłości sędziego. Chyba że strony przysły na rozprawę i nie zgłosiły wniosku. (...) Test prezydencki – czyli wprowadzony czerwcową nowelizacją ustawy o SN i m.in. Prawa o ustroju sądów powszechnych, przeprowadza się tylko na wniosek strony. Zgodnie ze zmianą – art. 42a par. 3: „dopuszczalne jest badanie spełnienia przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności z uwzględnieniem okoliczności towarzyszących jego powołaniu i jego postępowania po powołaniu, na wniosek uprawnionego, jeżeli w okolicznościach danej sprawy może to doprowadzić do naruszenia standardu niezawisłości lub bezstronności, mającego wpływ na wynik sprawy z uwzględnieniem okoliczności dotyczących uprawnionego oraz charakteru sprawy”. Taki wniosek może być złożony wobec sędziego wyznaczonego do składu sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji lub apelację, z wyłączeniem spraw, w których termin do ich rozpoznania i wydania orzeczenia jest nie dłuższy niż miesiąc od dnia złożenia pisma procesowego wszczynającego postępowanie w sprawie. Taki wniosek może być złożony w terminie 7 dni od dnia zawiadomienia uprawnionego do złożenia wniosku o składzie rozpoznającym sprawę. Potem prawo wygasa. (...) Sądy powszechne zdają się być na początku drogi. Zmagają się bowiem z kwestią pouczeń, a konkretnie czy, o czym i w jakim zakresie informować strony. W niektórych trwają konsultacje, w innych planowane jest ich opracowanie, w jeszcze innych wzory/szablony już są. Informacja o przepisie przejściowym jest przyjmowana przez część sędziów z zaskoczeniem, na co może mieć wpływ i sezon urlopowy. (...)



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 2.08.2022 r.

Wielu maturzystów wciąż chce studiować prawo. Młodzi wolą kryminologię, ale jednolite studia prawnicze cieszą się niestabnącą popularnością.

Choć prawo, tradycyjnie, jest bardzo obleganym kierunkiem studiów, wcale nie cieszy się największym zainteresowaniem. Najwięcej maturzystów chce zostać psychologami. Na Uniwersytecie

Wrocławskim o jedno miejsce na psychologii walczyło aż 32 kandydatów. Oblegane są też rzadkie kierunki. Na przykład na Uniwersytecie Śląskim na miejsce na realizacji obrazu filmowego, telewizyjnego i fotografii przypadło 19,25 kandydatów, a na orientalistyce-koreanistyce na Uniwersytecie Warszawskim – aż 28.

Kolejny rok z rzędu największą popularnością wśród przyszłych prawników cieszy się Uniwersytet Wrocławski. Zgłosiło się tam aż 2125 kandydatów (10,63 na miejsce). (...) Dla porównania – na stacjonarne studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego zgłosiło się 1913 osób (3,8 na miejsce), a na Uniwersytecie Jagiellońskim – 1837 (5,24 na miejsce). Niełatwo będzie się też dostać na Uniwersytet Adama Mickiewicza. Zgłosiło się 1584 chętnych (9,9 na miejsce). (...) Najłatwiej będzie się w tym roku dostać na prawo na Uniwersytecie Szczecińskim. Na jedno miejsce przypada zaledwie 1,5 kandydata. Ale Wydział Prawa zwiększył limit przyjęć w stosunku do planowanego. Stosunkowo łatwo będzie też na Uniwersytecie Rzeszowskim – na miejsce przypada dwóch kandydatów. Niewiele trudniej będzie na KUL (2,16).

Poza jednolitymi studiami prawniczymi wiele uczelni oferuje prawo specjalistyczne. I choć po kryminologii czy prawie w biznesie nie można pójść na aplikację, chętnych nie brakuje. Kierunki te są nawet bardziej popularne niż jednolite studia prawnicze. Nie wszyscy studenci chcą zostać prawnikami, ale sądzą, że znajomość pewnych dziedzin prawa przyda im się w przyszłej karierze zawodowej. Na przykład na całym Uniwersytecie Gdańskim najtrudniej dostać się właśnie na kryminologię. O miejsce walczy aż 12,65 chętnych. Dla porównania, na prawie na tej uczelni przypadało 5,92 kandydata na miejsce. (...)



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 5.08.2022 r.

Nowe stawki dla prawników

Ministerstwo Sprawiedliwości określa stawki za czynności adwokatów i radców prawnych w sprawach przed sądem zamówień publicznych i sprawach nieletnich.

Resort sprawiedliwości przedstawił propozycje rozporządzeń w sprawie opłat za czynności radców prawnych i adwokatów. Zmiana dotyczy spraw przed sądem zamówień publicznych (SO w Warszawie). Za te zainicjowane skargą na wyrok KIO przysługiwać będzie co najmniej 3600 zł (ta minimalna może być podniesiona aż sześciokrotnie, gdy jest to uzasadnione nakładem pracy pełnomocnika i zawartością sprawy), a na postanowienie jej prezesa o zwrocie odwołania 900 zł. Rozporządzenia wejdą w życie 14 dni po ogłoszeniu.

Inne przedstawione przez resort projekty dotyczą stawek minimalnych w sprawach dotyczących demoralizacji i czynów karalnych nieletnich. Będą wynosić odpowiednio 120 i 360 zł. Inne rozporządzenia dotyczące kosztów ponoszonych przez Skarb Państwa za świadczenie pomocy prawnej z urzędu przewidują jednak kwoty o połowę niższe (60 i 180 zł). Regulacje zaczną działać od 1 września wraz z ustawą o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich.

W żadnej z wyżej wskazanych kategorii spraw stawki minimalne nie były wcześniej ustalane. Rodziło to konieczność szukania kategorii spraw najbardziej do nich zbliżonych, co w zamówieniach publicznych było trudne. Strony nie miały pewności, jakie są koszty postępowania.



TEMAT NUMERU

NADZWYCZAJNY KRAJOWY ZJAZD RADCÓW PRAWNYCH – 40 lat samorządu



Fot. Piotr Gilarski. Dzięki uprzejmości KIRP

Redakcja Temidium

W dniach 6–8 lipca 2022 r. w Warszawie odbył się Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych. Zwołany został w trybie „nadzwyczajnym” z okazji 40-lecia naszego samorządu radcowskiego. W czasie Zjazdu, oprócz celebracji uroczystości 40-lecia, dyskutowano m.in. na temat reformy Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, zmian w zasadach przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych oraz zmian dotyczących podejmowania uchwał przez organy samorządowe.

Uroczyste rozpoczęcie Zjazdu

Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych rozpoczął się 6 lipca 2022 r. od gali w Teatrze Polskim w Warszawie. Uroczystość poświęcona była jubileuszowi 40-lecia samorządu radców prawnych. Wśród uczestników spotkania znaleźli się radcowie prawni, którzy tworzyli zręby samorządu, dawni Prezesi Krajowej Rady Radców Prawnych (Jacek Żóławski i Maciej Bobrowicz), byli i obecni dziekani Rad okręgowych izb radców prawnych, delegaci na Krajowy Zjazd Radców Prawnych, członkowie Krajowej Rady Radców Prawnych XI kadencji, aplikanci radcowscy reprezentujący na Zjeździe izby okręgowe oraz zaproszeni goście, współpra-



Przemówienie powitalne wygłosił Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chrościk

cujący na co dzień z samorządem radców prawnych, w tym m.in. Rzecznik Praw Obywatelskich Marcin Wiącek, Prezes Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej Mariusz Haładyj, dyrektor Ge-



Wśród gości Zjazdu znalazło się wielu wybitnych działaczy samorządowych oraz osób publicznych

neralny w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców Marek Woch, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Przemysław Rosati, Wiceprzewodniczący Krajowej Rady Doradców Podatkowych Sławo-



Podczas uroczystej gali poświęconej obchodom jubileuszu medal pamiątkowy 40-lecia samorządu otrzymała m. in. Dziekan OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz

mir Sadocha oraz Wiceprezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych Paweł Kurcman.

– Czuję się dziś zaszczycony i szczęśliwy. Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych to zawsze wyjątkowe wydarzenie dla naszego środowiska. W tym roku szczególne także ze względu na wymiar okolicznościowy – świętujemy 40-lecie naszego zawodu – i wymiar merytoryczny – zaplanowaną na dalsze dni naszego Zjazdu dyskusję o ważnych regulacjach, które wpłyną na ramy wykonywania naszego zawodu w kolejnych latach – przemawiał Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chrościk, witając gości.

Podczas uroczystości, w związku z ustanowieniem medalu pamiątkowego z okazji 40-lecia samorządu, wyróżniono osoby szczególnie zasłużone dla budowania i rozwoju samorządu radcowskiego. Okolicznościowymi medalami uhonorowano także wszystkich Dziekanów Rad okręgowych izb radców prawnych.

Galę w Teatrze Polskim zakończył koncert Ani Dąbrowskiej, wokalistki, kompozytorki, autorki tekstów, producentki, laureatki dziesięciu Fryderyków i wielu innych nagród.

Wieczorem delegaci na Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych oraz zaproszeni goście spotkali się na uroczystej kolacji w hotelu Sofitel Victoria, w którym także w kolejnych dniach odbywały się obrady.

I dzień obrad

7 lipca 2022 r. rozpoczęły się zaplanowane w ramach przygotowań do Zjazdu prace nad reformami samorządu. Pierwszego dnia obrad najważniejszym z punktów była niewątpliwie debata nad zmianami w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego.

Zanim jednak przystąpiono do dyskusji, delegaci wybrali Prezydium Zjazdu (sekretarzem Zjazdu została Marta Stryjek z OIRP w Warszawie), i przyjęli porządek obrad.

Po tym punkcie Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Włodzimierz Chrościk, odczytał treść stanowiska z 6 lipca 2022 r. wydanego w czterdziestą rocznicę uchwalenia ustawy o radcach prawnych, w którym podkreślono, że zawód radcy prawnego jest zawodem zaufania publicznego, powołanym do świadczenia pomocy prawnej oraz ochrony praw i wolności obywatelskich. W stanowisku stwierdzono również, że samorząd zawodowy radców prawnych, na mocy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, sprawuje pieczęć nad należytych wykonywaniem zawodu w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. Stanowisko zostało przyjęte przez aklamację.

Następnie delegaci na Zjazd przystąpili do prac nad projektami zmian w aktach samorządowych. Na początku eksperckie gremium





z Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP, w składzie: Tomasz Scheffler, Sławomir Ciupa oraz Anna Sękowska, omówiło proponowane zmiany w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego, jak również projekt uchwały w sprawie zasad podejmowania uchwał przez organy samorządu radców prawnych i projekt uchwały w sprawie zasad przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych, liczby członków tych organów oraz trybu ich odwoływania. Po prezentacji projektów delegaci przystąpili do zadawania ekspertom pytań dotyczących przedstawionych propozycji oraz zgłaszali poprawki. Ostatecznie do Komisji Uchwał i Wniosków Zjazdu delegaci zgłosili 45 poprawek do projektu uchwały w sprawie zmiany Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, 13 poprawek do projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie zasad przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych, liczby członków tych organów oraz trybu ich odwoływania, a także podejmowania uchwał przez organy samorządu i 4 poprawki do projektu uchwały w sprawie zasad podejmowania uchwał przez organy samorządu.

Kampania Promująca Zawód Radcy Prawnego

Pierwszego dnia obrad przypomniano również o przeprowadzonej, szeroko zakrojonej kampanii promocji zawodu radcy prawnego, opartej na promocji ogólnopolskiej wyszukiwarki szukajradcy.pl, która trwała od 26 czerwca do 31 lipca 2022 r. Temat ten zaprezentowała Wiceprezes KRRP Aleksandra Gibuła.

– *Celem kampanii jest zbudowanie wizerunku radcy prawnego jako godnego zaufania eksperta w dziedzinie prawa. Radca ma być postrzegany jako solidne wsparcie, którego nie trzeba się bać, który pomoże w każdej dziedzinie prawa i z którego usług warto korzystać cały czas, nie tylko w sytuacji kryzysowej. Spoty reklamowe opierają się na promocji ogólnopolskiej wyszukiwarki*

radców prawnych – szukajradcy.pl – i zachęcają do korzystania z niej – mówiła Aleksandra Gibuła.

II dzień obrad

8 lipca 2022 r. delegaci na Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych uchwalili zmiany w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego oraz podjęli uchwałę zmieniającą uchwałę w sprawie zasad przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych, liczby członków tych organów oraz trybu ich odwoływania i uchwałę w sprawie zasad podejmowania uchwał przez organy samorządu radców prawnych.

Kodeks Etyki w nowej formie jest m.in. poprzedzony nową preambułą. Jego zmienione postanowienia zobowiązują radców do za-

DELEGACI IZBY WARSZAWSKIEJ PODCZAS OBRAD ZJAZDU





Na Zjeździe zadawano pytania...



...odpowiadano na nie



Dyskutowano propozycje...



...i głosowano je

chowania w tajemnicy zawodowej, także wobec sądów i innych organów, przebiegu i treści negocjacji podejmowanych w ramach polubownego załatwienia sprawy, który brał w nich udział. Tajemnica obowiązuje również innych radców prawnych występujących w imieniu tego samego podmiotu, nawet jeśli nie brali udziału w tych negocjacjach.

Ponadto najistotniejsze zmiany Kodeksu Etyki Radcy Prawnego dotyczyły:

- informowania o wykonywaniu zawodu i pozyskiwania klientów – co umożliwi korzystanie z każdej formy promocji przy jej ograniczeniu ze względu na przepisy prawa, dobre obyczaje oraz podstawowe wartości zawodowe i zasady etyki zawodowej (niezależność, tajemnica zawodowa, konflikt interesów, godność zawodu, uczciwość i rzetelność zawodowa);
- uregulowania zasad współpracy z osobami trzecimi w obszarze informowania o wykonywaniu zawodu i pozyskiwania klientów oraz prowadzenia regulowanej i nieregulowanej działalności prawniczej, jeżeli nie gwarantują one świadczenia usług prawniczych zgodnie z przepisami prawa lub wprowadzają modele współpracy z radcami prawnymi wywołujące szereg ryzyk dla wykonywania zawodu zgodnego z zasadami jego wykonywania i zasadami etyki zawodowej; w tym zakresie przywrócono zakaz dzielenia się wynagrodzeniem za świadczenie pomocy prawnej z osobami w niej nie uczestniczącymi, co ma na celu wzmocnienie ochrony interesów odbiorców usług przed nieuprawnionym wkroczeniem przez te osoby w sferę świadczenia pomocy prawnej zastrzeżoną dla prawniczych zawodów regulowanych, interesu publicznego, w tym wymiaru sprawiedliwości, przed nadmiernym i nieuzasadnionym zgłaszaniem roszczeń oraz zapobieżenie nieuczciwym praktykom rynkowym;
- uregulowania obszaru zajęć niedopuszczalnych (naruszających podstawowe wartości i zasady etyki zawodowej) poprzez modyfikację kryteriów oceny ich dopuszczalności, a także wprowadzenie zasad odnoszących się do ich wykonywania w przypadkach, gdy są one dopuszczalne oraz zajęć, które mogą być łączone ze świadczeniem pomocy prawnej (bezpośrednio z nią związanych lub jej podporządkowanych);
- dookreślenia pojęcia „konflikt interesów”, wprowadzenia zasad proceduralnych związanych z zarządzeniem konfliktem interesów oraz przywrócenia zasady przypisywania konfliktu interesów w ramach wieloosobowych struktur wykonywania zawodu;
- uregulowania zasad wykonywania czynności zawodowych w ramach grupy kapitałowej w interesie grupy kapitałowej, w tym na rzecz jej członków;
- doprecyzowania obowiązku zawierania bezpośredniej umowy z Klientem, co ma na celu wzmocnienie zaufania w relacji z radcą prawnym i przeciwdziałanie wchodzeniu w tę relację osób trzecich w sposób naruszający przepisy prawa, zasady wykonywania zawodu i etyki zawodowej;
- zmiany standardu w zakresie prawa do krytycznych wypowiedzi lub opinii zawodowych o innych radcach prawnych, przy uwzględnieniu konstytucyjnie gwarantowanej wolności wypowiedzi (warunków dopuszczalności prawa do krytyki zawodowej).

Modyfikacje Kodeksu Etyki objęły również relację radca prawny-aplikant radcowski. Zjazd wskazał, że radca prawny jest obowiązany postępować w stosunku do aplikanta radcowskiego rzetelnie i uczciwie, zgodnie z prawem, zasadami etyki zawodowej oraz dobrymi obyczajami, co dotyczy zarówno patronatu, jak i relacji zawodowych z aplikantami.

Istotne było także uporządkowanie materii regulacyjnej, polegające na przeniesieniu do Regulaminu wykonywania zawodu radcy prawnego części postanowień Kodeksu Etyki, których przedmiotem były kwestie techniczne bardziej związane z zasadami wykonywania zawodu niż etyki zawodowej, np. kwestie standardu ochrony i zabezpieczenia tajemnicy zawodowej.

Delegaci dokonali także zmian zasad przeprowadzania wyborów do

organów samorządu radców prawnych, liczby członków tych organów oraz trybu ich odwoływania. Mają one na celu usprawnienie procesu wyborczego m.in. przez powołanie komisji mandatowo-skrutacyjnej, doprecyzowanie zasad zgłaszania kandydatów do organów samorządu na szczeblu okręgowym i krajowym. Istotną nowością jest możliwość przeprowadzenia zebrań rejonowych na wzór wyborów powszechnych, co ma przyczynić się do zwiększenia frekwencji.

AKCJA IZBY WARSZAWSKIEJ NA 40-LECIE SAMORZĄDU



6 lipca w dniu naszego samorządowego święta, w 40. rocznicę powstania samorządu radcowskiego OIRP w Warszawie we współpracy z Krajową Izbą Radców Prawnych przygotowały okolicznościową iluminację kilku z najbardziej charakterystycznych budynków m.st. Warszawy. Filmy pokazujące iluminację można znaleźć na kanale OIRP w Warszawie w serwisie YouTube

Ponadto Zjazd rozdzielił zasady przeprowadzenia wyborów od zasad podejmowania uchwał przez organy samorządu. Zmienione przepisy wejdą w życie 1 stycznia 2023 r.

Dokładne omówienie przyjętych przez Zjazd zmian przepisów znajdziecie Państwo w następnych numerach „Temidium”.

WYWIAD Z WŁODZIMIERZEM CHRÓŚCIKIEM, PREZESEM KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH

Jest Pan zadowolony z przebiegu i wyniku Zjazdu?

Przede wszystkim – to nie ja mam być zadowolony, a radcy prawni i aplikanci radcowscy, których dotyczą skorygowane regulacje. Mam nadzieję, że tak właśnie jest, docierają do mnie sygnały aprobaty płynące od Koleżanek i Kolegów. Natomiast oświadczenie także mam sporą satysfakcję i to nie tylko z powodu rezultatów – chociaż są one konstruktywne i zasadne, ale także z powodu przebiegu naszych obrad. Nie jest tajemnicą, że niektóre zagadnienia, jak choćby liczebność organów samorządowych czy wykorzystywanie stopni i tytułów naukowych w komunikowaniu usług radcy prawnego, wywołały ożywioną dyskusję i nawet wielogodzinną wymianę argumentów, ale ostatecznie wypracowaliśmy satysfakcjonujące niemal wszystkich uczestników Zjazdu rozwiązania. Tak powinna wyglądać debata samorządowa i cieszę się, że byliśmy gospodarzem właśnie takiej wymiany myśli.

Część diskutowanych wcześniej postulatów nie zostało przyjętych. Dlaczego? I czy powrócą one w przyszłości?

Przyjęliśmy wszystkie rozwiązania, które były akceptowalne dla większości uczestników Zjazdu. Już przed obradami wiedzieliśmy, że niektóre propozycje cieszą się większą aprobatą, inne budzą wątpliwości. Uważam jednak, że zawsze należy dyskutować, bo dyskusja to pierwszy etap czasem długiej drogi, prowadzącej do przyjęcia problematycznych pierwotnie rozwiązań. Jak wynika choćby z moich dyskusji z niektórymi Koleżankami i Kolegami, do podjęcia rozmowy o nich potrzebujemy więcej czasu, więcej namysłu, więcej ważenia racji. Dlatego być może wrócimy do tych zagadnień wtedy, kiedy staną się one pilniejsze albo ważniejsze w agendzie radców prawnych.

Czy prace wykonane przed Zjazdem – ankiety, spotkania, konsultacje, webinary – przyniosły efekty? Czy miały swoje przełożenie na ustalenia Zjazdu?

Tak, poznaliśmy potrzeby i oczekiwania radców, wiele z nich udało się wdrożyć. Ale dla mnie i wielu innych osób zaangażowanych w organizację tej szerokiej debaty korzyści z niej są znacznie większe i wykraczające poza ramy samego Zjazdu. Zyskaliśmy bowiem szerszą, uporządkowaną wiedzę o wiodących obecnie przekonaniach naszych Koleżanek i Kolegów, o ich doświadczeniach i potrzebach zawodowych, którą teraz przekuwamy w pomysły na kolejne działania.

Jak teraz wyglądają działania KIRP, związane z ustaleniami Zjazdu?

Jeszcze w sierpniu opublikowaliśmy tekst ujednolicony Kodeksu Etyki Radcy Prawnego po zmianach przyjętych na Zjeździe. Kolejnym krokiem jest przygotowanie w eksperckim, doświadczonym gronie nowego regulaminu wykonywania zawodu w związku z nowym KERP, a także omawianie praktycznego wymiaru wprowadzonych zmian z rzecznikami i sędziami dyscyplinarnymi. Będziemy na ten temat dyskutować podczas spotkań i szkoleń, tak by wypracować jednolitą, zgodną z intencją zmian przyjętych na Zjeździe linię orzeczniczą. Przygotowujemy też materiały informacyjne dla radców, które w syntetyczny i przystępny sposób zaprezentują wprowadzone zmiany.

Na koniec nie możemy nie wspomnieć o towarzyszących Zjazdowi uroczystych obchodach jubileuszu 40-lecia istnienia naszego zawodu i naszego samorządu. Jakie ma Pan osobiste wspomnienia z tego wydarzenia?

Przede wszystkim duże wzruszenie, kiedy w różnych formach podczas tej kilkogodzinnej uroczystości podsumowywaliśmy nasz radcowski dorobek. Ewolucja, jaką przeszedł nasz zawód w tych niełatwych przecież dla Polski 40 latach, jest wręcz spektakularna. Moi poprzednicy i wszyscy obecnie działający w zawodzie i w samorządzie radcy prawni zrobili dobrą robotę. Dlatego też towarzyszyły mi i pozostały ze mną do dzisiaj dumy i satysfakcja, że mogę pracować na rzecz tej społeczności kompetentnych i kreatywnych ludzi. Po Zjeździe działamy dalej, bo zwłaszcza w tych niepewnych dla obywateli naszego kraju czasach jeszcze wiele pracy przed nami.

FELIETON

Fot. P. Gilariski

**MONIKA CAŁKIEWICZ**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

DZIAŁAMY...

Od mojego ostatniego felietonowego spotkania z Państwem minęły trzy miesiące. A był to czas bardzo bogaty w wydarzenia samorządowe. Wspomnę dziś o czterech.

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym z nich był odbywający się w lipcu Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych, połączony z uroczystymi obchodami czterdziestolecia naszego samorządu. W rocznicę uchwalenia ustawy o radcach prawnych Zjazd przyjął stanowisko, w którym podkreślono, że „silny i niezależny samorząd radców prawnych pozostaje istotną gwarancją ochrony demokratycznego państwa prawnego, prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości oraz ochrony praw i wolności obywatelskich”. W treści stanowiska znajdują też Państwo podziękowania dla radców prawnych, którzy przyczynili się do rozwoju i umacniania pozycji niezależnego samorządu. Medalami 40-lecia zostali uhonorowani dotychczasowi Prezesi Krajowej Rady Radców Prawnych i sprawujący obecnie funkcję Dziekani.

Po wielogodzinnych dyskusjach, toczących się zarówno w sali obrad w warszawskim hotelu Sofitel Victoria, jak też w kulisach, uchwalone zostały zmiany w kilku aktach prawnych regulujących działalność samorządu i jego członków, przede wszystkim w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego. Mówiąc w największym skrócie, mają one w szczególności na celu wzmocnienie ochrony tajemnicy zawodowej oraz uregulowanie zasad współpracy z tzw. alternatywnymi dostawcami usług prawnych, np. kancelariami odszkodowawczymi. Zachęcam Państwa serdecznie do zapoznania się z tymi zmianami, niezwykle istotnymi z punktu widzenia wykonywania zawodu.

Drugim wydarzeniem, o którym chcę wspomnieć, było ślubowanie radców prawnych, którzy z pozytywnym wynikiem złożyli w tym roku egzamin zawodowy. Nasze grono wzbogaciło się o ponad 400 osób, które – po raz pierwszy od trzech lat – mogły złożyć ślubowanie w towarzystwie swoich bliskich. Warto przypomnieć,

że ze względu na obostrzenia epidemiczne w latach 2020 i 2021 rodzice, dziadkowie, małżonkowie, partnerzy, dzieci i przyjaciele ślubujących mogli jedynie oglądać transmisję z uroczystości w internecie. Komentarze nowych członków naszego samorządu były jednoznaczne – sukces smakuje najlepiej, jeśli można się nim cieszyć z tymi, których kochamy.

Po raz pierwszy od 2019 roku odbyła się też inauguracja spotkań Klubu Radcy Prawnego. Okres jesienny nie sprzyjał w poprzednich latach spotkaniom otwierającym sezon z uwagi na kolejne fale pandemii. Na szczęście brak oficjalnego otwarcia nie przynosił Klubowi pecha, o czym świadczyła kilkudziesięciominutowa prezentacja ze spotkań z wybitnymi osobami, wycieczek, wernisaży i innych wydarzeń, które odbyły się w ciągu ostatnich dwóch lat. Mimo pandemii było ich niemało.

Wreszcie – do brzegu – odbyły się pierwsze po dwuletniej przerwie regaty o Puchar Dziekana. Impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, bo przecież tęsknili za nią wszyscy, którzy lubią sportową rywalizację, adrenalinę, żagle i przepiękne mazurskie krajobrazy.

Trzymam bardzo mocno kciuki za możliwość kontynuowania naszych spotkań w bezpośredniej formule, choć – jak już wiele razy podkreślałam – formuła online pozostanie z nami w określonych aspektach działalności na zawsze. Otrzymuję na przykład sygnały od wielu radców prawnych, że szkolenia w ramach doskonalenia zawodowego prowadzone w Extranecie są znacznym ułatwieniem, gdyż dla niektórych z nas dojazdy do siedziby Izby były uciążliwe. Są jednak takie okazje, takie uroczystości, takie spotkania, które wymagają bezpośredniej rozmowy, uścisku dłoni, czy spojrzenia w oczy.



AKTUALNOŚCI

NOWI RADCOWIE PRAWNI wśród nas



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

5 września 2022 r., w murach warszawskiego Teatru Polskiego im. Arnolda Szyfmana, odbyła się oficjalna uroczystość nadania uprawnień zawodowych aplikantom, którzy w czerwcu pomyślnie zdali egzamin radcowski. Tego dnia Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Monika Całkiewicz, przyjęła ślubowanie 416 osób, które stały się pełnoprawnymi członkami samorządu radcowskiego. Tegoroczne wydarzenie było pierwszym po pandemii ślubowaniem, w którym ślubujący mogli wziąć udział razem z bliskimi.

Uroczystość ślubowania została otwarta przez Dziekana Rady OIRP w Warszawie, Monikę Całkiewicz, która powitała ślubujących oraz zaproszonych gości. W swoim przemówieniu pogratulowała byłym aplikantom m.in. ich niezłomności i wytrwałości w zdobywaniu wiedzy prawnej, wyrażając przy tym uznanie dla ich uporu:

– Jesteście nie tylko wyjątkowym rocznikiem, ale także wyjątkowym pokoleniem. W ostatnich latach wszyscy zostaliśmy postawieni w bardzo trudnej sytuacji. Pandemia wymusiła na nas wiele ograniczeń, w tym m.in. przejście na tryb zdalnego nauczania. (...) To było dla nas wszystkich wielkie wyzwanie, dlatego nie mam wątpliwości, że było wam o wiele trudniej

FOTORELACJA





NOWI RADCOWIE 2022

przygotować się do egzaminu zawodowego, niż tym pokoleniom, które nie były postawione w tak trudnym położeniu. (...) Jesteśmy dumni z waszego osiągnięcia i serdecznie wam gratulujemy!

Wśród gości specjalnych, którzy zabrali głos podczas ceremonii, był także Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Włodzisław Chróścik, który równolegle pełni funkcję Wicedziekana Rady OIRP w Warszawie. On również pogratulował aplikantom zdobycia uprawnień radcy prawnego.

– Przeszliście przez mnóstwo trudnych egzaminów – zarówno tych z wiedzy teoretycznej, ale także tych w codziennym życiu zawodowym. Wasz wysiłek liczy się w tysiącach godzin nauki, stresu i osobistych wyrzeczeń, ale to już za Wami – dziś wkładacie togę z niebieskim żabotem, która jest najlepszym dowodem Waszej pracowitości, wytrwałości, ambicji oraz odwagi. Serdecznie wam gratuluję – nie tylko zdobycia tej togi, ale i powyższych cech, którymi odznaczyliście się w trakcie aplikacji w Izbie warszawskiej.

Tradycyjnie, po odbiorze przyrzeczenia od nowych radców prawnych, na scenę zaproszono osoby, które najlepiej zdały egzamin zawodowy lub miały najlepszą średnią na roku. Prymusi otrzymali w prezencie od Izby warszawskiej radcowskie togi wraz z zestawem upominków ufundowanych przez wydawnictwa C.H. Beck i Wolters Kluwer Polska.

Osoby, które wzięły udział we wrześniowym ślubowaniu złożyły egzamin radcowski w dniach 10–13 maja 2022 r. na terenie Centrum Konferencyjnego Legii Warszawa, w Warszawskim Centrum EXPO XXI lub w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym OIRP w Warszawie. Wyniki tegorocznego egzaminu zawodowego radców prawnych pokazują, że zdawalność wśród aplikantów Izby warszawskiej nadal utrzymuje się na wysokim poziomie i to pomimo tego, że istotna część aplikacji odbywała się online.

W egzaminie radcowskim w 2022 r. wzięło udział 617 prawników, w tym 528 osób, które odbyły aplikację radcowską w OIRP w Warszawie. Egzamin przeprowadziło 9 komisji, z których każda składała się z 8 osób – czterech przedstawicieli Ministra Sprawiedliwości i czterech radców prawnych delegowanych przez Krajową Radę Radców Prawnych.

W tym roku spośród wszystkich osób, które podeszły do egzaminu radcowskiego z okręgu Izby warszawskiej, aż 76,2% zdających uzyskało wynik pozytywny. Zdawalność wśród osób, które nie odbyły aplikacji, wyniosła 47,2%.

– W tym roku zdawalność wśród zeszłorocznych aplikantów wyniosła niemalże 84% i to pomimo tego, że istotną część aplikacji odbyli oni online i to w czasie, gdy również i my uczyliśmy się tej formy zajęć. Wśród osób spoza aplikacji zdaje co druga osoba. Wynik ten w porównaniu z poprzednimi latami pokazuje również, że nauka online jest efektywna, choć wymaga dyscypliny – podsumowuje Przewodniczący Komisji Aplikacji Rady OIRP w Warszawie r.pr. Łukasz Oleksiuk i dodaje – mówiąc krótko, warto robić aplikację w Izbie warszawskiej!

Na czterodniowy egzamin zawodowy składały się zadania z zakresu prawa karnego, cywilnego, gospodarczego, administracyjnego oraz zasad wykonywania zawodu i etyki.

W poprzednich latach spośród wszystkich zdających wynik pozytywny otrzymało:

- w 2021 r. 87% zdających;
- w 2020 r. 78,5% zdających;
- w 2019 r. 89% zdających;
- w 2018 r. 78% zdających;
- w 2017 r. 81,5% zdających;
- w 2016 r. 74% zdających.

LISTA NOWYCH RADCÓW PRAWNYCH

Abramowicz Marta Anna, Acewicz-Kusiak Katarzyna, Adamowicz Andrzej, Ambrożewicz Natalia, Andryszczyk Justyna, Baka Wioleta, Balcerzak Angelika Anna, Banaszewska Weronika Maria, Bartczak Tomasz, Bartkowiak-Głowska Dagmara Maria, Barwicki Michał, Beczek Nina Teresa, Bej-Radzikowska Marta, Beker Dorota Aleksandra, Bidzińska Paulina Katarzyna, Bieł Karina Daria, Bigos Anna, Biszczyk Katarzyna, Błaszak Karol Jakub, Bobik Wojciech Jacek, Boguszewska Katarzyna Maria, Bolchajmer Dominika Anna, Boniecki Mateusz, Borowy Grzegorz Krzysztof, Borys Marcin Kazimierz, Borzym Daniel, Brodawska Elżbieta Jadwiga, Brugger Ewelina Klaudia, Bujalska Justyna Anna, Bykowicz Wioleta, Cegielski Łukasz Mateusz, Cegłowski Mikołaj Jarosław, Celiński Adrian, Chetkowska Elżbieta Ewa, Chetkowska Monika Iwona, Cherka Bartłomiej Marek, Chmura Łukasz Michał, Chruścińska Katarzyna Aleksandra, Cichecka Aleksandra Joanna, Cieślak Mateusz Paweł, Cofór Ewelina Karolina, Cybul-Gruba Izabela, Cygan Jakub Paweł, Cygan Piotr, Czerniawski Tomasz, Czyżewski Kacper, Deczkowski Sebastian, Delesiewicz-Rzewuska Marta, Deredas Patrycja, Dmowska Agnieszka Krystyna, Domagalska Dorota Renata, Domańska Patrycja Aleksandra, Dominiak Łukasz Damian, Dratwińska Anna, Drzymała Krzysztof Piotr, Dubowska Katarzyna, Dudek Rafał Paweł, Dudzik Magdalena, Dziedzic Paulina Dorota, Dzieniszewska Joanna, Dziuba Kamil, Filipek Piotr, Frejgandt Martyna Karolina, Furman Dorota Maria, Furmanek Paulina, Furmańska Alicja, Futrzyńska Aleksandra Barbara, Gadaj Krystian Łukasz, Gajda Katarzyna Maria, Gałązka Łukasz, Gapińska Emilia Małgorzata, Gapys Małgorzata Barbara, Gębicka Małgorzata, Gębka Karolina, Gil Marta Sylwia, Głabas Ewa, Glinka Anna, Głuszak Kamila Klaudia, Godlewska Agnieszka, Gołasiewicz Weronika Karina, Gołbiewski Cezary, Goździk Karolina Ewelina, Górniak-Listkiewicz Aneta Magdalena, Górka Dominika Marta, Góźdz Bartosz, Góźdz Justyna Paulina, Grabowski Hubert, Gromelska Ewelina Anna, Gromotka Daria Karolina, Gruszczyńska Paulina Anna, Gryta Michał, Grzelak Edyta, Hallmann Paulina, Herc Patryk Michał, Jabłońska Angelika Agnieszka, Jabłońska Klaudia Joanna, Jagiełka Mateusz, Jałoszewski Mateusz, Jaroń Klaudia Katarzyna, Jasińska Anna, Jaszczuk Kinga Krystyna, Jaworska Ewelina Joanna, Jaworski Adam Roman, Jelec Tomasz Jakub, Jędrasiak Anna Dorota, Jędrzejczak Magdalena, Jędrzejewska Weronika Maria, Jurczyk Małgorzata, Kaczmarek Karolina Paulina, Kalbarczyk Grzegorz, Kalinowska Karolina, Kałwińska-Bęben Agata, Kamieniecka-Woźniak Justyna Anna, Kamińska Adriana Maria, Karolak Anna Natalia, Kasprzyk Maciej, Kejna-Jasińska Sylwia Karolina, Khachatryan Davit, Kicuła Magdalena Patrycja, Kielar Aleksandra, Kiliński Marcin Robert, Kisiel Mateusz, Klecka Magdalena Maria, Klimowicz Katarzyna Agnieszka, Kołacz Marcin Radosław, Korobacz Magdalena, Kosiorek Monika, Kostrzewa-Janina Anna Maria, Kotecka Anna, Kowalewski Bartłomiej, Kowalski Aleksander Jan, Kozielowicz-Kutrzeba Beata, Kozieln Michał, Kozyra Katarzyna Aleksandra,



LISTA NOWYCH RADCÓW PRAWNYCH

Krakowska-Machnio Anna Katarzyna, Krakowski Mateusz Roman, Kraszewska Milena Maria, Krawczak Paulina, Król Adrian, Krupa-Węgrecka Judyta, Krupiński Łukasz, Krzemińska Agnieszka Aneta, Książczak-Nieścior Karolina, Książek Aleksandra, Ksyta Aleksander, Kucharska Anita, Kucharska Kinga Patrycja, Kuchta Katarzyna Anna, Kulig Magdalena Marta, Kulikowska Karolina Gabriela, Kulikowska Martyna Aleksandra, Kumor-Świerczek Paula Halina, Kuranda Aleksandra Paulina, Kurlowska Magdalena Helena, Kuszel-Kowalczyk Anna, Kuśmider Aleksandra Beata, Kuśmierzak Milena Dominika, Kuśmirek Justyna, Kuśnierzewska Klaudia Marta, Kutkiewicz Hubert, Kwaśniewska Agata Matylda, Kwiecińska-Korszun Aleksandra, Laskowska Kamila, Leonkiewicz Marta Joanna, Lesiak Michał Grzegorz, Leśna Natalia Julia, Leśnikowski Jakub, Lewandowska Anna, Lipski Łukasz, Lis Mateusz, Lorkowska Anna Maria, Łapka Anna, Łaski Mikołaj Piotr, Łaski Natalia, Łopaciński Michał, Łopaciuk Adam Paweł, Łozińska Zuzanna, Łubkowska Daria Alicja, Łukasik Mika, Łukaszewicz Maciej, Łukowiec Patrycja, Łyżwińska Magdalena, Machowski Mariusz, Mackiewicz Sylwia, Madziar Ilona Maria, Maj Karolina, Majak Monika Dorota, Maluchnik Ewelina, Mańkowska Izabela Ewa, Marczyk Katarzyna Agnieszka, Margiel Paulina, Marszałek Natalia Agnieszka, Matyjasek-Kowalczyk Katarzyna Natalia, Matyszewska Katarzyna, Mazur-Przydro-mirska Marta Katarzyna, Mazurek Anna Zofia, Michalik Katarzyna, Mielczarska Marta, Miętus Magdalena Izabela, Mikołajczyk-Bonarek Aleksandra Agnieszka, Milanowicz Aleksandra Nina, Mitera Monika Jolanta, Młynarczyk Adrianna Izabela, Moczulski Maciej Piotr, Moliński Tomasz Jakub, Moskał Maciej, Mroczkowska Ewelina, Mroczkowska Malwina, Mrozicki Patryk, Muczyńska Karolina Kinga, Murawski Marek, Nejthardt Zofia, Nguyen Radosław Minh, Niemyjska Paulina Joanna, Niesłuchowska Klaudia, Nita Karina, Nosek Katarzyna Joanna, Nowacki Piotr Bartosz, Obroślak Marta, Ogar Karolina, Okońska-Świrska Barbara Anna, Olejnik Dominik, Oleksiewicz Tomasz Piotr, Oleszczuk Maciej Karol, Orszagh Wojciech Łukasz, Osiecka Edyta, Osowiecka Karolina Anita, Ossowska Żaklina, Ostrowska-Miksa Bogna Joanna, Ostrowski Piotr, Osuch Adrian Jan, Ożminkowska Magdalena, Ożminkowski Paweł, Pajor Aldona Katarzyna, Panek Anna Maria, Paprocka Joanna Marianna, Paramuszczak Ewa, Parzych Patryk, Paster Jakub, Pawlak Adam Marcin, Pawlak Agata Adela, Pawlak Elżbieta Jadwiga, Pawłowski Mateusz, Pazdro Anna, Perliński Bartłomiej Krzysztof, Piątkowska Agnieszka Anna, Piechocka Dominika, Piekarz Michał Dominik, Pieniak Jakub, Pieróg Maciej Grzegorz, Pierwienis Łukasz, Pietras Michał Grzegorz, Pietruszka Jakub Marek, Piękoś Maciej Miłosz, Pigut Marcin, Piotrkowski Piotr, Piotrowska-Gwiazdowska Magdalena, Piotrowski Tomasz Andrzej, Piórkowski Adrian, Piskorek Justyna Sylwia, Pitera Bartłomiej, Podleśna Izabela, Podsiadły Piotr, Pogonowska Małgorzata Karolina, Pofeć Dorota, Poniatowski Bartosz Tomasz, Popardowska Magda Julia, Popko Monika, Popowicz Bartosz Jan, Poprzeczna Aleksandra, Potiopa Aneta, Powierza Sylwia, Pozorska Ewa, Procek Kinga Karolina, Prykiel Katarzyna Joanna, Przyłucka Sylwia, Przyśliwska-Urbanek Ewa Aleksandra, Pyś Tomasz Kazimierz, Rachubka Wojciech, Raczyn-

ska Vel Wasiluk Agnieszka Maria, Rączkowski Maciej Jan, Robak Livia Liv, Rojewski Mateusz Konrad, Rokita-Marzec Joanna Małgorzata, Romatowska Maria, Roszkowska Dominika, Rudnicka Laura, Rusin Dagmara Liberta, Rutkowska Izabela, Rychlik Monika Anna, Rykaczewska-Rag Beata, Rzeszutek Małgorzata Magdalena, Sadowska Marta, Sajdak Karolina Anna, Samek Michał Dariusz, Sawczuk Maciej Konrad, Sawtyruk-Kisiel Iwona, Schulte-Noelle Patrycja, Serocka Marcelina Patrycja, Serwin Katarzyna Angelika, Sikorska Agnieszka Emilia, Sikorska Dominika Maria, Skarżyńska Aleksandra Anna, Skowron Ewa, Skwarek Michał, Smolińska Aleksandra, Smolińska Martyna, Smoługa Dorian, Smuga Adam Konrad, Sobczyk-Smolik Paulina, Soboń Damian Karol, Sołtykiewicz Kacper Mateusz, Sosnowski Paweł Piotr, Sotek Paulina, Sowińska Agnieszka Magdalena, Sporysz Luiza Ewa, Stachura Paweł, Stachurska Alicja Sylwia, Stachurski Mateusz Adam, Staniszek Paweł, Stanisławek Aleksandra, Stanisławski Kamil, Starzyk Agnieszka Anna, Stasiak Aleksandra, Staśkowiak Rafał Artur, Stawińska-Artecka Weronika, Stefaniak Katarzyna Elwira, Stefaniak Marta, Stochniatek Katarzyna, Stopczyński Mateusz, Strojewski Jakub Krzysztof, Strutyński Dariusz, Strzałkowska Diana, Styś Natalia, Suliborski Artur, Sykała Gabriela, Szabłowska Wioletta, Szalewicz Paweł, Szatkowska Aleksandra, Szczepanik Robert, Szczepański Patryk, Szczudło Alicja Maria, Szemela Ewa, Szewczuk Justyna, Szewczyk Kamil Stanisław, Szkiela Emilia Katarzyna, Szlachetka Karolina, Szombara Jeremiasz Jan, Szpindor Emilia Apolonia, Szremska Katarzyna Bożena, Sztela Joanna Katarzyna, Szumska Magdalena Sylwia, Szymańczyk-Zielińska Dagmara, Śliwakowski Łukasz Jarosław, Śliwińska Agata Paulina, Święciuch Damian, Święs Klara, Teofilski Krzysztof Sebastian, Tomiczek Tadeusz Piotr, Traczyk Marcin, Trochunowicz Anna, Trojanowska Maja Aleksandra, Trzaskowski Mateusz, Turczyn Jakub Mariusz, Turek Weronika, Turlewicz Michał, Turosz Karolina Zofia, Ura Paweł Eugeniusz, Urban Izabela Paula, Urbańska Barbara Anna, Walczak Paula, Walecka Alicja, Wasielewska Natalia, Watkowska Magdalena Maria, Wiejowska Hanna Katarzyna, Wielgosz-Ożóg Katarzyna, Wierzchoń Anna Krystyna, Wileczek Kamil Adam, Wilkosz Michał Wojciech, Wilkowska Joanna, Wiśniewski Mateusz Krzysztof, Wiśniewski Piotr, Wiśniewski Tomasz Szymon, Witan Izabela, Witaszek Filip, Witkowski Szymon Henryk, Władzińska Agata Zuzanna, Włoczewska Ewelina, Wołodko Wojciech, Woźniak Alicja, Wójcik Damian Mateusz, Wójcik Monika, Wójcik-Poznańska Karolina, Wójcik-Rak Elżbieta, Wrębiak Juliusz, Wrona Patrycja, Wróbel Agnieszka, Wróblewska Dominika Maria, Wysk Natalia, Wysocka Marlena, Wyszowska Marta Maria, Zając-Woźniak Monika Izabela, Zajęcka Magdalena Dominika, Zalewski Paweł, Zaorska Nina Anna, Ziarno Monika Agnieszka, Zielińska Milena, Zielińska-Schemaly Marzena Maria, Zieliński Tomasz, Zień Wiktor, Ziolkowski Bartłomiej Jerzy, Zygałdo Piotr Józef, Żaczek Jakub Kacper, Żmijewska Olga, Żmuda-Trzebiatowska Natalia, Żukowska Marta Maria



OBCHODY 78. ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



Biuro Prasowe
OIRP w Warszawie



1 sierpnia 2022 r. na wol-
skim Cmentarzu Powstań-
ców Warszawy odbyła się
uroczystość upamiętniająca
wybuch Powstania Warszaw-
skiego w 1944 roku, na której
przedstawiciele rządu, samo-
rządów i organizacji pozarządo-
wych oddali hołd warszawskim
powstańcom.

W obchodach upamiętniają-
cych heroiczne bohaterstwo war-
szawiaków z sierpnia '44 roku
wzięli udział m.in. przedstawiciele
Okręgowej Izby Radców Praw-
nych w Warszawie – Dziekan
Rady OIRP w Warszawie dr hab.
Monika Całkiewicz, Prezes Krajo-
wej Rady Radców Prawnych Włó-
dzimierz Chróścik, członek Pre-
zydium Rady OIRP w Warszawie
Piotr Grodzki oraz przedstawiciele
Klubu Radcy Prawnego, którzy
złożyli symboliczne wieńce pod
pomnikiem „Polegli-Niepokonani”.

Fot. Piotr Gilarski



Porozumienie Izby warszawskiej z Prokuratorią Generalną RP

Biuro Prasowe
OIRP w Warszawie

16 sierpnia 2022 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie oficjalnie nawiązała współpracę szkoleniową i dydaktyczną z Prokuratorią Generalną Rzeczypospolitej Polskiej.

Porozumienie podpisane przez przedstawicieli obu instytucji będzie opierało się m.in. na podejmowaniu wspólnych inicjatyw edukacyjnych (szkolenia, seminaria, konferencje itp.) oraz wymianie doświadczeń i sugestii dotyczących nowych projektów szkoleniowych dla członków obu organizacji.

Na oficjalnym spotkaniu, w czasie którego omawiano szczegóły współpracy, Izbę warszawską reprezentowała Dziekan Rady OIRP w Warszawie dr hab. Monika Całkiewicz oraz Przewodniczący Komisji Doskonalenia Zawodowego OIRP w Warszawie r.pr. Łukasz Leja. Z ramienia Prokuratury Generalnej RP porozumienie podpisał Prezes Mariusz Haładyj.



konkurs filmowy dla młodzieży

o i r p
w a r s z a w a

law § in action

Nagrody
I miejsce – voucher na 2000 zł
II miejsce – voucher na 1500 zł
III miejsce – voucher na 1000 zł

*Vouchery do wykorzystania w sieci i Empik

Zgłoszenia
do 15 listopada

Temat:
Pomoc prawna dla
uchodźców wojennych

V edycja konkursu „Law in action – czyli prawo na co dzień” – rozpoczęta

Mamy przyjemność ogłosić rozpoczęcie już V edycji Konkursu. W tym roku uczestnicy przedstawiają swój pomysł na propagowanie wiedzy na temat pomocy prawnej dla uchodźców wojennych.

Film można nakręcić w dowolnej technologii, dowolnym sprzętem (kamerą, aparatem fotograficznym, telefonem komórkowym). Długość filmu nie powinna przekraczać 2 minut. Oceniana będzie zarówno warstwa merytoryczna, jak i artystyczna filmu.

Uczestnikami Konkursu mogą być osoby w wieku od 13 do 19 lat.

Za zdobycie trzech pierwszych miejsc przewidujemy atrakcyjne nagrody w postaci voucherów do wykorzystania w sieci Empik:

- Nagroda główna za zajęcie I miejsca – voucher o wartości 2000 zł;
- Nagroda za zajęcie II miejsca – voucher o wartości 1500 zł;
- Nagroda za zajęcie III miejsca – voucher o wartości 1000 zł.

Oprócz nagród głównych, wymienionych powyżej, wszystkim finalistom zostaną przyznane nagrody dodatkowe w postaci słuchawek bezprzewodowych lub wejściówek umożliwiających skorzystanie z lotu w tunelu aerodynamicznym.

Zapraszamy do udziału wszystkich zainteresowanych! Regulamin Konkursu można znaleźć na stronie: <http://lawinaction.oirpwarszawa.pl/regulamin>.

PROJEKT EDUKACJI PRAWNEJ Izby warszawskiej dla przedszkolaków



Redakcja Temidium

W czerwcu 2022 r. odbyły się pierwsze lekcje prawa dla najmłodszych realizowane przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie w ramach projektu Edukacji Prawnej Izby warszawskiej dla przedszkolaków.

Jak wyjaśnia r.pr. Przemysław Ligęzowski, koordynator edukacji prawnej OIRP w Warszawie, pomysł prowadzenia lekcji o prawie w przedszkolach pojawił się w Izbie warszawskiej już jakiś czasu temu, jako naturalne rozszerzenie projektu realizacji zajęć z edukacji prawnej w szkołach. Okazją do wprowadzenia go w życie okazała się zainicjowana przez Krajową Radę Radców Prawnych w 2021 roku akcja edukowania najmłodszych w zakresie ich praw i obowiązków. Przy okazji dystrybucji wśród placówek edukacyjnych materiałów wprowadzających przedszkolaki w zagmatwany i niejasny świat przepisów, i paragrafów KRRP zachęciła wszystkie okręgowe izby do organizacji we własnym zakresie bezpłatnych, bezpośrednich spotkań z radcami prawnymi.

Izba warszawska swoje zajęcia dla przedszkolaków przygotowała we współpracy z r.pr. Pauliną Janikowską-Mizera,

autorką strony www.poprawnerodzicielstwo.pl. Pani mecenas, z powodzeniem łącząca swój zawód ze swoją pasją (szkoleniem) i misją (pomaganiem innym), nie tylko wsparła OIRP w Warszawie doświadczeniem w zakresie uczenia najmłodszych i włączyła się w przygotowanie scenariusza zajęć dostosowanego do możliwości percepcyjnych przedszkolaków, ale zgodziła się również udostępnić Izbie warszawskiej w formie licencji swój projekt lalek w togach. Poprowadziła także szkolenie zainteresowanych radców prawnych, którzy zgłosili chęć udziału w projekcie.

Cykl spotkań w przedszkolach udało się rozpocząć jeszcze przed wakacjami. W planach jest realizacja w ciągu najbliższego roku szkolnego kolejnych 30 lekcji prawa w różnych przedszkolach.





„UCZYĆ DZIECI PRAWA” – rozmowa z Pauliną Janikowską-Mizera, radcą prawnym, rodzicem i trenerem.

Redakcja Temidium: Pierwsze radcowskie lekcje prawa w ramach projektu Edukacji Prawnej Izby warszawskiej dla przedszkolaków za nami. Miała Pani okazję poprowadzić w ramach tej inicjatywy dwa warsztaty, dla grup pięcioletków i sześciolatek w Przedszkolu nr 93 przy ul. Brożka 5 w Warszawie. Jakie są Pani wrażenia?

Paulina Janikowska-Mizera: Wrażenia bardzo pozytywne. To był przyjemnie spędzony czas. Ze spotkań z przedszkolakami wyszłam z mnóstwem dobrej energii. Wszystkim polecam zaangażowanie się w projekt Edukacji Prawnej dla przedszkolaków.

Czy trudno rozmawia się z dziećmi o prawie?

Według mnie zdecydowanie łatwiej niż z dorosłymi. Dzieci mają niesamowite pomysły. Rozmowa z najmłodszymi to sama radość. Można dzięki niej zupełnie inaczej spojrzeć na rzeczy, które dotychczas wydawały się nam oczywiste czy jednoznaczne.

Co najbardziej podobało się przedszkolakom podczas zajęć?

Na koniec zajęć zadaję dzieciom właśnie to pytanie. W Przedszkolu nr 93 padały bardzo różne odpowiedzi. Niektórzy mówili, że bajka, inni, że lalki, jeszcze inni, że przymierzanie togi albo kolorowanka. Dużo osób powiedziało, że wszystko i że „nie da się wybrać jednej najlepszej rzeczy”. Co ciekawe – kilka osób powiedziało, że podobało im się, że mogli opowiedzieć mi o swoich planach (na początku zajęć zapytałam po kolei każdego dziecko, jak ma na imię i kim chciałoby zostać w przyszłości). To pytanie na początku jest bardzo ważne, bo pozwala każdemu zabrać głos i buduje relację między uczestnikiem a prowadzącym. Cieszę się, że dzieci je doceniają.

A co sprawiło największą trudność podczas lekcji?

W przypadku Przedszkola nr 93 wyzwaniem było przeprowadzenie lekcji w ogrodzie przedszkolnym. Lekcja odbyła się w czerwcu – były wtedy upały i w salach przedszkolnych bardzo trudno się pracowało, dlatego zaproponowano mi prowadzenie zajęć na zewnątrz. Początkowo się tego obawiałam. Myślałam, że plac zabaw oraz inne atrakcje w przedszkolnym ogrodzie będą dla mnie „konkurencją”. Na szczęście warsztaty na tyle zaciekały dzieci, że wszystkie z uwagą słuchały i aktywnie w nich uczestniczyły. Żadnemu z uczestników nie przyszło do głowy, by korzystać w tym czasie z placu zabaw.

Czy scenariusz zajęć i lalki udostępniane radcom prawnym prowadzącym zajęcia w przedszkolach przez Izbę warszawską pomagają w zainteresowaniu najmłodszych?

Dzieci uwielbiają zabawki, uczą się przez zabawę. Scenariusz, który opracowałam, jest dostosowany do wieku dzieci. Zawiera m.in. bajkę i pracę plastyczną – czyli coś, co przedszkolaki bardzo lubią. Jeśli chodzi o PoPrawne Lalki, to, mówiąc kolokwialnie, są one hitem na zajęciach. Dzieci je uwielbiają. Pomoce, które udostępniła Izba, zdecydowanie pomagają w przeprowadzeniu lekcji. Scenariusz zajęć jest napisany tak, by nawet osoba, która nigdy nie miała do czynienia z przedszkolakami, była w stanie, po jego przeczytaniu, poprowadzić te zajęcia.

Czy coś Pani zaskoczyło podczas przeprowadzonych spotkań?

Zajęcia z przedszkolakami prowadzę od kilku lat, więc chyba niewiele może mnie już zaskoczyć... Nie chcę powiedzieć, że

już nic mnie nie zaskoczy, bo na pewno jeszcze nie raz coś takiego się przydarzy. Ale na ostatnim spotkaniu na szczęście nie było niespodzianek.

Jakie było najciekawsze pytanie zadane przez dzieci?

„Czy chłopcy prawnicy też chodzą w tych sukienkach?” – nie wiem, czy było najciekawsze, ale na pewno najśmieszniejsze, więc jako pierwsze przychodzi mi do głowy.

Co skłoniło Panią do zaangażowania się w projekt edukacji prawnej dla przedszkolaków?

Jako dziecko chciałam zostać nauczycielem. Zostałam radcą prawnym. Gdy na świecie pojawili się moi synowie, wróciłam do marzeń z dzieciństwa i zostałam trenerem programów dla dzieci i młodzieży. Zastanawiałam się jak połączyć mój zawód z moją wielką pasją, jaką jest edukacja najmłodszych, i wtedy wymyśliłam, że będę uczyć dzieci o prawie i prawnikach. Moi synowie (i wszystkie inne znane mi dzieci w wieku przedszkolnym) nie wiedziały, kim jest radca prawny. Nie mogli tego wiedzieć, bo w przedszkolach omawiane były zawody policjanta, strażaka, lekarza... Postanowiłam to zmienić i zacząć opowiadać przedszkolakom o naszym zawodzie. W międzyczasie zaangażowałam się w projekt Edukacji Prawnej prowadzony przez Izbę i prowadziłam lekcje prawa dla młodzieży w szkołach ponadpodstawowych. Wraz z panią mecenas Magdaleną Bartosiewicz (byłą koordynatorką Edukacji Prawnej), a następnie z panem mecenasem Przemysławem Ligęzowskim (aktualnym koordynatorem) stwierdziliśmy, że warto wykorzystać moje pomysły i doświadczenie w pracy z przedszkolakami i poszerzyć działalność Edukacji Prawnej Izby o przedszkola.

Czy warto omawiać zagadnienia prawne z tak małymi dziećmi? Czy to nie za wcześnie?

Myślę, że najlepszą odpowiedzią na to pytanie będzie przykład ze spotkania. Gdy na początku zajęć spytałam dzieci, kim chciałoby zostać w przyszłości, nikt nie odpowiedział, że prawnikiem. Gdy po przeprowadzonych zajęciach zadałam to samo pytanie, pojawiło się całkiem sporo osób, które powiedziały, że „chcą być radcą prawnym, tak jak ja”. Gdy spytałam, dlaczego zmieniły zdanie, odpowiedziały: „bo wcześniej nie znałam tego zawodu” albo „bo pani zawód jest ciekawy”. Raz usłyszałam nawet, że ciekawszy od strażaka. Jestem zatem pewna, że warto rozmawiać o prawie z najmłodszymi. Po pierwsze, dlatego, że dzieci dowiadują się, czym jest prawo i że one też mają swoje prawa. Po drugie, dlatego, że na takim spotkaniu dzieci poznają nasz zawód i po spotkaniu mogą zacząć marzyć o zostaniu radcą prawnym (a nie strażakiem czy policjantem). Aktualnie przedszkolaki uczą się np. programowania czy kilku języków obcych. Myślę, że na naukę o prawie i prawnikach też nie jest za wcześnie.

Co doradziłaby Pani radcom prawnym, którzy będą prowadzić kolejne takie spotkania?

Na pewno warto na początku spotkania ustalić zasady (np. nie mówimy wszyscy jednocześnie – mówi osoba, która podnosi rękę) – to ułatwi pracę. Trzeba też pamiętać o tym, by nie mówić trudnym językiem. Język musimy być dostosowany do odbiorców. Przykłady, które omawiamy, także powinny być „łagodne”. Przestępstwo zabójstwa albo rozwód będą zbyt ciężkimi tematami dla najmłodszych, ale już kradzież czy najem będzie w porządku. Myślę, że grunt to pozytywne nastawienie. A w razie jakichkolwiek problemów polecam wyjąć z teczek lalki – na pewno pomogą!

Dziękujemy za rozmowę.



W BŁĘKICIE CI DO TWARZY – DZIEŃ OTWARTY APLIKACJI RADCOWSKIEJ W OIRP W WARSZAWIE



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

12 lipca 2022 r. odbyło się specjalne spotkanie online przeznaczone dla absolwentów i studentów prawa zainteresowanych rozwojem swojej kariery prawniczej – Dzień Otwarty Aplikacji Radcowskiej w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie.

Osoby kończące studia prawnicze muszą po zakończeniu nauki na uczelni podjąć jedną z najważniejszych decyzji w karierze – wybór ścieżki zawodowej. Komisja Aplikacji Rady OIRP w Warszawie, pragnąc ułatwić ten wybór wszystkim absolwentom i studentom prawa, zaprosiła w tym roku młodych prawników na specjalne wydarzenie, podczas którego wszyscy zainteresowani karierą radcy prawnego mogli zapoznać się z funkcjonowaniem aplikacji radcowskiej i „poczuć na własnej skórze”, jak to jest być aplikantem w Izbie warszawskiej.

12 lipca 2022 r. od godziny 16:00 doświadczeni wykładowcy Izby warszawskiej przeprowadzili dwa praktyczne szkolenia w aplikacji ZOOM, dzięki którym wszyscy zainteresowani, którzy wypełnili formularz rejestracyjny, mogli przekonać się, jak w praktyce wyglądają zajęcia na najlepszej aplikacji radcowskiej w kraju.

Pierwszy wykład, „Prawo nowych technologii – co dobry prawnik wiedzieć powinien?” (60 min.), poprowadziła Agnieszka Wachowska – radczyni prawna, ekspertka prawna z kilkunastoletnim doświadczeniem w obsłudze projektów IT. Partner w Kancelarii Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy, specjalizująca się w problematyce prawnej nowych technologii i prawa autorskiego.

Drugi wykład, „Klauzulą po umowie, czyli o tym, co trzeba wiedzieć, pisząc dobrą umowę” (60 min), poprowadził Łukasz Oleksiuk – radca prawny prowadzący własną kancelarię obsługującą przedsiębiorców o zróżnicowanym profilu działalności.

Oprócz wzięcia udziału w zajęciach uczestnicy dni otwartych mieli okazję porozmawiać na temat aplikacji radcowskiej z przedstawicielami Izby.



Radcy prawni na Pol'and'Rock Festival



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W tym roku po raz pierwszy przedstawiciele Krajowej Izby Radców Prawnych i OIRP w Warszawie wzięli udział w najpopularniejszym festiwalu muzycznym w Polsce – Pol'and'Rock. 28. edycja tej imprezy odbyła się w dniach 4–6 sierpnia w Czaplinku. Wśród warszawskich radców prawnych wspierających podczas festiwalu promocję zawodu oraz edukacji prawnej byli Prezes KRRP Włodzimierz Chróścik, Przewodnicząca Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie Magdalena Bartosiewicz, r.pr. Klaudia Chróścik oraz r.pr. Patrycja Mickiewicz.

Pol'and'Rock Festival już dawno przestał być imprezą poświęconą wyłącznie muzyce. Jego bardzo ważnym elementem są spotkania z przedstawicielami świata sztuki, mediów czy życia publicznego. Z roku na rok Akademia Sztuk Przepięknych, bo taką nazwę noszą legendarne już warsztaty, gromadzą coraz większą rzeszę słuchaczy – w tym roku ich liczba sięgnęła kilku tysięcy. Dlatego właśnie na „najpiękniejszym festiwalu świata” nie mogło zabraknąć radców prawnych. W radcowskim namiocie zorganizowano warsztaty poświęcone ważnym tematom prawnym i społecznym, które dotyczą każdego obywatela. Prezentowane zagadnienia były przedstawiane w sposób możliwie nieskomplikowany – na spotkaniach nie brakowało humoru, ale nie pomijano także ważnych treści merytorycznych. Głównym celem tych spotkań, oprócz krzewienia kultury prawnej i popularyzacji zawodu radcy prawnego, było inspi-

rowanie do debat na ważne społecznie tematy oraz budowanie świadomości obywatelskiej.

Oprócz prowadzonych warsztatów radcy prawni udzielali również porad w ramach bezpłatnej poradni prawnej, zorganizowali konkurs „Traf w organy” poświęcony sprawom ustrojowym RP oraz wielki konkurs o prawie „Koło tortury”. Mecenasi pamiętali także o dzieciach, dla których przygotowali specjalne zajęcia w formie warsztatów z użyciem klocków LEGO, pod hasłem „Budujemy państwo prawa”.

W tym roku festiwal odbywał się pod hasłem „Wojnie nie”, nie zabrakło zatem tematów związanych z pomocą, jakiej w związku z napaścią Rosji na Ukrainę samorząd radców prawnych udziela uchodźcom i osobom ich wspierającym.



Stołeczni NA TOUR



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Przedsstawiciele Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie uczestniczyli w dwóch sierpniowych spotkaniach Tour de Konstytucja organizowanych w ramach ogólnopolskiego projektu obywatelskiego Fundacji „Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych”.

Celem organizowanej od 2021 r. inicjatywy Tour de Konstytucja jest przybliżenie społeczeństwu doniosłości ustawy zasadniczej, propagowanie wiedzy o prawach i wolnościach obywatelskich oraz o powiązaniu praw i wolności zagwarantowanych w Konstytucji z Kartą Praw Podstawowych UE. W organizowanych w ramach tej akcji spotkaniach biorą udział aktywiści z grup formalnych i niefor-

malnych, przedstawiciele sądownictwa, prokuratur oraz adwokatury, a także ludzie kultury i inni liderzy opinii.

W tym roku przedstawiciele OIRP w Warszawie uczestniczyli w dwóch sierpniowych spotkaniach Tour de Konstytucja.

9 sierpnia na spotkaniu organizowanym w Gostyninie obecny był m.in. Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik, Przewodnicząca Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Magdalena Bartosiewicz, r.pr. Stefan Cieśla oraz aplikanci radcowscy Małgorzata Wojtaś i Kajetan Makowiec. W trakcie spotkania zorganizowane zostały dwie debaty na temat swobód obywatelskich oraz wolności mediów, w których uczestniczyli m.in. prof. Adam Bodnar oraz prof. Ewa Łętowska. OIRP w Warszawie reprezentował pod-



KONSTYTUCJA

Radcy prawni TOUR DE KONSTYTUCJA



czas debaty r.pr. Stefan Cieśla.

Przedstawiciele Izby warszawskiej prowadzili także rozmowy z uczestnikami spotkania na tematy dotyczące praw człowieka oraz praw obywatelskich. Wydarzenie uświetnił występ artystyczny Tadeusza Woźniaka.

27 sierpnia obok PKiN w Warszawie odbył się Wielki Finał Tour de Konstytucja, na którym również nie zabrakło przedstawicieli stołecznych radców na czele z Dziekan Rady OIRP w Warszawie Moniką Całkiewicz. Izba warszawska była także reprezentowana przez przewodniczącą Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka r.pr. Magdalenę Bartosiewicz, r.pr. Agnieszkę Kędzior, r.pr. Edytę Romanowską, r.pr. Agnieszkę Roguską-Kikoła, r.pr. Magdalenę Kupczyk-

-Czerniawską, r.pr. Stefana Cieślę oraz aplikantów radcowskich Natalię Wrońską, Małgorzatę Wojtaś i Kajetana Makowca.

Członkowie naszej Izby byli dostępni przez cały czas trwania wydarzenia i rozmawiali z uczestnikami o zagadnieniach prawnych związanych z przestrzeganiem Konstytucji i zasad praworządności oraz ochrony praw człowieka.

Jedną z osób, które zabrały głos podczas wydarzenia, był Prezes KRRP Włodzimierz Chróścik. Zapewnił on o wsparciu samorządu radców prawnych dla inicjatywy Tour de Konstytucja także w kolejnych latach. Prezes wskazał również na potrzebę współpracy między zawodami prawniczymi we wszelkich działaniach na rzecz szerzenia wiedzy o prawach obywatelskich i praworządności.



KONKURS MIĘDZYNARODOWY FBE – INTERNATIONAL CONTRACT COMPETITION 2022

Kaja Grześków, Michał Turlewicz

W dniach 10–12 czerwca 2022 roku w Bilbao jako członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie mieliśmy okazję wziąć udział w międzynarodowym konkursie kontraktowym „FBE International Contract Competition”, zorganizowanym przez Izbę Adwokacką w Bilbao przy współpracy z Izbą Adwokacką w Madrycie.

Konkurs ten jest skierowany do prawników poniżej 35. roku życia z samorządów prawniczych zrzeszonych w Federacji Adwokatów Europejskich (Fédération des Barreaux d'Europe; FBE). Jego celem jest budowanie relacji pomiędzy prawnikami z różnych jurysdykcji i wzmocnienie ich umiejętności w ramach międzynarodowej współpracy. Zadaniem młodych prawników i prawniczek z całej Unii Europejskiej była negocjacja kontraktów z branży technologicznej w oparciu o informacje i wytyczne udzielone każdej z drużyn przed rozpoczęciem negocjacji.

Jako tegoroczni reprezentanci wyłonieni zostaliśmy w trakcie wewnętrznych eliminacji organizowanych przez OIRP w Warszawie w oparciu o naszą wiedzę merytoryczną z zakresu prawa własności intelektualnej, nowych technologii, jak również doświadczenie zawodowe w negocjacjach kontraktów IT. Istotną była również biegła znajomość języka angielskiego, w tym terminologii prawnej i technicznej.

Konkurs nie odbył się bez niespodzianek, bowiem już na lotnisku napotkaliśmy na pierwsze wyzwanie, jakim było odwołanie lotu z Warszawy do Bilbao z powodu strajku pracowników lotniska. Zdolności negocjacyjne musieliśmy wykorzystać już w Amsterdamie, gdzie przez opóźnienie w „przebukowaniu” lotu nie udało nam się zdążyć na lot do Hiszpanii. Dzięki znajomości europejskiego prawa konsumenckiego zamiast spędzić noc na lotnisku, udało nam się jednak już na miejscu zorganizować pobyt w hotelu na koszt przewoźnika. Ostatecznie, poza wizytą w Holandii, przed przylotem do Hiszpanii udało nam się jeszcze odwiedzić Paryż, by praktycznie prosto z taksówki pojawić się w siedzibie Izby Adwokackiej w Bilbao na pierwszej części konkursu negocjacyjnego.

Na szczęście, mimo początkowych trudności, stare, polskie przysłowie „co się źle zaczyna, to się dobrze kończy” sprawdziło się również i w naszym przypadku.

Tematem pierwszego dnia konkursu było stworzenie kontraktu na budowę strony internetowej (*web development*) i stworzenie aplikacji mobilnej dla branży retail, zaś w kolejnym dniu musieliśmy zmierzyć się z umową na zarządzanie marką obejmującą usługi pozycjonowania (SEO), projektowania strony internetowej (*web design*), zarządzania platformami społecznościowymi (*social media management services*), jak również zarządzania blogiem (*blog management*). Przeciwnikami drużyny warszawskiej zostały kolejno dru-



żyny z Bolonii, a następnie z Palermo, gdzie w listopadzie 2022 roku będzie miał miejsce konferencja międzynarodowa „Reunion Intermediare”, stanowiąca nagrodę dla zwycięzców.

Pomimo że zmęczenie oraz wymagany poziom negocjacyjny rosły z każdym dniem zmagania, wszyscy uczestnicy z zaangażowaniem starali się dawać z siebie wszystko, by zrealizować wyznaczone przez komisję konkursową wytyczne. Drużyny z Włoch mocno broniły obranych założeń, jednak szczęśliwie udało się wypracować w ostatecznych

umowach ramy prawne uwzględniające interesy obu stron. Ojcowie nowożytnych technik negocjacji Dale Carnegie, Robert Fisher, William Ury oraz Bruce Patton na pewno pochwaliliby umiejętności realizacji przez obie strony negocjacji schematu „win-win” („wszyscy skorzystają”) dla ich kasusowych klientów.

Kilkugodzinne potyczki dały się we znaki wszystkim uczestnikom, którzy drugiego dnia z radością przywitali moment lunchu. Kosztując lokalnych tapasów, a raczej pintxos, wśród których należy wymienić takie baskijskie przysmaki jak: wędliny iberyjskie, sery, felipada (trójkąt chleba nadziewany anchois i sałatą), piperrada (sos z papryki, cebuli i pomidorów) oraz zuritos – szklaneczki lokalnego piwa (w tym rejonie bardziej popularnego od wina), uczestnicy mieli okazję do integracji oraz wymiany wrażeń związanych z negocjacjami.

Ten ostatni temat został rozwinięty podczas spotkania grupowego po zakończeniu konkursu, w trakcie tzw. *knowledge sharing session* (sesji wymiany wiedzy). W czasie ponadgodzinnego spotkania uczestnicy z różnych jurysdykcji europejskich mogli podzielić się perspektywą komparatystyczną dotyczącą rozwiązań prawnych w zakresie prawa umów IP/IT, obowiązujących w krajach, w których praktykują, jak również doświadczeniem naukowo-zawodowym.



Wszyscy docenili doskonałą organizację konkursu, możliwość poznania niezwykle ludzi oraz wysokie merytoryczne przygotowanie każdej z drużyn.

Lokalni organizatorzy zadbali o promocję swojego regionu wśród młodych Europejczyków. Na uczestników czekała niespodzianka w postaci wycieczki panoramicznym autobusem. Bilbao to dziesiąte co do wielkości miasto w Hiszpanii, stolica baskijskiej prowincji Viscaya. Położone jest pomiędzy dwoma pasmami gór, zaś rzeka Nervion dzieli miasto na część prawobrzeżną oraz lewobrzeżną z tzw. nowym miastem. Podróż rozpoczęliśmy od przywitania ze słynnym „Puppy” – kwiataw rzeźbą psa strzegącą muzeum Guggenheima, zaprojektowanego przez Franka Gehry’ego. „Efekt Bilbao”, oznaczający fenomen społeczno-ekonomiczno-kulturowy polegający na popularyzacji upadającego miasta poprzez proces rewitalizacji koncentrujący się na budowie architektonicznych ikon (jak wspomniane muzeum sztuki nowoczesnej, most Puente la Salve czy ogromna rzeźba pająka Louisa Bourgeois), jest charakterystyczną cechą tego miejsca.

Ostatniego wieczora uczestnicy oczekiwali ogłoszenia wyników rywalizacji w prestiżowym Sociedad Bilbaina. Po eleganckiej kolacji w tym prywatnym klubie, którego siedziba z 1913 roku została uznana za dobro kultury Hiszpanii, na naszą drużynę czekała miła niespodzianka w postaci ogłoszenia zwycięstwa w konkursie. Jury doceniło umiejętności negocjacyjne i lingwistyczne, wiedzę oraz doświadczenie wszystkich uczestników, wyrażając jednocześnie nadzieję, że kontakty nawiązane w czasie sesji negocjacyjnych pozytywnie zapoczątkują w ich życiu zawodowym.

Zwycięska noc była oblewana w barach pintxos mieszczących się nieopodal Plaza del Castillo de Pamplona, zgodnie z założeniami obowiązującego w Bilbao „txikiteo” czy „chiquiteo” – pojęcia oznaczającego przemieszczanie się z jednego baru do sąsiedniego i kosztowanie lokalnych piw w towarzystwie miejscowych, co ma podtrzymywać lokalne więzi, a w Hiszpanii może rozpocząć się już nawet o godzinie 16.00, po pracy. Mimo późnej pory nikt nie zapomniał również o wspólnym wypiciu espresso, którego w tym rejonie nie odmawia się o żadnej porze dnia.

Niestety świętowanie nie mogło trwać długo, bowiem kolejny dzień rozpoczynał się wcześniej rano, od wycieczki z przewodnikiem zorganizowanej przez Izbę Adwokacką w Bilbao. Tym razem uczestnicy konkursu zwiedzali zabytkową prawobrzeżną część miasta. Po opuszczeniu lokalnych gór przez gigantów już bezpieczne miasto Bilbao uzyskało prawa miejskie w 1300 roku, gdzie przez następne lata z powodzeniem rozwijało się górnictwo i rybołówstwo. Ducha olbrzymów do dzisiaj czuć jednak w tym rejonie, ponieważ właśnie gigantami nazywa się członków lokalnego klubu piłkarskiego Athletic Bilbao, zaś najmłodsi mieszkańcy miasta w sierpniu każdego roku mogą zostać pożarci przez giganta Gargantule w czasie święta „la Semana Grande de Bilbao”. Olbrzymi zdobą również swoimi podobiznami mury słynnych „7 ulic”, zaczynające się w Somera na starym mieście. W ich okolicy można zwiedzić m.in. jedno z największych krytych targowisk w całej Europie – La Ribera. Inne interesujące punkty w tej okolicy to: kościół San Antón, katedra Santiago i budynek Giełdy. Obok tej budowli widać na ziemi gwiazdę: wyznacza ona jedyne miejsce pośród 7 ulic, z którego można zobaczyć bazylikę Nuestra Señora de Begoña. Spacer po starym mieście stanowił idealne zakończenie dni konkursowych, podczas których każdy z uczestników mógł się trochę poczuć jak mały gigant rzeźbiący w wiedzy i literze prawa oraz poszukujący najlepszych i zrozumiałych konstrukcji dla realizacji obranych w kazusach założeń.

Poza tym, że był wyzwaniem, konkurs stanowił doskonałą okazję do nabrania dodatkowego doświadczenia w prowadzeniu negocjacji międzynarodowych, poszerzenia wiedzy i umiejętności negocjacyjnych, a także poznania wartościowych ludzi, potrafiących zainspirować do dalszego samorozwoju.

Dziękujemy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie za zorganizowanie, wsparcie oraz umożliwienie nam wyjazdu. Trzymamy mocno kciuki za przyszłe drużyny, które zdecydują się tak jak my stanąć w szranki z reprezentantami izb europejskich podczas dwudniowych negocjacji kontraktów IT.

Autorzy artykułu to aplikanci radcowscy OIRP w Warszawie

Madrycka adwokatura nagrodziła stołecznych radców prawnych i aplikantów radcowskich

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

17 czerwca 2022 r. Dziekan Rady OIRP w Warszawie dr hab. Monika Całkiewicz i Przewodnicząca Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka r.pr. Magdalena Bartosiewicz odebrały w imieniu Izby warszawskiej nagrodę za zaangażowanie w pomoc na rzecz osób uciekających z Ukrainy z powodu wojny, przyznaną przez Izbę Adwokacką w Madrycie.

Odbierając nagrodę, Pani Dziekan pokreśliła, że to wyróżnienie jest ważnym wyrazem uznania adwokatury madryckiej dla wszystkich radców prawnych i aplikantów radcowskich, którzy z ogromnym poświęceniem włączali się w działania pomocowe.

Nagroda została przyznana w ramach obchodów 425-lecia powstania Adwokatury w Madrycie.

W uroczystości udział brali m.in. Dziekan Izby adwokackiej w Madrycie Pan José María Alonso Puig oraz członkowie Rady Izby adwokackiej w Madrycie, na czele z Panem Emilio Ramirezem Matos oraz Panią Marią Segimón de Manzanos.



XVIII Regaty o Puchar Dziekana



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 3–4 września 2022 r. na jeziorze Bełdany odbyła się XVIII edycja Regat o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie. Tegoroczne zawody odbyły się w nowej formule. Jak co roku emocji oraz wiatru nie zabrakło.

W sobotę, 3 września przeprowadzone zostały eliminacje, w ramach których zorganizowano cztery wyścigi.

Każda z 19 załóg dwukrotnie startowała na wylosowanym jachcie typu Antila oraz dwukrotnie na wylosowanym jachcie Twister. Zamiana na jachtach odbywała się na wodzie, co stanowiło dodatkowe wyzwanie dla sterników i załóg. Na szczęście dla uczestników regat tego dnia pogoda była łaskawa, a siła wiatru nie przekraczała 2 stopni w skali Beauforta.

Po obliczeniu wyników wyścigów sobotnich sędziowie utworzyli dwie grupy: Grupę A – złożoną z 10 pierwszych jachtów oraz Grupę B – z 9 kolejnych.

W niedzielnych finale regat, składającym się z trzech wyścigów, wyłoniono trzy najlepsze załogi, które stanęły na podium w następującej kolejności:

I miejsce – załoga r.pr. Marcina Sitka (r.pr. Maciej Błachno, r.pr. Maria Młotkowska, r.pr. Konrad Wasilewski, r.pr. Agnieszka Szczap)

Regata Rady OIRP w Warszawie



II miejsce – załoga r.pr. Gerarda Dźwigaty (r.pr. Katarzyna Kosicka-Polak, r.pr. Katarzyna Szwed-Kawka, r.pr. Agnieszka Kowalska, r.pr. Paulina Sibilska)

III miejsce – załoga r.pr. Michała Matza (r.pr. Magdalena Dudziec, r.pr. Anna Jurkiewicz-Wciślak, r.pr. Robert Grzegorek, r.pr. Urszula Wilk).

Tradycyjnie po pierwszym dniu regat odbył się wielki Bal Kapitański, w czasie którego uczestnicy zawodów mogli bawić

się do białego rana, dając przy tym upust swojej fantazji – wcielając się w różne postaci znane z popkultury i świata marynistycznego.

Fot. Marek „Wilku” Wilczek

RADCOWSKI SPŁYW KAJAKOWY 2022



Tomasz Nawrot

10 września 2022 r., kiedy temperatura powietrza spadła do 12 stopni i wydawało się, że w Polsce skończyło się lato (szczęśliwie tydzień po Regatach o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie), blisko czterdzieścioro radczyń i radców prawnych oraz aplikantek i aplikantów z naszej Izby popłynęło kajakami w dół rzeki Świder, w ramach jednodniowego spływu.

Trasa około osiemnastokilometrowego odcinka rzeki, jaką pokonali uczestnicy imprezy, biegła przez trudno dostępne i bardzo urozmaicone krajobrazowo tereny rezerwatu przyrody Świder i kończyła się u ujścia rzeczki Mieni do Świdra.

Śmiałkinie i śmiałkowie, których nie wystraszyła nie najlepsza pogoda (na szczęście nie padał deszcz!), mogli podziwiać dziką, wspaniałą przyrodę oraz solidnie się zmęczyć podczas pokonywania licznych bystrzy, płycizn, zwalonych drzew oraz głazów, utrudniających – ale przecież im trudniej, tym lepiej – wiosłowanie płytką o tej porze rzeką. Trzy wiosła złamały się podczas prób oswobodzenia kajaków, które utknęły na kamienistym dnie...

Mimo że warunki nie były najłatwiejsze, humory wszystkim dopisywały i dopiero gdy zbliżaliśmy się do miejscowości Emów, wśród niektórych uczestników wycieczki zaczęły pojawiać się pytania: „Czy daleko jeszcze?”.

Nie było daleko. Na przystani „Pod prąd” w Emowie, u kresu podróży, na wytrwałych i dzielnych kajakowiczów czekały suche ubrania, rozgrzana sauna, smaczne potrawy na równie gorącym grillu, a także kawa i herbata, tym razem ciesząc się co najmniej takim samym powodzeniem, jak napoje zimne.

Kiedy wracaliśmy późnym popołudniem do Warszawy, chcąc zdążyć na transmisję meczu polskich siatkarzy z Brazylią w półfinale Mistrzostw Świata, w autokarze nikt już nie mówił o chłodziu i braku słońca, lecz raczej o tym, gdzie warto byłoby spłynąć za rok.

Autor artykułu to radca prawny, członek redakcji Temidium

hotelanders.pl



Romantyczny weekend we dwoje

Naturalnie na Mazurach



HOTEL ANDERS

★ ★ ★ ★
STARE JABŁONKI

Radcowski *wieczór*



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

21 czerwca 2022 r. odbył się kolejny radcowski wieczór filmowy – stały punkt w kalendarzu integracyjnym Izby warszawskiej, który po dwóch latach przerwy powrócił w sprawdzonej – niezminionej formie. Tym razem stołeczni radcy prawni zmierzili się z dziełem Mike'a Millsa, „C'mon C'mon”.

Wydarzenie otworzył Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chróścik, który w imieniu Pani Dziekan Rady OIRP w Warszawie Moniki Całkiewicz, przywitał gości, dziękując za przybycie zarówno stałym bywalcom wieczorów filmowych, jak i nowym twarzom w radcowskiej

Przegląd filmowy



społeczności. Zachęcał przy tym także do angażowania się w działalność samorządową oraz włączania się do dyskusji na temat przyszłości zawodu radcy prawnego.

Tradycyjnie po seansie na gości czekał poczęstunek w miejscu, gdzie w spokoju można było się odprężyć i poroz-

mawiać. Reszta wieczoru upłynęła radcom warszawskiego samorządu na gorących dyskusjach przy lampce wina, które dotyczyły zarówno filmu, jak i bieżących spraw Izby warszawskiej.

Fot. Piotr Gilarski

KONKURS

Pocztówka z wakacji
2022

ROZSTRZYGNIĘTY!

Tradycyjnie w okresie wakacyjnym na łamach *Temidium* ogłoszony został konkurs na najciekawsze zdjęcia z letniego wypoczynku radców prawnych i aplikantów. W tym roku w ramach „Pocztówki z wakacji” zgłoszono wiele ciekawych fotografii. Poznajmy zwycięzców rywalizacji.

Spśród różnorodnych zdjęć nadesłanych na konkurs „Pocztówka z wakacji” redakcja *Temidium* postanowiła wyróżnić 4 prace.



Pierwsze miejsce przyznano r.pr. **Annie Sporczyk-Popielarczyk** za zdjęcie przedstawiające plażę Opéra w Nicei, we Francji. To znajdująca się nad lazurowo-błękitną Zatoką Aniołów najstarsza plaża nicejska, która powstała już w 1889 roku.

► **Nagroda za drugą lokatę trafiła do r.pr. Daniela Bogusza.** Zgłoszona przez niego fotografia przedstawia plażę Kite Beach w mieście Umm Al Quwain, w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Trzecie miejsce ex aequo zdobyły: zdjęcie z Mostem Rialto w Wenecji autorstwa r.pr. Sylwii Mann



oraz fotografia r.pr. Tomasza Kęski-Leszyńskiego prezentująca pomost w mieście Santa Teresa Gallura na Sardynii.



Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy!

Dziękujemy pozostałym uczestnikom konkursu „Pocztówka z wakacji 2022” za to, że zechcieli podzielić się z nami swoimi fotograficznymi wspomnieniami i zapraszamy do udziału w rywalizacji za rok.

Dla autorów wyróżnionych prac przygotowaliśmy drobne upominki, które można odebrać w siedzibie OIRP w Warszawie, przy ul. Żytniej 15 lok. 16.



Fot. P. Gilariski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

ROZMOWY OBYWATELSKIE NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

Początek wakacji przyniósł naszemu samorządowi ważną cezurę. Wraz z zakończeniem Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych 8 lipca 2022 r. zamknęliśmy prace dotyczące wewnętrznych przepisów samorządowych i... wyszliśmy z biur i kancelarii do ludzi. Przez całe wakacje trwały spotkania radców prawnych i aplikantów radcowskich z obywatelkami i obywatelami naszego państwa. Miałem przyjemność wziąć udział w wielu z nich i, prawdę mówiąc, była to dla mnie ważna lekcja i potężna dawka inspiracji.

Mam tu na myśli przede wszystkim spotkania w ramach dwóch dużych przedsięwzięć: Tour de Konstytucja oraz Pol'and'Rock Festival. Pierwsze z nich z gruntu poświęcone jest edukacji prawnej, a drugie sukcesywnie rozwija komponent debaty społecznej na ważne tematy (przede wszystkim w formule Akademii Sztuk Przepięknych). To bardzo dobrze – w Polsce ciągle jesteśmy na etapie budowania społeczeństwa obywatelskiego i takie wydarzenia bardzo temu procesowi służą. Jak podają organizatorzy Tour de Konstytucja, w tegorocznej edycji w ciągu 87 dni odwiedzone 70 miejscowości, co przełożyło się na 12 tysięcy przejechanych kilometrów, 90 debat, niemal 250 prelegentów i ok. 14 tysięcy rozdanych egzemplarzy Konstytucji. W tym roku w tym przedsięwzięciu Fundacji „Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych” – w kilkudziesięciu spotkaniach – wzięli udział także radcy prawni. Natomiast w ramach Pol'and'Rock Festival przez 4 intensywne dni organizowaliśmy warsztaty, gry, dyskusje, porady prawne – podsumowania liczbowe jeszcze przed nami, ale najlepszym dowodem popularności trzech radcowskich stanowisk jest fakt, że chętnych do spotkań było więcej, niż zdołaliśmy przewidzieć i obsłużyć.

Podczas wszystkich tych spotkań i rozmów prowadziliśmy realną, potrzebną edukację prawną i obywatelską, i propagowaliśmy wiedzę o zawodzie radcy prawnego. Jestem wdzięczny wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy zaangażowali się w oba te pro-

jekty. W ich trakcie wiele razy obserwowałem, jak rozmowy o prawie w nieco odmiennym otoczeniu służą obu stronom – słuchacze byli jakby bardziej otwarci i zaciekawieni, a prawnicy potrafili z pasją i zrozumiałe opowiadać o z gruntu złożonych i abstrakcyjnych zagadnieniach. Co bardzo ważne – w tych dyskusjach w ogromnej mierze uczestniczyli ludzie młodzi, którzy przecież będą decydować o kondycji Polski i Europy w następnych dziesięcioleciach. Ciekawość i głód wiedzy w tej grupie cieszy nas najbardziej, ale też uświadamia, jak wiele jeszcze mamy do zrobienia, jeśli chcemy wyposażać młodzież w zestaw solidnych, prawnych narzędzi do radzenia sobie z wyzwaniami współczesności.

Dlatego też, wśród wielu innych refleksji powakacyjnych, edukacyjnych wojażach, pozostaje mi jedna kluczowa: jako społeczność radcowska powinniśmy prowadzić takie rozmowy regularnie, nie tylko w czasach kryzysu i niepewności, jaki obserwujemy obecnie. Oczywiście w sytuacji, w której pewność prawa została zaburzona, a przyszłość ekonomiczna i społeczna kraju stanowią spory znak zapytania, obywatelska aktywność prawników jest niezwykle ważna. Ale nie powinna dziać się tylko od święta. Jeśli mamy dobrze radzić sobie z kryzysami – jako państwo i społeczeństwo – musimy prowadzić skuteczną, realną edukację prawną i obywatelską systemowo, programowo. To odpowiedzialność także radców prawnych, która staje się palącą koniecznością.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO CYWILNE

Aleksandra Turower

Zachowek – aspekty prawne

Wstęp

Polskie przepisy spadkowe przewidują jedynie dwa źródła powołania do spadku. Określenie „powołanie do spadku” oznacza tytuł, który uzasadnia wejście przez spadkobierców w ogół praw i obowiązków spadkodawcy¹. Dziedziczyć można wyłącznie na podstawie ustawy albo na podstawie testamentu. Nie ma możliwości skutecznego powołania do dziedziczenia w drodze innych czynności prawnych. Powołanie do spadku na podstawie testamentu ma pierwszeństwo przed powołaniem do dziedziczenia wynikającym z ustawy, w konsekwencji więc w takim zakresie, w jakim dochodzi do dziedziczenia na podstawie testamentu, wyłączone zostaje dziedziczenie ustawowe².

Spadkobranie nieodzownie łączy się z rozliczeniami spadkowymi, te zaś często są bardzo skomplikowane. Prawo spadkowe jest uregulowane, ale przepisy dotyczące rozliczeń spadkowych wywołują wiele kontrowersji w doktrynie oraz różnice stanowisk w orzecznictwie³. Z zasady przyjmuje się, że osoba fizyczna może samodzielnie określić losy swojego majątku na czas po swojej śmierci. Swobodę testowania można określić jako zakres uprawnień pozwalających spadkodawcy w sposób dowolny formułować treść dokonywanych rozrządzeń. Jest to konsekwencją przyjęcia przez doktrynę, że do cech konstytutywnych testowania zaliczamy rozrządzenie majątkiem⁴. Jednak swoboda testowania jest ograniczona obowiązującymi przepisami prawa, przede wszystkim instytucją zachowku.

W prostych słowach, zachowek to roszczenie pieniężne przysługujące członkom rodziny zmarłego, którzy w myśl przepisów Kodeksu cywilnego⁵ (dalej: „k.c.”) należą do grona spadkobierców, a którzy z jakichś przyczyn spadku nie otrzymali. Instytucja zachowku służy ochronie interesów majątkowych

najbliższych członków rodziny spadkodawcy przez zapewnienie im, niezależnie od woli spadkodawcy, a nawet wbrew jego woli, roszczenia pieniężnego odpowiadającego określonej ułamkowi wartości ich udziału w spadku, który by im przypadł przy dziedziczeniu ustawowym⁶. Jednak zachowek należy się tylko niektórym spośród potencjalnych spadkobierców ustawowych.

Istota zachowku

Zachowek jest postacią uprawnienia do partycypacji w części wartości mienia spadkodawcy i może przybrać postać roszczenia w sytuacji braku uzyskania od spadkodawcy powołania do dziedziczenia lub przysporzenia majątkowego o wystarczającej wysokości⁷. Samo pominięcie w testamencie uprawnionego ustawowo do spadku nie jest równoznaczne z wyłączeniem go z dziedziczenia. Owszem, taka osoba nie otrzyma żadnego majątku w wyniku działu spadku, ale nadal przysługuje jej prawo do zachowku, przy czym krąg uprawnionych do zachowku określony w art. 991 § 1 k.c. jest wąski i obejmuje tylko zstępnych oraz małżonka i rodziców spadkodawcy.

Zachowek nie przysługuje osobom, które rzekły się dziedziczenia. Nie są uprawnione do zachowku osoby, które zostały wydziedziczone w testamencie, osoby uznane przez sąd za niegodne dziedziczenia oraz osoby, które odrzuciły spadek. Nie jest także uprawniony małżonek, z którym spadkodawca pozostawał w separacji (art. 935¹ k.c.) albo wobec którego spadkodawca wystąpił o orzeczenie rozvodu lub separacji z jego winy, a żądanie to było uzasadnione (art. 940 k.c.). Zachowek nie przysługuje osobom bezpośrednio wyłączonym z powyższych przyczyn. Natomiast w myśl zgodnego poglądu doktryny w przypadku gdy wydziedziczenie, niegodność albo odrzucenie spadku dotyczą zstępnych spadkodawcy, zachowek należy się wówczas ich zstępny⁸. Materię tę reguluje wprost art. 1011 k.c. oraz pośrednio art. 928 § 2 i art. 1020 k.c.

W celu pozbawienia spadkobiercy prawa do zachowku spadkodawca musi go wydziedziczyć przez złożenie w testa-

1 J. Ciszewski, J. Knabe [w:] J. Ciszewski, *Komentarz KC*, 2014, s. 1561.

2 M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny. Tom III. Komentarz. Art. 627-1088*, Warszawa 2022.

3 J. Bieluk, *Rozliczenia związane ze spadkiem. Powołanie do spadku, zachowek, odpowiedzialność za długi spadkowe, dział spadku. Komentarz praktyczny z orzecznictwem. Wzory pism procesowych*, Warszawa 2020.

4 Np. A. Baziński, *Prawo spadkowe – komentarz*, Łódź 1948, s. 196; K. Przybyłowski, *Niedopuszczalność testamentów wspólnych*, „Studia Cywilistyczne” 1963, t. IV, s. 18; J. Gwiżdżomski, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959, s. 283; S. Szer, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1955, s. 64.

5 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2022 r. poz. 1360).

6 Tak: wyrok Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 13 czerwca 2013 r., V CSK 385/12, *Legalis* nr 753916.

7 M. Gutowski, *op. cit.*

8 Por. J. Pietrzykowski [w:] *Komentarz KC*, t. III, 1972, s. 1909; J. Kosik [w:] *System PrCyw*, t. IV, s. 538.

mencie odpowiedniego oświadczenia. Wydziedziczenie musi wskazywać przyczynę zgodną ze ścisłym katalogiem podanym w art. 1008 k.c., który wymienia cztery grupy przyczyn: naganne postępowanie, przestępstwo przeciwko życiu lub zdrowiu, rażąca obraza czci spadkodawcy oraz niedopełnianie względem niego istotnych obowiązków rodzinnych. W doktrynie podkreśla się cechę świadomego działania osoby wydziedziczonej, co wymaga zdolności do świadomego kierowania postępowaniem⁹.

Z kolei art. 928-930 k.c. regulują instytucję niegodności dziedziczenia. Uzasadnieniem dla jej funkcjonowania jest przekonanie, że w pewnych przypadkach dziedziczenie (lub uzyskanie innego rodzaju korzyści ze spadku) przez daną osobę byłoby sprzeczne z normami etycznymi, co powoduje potrzebę przewidzenia mechanizmu pozwalającego w takich sytuacjach wyłączyć niegodnego od dziedziczenia¹⁰. Ponadto jako *ratio legis* art. 928 § 1 pkt 2 i 3 k.c. podaje się zapobieganie działaniom spadkobierców mającym na celu bezprawne naruszenie porządku dziedziczenia, a w szczególności unicestwienie wyrażonej w testamencie woli spadkodawcy.

Artykuł 928 § 1 k.c. zawiera katalog przyczyn niegodności, zgrupowanych w trzech punktach. W literaturze i orzecznictwie dość stanowczo wskazuje się, że jest to katalog zamknięty, przyczyny w nim ujęte mają charakter wyłączny i wyczerpujący, przez co nie jest dopuszczalne uznanie danej osoby za niegodną dziedziczenia na podstawie innych przesłanek¹¹ niż: dopuszczenie się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy; podstępem lub groźbą nakłonienie spadkodawcy do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodzenie mu w dokonaniu jednej z tych czynności; umyślne ukrycie lub zniszczenie testamentu spadkodawcy, podrobienie lub przerobienie jego testamentu albo świadome skorzystanie z testamentu podrobionego lub przerobionego przez inną osobę.

W razie uznania spadkobiercy przez sąd za niegodnego traktuje się go tak, jakby nie dożył otwarcia spadku i zostaje on pozbawiony prawa do zachowku. Prawomocne orzeczenie sądu ma zatem charakter konstytutywny i wywołuje skutek *ex tunc*. Skutki niegodności powstają z mocy prawa, a zatem zasadniczo niezależnie od woli, a nawet wiedzy spadkodawcy, przy czym zgodnie z art. 930 k.c. spadkodawca ma możliwość uchylenia tych skutków poprzez przebaczenie niegodnemu jego zachowania. Uznanie za niegodnego wyłącza spadkobiercę od dziedziczenia po danym spadkodawcy zarówno na podstawie testamentu, jak i z ustawy. Nie prowadzi jednak do pozbawienia zdolności do dziedziczenia na jakichkolwiek innych spadkodawcach, nie rozciąga się także na zstępnych niegodnego¹². Wskazać przy tym należy, że niegodność dziedziczenia nigdy nie działa *ex lege* i aby wywołała skutki z art. 928 § 2 k.c., musi zostać stwierdzona przez sąd prawomocnym wyrokiem. Właściwym trybem postępowania jest proces, przez co orzeczenie takie nie może zapasć w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku. Możliwe jest natomiast wytoczenie powództwa o uznanie za niegodnego jako powództwa wzajemnego, np. gdy dany podmiot dochodzi wydania przedmiotu zapisu windykacyjnego lub zapłaty zachowku¹³.

Zachówek nie będzie przysługiwał także w razie odrzucenia spadku. W tym celu po śmierci spadkodawcy należy przed notariuszem albo przed sądem złożyć oświadczenie o odrzuceniu spadku.

Przepisy spadkowe dopuszczają także możliwość zawarcia umowy o zrzeczenie się dziedziczenia. Art. 1048 k.c. stanowi, że spadkobierca ustawowy może przez umowę z przyszłym spadkodawcą zrzec się dziedziczenia po nim. Umowa taka powinna być zawarta w formie aktu notarialnego. W takiej sytuacji zrzekający się oraz jego zstępni, których obejmuje zrzeczenie się dziedziczenia, zostają wyłączeni od dziedziczenia, tak jakby nie dożyli otwarcia spadku.

Przedmiotem dyskusji jest natomiast możliwość zawarcia umowy o zrzeczenie się prawa do zachowku. Zdecydowana większość przedstawicieli doktryny opowiada się za dopuszczeniem takiej konstrukcji *de lege lata*¹⁴. Stanowisko to uzyskało potwierdzenie w orzecznictwie SN. W uchwale z 17 marca 2017 r.¹⁵ SN stwierdził, że „dopuszczalne jest zawarcie umowy zrzeczenia się prawa do zachowku (art. 1048 KC)”. W uzasadnieniu uchwały SN wskazał: „Zasadnicza różnica między zrzeczeniem się dziedziczenia, a zrzeczeniem się prawa do zachowku objaśniająca jej sens gospodarczy polega na tym, że zrzekający się dziedziczenia nie jest brany pod uwagę przy oznaczaniu części spadkowej, będącej podstawą ustalenia zachowku (art. 992 KC), co powoduje zwiększenie zachowku innych uprawnionych. Wyłączenie dopuszczalności umowy o prawo do zachowku, które (...) nie ma ugruntowanego i przekonującego uzasadnienia, naruszyłoby zasadę swobody testowania. Umowa o zrzeczenie się prawa do zachowku zwiększa swobodę testowania przyszłego spadkodawcy o wartość zachowku, a jednocześnie zmniejsza obciążenie spadku długiem o pokrycie roszczeń o zachówek. Ma to szczególne znaczenie przy planowaniu sukcesji pokoleniowej w przedsiębiorstwie, gdzie realizacja roszczeń zachowkowych może zagrozić płynności finansowej przedsiębiorstwa i jego integralności gospodarczej, a w skrajnych przypadkach, prowadzić do likwidacji przedsiębiorstwa, wbrew woli spadkodawcy co do losów majątku po jego śmierci”.

A zatem w sytuacji gdy określani powyżej uprawnieni nie otrzymali należnego im zachowku bądź w postaci uczynionej przez spadkodawcę darowizny, bądź w postaci powołania do spadku, bądź w postaci zapisu, zgodnie z art. 991 k.c. mogą domagać się od spadkobiercy zapłaty sumy pieniężnej potrzebnej do pokrycia zachowku albo do jego uzupełnienia.

Dziedziczenie testamentowe i ustawowe

Zgodnie z art. 941 k.c. rozrządzić majątkiem na wypadek śmierci można jedynie przez testament. W przepisach prawa rozróżnia się testamenty zwykłe i testamenty szczególne. Testament zwykły może być sporządzony własnoręcznie przez spadkodawcę, przy czym elementami niezbędnymi dla uznania takiego testamentu za ważny jest napisanie go w całości pismem ręcznym, podpisanie i opatrzenie datą.

Testament zwykły może być również sporządzony w formie aktu notarialnego lub jako tzw. testament urzędowy (allograficzny). By sporządzić ten ostatni, spadkodawca w obecności dwóch świadków oświadcza swoją ostatnią wolę ustnie wobec wójta (burmistrza, prezydenta miasta), starosty, marszałka województwa, sekretarza powiatu albo gminy lub kierownika urzędu stanu cywilnego. Oświadczenie takie spisuje się w protokole z podaniem daty jego sporządzenia, a protokół odczytuje się spadkodawcy w obecności świadków. Protokół powinien być podpisany przez spadkodawcę, przez osobę, wobec której wola została oświadczona, oraz przez świadków. Ważne przy tym, że zgodnie z art. 951 § 3 k.c. osoby głuche lub nieme nie mogą sporządzić testamentu urzędowego.

¹⁴ J. Bieluk, *op. cit.*

¹⁵ Uchwała SN z 17 marca 2017 r., III CZP 110/16, Legalis 1576267.

⁹ E. Skowrońska-Bocian [w:] *Komentarz do KC, Ks. IV*, 1997, s. 163; E. Niezbecka [w:] A. Kidyba, *Komentarz KC, t. IV*, 2012, s. 263.

¹⁰ Zob. m.in. J.S. Piątkowski, H. Witczak, A. Kawałko [w:] *System PrPryw*, t. 10, 2015, s. 175; M. Pazdan [w:] J. Pietrzykowski, *Komentarz KC, t. II*, 2021, art. 928.

¹¹ M. Gutowski, *op. cit.*

¹² Tak m.in. J.S. Piątkowski, H. Witczak, A. Kawałko [w:] *System PrPryw*, t. 10, 2015, s. 200; J. Ciszewski, J. Knabe [w:] J. Ciszewski, *Komentarz KC*, 2014, s. 1567.

¹³ M. Gutowski, *op. cit.*

Gdy istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo jeżeli wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe lub bardzo utrudnione, spadkodawca może oświadczyć ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków. Wymagania dotyczące testamentów szczególnych zostały uregulowane w art. 952-955 k.c., przy czym istotne jest, że testament szczególny traci moc z upływem sześciu miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego, chyba że spadkodawca zmarł przed upływem tego terminu.

Jeśli spadkobierca nie wyraził ostatniej woli w określony wyżej sposób, następuje dziedziczenie ustawowe. W pierwszej kolejności z ustawy do spadku powołane są dzieci spadkodawcy oraz jego małżonek i dziedziczą oni w częściach równych, przy czym część przypadająca małżonkowi nie może być mniejsza niż jedna czwarta całości spadku. Art. 932-935 k.c. określają dalszą kolejność dziedziczenia ustawowego.

Wydawać by się mogło, że roszczenie o zachówek przysługuje jedynie w przypadku, gdy sporządzony został ważny testament, a uprawnieni z ustawy nie zostali w nim uwzględnieni. Jednak zgodnie z orzecznictwem¹⁶ roszczenie o zachówek z art. 991 § 1 k.c. może być realizowane przez spadkobierców zarówno ustawowych, jak i testamentowych. W wyroku z 13 lutego 2004 r.¹⁷ SN wskazał, że „jeżeli uprawniony do zachowku, dziedziczący z ustawy wspólnie z innymi osobami, nie otrzymał należnego mu zachowku, ma przeciwko współspadkobiercom roszczenia o zapłatę sumy pieniężnej potrzebnej do pokrycia zachowku albo do jego uzupełnienia”. Taka sytuacja może mieć miejsce, gdy spadkodawca za życia w drodze darowizny rozporządził swoim majątkiem tak, że po śmierci nie zostało nic do podziału.

Wysokość zachowku

Zasadą wynikającą z art. 991 k.c. jest, że zachówek wynosi połowę tego, co uprawnionemu przypadłoby przy dziedziczeniu ustawowym. Jeśli uprawniony jest małoletni albo trwale niezdolny do pracy, przysługują mu 2/3 wartości udziału spadkowego. W myśl przeważającego poglądu niezdolność ta jest oceniana zgodnie ze stanem z chwili otwarcia spadku.

Powyższy pogląd skłania do zastanowienia, czy reguła związana ze stanem trwałej niezdolności do pracy z chwili otwarcia spadku jest trafna w sytuacji, w której ten stan powstał w krótkim czasie po otwarciu spadku¹⁸. Oceny okoliczności trwałej niezdolności do pracy dokonuje sąd. W wyjątkowych okolicznościach sąd może przyznać zachówek w wysokości 2/3 udziału, jeśli niezdolność powstała krótko po otwarciu spadku. Sformułowania „krótko” oraz „wyjątkowe okoliczności” mogą być tutaj interpretowane przez sąd w zależności od okoliczności sprawy. Poza tym zgodnie z orzecznictwem sądów¹⁹ zachówek w wyższej wysokości może przysługiwać jedynie osobie całkowicie niezdolnej do pracy. Należy pamiętać, że to na powódzie leży ciężar udowodnienia wszystkich okoliczności uprawniających do zachowku oraz jego wysokości. Natomiast pozwany wszelkimi możliwymi sposobami może udowadniać okoliczności przeciwnie, np. że osoba rzekomo całkowicie niezdolna do pracy w rzeczywistości jest zatrudniona w szarej strefie.

Ustalając wysokość zachowku, najpierw należy określić tzw. substrat zachowku, czyli wskazać od jakiej kwoty będziemy liczyć zachówek. Substrat zachowku nie jest równoznaczny z majątkiem spadkodawcy w chwili jego śmierci. Określając substrat zachowku, niejako dokonujemy bilansu osiągnięć finansowych spadkodawcy i uwzględniamy składniki, które zmarły rozdysponował. Zgodnie z art. 994 k.c. substrat to czysta wartość spadku (wartość aktywów po odjęciu wartości długów), do której należy dodać wartość większej części wszystkich darowizn dokonanych przez spadkodawcę za życia. Innymi słowy, w pierwszej kolejności należy wycenić wszystkie aktywa należące do spadku oraz odjąć od niego pasywa, tj. oszacować wartość majątku i odjąć od niej długi. Aby uzyskać substrat zachowku, do czystej wartości spadku należy doliczyć wartość darowizn i zapisów windykacyjnych.

Obliczanie zachowku jest niezmiernie złożone. Obejmuje najpierw ustalenie ułamkowego udziału spadkowego spadkobiercy. Udział ten stanowi podstawę do obliczenia zachowku, a przy jego ustalaniu uwzględnia się spadkobierców niegodnych oraz tych, którzy spadek odrzucili. Nie uwzględnia się natomiast spadkobierców, którzy rzekli się dziedziczenia albo zostali wydziedziczeni. Następnie należy obliczyć iloczyn podstawy i, alternatywnie, ułamka 1/2 albo 2/3. Wartość zachowku stanowi kolejny iloczyn: ułamka obliczonego we wskazany wyżej sposób i wartości spadku, wyrażonej pojęciem substratu zachowku. Iloczyn substratu i hipotetycznego ułamkowego udziału spadkowego określa pewną początkową wartość zachowku. Tę początkową wysokość zachowku dogodnie jest określić terminem „zachówek potencjalny”²⁰.

Wysokość zachowku może podlegać dalszym ograniczeniom poprzez wcześniejsze darowizny od spadkodawcy, zapisy windykacyjne w testamentie, zaliczenie ponadnormatywnych kosztów wychowania (art. 991 § 2, art. 996, art. 997 k.c.). Wysokość zachowku potencjalnego umniejsza się następnie poprzez zaliczenie na zachówek ewentualnego powołania do spadku z testamentu lub z ustawy oraz uczynionego na rzecz uprawnionego zapisu (art. 991 § 2 k.c.). Ostateczna wysokość przysługującego zachowku będzie znana dopiero po wzajemnym obrachowaniu wszystkich elementów, zwłaszcza związanych z własnymi zachówkami osób odpowiedzialnych za dany zapis.

Do wartości spadku zaliczamy wartość zapisów windykacyjnych, czyli tego, co spadkodawca w testamentie notarialnym przekazał określonej osobie, niezależnie czy to była osoba spokrewniona ze spadkobiercą czy nie. Dolicza się także wartość darowizn uczynionych w ciągu dziesięciu lat przed śmiercią spadkodawcy na rzecz osób, które nie są spadkobiercami albo uprawnionymi do zachowku oraz wartość wszystkich darowizn uczynionych przez spadkodawcę kiedykolwiek na rzecz osób, które są spadkobiercami lub uprawnionymi do zachowku.

Do wartości spadku nie zaliczamy natomiast darowizn dokonanych dawniej niż 10 lat wstecz, licząc od dnia śmierci spadkodawcy, na rzecz osób niebędących spadkobiercami, ani uprawnionymi do zachowku, zapisów zwykłych, poleceń i drobnych darowizn, zwyczajowo w danych stosunkach przyjętych. Zapisy zwykłe to rozporządzenia w testamentie, w których spadkodawca nakazuje spadkobiercom przekazać po jego śmierci określone rzeczy (prawa majątkowe) innej osobie (art. 968 k.c.). Polecenia to zobowiązania spadkobiercy do określonego zachowania – działania lub zaniechania.

Niewątpliwie zaliczanie darowizn do substratu zachowku może być sprawą problematyczną. Będzie tak w szczególności, gdy

16 Tak: wyrok Sądu Apelacyjnego (dalej: „SA”) w Białymstoku z 25 marca 2011 r., I ACa 118/11, Legalis nr 332295 oraz wyrok SA we Wrocławiu z 15 marca 2012 r., I ACa 95/12, Legalis nr 738875.

17 Wyrok SN z 13 lutego 2004 r., II CK 444/02, Legalis nr 64226.

18 Por. P. Książek, *Zachówek w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2012, s. 236.

19 Tak: wyrok SN z 30 października 2003 r., IV CK 158/02, Legalis nr 62299.

20 M. Gutowski, *op. cit.*

darowizny były dokonywane wiele lat wcześniej, stan przedmiotów uległ dużej zmianie na skutek np. generalnych remontów lub upływu czasu, a ceny obowiązujące w chwili wyliczania wartości darowizny diametralnie różnią się od tych sprzed wielu lat.

W doktrynie podkreśla się, że k.c. nie jest precyzyjny w określeniu, czy przy obliczaniu zachowku chodzi o stan czynny spadku (same aktywa), czy o stan czysty spadku (aktywa pomniejszone o pasywa). Powszechnie przyjmuje się jednak (zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie brak jest zdań odrębnych), że podstawą ustalenia substratu spadku jest stan czysty spadku, tj. stan czynny spadku pomniejszony o pasywa spadku²¹.

Podsumowując, obliczenie wysokości zachowku odbywa się w kilku etapach. Sposób ten jest powszechnie stosowany przez sądy²²: „obliczenie zachowku polega na ustaleniu wysokości sumy pieniężnej, jakiej uprawniony do zachowku może domagać się na podstawie art. 991 § 2 k.c. od spadkobiercy powołanego. Samą wysokość zachowku ustala się za pomocą obliczeń, które w zasadzie przebiegają w trzech etapach: najpierw ustala się udział spadkowy stanowiący podstawę do obliczenia zachowku, udział ten jest wyrażony odpowiednim ułamkiem, potem ustala się substrat zachowku, który po przemnożeniu przez ułamek, który wyraża udział stanowiący podstawę do obliczenia zachowku, daje nam poszukiwaną wielkość, czyli wysokość zachowku. Aby ustalić substrat zachowku, należy przede wszystkim określić tzw. czystą wartość spadku. Czysta wartość spadku stanowi różnicę między wartością stanu czynnego spadku a wartością stanu biernego spadku”. Operacji matematycznych obliczania zachowku należy dokonywać dla każdej uprawnionej osoby indywidualnie, z uwagi na różne wysokości współczynnika wynikającego z art. 991 k.c.

Zachówek a darowizna i zapis windykacyjny

Jak zostało wcześniej wskazane, na poczet zachowku spadkobiercy zaliczane są darowizny oraz rzeczy przekazane mu w drodze zapisu windykacyjnego. W sytuacji gdy spadkodawca nie przekazał bądź nie zapisał spadkobiercy żadnego majątku, który zaspokoiłby jego roszczenie o zachówek, spadkobierca może skutecznie domagać się zapłaty od pozostałych spadkobierców (ewentualnie od osób, które otrzymały zapis windykacyjny bądź darowiznę). Z kolei, gdy wartość otrzymanych od spadkodawcy rzeczy jest niższa od wartości zachowku, wówczas przysługuje roszczenie o uzupełnienie sumy potrzebnej do pokrycia zachowku.

Zgodnie z art. 888 k.c. przez umowę darowizny darczyńca zobowiązuje się do bezpłatnego świadczenia na rzecz obdarowanego kosztem swego majątku. Umowa darowizny ma charakter jednostronnie zobowiązujący, w konsekwencji nie jest umową wzajemną. Oświadczenie darczyńcy powinno być złożone w formie aktu notarialnego, jednak umowa darowizny zawarta bez zachowania tej formy staje się ważna, jeżeli przyrzeczone świadczenie zostało spełnione. Powyższe nie dotyczy sytuacji, gdy przedmiotem darowizny ma być nieruchomości – w takiej sytuacji umowa obligatoryjnie musi zostać zawarta w formie aktu notarialnego²³.

Darowizny na rzecz osób będących spadkobiercami lub uprawnionymi do zachowku są doliczane do zachowku, niezależnie od tego, jak długo przed śmiercią spadkodawcy zostały dokonane. W praktyce oznacza to, że osoba uprawniona do zachowku może otrzymać nawet całość należnej jej kwoty w takiej właśnie for-

mie i nie ma podstaw do roszczenia o zachówek wobec innych spadkobierców. Darowizny otrzymane przez uprawnionego do zachowku w pieniądzu podlegają zaliczeniu na należny zachówek w wysokości nominalnej. Pozostałe darowizny zalicza się według stanu z chwili dokonania darowizny i według cen z chwili rozstrzygnięcia o roszczeniu w przedmiocie zachowku. Zaliczenie darowizn następuje bez względu na to, czy przedmiot darowizny został zużyty lub utracony oraz czy obdarowany jest jeszcze wzbogacony. Przesądza o tym fakt, że decydujący jest stan z chwili dokonania darowizny²⁴.

Zgodnie z art. 994 k.c. do spadku nie dolicza się jedynie darowizn drobnych, zwyczajowo w danych stosunkach przyjętych oraz dokonanych przed więcej niż dziesięć laty, licząc wstecz od otwarcia spadku, pod warunkiem że zostały dokonane na rzecz osób niebędących spadkobiercami albo uprawnionymi do zachowku. Istnieją jeszcze dwa wyjątki od zasady doliczania wartości darowizn w celu obliczenia zachowku. Przy obliczaniu zachowku dla zstępnego nie uwzględnia się darowizn, które spadkodawca uczynił zanim miał zstępnych, chyba że darowizna została uczyniona na mniej niż trzysta dni przed urodzeniem się zstępnego. I podobnie przy obliczaniu zachowku należnego małżonkowi nie dolicza się do spadku darowizn, które spadkodawca uczynił przed zawarciem małżeństwa.

Zapis windykacyjny w przepisach k.c. jest traktowany bardzo podobnie jak darowizna. Z zapisem windykacyjnym mamy do czynienia, gdy spadkodawca w testamentie notarialnym przekazał na wypadek śmierci konkretny składnik swojego majątku określonej osobie. Należy dodać, że w testamencie własnoręcznym, który nie ma formy aktu notarialnego, nie można skutecznie rozporządzać konkretnymi składnikami swojego majątku. Zapis windykacyjny daje taką możliwość. Co więcej, przedmiot zapisu przechodzi na własność zapisobiercy w chwili śmierci spadkodawcy, tj. z chwilą otwarcia spadku. Podobnie jak darowiznę, zapis windykacyjny dolicza się do wartości spadku, ustalając substrat zachowku. Zgodnie z art. 995 § 2 k.c. wartość przedmiotu zapisu windykacyjnego oblicza się według stanu z chwili otwarcia spadku (czyli z chwili śmierci spadkodawcy) i według cen z chwili ustalania zachowku.

Przepisy k.c. regulują, kto i do jakiej wysokości odpowiada za zachówek oraz jego wypłatę, a także wskazują kolejność osób, od których można domagać się zachowku. Odpowiedzialni za zaspokojenie roszczenia o zachówek są co do zasady spadkobiercy. Może się jednak zdarzyć, że ze względu na rozmiar zapisów windykacyjnych lub darowizn doliczanych do spadku celem obliczenia zachowku, uprawniony nie zdoła uzyskać od spadkobierców należnego mu zachowku. W takich wypadkach art. 999¹ k.c. przewiduje subsidiarną odpowiedzialność zapisobierców windykacyjnych. Zapisobierca windykacyjny ponosi odpowiedzialność jedynie w granicach wzbogacenia będącego skutkiem zapisu windykacyjnego. Nie zwalnia go z odpowiedzialności wyzbycie się wzbogacenia w okresie, w którym powinien liczyć się z obowiązkiem pokrycia roszczenia o zachówek. Osoba, która otrzymała zapis windykacyjny, może zwolnić się od obowiązku zapłaty sumy potrzebnej do uzupełnienia zachowku przez wydanie przedmiotu zapisu.

Odpowiedzialność zapisobiercy windykacyjnego za zachówek pojawia się więc tylko wtedy, gdy uprawniony nie może otrzymać należnego mu zachowku od spadkobiercy. Jeśli nie może on otrzymać zachowku także od osoby, na rzecz której został uczy-

21 Zob. m.in. P. Księżak, *Zachówek...*, s. 238-239 i tam podana literatura.

22 Tak: wyroki SA w Szczecinie: z 8 maja 2013 r., I A Ca 66/13, Legalis nr 744270 oraz z 27 października 2016 r., I A Ca 487/16, Legalis nr 1556358.

23 Zob. art. 890 § 2 w zw. z art. 158 k.c.

24 A. Szwagrzyk, *Wpływ umowy darowizny nieruchomości na roszczenia spadkobierców, cz. I*, „Nieruchomości” 5/2012, s. 14.

niony zapis windykacyjny, dopiero w trzeciej kolejności następuje odpowiedzialność subsydiarna obdarowanych²⁵. Gdy roszczenie uprawnionego do zachowku zostanie skierowane przeciwko obdarowanemu, powinien on zwrócić się o zapłatę do osoby obdarowanej przez spadkodawcę najpóźniej, a dopiero potem może żądać zapłaty zachowku od osoby obdarowanej wcześniej. Zgodnie z art. 1000 k.c. osoba obdarowana ma obowiązek zapłaty sumy tylko w granicach wzbogacenia będącego skutkiem darowizny. Oznacza to, że jeśli przedmiot darowizny przepadł, np. uległ zniszczeniu, a obdarowany nie dostał nic w zamian i nie jest już w żaden sposób wzbogacony, nie będzie również zobowiązany do zapłaty zachowku.

Powyższe stanowi, że sprzedanie przedmiotu darowizny co do zasady nie zwalnia z odpowiedzialności za zachówek. Zbycie darowizny powoduje, że środki finansowe otrzymane w zamian za sprzedany przedmiot bądź nieruchomości stanowią tak zwany surogat, którego istnienie powoduje, że w dalszym ciągu obdarowany jest zobowiązany do zapłaty zachowku w granicach istnienia wzbogacenia. Dopiero okoliczność, że nie istnieje już stan wzbogacenia w związku z darowizną może powodować, że obdarowany będzie zwolniony od zapłaty zachowku. Dla oceny powyższego należy porównać stan całego majątku obdarowanego z hipotetycznym stanem, który istniałby, gdyby nie doszło do darowizny. Pozwany o zachówek powinien w takiej sytuacji wykazać, że nie jest już w posiadaniu przedmiotu darowizny oraz że ewentualne pieniądze ze sprzedaży przedmiotu darowizny zostały skonsumowane w taki sposób, że nie jest już wzbogacony. Przy tym obdarowany, tak samo jak zapisobierca windykacyjny, może zwolnić się od obowiązku zapłaty sumy potrzebnej do uzupełnienia zachowku przez wydanie osobom uprawnionym przedmiotu darowizny.

W tym miejscu należy wspomnieć, że art. 1039 § 1 k.c. przewiduje możliwość złożenia przez spadkodawcę (darczyńcę) oświadczenia o zwolnieniu darowizny lub zapisu windykacyjnego z zaliczenia na schedę spadkową. Może to rodzić błędne przekonanie, że zawarcie w akcie darowizny postanowienia o jej niezaliczeniu na schedę spadkową chroni obdarowanego przed obowiązkiem zapłaty zachowku. Jednak takie oświadczenie ma znaczenie tylko przy działu spadku, w żaden sposób nie wpływając na prawo do zachowku. Niezaliczenie darowizny na schedę spadkową skutkuje jedynie tym, że obdarowany w wyniku dziedziczenia może otrzymać swój udział w spadku na takich samych zasadach jak inni spadkobiercy – tak jakby darowizny nie było.

Cele powyższej regulacji są jednak inne niż w przypadku doliczania darowizn i zapisów windykacyjnych w celu obliczenia wysokości zachowku. W przypadku zachowku chodzi bowiem o ustalenie minimalnej wartości, którą powinien otrzymać z majątku spadkodawcy uprawniony do zachowku. Regulacja ta pełni zatem funkcję ochronną wobec uprawnionych do zachowku, w związku z czym spadkodawca nie może swoim oświadczeniem wyłączyć jej zastosowania (są to unormowania bezwzględnie wiążące). Natomiast celem regulacji przewidującej w ramach działu spadku zwolnienie darowizn i zapisów windykacyjnych z zaliczenia ich na schedę spadkową jest zapewnienie, by dział spadku został przeprowadzony w sposób, który odpowiada rzeczywistej czy chociażby hipotetycznej woli spadkodawcy. Stąd też unormowania przewidujące doliczanie darowizn i zapisów windykacyjnych do spadku i zaliczanie ich na schedę spadkową mają charakter dyspozytywny, a ich zastosowanie może zostać wyłączone przez spadkodawcę²⁶.

25 K. Osajda, W. Borysiak (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2022.

26 P. Księżak, *Prawo spadkowe*, Warszawa 2017, s. 457.

Zachówek a umowa dożywocia

Zgodnie z art. 908 k.c. umowa dożywocia polega na przeniesieniu własności nieruchomości w zamian za zobowiązanie się nabywcy do dożywotniego utrzymania zbywcy. Stronami umowy o dożywocie są zbywca nieruchomości, w przepisach art. 913, art. 914 oraz art. 916 k.c. nazywany także dożywotnikiem, oraz nabywca nieruchomości, określane mianem zobowiązanego. Ze względu na przedmiot zobowiązania wynikającego z umowy o dożywocie dożywotnikiem może być jedynie osoba fizyczna, natomiast nabywcą nieruchomości może być jakikolwiek podmiot prawa cywilnego²⁷. Umowa dożywocia kreuje zobowiązanie do przeniesienia własności nieruchomości przez dożywotnika na drugą stronę umowy, musi więc pod rygorem nieważności zostać zawarta w formie aktu notarialnego²⁸.

W literaturze bezspornie przyjmuje się, że umowa dożywocia jest umową dwustronnie zobowiązującą, odpłatną i wzajemną. Jest to przy tym umowa konsensualna, przysparzająca i kauzalna²⁹. Oznacza to, że zobowiązanie do spełniania świadczeń będących przedmiotem zobowiązania wynikającego z umowy o dożywocie powstaje już wskutek zawarcia umowy o dożywocie, a jej skuteczność nie jest uzależniona od wpisu prawa dożywocia i nabycia własności w księdze wieczystej z uwagi na deklaratorywny charakter takiego wpisu. Prawo dożywocia ze względu na jego treść jest ściśle związane z osobą uprawnionego. W konsekwencji w świetle art. 922 § 2 k.c. prawo dożywocia nie wchodzi do spadku po dożywotniku. Ścisły związek prawa dożywocia z osobą uprawnionego przesądza też o jego niezbywalności, co znajduje potwierdzenie w art. 912 k.c.

Zgodnie z orzecznictwem nie można rozszerzać pojęcia „darowizny” w rozumieniu art. 994 § 1 k.c. na umowę dożywocia, nawet w przypadku obiektywnej niewspółmierności świadczeń w tej drugiej umowie³⁰. Umowa dożywocia, z racji jej wzajemnego charakteru, nie stanowi bowiem darowizny w rozumieniu art. 1039 k.c. Z uwagi na charakter umowy dożywocia (wzajemna i odpłatna), w przeciwieństwie do darowizny i zapisu windykacyjnego, wartości nieruchomości przeniesionej przez spadkodawcę na nabywcę w zamian za dożywotnie utrzymanie nie dolicza się do substratu zachowku³¹. Zgodnie z orzecznictwem³² w każdym wypadku zawarcia umowy dożywocia dochodzi do przeniesienia własności nieruchomości, której wartość nie podlega zaliczeniu do masy spadkowej.

Przedawnienie roszczenia o zachówek

Art. 1007 k.c. stanowi, że roszczenia uprawnionego z tytułu zachowku oraz roszczenia spadkobierców o zmniejszenie zapisów zwykłych i poleceń przedawniają się z upływem lat pięciu od ogłoszenia testamentu. Zgodnie z art. 649 Kodeksu postępowania cywilnego³³ (dalej: „k.p.c.”) otwarcie i ogłoszenie testamentu następuje przed sądem lub u notariusza. Natomiast roszczenie przeciwko osobie obowiązanej do uzupełnienia zachowku z tytułu otrzymanych od spadkodawcy zapisu windykacyjnego lub darowizny przedawnia się z upływem lat pięciu od otwarcia spadku, czyli

27 K. Osajda, W. Borysiak *op. cit.*

28 Zob. art. 158 k.c., także: wyrok SN z 29 stycznia 1999 r., I CKU 86/98, Legalis nr 79836.

29 M. Gutowski, *op. cit.*

30 Zob. m.in. wyrok SA w Krakowie z 18 kwietnia 2019 r., I ACa 1064/18, Legalis nr 2282469, wyrok SA w Białymstoku z 14 lutego 2018 r., I ACa 799/17, Legalis nr 1728512 oraz wyrok SA w Łodzi z 27 lutego 2015 r., I ACa 1279/14, Legalis nr 1229788.

31 Tak: wyrok SA we Wrocławiu z 17 października 2013 r., I ACa 1068/13, Legalis nr 754421 oraz wyrok SA w Katowicach z 25 marca 2020 r., I ACa 763/18, Legalis nr 2429488.

32 Wyrok SA w Warszawie z 11 grudnia 2013 r., I ACa 1125/13, Legalis nr 797474.

33 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 1805, ze zm.).

od śmierci spadkodawcy. Zgodnie z przepisami k.c. możliwości odsunięcia terminu przedawnienia są ograniczone.

Każda czynność przed sądem zmierzająca do dochodzenia roszczenia przerywa bieg terminu przedawnienia. Oczywiście sposobem na przerwanie przedawnienia jest więc wniesienie pozwu do właściwego sądu o zapłatę zachowku, przy czym powództwo musi być złożone skutecznie, tj. nie może nastąpić zwrot pozwu np. ze względu na braki formalne. Istotne przy tym jest, że w wyroku z 17 kwietnia 2009 r.³⁴ SN wskazał, że „wniesienie powództwa przeciwko spadkobiercy testamentowemu o zachówek przerywa bieg terminu przedawnienia co do takiej kwoty, która zgodnie z ustaleniami dokonanymi przez sąd przysługuje uprawnionemu do zachowku na dzień orzekania o nim”. Co więcej, w tym samym orzeczeniu SN stwierdził, że „wniesienie pozwu z żądaniem zapłaty zachowku przerywa bieg przedawnienia całego roszczenia, nawet jeżeli kwota zachowku okaże się wyższa od żądanej w pozwie”.

Kolejnym sposobem jest wystąpienie z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej. Należy jednak zwrócić uwagę, że zgodnie z nowelizacją³⁵, która weszła w życie z dniem 30 czerwca 2022 r., zawezwanie do próby ugodowej już nie przerywa, a jedynie zawiesza bieg przedawnienia³⁶. Przed 30 czerwca 2022 r. wszczęcie postępowania ugodowego mogło skutkować przerwaniem biegu przedawnienia na podstawie art. 123 k.c. Rozwiązanie takie powodowało, że instytucja zawezwania do próby ugodowej była wykorzystywana przez wierzycieli w celu przerwania biegu przedawnienia, a nie w celu faktycznego zawarcia ugody. Skłoniło to SN do przyjęcia stanowiska, zgodnie z którym wystąpienie przez wierzyciela z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej wyłącznie w celu przerwania biegu przedawnienia, a nie w celu faktycznej realizacji roszczenia w wyniku zawarcia ugody, jest czynnością procesową sprzeczną z dobrymi obyczajami³⁷. Celem zapobieżenia wykorzystywaniu instytucji zawezwania do próby ugodowej w sposób spreczny z jej założeniami ustawodawca wprowadził zmianę mechanizmu wpływu wszczęcia postępowania pojednawczego z przerwania biegu przedawnienia na jego zawieszenie³⁸. Powyższe oznacza, że okres przedawnienia przedłuża się o czas trwania postępowania z wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, a po jego zakończeniu będzie biec dalej.

SN w uzasadnieniu uchwały z 10 października 2013 r.³⁹ wskazał, że przerwanie biegu przedawnienia roszczenia o zachówek następuje również wtedy gdy spadkobierca ustawowy, któremu przysługuje zachówek przeciwko innemu spadkobiercy ustawowemu, składa wnioski o stwierdzenie nabycia spadku.

Nie przerywa natomiast biegu przedawnienia wysłanie pisemnego wezwania do zapłaty zachowku zobowiązanemu do jego zapłaty. Dopiero gdy osoba zobowiązana do zapłaty zachowku odpowie na wezwanie, wyrażając chęć zapłaty zachowku, dojdzie do uznania roszczenia o zachówek. Powoduje to, że bieg przedawnienia zostaje przerwany.

W literaturze podnosi się, że zawarta w art. 1007 k.c. regulacja terminów przedawnienia roszczeń związanych z zachowkiem jest tyleż jednoznaczna, co zarazem wysoce niedoskonała⁴⁰. Przebieg istotnych dla ustalenia zachowku zdarzeń prawnych dokonuje się po otwarciu spadku często w złożony i czasochłonny sposób. Osią-

galne rozwiązanie wskazywanych i dyskutowanych w literaturze przypadków szczególnych musi opierać się – z konieczności – na przyjętej obecnie w prawie cywilnym generalnej koncepcji, w myśl której upływ przedawnienia nie jest uwzględniany z urzędu, ale dopiero po podniesieniu odpowiedniego zarzutu. Na podstawie art. 5 k.c.⁴¹ może on wyjątkowo nie zostać uwzględniony przez sąd.

W związku z powyższym w literaturze⁴² podkreśla się, że w niektórych sytuacjach uprawniony może być zmuszony do wytoczenia powództwa o zachówek i zgłoszenia wniosku w trybie art. 177 § 1 pkt 1 k.p.c. o zawieszenie przedmiotowego postępowania do czasu zakończenia innego procesu ustalającego krąg spadkobierców.

Podsumowanie

Krąg uprawnionych do zachowku jest wąski i obejmuje tylko zstępnych oraz małżonka i rodziców spadkodawcy. Z kolei ustalenie osoby odpowiedzialnej za zapłatę zachowku wymaga zbadania sytuacji prawnej szerokiej grupy podmiotów. Odpowiedzialność ta obciąża kolejno trzy kręgi podmiotów. W pierwszej kolejności spadkobiercę albo współspadkobierców, którzy odpowiadają indywidualnie w proporcji do wysokości swojego udziału w spadku (art. 999 w zw. z art. 922 § 3 k.c.). W razie niemożności, z różnych powodów, uzyskania od nich zachowku aktualizuje się solidarna odpowiedzialność wszystkich zapisobierców windykacyjnych z art. 999 § 4 zdanie pierwsze k.c. Gdy i od tych zapisobierców nie można uzyskać świadczenia, aktualizuje się dalsza subsydiarna odpowiedzialność osób obdarowanych (art. 1000 k.c.).

Po stwierdzeniu nabycia spadku i zakończeniu ewentualnych postępowań dotyczących niegodności (art. 928-930 k.c.) lub uznania wydziedziczenia za bezskuteczne (a także i innych postępowań, zwłaszcza w przedmiocie zdolności do dziedziczenia lub nieważności testamentu) ustalają się ostatecznie wysokości udziałów poszczególnych spadkobierców. Dopiero wówczas można obliczyć wartość udziałów poszczególnych spadkobierców oraz wysokość rachunkowego ograniczenia ich odpowiedzialności za zachówek z tytułu wysokości ich potencjalnego zachowku (art. 999 k.c.), a także zakres zmniejszenia zapisów i poleceń (art. 1003-1006 k.c.). Obliczeniu zachowku towarzyszy dokonanie obrachowania wysokości sched, a zatem i ustalenie faktu i wartości dokonanych przez spadkodawcę darowizn⁴³.

Należy także pamiętać, że nabycie praw majątkowych tytułem zachowku, jeśli ich wysokość przekracza kwotę wolną od podatku, podlega opodatkowaniu na podstawie ustawy o podatku od spadków i darowizn⁴⁴. Krąg uprawnionych do otrzymania zachowku mieści się w pierwszej grupie podatkowej, co oznacza, że osoby te zgodnie z art. 4a ust. 1 pkt 1 wskazanej ustawy mogą uzyskać zwolnienie podmiotowe. Warunkiem jest zgłoszenie do właściwego urzędu skarbowego nabycia zachowku w terminie 6 miesięcy od dnia powstania obowiązku podatkowego, tj. od zaspokojenia roszczenia o zachówek. Zgłoszenia dokonuje się na urzędowym formularzu SD Z2.

Aleksandra Turower

radca prawny w OIRP w Olsztynie; zajmuje się sprawami z zakresu prawa cywilnego; specjalizuje się w prawie spadkowym, rodzinnym oraz w postępowaniach związanych z dochodzeniem odszkodowań za szkody na osobie i mieniu

34 Wyrok SN z 17 kwietnia 2009 r., III CSK 298/08, Legalis nr 138650.

35 Ustawa z dnia 2 grudnia 2021 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 2459). Zob. art. 121 pkt 6 k.c.

36 Wyrok SN z 27 lipca 2018 r., V CSK 384/17, Legalis nr 1808565.

37 K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*

38 Uchwała SN z 10 października 2013 r., III CZP 53/13, Legalis nr 734740.

40 M. Gutowski, *op. cit.*

41 Por. T. Sokółski [w:] A. Kidyba, *Komentarz KC*, t. I, 2012, s. 46–47.

42 Zob. B. Kordasiewicz, *System Prawa Prywatnego*, s. 949.

43 M. Gutowski, *op. cit.*

44 Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (Dz. U. z 2021 r. poz. 1043, ze zm.).

■ PRAWO ADMINISTRACYJNE

Dominika Szafrńska
Tomasz Szostak

Wydawanie zaświadczeń przez organy administracji publicznej

1. Wstęp

Wydawanie zaświadczeń, o których mowa w Dziale VII Kodeksu postępowania administracyjnego¹ (dalej: „K.p.a.”), stanowi istotny przejaw działania organów administracji publicznej. Są one dokumentami urzędowymi, które potwierdzają określone fakty lub stan prawny, stąd mogą być przydatne dla strony w innym postępowaniu. Zważając jednak na to, że zaświadczenia są ze swej natury aktami deklaratoryjnymi, a zatem nie skutkują bezpośrednio powstaniem praw lub obowiązków dla obywatela, niejednokrotnie zdają się one pozostawać w cieniu bardziej doniosłych przejawów działania organów, jak na przykład wydawania decyzji administracyjnych.

W naszej ocenie taki stan rzeczy może często prowadzić organy administracji do zbyt liberalnego rozumienia wymogów, od których ustawa uzależnia możliwość wydania zaświadczenia. Zdarza się, że organy wydają je w sytuacjach, w których nie są spełnione przesłanki, które by na to pozwalały. W praktyce także wnioskodawcy formułując swoje podania nie uwzględniają niektórych wymogów kodeksowych, co skutkuje ich nieuwzględnianiem.

Taki stan rzeczy może również wynikać z braku opracowań wyczerpująco omawiających wskazaną problematykę. Mimo bogatego i zróżnicowanego dorobku polskiej myśli administratywistycznej dotychczas stosunkowo niewiele opracowań odnosiło się do tematyki zaświadczeń². Krótsze publikacje mają charakter ogólny, a w konsekwencji najczęściej nie odpowiadają na pytania rodzące się w praktyce stosowania przepisów. Podobną ocenę należy odnieść do orzecznictwa, które również nie porusza szczegółowo wielu zagadnień.

Niniejszy artykuł ma na celu zwięzłe przedstawienie najistotniejszych, z punktu widzenia praktyki zawodowej radcy prawnego, zagadnień związanych z wydawaniem zaświadczeń – zarówno gdy udziela on pomocy prawnej podmiotowi ubiegającemu się o wydanie zaświadczenia, jak i organowi administracji publicznej³, który wniosek o wydanie takiego zaświadczenia powinien rozstrzygnąć. Zagadnienia, które mogą rodzić najwięcej trudności związanych z instytucją zaświadczeń, zostaną przedstawione w taki sposób, by w miarę możliwości ułatwić profesjonalnym pełnomocnikom skuteczne rozwiązywanie konkretnych problemów napotykanych w praktyce.

2. Istota i charakter zaświadczeń w rozumieniu Kodeksu postępowania administracyjnego

W kontekście rozważań przedstawionych w dalszej części artykułu na wstępie należy krótko omówić istotę i charakter postępowania w sprawie wydawania zaświadczeń. Kwestie te rzutują bowiem na ocenę norm prawnych związanych z tym zagadnieniem, w szczególności związanych z postępowaniem wyjaśniającym czy koniecznością uprawdopodobnienia interesu prawnego.

Jak wspomniano, normatywną podstawę wydawania zaświadczeń stanowi Dział VII K.p.a., a w szczególności jego art. 217 § 2. Przepisy określające prawa i obowiązki dotyczące wydawania zaświadczeń oraz procedurę z tym związaną zostały wprowadzone do K.p.a. nowelizacją ze stycznia 1980 r.⁴ Uregulowania te przetrwały w przeważającej mierze w niezmienionym kształcie do dnia dzisiejszego, stąd wiele uwag wyrażanych w dawniejszej literaturze zachowuje aktualność.

Istota zaświadczeń została trafnie oddana w definicji sformułowanej przez J. Langa, zgodnie z którą „w rozumieniu kodeksu, zaświadczenie jest to przewidziane w przepisach prawnych potwierdzenie pewnego stanu rzeczy przez właściwy organ państwowy lub społeczny na żądanie zainteresowanej osoby”⁵. Już od samego początku funkcjonowania instytucji zaświadczeń w Kodeksie postępowania administracyjnego pojawiały się jednak rozbieżności co do charakteru prawnego samego zaświadczenia. Wyrażanych w tym kontekście było (i nadal jest) kilka poglądów na ten temat⁶. Traktuje się więc zaświadczenia jako akt administracyjny, czynność prawną, czynność faktyczną, akt potwierdzający albo inne działanie administracji publicznej⁷. Zgodnie z aktualnie przeważającym zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie stanowiskiem, zaświadczeniem jest czynnością materialno-techniczną⁸ (czyli instrumentem, za pomocą którego przygotowuje się działania prawne, a który sam bezpośrednio nie wywołuje skutków prawnych⁹). Wskazuje się, że zaświadczenie odróżnia od decyzji deklaratoryjnej to, że zaświadczenie nie wywołuje bezpośrednio żadnych skutków prawnych, ale może ono mieć wpływ na możliwość realizacji uprawnień lub obowiązków ciążących na stronie¹⁰. Zaświadczenie jest więc aktem wiedzy, a nie woli organu. Nie ma ono charakteru prawotwórczego. Przy jego pomocy organ nie rozstrzyga żadnej sprawy¹¹.

1 Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 735, ze zm.).

2 Z dostępnych publikacji należy przede wszystkim wymienić następujące: L. Klat-Wertelecka, *Zaświadczenie w prawie administracyjnym*, Warszawa 2001; P. Krzykowski, *Wydawanie zaświadczeń w polskim prawie administracyjnym*, Olsztyn 2010; Z. R. Kmiecik, *Instytucja zaświadczenia w prawie administracyjnym*, Lublin 2002.

3 Nie ulega wątpliwości, że zaświadczenia mogą być wydawane nie tylko przez organy administracji publicznej, ale i tzw. podmioty administrujące. Wszelkie uwagi poczynione w niniejszym opracowaniu odnoszą się do wszystkich kategorii podmiotów wyposażonych w kompetencję do wydawania zaświadczeń.

4 Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. Nr 4, poz. 8, ze zm.).

5 J. Lang, *Zaświadczenia w rozumieniu kodeksu postępowania administracyjnego*, „Organizacja, Metody, Technika” 2/1988.

6 Analizy stanowisk w tym przedmiocie dokonał już J. Lang w publikacji *Poglądy nauki na funkcję i charakter zaświadczeń*, „Organizacja, Metody, Technika” 1/1988.

7 Zob. szerzej na ten temat L. Klat-Wertelecka, *Zaświadczenie...*, s. 25-34.

8 Tamże, s. 34. Zob. również np. wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) z 16 marca 2022 r., II GSK 728/21, LEX nr 3335384 oraz z 23 lipca 2021 r., I OSK 377/19, LEX nr 3226972.

9 J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2020, s. 467.

10 M. Wierzbowski, *Zasady i tryb wydawania zaświadczeń według kodeksu postępowania administracyjnego*, „Państwo i Prawo” 1/1981.

11 Wyrok NSA z 8 września 2009 r., I OSK 104/09, LEX nr 594852.

Także charakter postępowania w przedmiocie wydania zaświadczenia nie jest postrzegany jednolicie. Niektórzy autorzy określają je mianem postępowania administracyjnego o charakterze uproszczonym i odformalizowanym¹², inni natomiast umieszczają je w katalogu odrębnych postępowań zbliżonych do postępowania administracyjnego¹³. Niezależnie od przyjętego poglądu, nie ulega wątpliwości, że „istota postępowania w sprawie wydawania zaświadczeń tkwi w uproszczeniu i odformalizowaniu procedury związanej z załatwianiem wniosków osób ubiegających się o zaświadczenie”¹⁴.

3. Przestanki wydania zaświadczenia

Wniosek o wydanie zaświadczenia powinien spełniać podstawowe wymogi formalne, charakterystyczne dla każdego podania. W zakresie przedmiotowym ustawodawca nie postawił zatem dodatkowych warunków uzyskania tego dokumentu.

Jeżeli chodzi zaś o wymagania odnoszące się do osoby wnioskodawcy, prawodawca zdecydował się na wyodrębnienie dwóch samodzielnych kryteriów. Zgodnie z pierwszą przesłanką podmiotową legitymacja do żądania wydania zaświadczenia powinna znajdować umocowanie w przepisie prawa wymagającego urzędowego potwierdzenia określonych faktów lub stanu prawnego. Zgodnie zaś z drugą przesłanką umocowanie to musi wynikać z interesu prawnego wnioskodawcy w urzędowym potwierdzeniu wskazanych okoliczności¹⁵. Przepis art. 217 § 2 K.p.a. przewiduje bowiem możliwość wydania zaświadczenia w dwóch przypadkach – po pierwsze, gdy urzędowego potwierdzenia określonych faktów lub stanu prawnego wymaga przepis prawa (pkt 1), a po drugie, gdy osoba ubiega się o zaświadczenie ze względu na swój interes prawny w urzędowym potwierdzeniu określonych faktów lub stanu prawnego (pkt 2).

Organ nie ma zatem obowiązku wydania zaświadczenia na każde żądanie, lecz tylko wtedy gdy spełnione zostaną wymogi określone przez prawo¹⁶.

3.1. Wskazanie przepisu prawa

Przykładem żądania zaświadczenia w oparciu o pierwszą z przesłanek (217 § 2 pkt 1 K.p.a.) może być wniosek o wydanie zaświadczenia na podstawie art. 72 § 2 Prawa o notariacie¹⁷. Przepis ten stanowi, że aplikantowi, który odbył aplikację notarialną, rada właściwej izby notarialnej wydaje zaświadczenie o odbyciu aplikacji notarialnej. Nakłada on na wskazany organ obowiązek wydania zaświadczenia w razie stwierdzenia, że zainteresowana osoba odbyła aplikację notarialną.

Potrzeba dysponowania zaświadczeniem może wynikać także wprost z art. 48b Prawa budowlanego¹⁸, zgodnie z którym w przypadku złożenia wniosku o legalizację organ nadzoru budowlanego nakłada, w drodze postanowienia, obowiązek przedłożenia doku-

mentów legalizacyjnych w terminie nie krótszym niż 60 dni od dnia doręczenia tego postanowienia. W przypadku budowy wymagającej decyzji o pozwoleniu na budowę lub w przypadku budowy, o której mowa w art. 29 ust. 1 pkt 1-3 przywołanej ustawy, do dokumentów legalizacyjnych należy m.in. zaświadczenie wójta, burmistrza albo prezydenta miasta o zgodności budowy z ustaleniami: obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i innymi aktami prawa miejscowego albo decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, w przypadku braku obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego lub uchwał w sprawie ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowej lub towarzyszącej.

Łatwo dostrzec, że w przypadku tego typu podań czynności organu będą sprowadzać się jedynie do ustalenia, czy przepis prawa wymagający urzędowego potwierdzenia danych okoliczności odnosi się do osoby wnioskodawcy. Sprawy wydawania zaświadczeń w oparciu o art. 217 § 2 pkt 1 K.p.a. nie rodzą zatem wielu wątpliwości w praktyce.

3.2. Wykazanie interesu prawnego

Więcej problemów mogą sprawiać żądania skierowane do organów na podstawie art. 217 § 2 pkt 2 K.p.a. W trakcie postępowania o wydanie zaświadczenia niejednokrotnie zdarza się, że wnoszący podanie nie spełniają ciężącego na nich obowiązku wykazania swojego interesu prawnego. Przejawia się to najczęściej albo w powołaniu się na okoliczności niedostatecznie uzasadniające żądanie, albo na zupełnym ich pominięciu. Podania niejednokrotnie w ogóle nie zawierają uzasadnienia. Tymczasem we wniosku o wydanie zaświadczenia każdorazowo konieczne jest wskazanie celu jego uzyskania, gdyż tylko wtedy organ ma możliwość oceny wykazania przez osobę podpisaną pod wnioskiem zaistnienia ustawowych przesłanek wydania zaświadczenia¹⁹. Brak współpracy w wyjaśnianiu okoliczności mogących świadczyć o uprawnieniu do żądania zaświadczenia może skutkować odmową jego wydania²⁰. Co prawda w wyniku zmian wprowadzonych nowelizacją K.p.a. z 1987 r., osoba ubiegająca się o wydanie zaświadczenia nie musi uprawdopodobniać legitymowania się interesem prawnym w jego uzyskaniu (pod rygorem negatywnego załatwienia sprawy), jednakże powinna to uczynić z oczywistego względu, że pomoże w ten sposób wytworzyć u organu przekonanie o jego istnieniu i zwiększy szanse pozytywnego załatwienia sprawy²¹. To na wnioskodawcy spoczywa główny ciężar obowiązku wykazania interesu prawnego w domaganiu się wydania zaświadczenia²².

Z koniecznością wskazania powodu, dla którego wnioskodawca ubiega się o wydanie zaświadczenia, wiąże się kolejne istotne zagadnienie. Przy kierowaniu do organu podania o wydanie zaświadczenia należy bowiem rozróżniać interes prawny w wydaniu takiego zaświadczenia od interesu faktycznego. Pojęcie interesu prawnego budzi co prawda wiele wątpliwości zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie sądowym, jednak zrozumienie samej jego istoty może okazać się niezmiernie użyteczne przy formułowaniu uzasadnienia podania. Zupełnie nieskuteczne zaś najpewniej okaże się złożenie żądania bez wyjaśnień.

3.2.1. Interes prawny a interes faktyczny

Jeden z poglądów wyrażanych w orzecznictwie sądowo-administracyjnym (bardziej rygorystyczny) wskazuje, że kategoria interesu

12 Tak M. Jaśkowska [w:] M. Wilbrandt-Gotowicz, A. Wróbel, M. Jaśkowska, *Komentarz aktualizowany do Kodeksu postępowania administracyjnego*, LEX/el. 2022, art. 217.

13 K. Zalasinska [w:] M. Wierzbowski, A. Wiktorowska, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2021, art. 217, pkt 7 za: B. Adamiak [w:] B. Adamiak, J. Borkowski, *Postępowanie administracyjne*, 2007, s. 577 oraz za: A. Matan [w:] G. Łaszczyca, Cz. Martysz, A. Matan, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, t. 2, 2010, s. 462.

14 K. Zalasinska [w:] M. Wierzbowski, A. Wiktorowska, *Komentarz* ..., art. 217, pkt 7. Zob. P. Krzykowski, *Wydawanie zaświadczeń* ..., s. 70.

15 Podobnie Wojewódzki Sąd Administracyjny (dalej: „WSA”) w Krakowie w wyroku z 18 czerwca 2008 r., I SA/Kr 496/08, LEX nr 477511, zgodnie z którym prawo do uzyskania zaświadczenia nie przysługuje każdemu w jakiegokolwiek sytuacji, lecz tylko tym wnioskodawcom, którzy spełniają określone wymogi – określone przez prawo.

16 Ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (Dz. U. z 2020 r. poz. 1192, ze zm.).

18 Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz. U. z 2021 r. poz. 2351, ze zm.).

19 Zob. wyrok WSA w Białymstoku z 13 stycznia 2011 r., II SA/Bk 75/10, LEX nr 752406.

20 Zob. wyrok NSA z 15 października 2015 r., I OSK 684/14, LEX nr 1932083.

21 Tak Z. R. Kmiecik, *Instytucja zaświadczenia* ..., s. 71.

22 Zob. wyrok NSA z 15 października 2015 r., I OSK 684/14, LEX nr 1932083.

prawnego może być ograniczona wyłącznie do interesu mającego oparcie w przepisach prawa materialnego²³. Zgodnie zaś z drugim (liberalnym) poglądem interes prawny znajduje odbicie w szeroko rozumianych przepisach prawa, a więc zarówno ze sfery prawa materialnego, jak i procesowego. W tym ostatnim znaczeniu interes prawny ma osoba, która chce się posłużyć zaświadczeniem w postępowaniu wyjaśniającym w innej sprawie, z uwagi na zasadę udziału strony w postępowaniu dowodowym, w tym prawo do składania wniosków dowodowych²⁴. W orzecznictwie wskazuje się niekiedy, że nie będzie stanowić uzasadnienia w tym zakresie potrzeba dowodzenia określonych faktów w postępowaniu na gruncie prawa cywilnego lub karnego²⁵. Wobec takiej wykładni przepisy stanowiące podstawę ustalenia interesu prawnego będą zatem wywodzić się z powszechnie obowiązującego prawa administracyjnego. Pojawiają się jednak odmienne stanowiska, zgodnie z którymi interes prawny wywodzony jest nie tylko z przepisów prawa administracyjnego. Wskazuje się, że interes prawny wynika z przepisów materialnych należących do różnych gałęzi prawa²⁶. W naszej ocenie należy przychylić się do drugiej, bardziej liberalnej koncepcji.

Obydwie wyżej opisane koncepcje, mimo różnic, wiążą interes prawny z sytuacją, w której następuje efekt, jakim jest stosowanie prawa przez organ posiadający właściwe ku temu kompetencje. Zaświadczenie powinno więc pomóc wnioskodawcy w uzyskaniu określonego uprawnienia, skorzystaniu z posiadanego uprawnienia lub uniknięciu jakiegoś zobowiązania. Przyjmując jeden z poglądów, wnioskodawca powinien albo wskazać przepis prawa materialnego, na podstawie którego właściwy organ podejmie w stosunku do niego pewne działania lub ich zaniecha, albo powołać się na konieczność dowodzenia faktów w innym, toczącym się postępowaniu. Każdorazowo jednak wnioskodawca powinien oprzeć wniosek o przepisy, na podstawie stosowania których spodziewa się określonej reakcji organu. W innym przypadku można bowiem mówić raczej o interesie faktycznym.

Interes prawny polega więc na możliwości żądania od organu podjęcia określonych czynności mających na celu zrealizowanie tego interesu. Pojęcie to określa relację pomiędzy oczekiwaniami jakiegoś podmiotu w stosunku do organów stosujących prawo a kompetencjami i możliwościami tych organów, jakimi dysponują

wobec danego podmiotu²⁷. Można stwierdzić, że interes prawny, to swego rodzaju interes faktyczny, który został wzięty przez prawo w ochronę²⁸.

Interes faktyczny z kolei powinien być rozumiany jako sytuacja, w której „dany podmiot (osoba) jest wprawdzie bezpośrednio zainteresowany wydaniem zaświadczenia, nie może jednak tego zainteresowania poprzeć przepisami prawa, mającymi stanowić podstawę skierowanego żądania w zakresie podjęcia stosownych czynności przez organ administracji”²⁹. Do wydania zaświadczenia nie będzie zatem wystarczająca sama chęć dysponowania informacją w formie zaświadczenia, bez wskazania podstawy materialnej lub procesowej, będącej impulsem do działania bądź zaniechania organu.

W kontekście wywodzenia interesu prawnego z prawa do dowodzenia warto nadmienić, że nawet wskazanie na udział w innym postępowaniu nie musi przesądzić o pozytywnym rozpatrzeniu wniosku. W jednej ze spraw zawisłych przed NSA, wnioskodawca zażądał zaświadczenia określonych faktów z uwagi na potrzebę uregulowania stanu prawnego pewnych nieruchomości, których nie był właścicielem. W uzasadnieniu wskazywał on na toczący się z jego udziałem proces cywilny ze spadkobiercami przedwojennych właścicieli nieruchomości. Mimo to NSA stwierdził, że co prawda z samej istoty zaświadczenia wynika, że celem jego uzyskania jest skorzystanie z mocy dowodowej dokumentu urzędowego dla przesądzenia określonych faktów lub stanu prawnego, najczęściej w innym postępowaniu, ale nie oznacza to, że udział w takim postępowaniu sam w sobie kreuje interes prawny w uzyskaniu zaświadczenia. Sąd ten wskazał że „o wydanie zaświadczenia wystąpić może jednak jedynie osoba zainteresowana, czyli ta, której sytuacja faktyczna lub prawna wydanym zaświadczeniem mogłaby zostać potwierdzona. Nie bez przyczyny w art. 217 § 2 pkt 2 k.p.a. mowa o „osobie ubiegającej się o wydanie zaświadczenia „ze względu na swój interes prawny”. (...) Należy odróżnić cel dla którego żądający domaga się wydania zaświadczenia w postaci potwierdzenia określonego faktu lub stanu prawnego (przykładowo udział w innym postępowaniu) od interesu prawnego, który kreuje uprawnienie do żądania jego uzyskania”³⁰. Nie należy zatem zakładać *a priori*, że interes prawny wynika z samego faktu uczestniczenia w jakimś postępowaniu. Byłoby to nadmierne uproszczenie.

3.2.2. Aktualny i realny interes prawny

Na skutek dyskusji o tym, czy interes prawny ma mocowanie jedynie w przepisach prawa materialnego, czy także procesowego, w praktyce mogą pojawiać się kolejne wątpliwości, m.in. wynikające z wyrażanego w orzecznictwie poglądu, zgodnie z którym „interes prawny w uzyskaniu zaświadczenia wystarczająco może wynikać z postrzeganej przez osobę ubiegającą się o zaświadczenie, korzyści, jaką spodziewa się ta osoba odnieść z wykorzystania zaświadczenia w innym postępowaniu”³¹. Z powyższego wnioskodawcy mogą wywodzić, że skoro w odniesieniu do interesu prawnego mowa jest o „spodziewanej korzyści”, to interes ten można uzasadnić planowaniem wszczęcia postępowania (które jednak w chwili złożenia wniosku się nie toczy).

23 Podobnie stwierdził np. WSA w Warszawie w wyroku z 30 stycznia 2020 r., II SA/Wa 767/19, LEX nr 3010440, wskazując, że „Interesu prawnego nie powinno się wywodzić z toczących się w innych sprawach postępowań administracyjnych, sądowoadministracyjnych czy cywilnych lub karnych. Interes prawny ma charakter materialno-prawny, co ma ten skutek, iż podmiot żądający wydania zaświadczenia zobligowany jest do wskazania konkretnego przepisu prawa materialnego, z którego wynika, że wydanie zaświadczenia oddziałuje bezpośrednio lub pośrednio na jego sytuację prawną”.

24 Odnosi się do tego np. WSA w Gdańsku w wyroku z 10 czerwca 2021 r., III SA/Gd 96/21, LEX nr 3199525, wskazując na wymienione dwa poglądy w zakresie podstawy, z której należy wywodzić interes prawny. Obydwie koncepcje i orzecznictwo w tym zakresie szeroko omawia także M. Jaśkowska [w:] M. Wilbrandt-Gotowicz, A. Wróbel, M. Jaśkowska, *Komentarz...*, LEX/el. 2022, art. 217 K.p.a.

25 Takie okoliczności świadczą raczej o posiadanym interesie faktycznym. Podobną ocenę potwierdza np. WSA w Krakowie w wyroku z 18 czerwca 2008 r., SA/Kr 496/08, wskazując: „(...) rzeczywiście, można nawet zgodzić się z argumentacją skarżącego, iż uzyskanie zaświadczenia mogłoby mu pomóc w postępowaniu sądowym o podział majątku dorobkowego. Jednakże wniosek takie jedynie prowadzi do konstatacji, iż wnioskodawca posiada jedynie interes faktyczny w uzyskaniu takiego zaświadczenia. Wnioskodawca miałby prawo uzyskać wnioskowane zaświadczenie, gdyby istniał przepis prawa nadający jego interesowi rangę interesu prawnego”. Podobnie wypowiedział się NSA w wyroku z 22 lutego 2007 r., I OSK 560/06, LEX nr 349769, wskazując, że nie można uznać za przepisy uzasadniające interes prawny wnioskodawcy powołanych przez niego przepisów proceduralnych z kodeksu postępowania cywilnego dotyczącego postępowania egzekucyjnego. Z kolei w wyroku z 29 stycznia 2009 r., II OSK 101/08, NSA wskazał, że interesu prawnego wnioskodawcy do wydania zaświadczenia nie można utożsamiać z zamiarem wystąpienia o uchylenie środka zabezpieczającego w rozumieniu prawa karnego.

26 Zob. wyrok WSA we Wrocławiu z 7 listopada 2012 r., IV SA/Wr 380/12, LEX nr 1249937.

27 Zob. W. Jakimowicz, *Publiczne prawa podmiotowe*, Kraków 2000, s. 130.

28 P. Krzykowski, *Wydawanie zaświadczeń...*, s. 82.

29 Zob. wyrok WSA w Warszawie z 30 stycznia 2020 r., II SA/Wa 767/19, LEX nr 3010440.

30 Zob. wyrok NSA z 11 grudnia 2020 r., I OSK 2411/18, LEX nr 3166885.

31 Tak np. WSA w Krakowie w wyroku z 7 maja 2019 r., III SA/Kr 256/19, LEX nr 2652794 oraz WSA w Białymstoku w wyroku z 14 grudnia 2010 r., II SA/Bk 133/10, LEX nr 752260.

W orzecznictwie wskazuje się niekiedy, że zamiar nadania biegu sprawie, na którą powołuje się wnioskodawca, nawet w niedalekiej przyszłości, nie może stanowić o wystąpieniu interesu prawnego w rozumieniu art. 217 § 2 pkt 2 K.p.a., skoro postępowanie to nie zostało jeszcze wszczęte³². Oznacza to, że na moment rozstrzygania sprawy przez organ, do którego wpłynęło żądanie wydania zaświadczenia, należy zbadać, czy wskazywany przez wnioskodawcę interes prawny jest realizowany w innym prowadzonym postępowaniu. Aby interes prawny był realny i aktualny, powinien ściśle wiązać się z aktualnymi prawami bądź obowiązками strony, związanymi z przedmiotem postępowania lub czynnościami organu, a nie z jej zamierami na przyszłość³³. W takim ujęciu interes prawny nie może być hipotetyczny, a więc nie może znajdować podstawy w planowaniu wszczęcia postępowania. Hipotetyczna zaś może być korzyść, jaką spodziewa się uzyskać wnioskodawca z przedstawienia zaświadczenia w prowadzonym już postępowaniu. Oznacza to, że przytoczone na wstępie stanowisko nie powinno oznaczać możliwości wydania zaświadczenia w sytuacji, gdy wnioskodawca ewentualnie planuje z niego skorzystać w niewszczętym jeszcze postępowaniu.

W literaturze wyrażane są także odmienne poglądy, zgodnie z którymi zaświadczenia mogą być wydawane niezależnie od jakiegokolwiek postępowania i wtedy mają charakter czynności samostanowienia, niepowiązanej z prowadzonym postępowaniem administracyjnym. Osoba ubiegająca się o zaświadczenie nie musi być zatem stroną jurysdykcyjnego postępowania administracyjnego, chociaż często nią bywa³⁴.

Wydaje się, że należy się przychylić do tej drugiej koncepcji. Z łatwością można bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której wnioskodawca chcąc zainicjować jakieś działanie organu, powinien dysponować odpowiednim zaświadczeniem już przy pierwszej czynności. Niecelowe byłoby doprowadzanie do rozwiązań, w których konieczne staje się wszczęcie postępowania i natychmiastowe jego zawieszenie na czas konieczny do uzyskania zaświadczenia.

3.2.3. Interes prawny właściciela nieruchomości

W kontekście wcześniejszych rozważań warto przyrzeć się kwestii wydawania zaświadczeń w odniesieniu do potwierdzenia stanu faktycznego lub prawnego związanego z nieruchomością. W ramach swoich usług radcowie prawni niejednokrotnie bowiem przeprowadzają na rzecz klienta analizy prawne w odniesieniu do konkretnych nieruchomości. Działania te mogą być podejmowane na przykład w celu ich wyceny, a następnie sprzedaży.

W ramach powyższego pełnomocnicy dążą do pozyskania zaświadczeń o interesujących ich faktach lub stanie prawnym. W takiej sytuacji wskazują oni często jedynie na status właścicielski, który miałyby stanowić o przysługującym wnioskodawcy interesie prawnym. W naszej ocenie należy krytycznie odnieść się do takiej praktyki. Podobne wnioski są zresztą często rozpatrywane negatywnie przez organy, które w miejsce zaświadczenia proponują ewentualne udostępnienie informacji w trybie dostępu do informacji publicznej lub informacji o środowisku i jego ochronie.

Jak wcześniej wskazano, przyjmuje się, że wnioskodawca powinien uzasadnić żądanie, wskazując m.in. cel uzyskania zaświad-

czenia. Powołanie się na status właścicielski nie wyjaśnia zatem, czego wnioskodawca się spodziewa i w jaki sposób chce wykorzystać zaświadczenie. Informacja taka dotyczy jedynie pewnego stanu faktycznego i prawnego.

Dysponowanie prawem własności nieruchomości nie jest także równoznaczne ze wskazaniem, że wnioskodawca uczestniczy w innym postępowaniu, w którym mógłby chcieć skorzystać z prawa dowodzenia, albo z opieraniem swojego żądania o konkretne przepisy prawa materialnego. Nie sposób zatem wnioskować, że uprawdopodobniono interes prawny w wydaniu zaświadczenia we wskazanym zakresie.

4. Dane znajdujące się w posiadaniu organu

Istotną kwestią, zarówno z punktu widzenia osoby ubiegającej się o zaświadczenie, jak i organu, do którego takie żądanie jest kierowane, jest zakres obowiązków ciążyących na organie prowadzącym postępowanie wyjaśniające, gdy żądanie wydania zaświadczenia jest oparte na przesłance posiadania interesu prawnego. Kluczowy jest w tym kontekście art. 218 § 1 K.p.a., zgodnie z którym w takiej sytuacji organ administracji publicznej wydaje zaświadczenie, gdy chodzi o potwierdzenie faktów albo stanu prawnego, wynikających z danych znajdujących się w jego posiadaniu. Oznacza to, że organ nie może prowadzić rozbudowanego postępowania dowodowego, na przykład w celu ustalenia faktów, których potwierdzenia żąda strona, a wręcz przeciwnie – musi się w tym zakresie ograniczyć do posiadanych przez siebie informacji, z ewentualnym postępowaniem wyjaśniającym o charakterze uproszczonym³⁵ i ograniczonym jedynie do zakresu koniecznego w tym celu (art. 218 § 2 K.p.a.).

Jak wskazał NSA³⁶: „Uproszczony charakter postępowania w sprawach wydawania zaświadczeń sprawia, że nie można w nim stosować zasady (uregulowanej w art. 75 § 1 k.p.a.) dopuszczania jako dowód wszystkiego, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. „Konieczne” postępowanie wyjaśniające, o jakim mowa w art. 218 § 2 k.p.a., nie może być substytutem danych wynikających z prowadzonych przez właściwy organ ewidencji rejestrów bądź innych danych znajdujących się w jego posiadaniu, o jakich mowa w art. 218 § 1 k.p.a.”. Na tym tle zapadło również inne istotne rozstrzygnięcie NSA³⁷, w którym sąd ten stwierdził, że „postępowanie wyjaśniające, o którym stanowi art. 218 § 2 k.p.a. może spełniać tylko rolę pomocniczą odnośnie ustalenia treści danego zaświadczenia. Oznacza to, że istotą takiego postępowania wyjaśniającego, które jest prowadzone na podstawie art. 218 § 2 k.p.a. nie może być badanie np. zgodności z prawem dokumentów na podstawie których ma być wydane zaświadczenie.”³⁸.

Powyższe ma istotne znaczenie dla praktyki wydawania zaświadczeń. Sprzeczną z treścią przepisów działu VII K.p.a. oraz celem regulacji dotyczących wydawania zaświadczeń jest praktyka organów polegająca na podejmowaniu działań mających na celu pozyskanie danych niebędących w ich posiadaniu, by następnie zawrzeć je w treści zaświadczenia. Może tak się dzieć w sytuacji, gdy organ nie posiada informacji pozwalających na wydanie zaświadczenia, jak również wtedy, gdy organ posiada jedynie część takich informa-

32 Tak np. WSA w Gdańsku w wyroku z 10 czerwca 2021 r., III SA/Gd 96/21, LEX nr 3199525 oraz WSA w Gliwicach w wyroku z 18 października 2021 r., III SA/Gl 916/21, LEX nr 3319790.

33 Zob. wyrok WSA w Warszawie z 13 marca 2018 r., I SA/Wa 1766/17, LEX nr 2560034.

34 Tak Z.R. Kmiecik, *Instytucja zaświadczenia...*, s. 22-21, za stanowiskiem O. Bujakowej, *Ochrona obywatela w Kodeksie postępowania administracyjnego*, Warszawa 1984, s. 44.

35 M. Jaśkowska [w:] M. Wilbrandt-Gotowicz, A. Wróbel, M. Jaśkowska, *Komentarz* ..., LEX/el. 2022, art. 218.

36 Zob. wyrok NSA z 25 października 2000 r., V SA 760/00, LEX nr 50109.

37 Zob. wyrok NSA z 20 września 2013 r., II OSK 975/12, LEX nr 1559972.

38 Zob. również inne wyroki przytaczane przez M. Jaśkowską w *Komentarzu*: wyroki NSA: z 21 października 2010 r., I OSK 630/10, LEX nr 745278; z 28 września 2013 r., I OSK 605/12, LEX nr 1369011 i z 8 września 2009 r., I OSK 104/09, LEX nr 594852 oraz wyrok WSA w Warszawie z 28 maja 2009 r., VII SA/Wa 350/09, LEX nr 534664.

cji, a inne musi dopiero zdobyć. W naszej opinii niedozwolona jest zarówno praktyka polegająca na pozyskiwaniu z zewnątrz (to znaczy spoza organu) danych, by następnie zawrzeć je w zaświadczeniu, jak i praktyka polegająca na uzupełnianiu posiadanych przez organ danych o dane pochodzące z innych źródeł. Mowa tutaj zwłaszcza o sytuacjach, w których organ: 1) czerpie informacje z nieprowadzonych przez siebie ewidencji, rejestrów czy innych zbiorów danych; 2) ustala fakt wydania przez inny organ decyzji, bądź jej treść³⁹. Z samej istoty zaświadczenia wynika również, że nie może ono potwierdzać faktów ani stanu prawnego, które byłyby sporne.

Powyższe wnioski płyną również z dość jednolitego postrzegania tej kwestii w orzecznictwie. W szczególności sądy administracyjne wskazują, że niedopuszczalne jest kompletowanie w postępowaniu w sprawie wydania zaświadczenia materiału dowodowego, gdyż treść zaświadczenia ma się opierać na już posiadanych przez organ ewidencjach, rejestrach czy zbiorach danych⁴⁰. Postępowanie wyjaśniające jest ograniczone do analizy posiadanej dokumentacji oraz zgromadzonych tam danych i oceny możliwości ich przeniesienia do treści zaświadczenia. Nie jest dopuszczalne dokonywanie w tym trybie ustaleń faktycznych i ocen prawnych niewynikających wprost z prowadzonej przez organ ewidencji, rejestrów bądź innych danych znajdujących się w jego posiadaniu. Pojęcie danych znajdujących się w posiadaniu organu należy interpretować ściśle⁴¹. Nie są to nowe informacje zebrane przez organ w postępowaniu, o którym mowa w art. 218 § 2 K.p.a., ani oceny oparte o orzeczenia sądowe i dokumenty innych organów, ani też, co do zasady, dane dostarczone właściwemu organowi przez osobę ubiegającą się o zaświadczenie⁴².

Jak zaznaczono, powyższe uwagi dotyczą jedynie sytuacji, o której mowa w art. 217 § 2 pkt 2 K.p.a. Gdy osoba ubiegająca się o zaświadczenie opiera swoje żądanie na konkretnym przepisie prawnym, niejako z góry zakłada się, że organ właściwy do wydania takiego zaświadczenia na podstawie przepisów odrębnych, posiada informacje niezbędne do rozstrzygnięcia żądania strony.

5. Opłata skarbową od wydania zaświadczenia

Wydanie zaświadczenia jest czynnością, za którą podmiot wnioskujący powinien co do zasady wnieść opłatę skarbową. Obowiązek taki przewiduje art. 1 ust. 1 lit. b ustawy o opłacie skarbowej⁴³. Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 2 tej ustawy obowiązek taki powstaje z chwilą złożenia wniosku o wydanie zaświadczenia. Wynika z tego, że w przypadku gdy osoba wnioskująca o wydanie zaświadczenia nie uiściła należnej opłaty skarbowej, organ powinien zastosować procedurę przewidzianą w art. 261 K.p.a., tzn. wyznaczyć jej termin do wniesienia tej opłaty (od siedmiu do czternastu dni). Dopiero gdy w wyznaczonym terminie opłata nie zostanie uiszczona, podanie podlega zwrotowi.

Nie powinno aktualnie budzić wątpliwości, że – jak wskazano powyżej – procedowanie przez organ w sprawie wydania zaświadczenia powinno mieć miejsce dopiero wtedy gdy zostanie wniesiona przez podmiot wnioskujący opłata skarbową, a w przypadku jej niewniesienia – takie podanie podlega zwrotowi. Stanowisko

takie jest również wyrażane w orzecznictwie: „Przepis art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy z 2006 r. o opłacie skarbowej stanowi o powstaniu obowiązku zapłaty opłaty skarbowej z chwilą złożenia wniosku o wydanie zaświadczenia. Jeżeli nie wydano zaświadczenia, zwrot opłaty następuje na wniosek strony (art. 9 tej ustawy). Rozpoznaniu podlega wniosek o wydanie zaświadczenia dopiero po uiszczeniu należnej opłaty, nawet jeżeli żądane zaświadczenie w ogóle nie może być wydane.”⁴⁴.

Kwestia opłat za wydane zaświadczenie jednak tylko z pozoru może wydawać się prosta i nieskomplikowana. W praktyce wątpliwości może rodzić sytuacja, w której do organu wpływa wniosek o wydanie zaświadczenia, który dotyczy kilku różnego rodzaju informacji. Wnioskodawca może traktować takie podanie jako jeden wniosek o wydanie zaświadczenia, ale z jego treści może wynikać np. żądanie potwierdzenia stanu prawnego kilku nieruchomości lub informacji zawartych w kilku rejestrach prowadzonych przez ten sam organ. Biorąc pod uwagę powszechnie przyjmowaną zasadę, zgodnie z którą o charakterze wniosku nie decyduje jego tytuł, ale treść⁴⁵, właściwe rozstrzygnięcie zagadnienia, czy w danej sytuacji organ rozpatrujący żądanie ma do czynienia z wnioskiem o wydanie jednego, czy większej liczby zaświadczeń, może sprawić trudność. Trudność ta może mieć dla organu przede wszystkim znaczenie przy obliczaniu należnej opłaty skarbowej od wydania jednego lub większej liczby zaświadczeń, gdyż przywołane wcześniej przepisy nie odnoszą się do tego problemu.

W tym kontekście możliwe jest przyjęcie skrajnych, odpowiednio rygorystycznych albo liberalnych stanowisk. Zgodnie ze stanowiskiem rygorystycznym jedno zaświadczenie może stanowić urządowe potwierdzenie tylko jednego faktu albo jednej okoliczności składającej się na stan prawny. Zastosowanie takiego podejścia prowadziłoby jednak do znacznego i niepotrzebnego mnożenia zaświadczeń w nieracjonalny sposób, jak również do zwiększenia opłat. Z kolei zgodnie z podejściem liberalnym wszystkie informacje zawarte we wniosku o wydanie zaświadczenia, a które następnie urządowo potwierdza organ, stanowiłyby jedno zaświadczenie. Kierowanie się taką zasadą również prowadziłoby do wypaczeń, np. jako wniosek o wydanie jednego zaświadczenia należałoby traktować wniosek o potwierdzenie stanu prawnego wielu nieruchomości (w praktyce nietrudno sobie wyobrazić sytuację, w której podmiot zawnioskowałby o udzielenie informacji dotyczącej kilkuset nieruchomości znajdujących się w jego posiadaniu).

W nawiązaniu do powyższego należy zatem stwierdzić, że nie jest możliwe sformułowanie prostego, uniwersalnego kryterium pozwalającego rozstrzygnąć ten problem w każdym stanie faktycznym. Naszym zdaniem konieczne jest przyjęcie stanowiska pośredniego, które to, czy w konkretnym przypadku powinno zostać wydane jedno zaświadczenie, czy kilka zaświadczeń, uzależnia od kryteriów celowościowych, uwzględniających m.in. to, czy przedmiot zaświadczenia jest ten sam, czy informacje pochodzą z jednego czy z kilku rejestrów itp. Wydaje się więc, że najwłaściwsze byłoby traktowanie wniosków o wydanie zaświadczeń dotyczących różnych przedmiotów (np. różnych nieruchomości) jako wniosków o wydanie osobnych zaświadczeń. Podobnie, jeżeli organ dysponuje informacjami pochodzącymi z różnych źródeł – w szczególności z różnych rejestrów, których prowadzenie przewidują przepisy prawa i w konkretnej sprawie organ ten musi sięgnąć do tych różnych rejestrów, to zasadne wydaje się, że powinno zostać wydanych kilka zaświad-

39 Z wyjątkiem sytuacji, w których np. byłby to organ powstały w wyniku przekształcenia innego organu i w jego posiadaniu znajdowałyby się zbiory danych tego nieistniejącego już organu.

40 Zob. wyrok NSA z 23 marca 2022 r., I OSK 1258/21, LEX nr 3337973.

41 Zob. wyrok WSA w Krakowie z 4 listopada 2021 r., II SA/Kr 661/21, LEX nr 3282211.

42 Zob. wyrok WSA w Warszawie z 6 kwietnia 2022 r., I SA/Wa 22/22, LEX nr 3354593.

43 Ustawa z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej (Dz. U. z 2021 r. poz. 1923, ze zm.).

44 Zob. wyrok WSA w Gliwicach z 26 lutego 2019 r., II SA/GI 1008/18, LEX nr 2641305.

45 Zob. np. wyrok WSA w Krakowie z 19 lipca 2017 r., III SA/Kr 473/17, LEX nr 2326245.

czeń (nie ma przy tym znaczenia, czy zaświadczenia będą zawarte w jednym piśmie do podmiotu wnioskującego czy w większej ich liczbie). Rozwiązanie takie pozwala uniknąć problemów, z którymi zmagają się dwa skrajne, opisane powyżej podejścia i oddać cel przepisów związanych z wydawaniem zaświadczeń.

6. Podsumowanie

Zaświadczenia administracyjne nie rozstrzygają sprawy administracyjnej w rozumieniu K.p.a. Celem ich wydawania jest urzędowe potwierdzenie określonych faktów lub stanu prawnego i są one aktualne jedynie do momentu, w którym te fakty lub stan prawny ulegną zmianie. Ze względu na to, że zaświadczenia, jako dokumenty urzędowe, korzystają ze zwiększonej mocy dowodowej (przejawiającej się w domniemaniu prawidłowości poświadczanych informacji), posługiwanie się nimi pomimo dezaktualizacji może rodzić doniosłe skutki dla obrotu prawnego.

Wobec powyższego z punktu widzenia organów administracji publicznej istotne wydaje się wnikliwe analizowanie przesłanek pozwalających na wydawanie zaświadczeń. Zbyt liberalne rozumienie tych wymogów może prowadzić do nieuprawnionego pozostawiania w obiegu prawnym dokumentów o podwyższonej mocy dowodowej. Profesjonaliści pełnomocnicy powinni zaś je uwzględnić, gdy występują o wydanie zaświadczenia. W tym kontekście szczególnie ważne jest – jeżeli wymaga tego przepis – odpowiednie sformułowanie żądania i opisanie posiadanego przez podmiot reprezentowany interesu prawnego.

Dominika Szafrąńska

radca prawny w OIRP w Warszawie

Tomasz Szostak

radca prawny w OIRP w Warszawie

■ PRAWO HANDLOWE

Robert Szyszko

Grupa spółek – definicja, kierowanie się interesem grupy, wiążące polecenia, odpowiedzialność spółki dominującej (wobec wierzycieli spółki zależnej, spółki zależnej i wspólników / akcjonariuszy spółki zależnej)

1. Wprowadzenie

Dzień 13 października 2022 r. będzie stanowić swoistą cezurę na gruncie polskiego prawa spółek. Po ponad 21 latach od wejścia w życie Kodeksu spółek handlowych¹ (dalej: „K.s.h.”) zostaje w nim wprowadzona kompleksowa² (przynajmniej w założeniu) prywatnoprawna regulacja organizacji i funkcjonowania grup spółek (holdingów, koncernów). Przed tą datą w K.s.h. istniały jedynie przepisy dotyczące dominacji-zależności³, których funkcja sprowadzała się do uniemożliwiania obchodzenia określonych ograniczeń⁴ poprzez wykorzystywanie pozycji dominującej (m.in. art. 6 § 2, art. 15 § 2 i art. 355 § 3 K.s.h.). Innymi słowy, obowiązująca przez 21 lat regulacja K.s.h. nie zawierała jakichkolwiek ułatwień dla spółek uczestniczących w grupie, co spotkało się ze słuszną krytyką⁵.

Odpowiedzią na mankamenty powyższej regulacji miało być nowe prawo grup spółek (art. 21¹-21¹⁶ K.s.h.). Z jednej strony, wprowadza ono szereg mechanizmów mających na celu ułatwienie funkcjonowania grupy spółek (kierowanie się interesem grupy obok partykularnego interesu każdej spółki), a zwłaszcza kierowanie spółkami zależnymi (wydawanie wiążących poleceń). Z drugiej strony, w celu zrównoważenia relacji pomiędzy uczestnikami i interesariuszami grupy (w szczególności wierzycielami spółki zależnej) wprowadza nowe rozwiązania nieznane wcześniej polskiemu prawu spółek, np. odpowiedzialność przebijającą (niem. *Durchgriffshaftung*) czy też zwolnienie funkcjonariuszy spółki zależnej z odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną wykonaniem wiążącego polecenia (nawiązujące do tzw. kazusu Rozenbluma).

Niestety zaproponowane przez ustawodawcę brzmienie prawa grup spółek, ze względu na brak spójnej koncepcji, słabe dostosowanie do realiów obrotu, czy wreszcie nieprecyzyjną, a czasami chaotyczną regulację, będzie raczej generować problemy niż je rozwiązywać. Okoliczność ta w ostatecznym rozrachunku przełoży się na utrudnienie funkcjonowanie struktur holdingowych (koncernowych) w Polsce.

2. Przepisy o dominacji-zależności

2.1. Wprowadzenie

Zgodnie z brzmieniem art. 4 § 1 pkt 5¹ *ab initio* K.s.h. grupę spółek mogą tworzyć „spółka dominująca i spółki albo spółki zależne”. Zważywszy, że grupa spółek stanowi konstrukcję meta-

¹ Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (Dz. U. z 2022 r. poz. 1467).

² Czego nie należy odnosić do modelu regulacji prawa grup spółek. W ramach porządków prawnych państw europejskich istnieją bowiem dwa modele regulacji prawa grup spółek – tzw. pełny (obowiązujący m.in. w Niemczech) i tzw. ograniczony (częściowy) (np. we Włoszech). Polski ustawodawca opowiedział się za tym drugim wariantem.

³ Zob. pkt 2: przepisy o dominacji-zależności.

⁴ Dlatego też w doktrynie było sporne, czy można je określać prawem holdingowym *sensu stricto* – zamiast wielu zob. S. Włodyka, *System Prawa Handlowego. Tom I. Prawo handlowe- część ogólna*, Warszawa 2009, s. 956 i nast.

⁵ Zamiast wielu zob. A. Opalski, *Prawo zgrupowań spółek*, Warszawa 2012 s. 231 i R. Szyszko, *Regulacja dominacji (zależności) zawarta w k.s.h. (cz. I)*, „Prawo Spółek” 6/2011, s. 24.



-stopnia w stosunku do dominacji-zależności, analiza problematyki grupy spółek musi być poprzedzona analizą pojęcia dominacji-zależności. Przemawiają za tym dodatkowo modele legislacyjne przyjęte w odniesieniu do przepisów o dominacji-zależności (regulacje te mają co do zasady charakter rozproszony⁶ – znajdują się w przepisach szczegółowych dotyczących spółek kapitałowych) oraz prawa grup spółek (znajdują się prawie w całości w tytule I dziale IV K.s.h.). Konsekwencja z jednej strony „rozproszonego”, a z drugiej „skondensowanego” modelu regulacji, będą problemy kolizyjnoprawne (tj. czy i w jakim zakresie regulacje prawa grup spółek są modyfikowane przez przepisy o dominacji-zależności).

2.2. Spółka dominująca, spółka zależna – definicja

Definicję spółki dominującej zawiera art. 4 § 1 pkt 4 K.s.h. Istotą dominacji jest wywieranie decydującego wpływu. Obszerny katalog środków wywierania decydującego wpływu zawiera art. 4 § 1 lit. a-f K.s.h. W doktrynie środki dominacji nad spółką spółki klasyfikuje się jako dominację: kapitałową, personalną, majątkową⁷ bądź jako dominację: udziałową, zarządczą, osobową⁸. W kontekście dalszych wywodów źródła (mechanizmy), za pomocą których wpływ jest wywierany na spółkę, należy dychotomicznie podzielić na:

- 1) uprawnienia wynikające ze stosunku członkostwa w spółce zależnej (art. 4 § 1 pkt 4 lit. a-e K.s.h.), co obejmuje:
 - a) dysponowanie większością głosów w spółce zależnej (w przypadku spółek kapitałowych w organach właścicielskich, tj. zgromadzeniu wspólników, walnym zgromadzeniu spółki kapitałowej – art. 4 § 1 pkt 4 lit. a K.s.h.), w przypadku zależnych spółek osobowych „większością głosów” (art. 4 § 1 pkt 4 lit. e K.s.h.);
 - b) dysponowanie możliwością wpływu na organy kontrolne lub zarządcze kapitałowej spółki zależnej, co obejmuje możliwość powoływania lub odwoływania większości członków organów zarządczych bądź kontrolnych zależnej spółki kapitałowej (art. 4 § 1 pkt 4 lit. b-c K.s.h.), względnie faktyczną tożsamość członków osób sprawujących funkcje zarządu (art. 4 § 1 pkt 4 lit. d K.s.h.);
- 2) wywieranie decydującego wpływu na działalność spółki kapitałowej zależnej, w szczególności przez (art. 4 § 1 pkt 4 lit. f K.s.h.⁹):
 - a) zawarcie między spółką dominującą a spółką zależną umowy przewidującej zarządzanie spółką zależną;lub
 - b) zawarcie między spółką dominującą a spółką zależną umowy przekazywanie zysku przez taką spółkę.

W kontekście obszernego katalogu środków wywierania decydującego wpływu wskazanych w art. 4 § 1 pkt 4 lit. a-e K.s.h. należy przyjąć, że dominacja z art. 4 § 1 pkt 4 lit. f K.s.h. dotyczy wywierania wpływu w sposób inny niż za pomocą praw udziałowych wynikających z umowy spółki zależnej (art. 3 K.s.h.). W kontekście powyższego jako dyskusyjne należy uznać określanie dominacji pierwszego typu mianem holdingów (koncernów) faktycznych, natomiast drugich mianem holdingów (koncernów) umownych, która to

terminologia nawiązuje do doktryny niemieckiej (odpowiednio *faktischer Konzern* oraz *vertrags Konzern*) i przyjęła się w doktrynie polskiej¹⁰. W rzeczywistości podstawą dominacji w jednym i w drugim przypadku jest wykonywanie uprawnień z umowy (w pierwszym, praw udziałowych wynikających z umowy spółki – art. 3 K.s.h., a w drugim z umowy cywilnoprawnej zawartej na zasadzie swobody umów – art. 353¹ Kodeksu cywilnego¹¹; dalej: „K.c.”).

Powyższe przypadki dominacji stanowią tzw. dominację prostą (występuje tylko jeden stosunek dominacji-zależności). Niezależnie od powyższego wyróżnia się także dominację złożoną (krzyżową podwójną, zwrotną)¹², charakteryzującą się istnieniem wielu wzajemnych stosunków podporządkowania pomiędzy spółkami (art. 4 § 3-5 K.s.h.), czy też wielopoziomową (spółka A dominuje nad spółką B, która dominuje nad spółką C, która dominuje nad spółką D).

Na koniec należy podkreślić, że stosunek zależności jest kwalifikowanym podtypem stosunku powiązań w rozumieniu art. 4 § 1 pkt 5 K.s.h.

2.3. Regulacje szczegółowe dominacji-zależności

Klasycznie w doktrynie wyróżnia się regulacje ogólne i szczególne dominacji zależności, za czym ma przemawiać umiejscowienie części regulacji w tytule I K.s.h. (przepisy ogólne) bądź w przepisach części szczegółowej (co do zasady w tytule III K.s.h.)¹³. Stanowisko to nie zasługuje na aprobatę. Umiejscowienie w przepisach tytułu I bądź III K.s.h. ma bowiem znaczenie wtórne, gdy porówna się zakresy przedmiotowe. Zarówno regulacje zawarte w tytule I (art. 6 i art. 15 § 2 K.s.h.), jak i w tytule III K.s.h. dotyczą spółek kapitałowych, brak jest także uzasadnienia dla traktowania relacji pomiędzy powyższymi regulacjami jako *lex generalis* – *lex specialis*. Z tego też względu zasadne jest przedstawienie powyższych regulacji w ujęciu funkcjonalnym, tj. według płaszczyzn (obszarów problemowych), których dotyczą. Należy zatem wskazać w szczególności:

- 1) ograniczenia w transakcjach pomiędzy spółką dominującą (jej funkcjonariuszami) a spółką zależną, obejmujące:
 - a) wymóg rynkowego charakteru transakcji pomiędzy spółką dominującą – zależną (art. 355 § 3, art. 300²¹ K.s.h.);
 - b) wymóg autoryzacji transakcji przekraczających 10% wartości aktywów, dokonywanych przez spółkę akcyjną (dalej: „S.A.”) ze spółkami zależnymi bądź dominującymi (art. 384¹ w zw. z art. 17 § 1-2 K.s.h.), jak też wymóg autoryzacji transakcji określonych w art. 394 § 2 K.s.h.;
 - c) wymóg autoryzacji przez spółkę dominującą określonych umów zawieranych przez spółkę zależną z funkcjonariuszami spółki dominującej (art. 15 § 2 K.s.h.);
- 2) *incompatibilitas* (art. 387 § 3, art. 214 § 3, art. 300⁷² § 4 K.s.h.);
- 3) ograniczenia w zakresie wykonywania prawa głosu:
 - a) *voting cap* – art. 411 § 3 K.s.h.;
 - b) tzw. pełnomocnictwo związane;

⁶ W części ogólnej K.s.h., poza definicją dominacji (art. 4 § 1 pkt 4 K.s.h.), znajduje się tylko znikoma część tych regulacji (art. 15 § 2 i art. 6 K.s.h.), natomiast kluczowe rozwiązania w tym zakresie znajdują się w regulacjach szczegółowych dotyczących poszczególnych spółek kapitałowych (np. art. 355 § 3 i art. 394 § 2 K.s.h.).

⁷ Tak S. Włodzka, *System Prawa Handlowego...*, s. 969.

⁸ M. Romanowski, *Pojęcie spółki dominującej*, „Państwo i Prawo” 5/2004, s. 76.

⁹ W brzmieniu tego artykułu wchodzącym w życie 13 października 2022 r.

¹⁰ Zamiast wielu zob. A. Szumański [w:] S. Softyskiński (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom 17 A. Prawo spółek kapitałowych*, Warszawa 2010, s. 681 i nast.

¹¹ Pogląd, że źródłem swobody zawierania umów holdingowych jest zasada swobody umów jest powszechny w doktrynie – zamiast wielu zob. A. Szumański, *op. cit.*, s. 146.

¹² S. Włodzka [w:] *System... Tom 2B*, s. 936-937.

¹³ *Ibidem*, s. 936.

- c) obowiązki informacyjne¹⁴ (notyfikacyjne¹⁵) określone w art. 6 K.s.h., czyli¹⁶:
- obowiązek z art. 6 § 1 K.s.h.¹⁷;
 - obowiązek z art. 6 § 4 K.s.h.;
 - obowiązek ogłoszenia informacji o osiągnięciu lub utracie dominacji nad S. A. z art. 5 § 2 K.s.h.;
- 4) dostęp do informacji o spółce zależnej przez organy nadzorczo-kontrolne (art. 219 § 4 zdanie drugie 2, art. 300^{71a} § 5, art. 300⁷⁶ § 5 zdanie drugie, art. 380¹ § 2, art. 382 § 4 zdanie drugie 2 K.s.h.);
- 5) zakaz nabywania bądź obejmowania akcji własnych (art. 200 § 1 zdanie drugie, art. 362 § 4, art. 366 § 4, art. 300⁴⁷ § 2 pkt 2 i § 9, art. 300⁴⁸ K.s.h.).

3. Grupa spółek – pojęcie i tworzenie

3.1. Wprowadzenie

Definicja grupy spółek jest zawarta w art. 4 § 1 pkt 5¹ K.s.h. Zgodnie z jego treścią grupą spółek jest spółka dominująca i spółkę albo spółki zależne, będące spółkami kapitałowymi, kierujące się zgodnie z uchwałą o uczestnictwie w grupie spółek wspólną strategią w celu realizacji wspólnego interesu (interes grupy spółek), uzasadniającą sprawowanie przez spółkę dominującą jednolitego kierownictwa nad spółką zależną albo spółkami zależnymi.

3.2. Tworzenie

Zdolność do tworzenia, jak i uczestnictwa w grupie spółek jest podwójnie ograniczona. Po pierwsze, członkami grupy spółek mogą być tylko spółki kapitałowe (sp. z o.o., S.A., prostą spółkę akcyjną (dalej: „P.S.A.”)). Po drugie, spółki te muszą pozostawać w relacji dominacji-zależności, tj. musi istnieć jedna spółka dominująca i spółka (spółki) od niej zależne. W kontekście powyższego zagadnieniem problematycznym jest, czy legitymowana do tworzenia grupy spółek będzie spółka dominująca w oparciu o dowolne z kryteriów wskazanych w art. 4 § 1 pkt 4 lit. b-f K.s.h., czy legitymacja jest ograniczona wyłącznie do kryteriów wskazanych w art. 4 § 1 pkt 4 lit. a K.s.h. (dysponowanie większością głosów w organach właścicielskich spółki kapitałowej, tj. zgromadzeniu wspólników bądź walnym zgromadzeniu akcjonariuszy). Kryterium rodzaju dominacji nad spółką zależną nabiera znaczenia w kontekście sposobu tworzenia grupy. Utworzenie grupy zgodnie z art. 21¹ § 2 K.s.h. wymaga bowiem uchwały organów spółki zależnej, podjętej większością 75% głosów. Stosownie do powyższego powstaje pytanie, w jaki sposób spółka dominująca w oparciu o inne kryteria niż większość głosów (np. prawo do powoływania odwoływania zarządu¹⁸ lub rady nadzorczej¹⁹, unię personalną pomiędzy członkami zarządu spółki dominującej i zależnej²⁰ czy też wywieranie decydującego wpływu na spółkę zależną, w szczególności poprzez zawarcie umowy o zarządzanie lub przekazywanie zysku przez spółkę zależną²¹), będzie mogła podjąć uchwałę o utworzeniu grupy. Mechanizm, za pomocą którego udało

się uzyskać spółce dominującej większość 75% głosów, jest na gruncie art. 21¹ § 2 K.s.h. irrelevantny. Oznacza to, że istotne jest jedynie, aby uchwała była podjęta większością 75% głosów. Okoliczność, czy spółka dominująca samodzielnie dysponuje większością 75% głosów czy dysponuje jedynie 51% głosów (art. 4 § 1 pkt 4 lit. a K.s.h.), ale porozumiała się z innymi wspólnikami (akcjonariuszami), aby osiągnąć 75% głosów (np. *shareholder's agreements*), czy wreszcie jej dominacja opiera się na kryteriach wskazanych w art. 4 § 1 pkt 4 lit. b-d bądź lit. f K.s.h.), a osiągnięcie większości 75% zawdzięcza porozumieniu się z innymi wspólnikami (akcjonariuszami), nie ma znaczenia dla zdolności spółki dominującej do utworzenia grupy. Stosownie do powyższego, należy przyjąć, że grupę będzie mogła utworzyć spółka kapitałowa dominująca nad spółką zależną w oparciu o dowolne z kryteriów wskazanych w art. 4 § 1 pkt 4 lit. a-d bądź lit. f K.s.h. W skrajnym przypadku oznacza to, że będzie wspólnikiem (akcjonariuszem) spółki zależnej (tj. w przypadku wskazanym w art. 4 § 1 pkt 4 lit. f *ab initio* K.s.h.), a całe 75% głosów niezbędnych do podjęcia uchwały zostanie pozyskane w oparciu o porozumienia ze wspólnikami (akcjonariuszami) spółki zależnej.

Pierwszym etapem tworzenia grupy jest podjęcie uchwały o uczestnictwie w grupie spółek przez organ właścicielski spółki zależnej (zgromadzenie wspólników lub walne zgromadzenie akcjonariuszy). Uchwała powinna być pojęta większością 75% głosów, a także powinna wskazywać spółkę dominującą (art. 21¹ § 2 K.s.h.). Należy zauważyć, że w sytuacji gdy w spółce zależnej będą istnieć wspólnicy (akcjonariusze) mniejszościowi, możliwe będzie skarżenie uchwały o utworzeniu grupy spółek zarówno w trybie powództwa o stwierdzenie nieważności uchwały (art. 425 lub art. 252 K.s.h.) bądź uchylenia uchwały (art. 422 lub art. 249 K.s.h.).

3.3. Ujawnienie uczestnictwa w grupie w KRS, wpływ ujawnienia na funkcjonowanie grupy

Drugim i ostatnim etapem tworzenia grupy jest ujawnienie w Krajowym Rejestrze Sądowym (dalej: „KRS”) uczestnictwa w grupie spółek. Ujawnienia musi dokonać zarówno spółka dominująca, jak i spółka zależna (art. 21¹ § 3 zdanie pierwsze K.s.h.). Ujawnienie w rejestrze uczestnictwa w grupie spółek następuje w formie wzmianki, która jest zamieszczana w dziale I rejestru przedsiębiorców (art. 38 pkt 1 lit. g u.K.r.s.²²).

Ujawnienie uczestnictwa w grupie będzie wywierać skutki na dwóch podstawowych płaszczyznach. Pierwszą jest obowiązywanie domniemań związanych w wpisem do KRS (art. 17 ust. 1 u.K.r.s.). Drugą jest wpływ na organizację i funkcjonowanie grupy spółek. Ujawnienie wzmianki w KRS stanowi bowiem warunek wykonywania określonych uprawnień czy też nałożenia określonych obowiązków. Dopiero od momentu ujawnienia wzmianki w KRS (zarówno przez spółkę dominującą, jak i zależną) możliwe będzie:

- 1) wydawanie wiążących poleceń członkom zarządu (radzie nadzorczej), likwidatorom oraz prokurentom (art. 21²⁻²¹⁴ w zw. z art. 21¹ § 3 zdanie trzecie K.s.h.), co obejmuje:
 - a) procedurę wydawania wiążących poleceń;
 - b) zasady wykonania / odmowy wykonania wiążących poleceń przez spółkę zależną;
 - c) zwolnienie członków organów spółki zależnej z odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną wykonaniem wiążącego polecenia (art. 21⁵ § 1 w zw. art. 21¹ § 4 K.s.h.);

¹⁴ A. Szumański [w:] „Ograniczona regulacja prawa holdingowego (prawa grup spółek) w kodeksie spółek handlowych, „Państwo i Prawo” 3/2001, s. 20 i nast.

¹⁵ S. Włodyka, *System Prawa Handlowego*..., s. 936 i nast.

¹⁶ A. Szumański, *Ograniczona regulacja*..., s. 28.

¹⁷ Sankcją za naruszenie przez wspólników obowiązków informacyjnych jest ograniczenie przysługującego im prawa głosu (art. 6 § 3 K.s.h.).

¹⁸ Art. 4 § 1 pkt 4 lit. b K.s.h.

¹⁹ Art. 4 § 1 pkt 4 lit. c K.s.h.

²⁰ Art. 4 § 1 pkt 4 lit. d K.s.h.

²¹ Art. 4 § 1 pkt 4 lit. f K.s.h.

²² Ustawa z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz. U z 2022 r. poz. 1683).

- d) zwolnienie członków organów spółki dominującej z odpowiedzialności za działanie w interesie grupy spółek (art. 21⁵ § 2 w zw. art. 21¹ § 4 K.s.h.);
- 2) pociągnięcie do odpowiedzialności spółki dominującej przez:
 - a) wierzycieli spółki zależnej (art. 21¹⁴ w zw. z art. 21¹ § 3 zdanie trzecie K.s.h.);
 - b) spółki zależnej (art. 21¹² w zw. z art. 21¹ § 3 zdanie trzecie K.s.h.);
 - c) wspólników bądź akcjonariuszy spółek zależnych (art. 21¹³ w zw. z art. 21¹ § 3 zdanie trzecie K.s.h.);
- 3) ograniczenie dostępu do informacji o spółce zależnej (art. 21⁶ w zw. z art. 21¹ § 3 zdanie trzecie K.s.h.);
- 4) wykonywanie szczególnych uprawnień i obowiązków rady nadzorczej spółki dominującej (art. 21⁷ w zw. z art. 21¹ § 3 zdanie trzecie 3 K.s.h.);
- 5) powstanie praw mniejszości polegających na możliwości przymusowego odkupu praw udziałowych akcjonariuszy bądź wspólników spółki zależnej, dysponujących 10% kapitału zakładowego w spółce zależnej (art. 21¹⁰ w zw. z art. 21¹ § 3 zdanie trzecie K.s.h.);
- 6) powstanie praw większości, tj. domagania się przymusowego wykupu przez akcjonariuszy bądź wspólników spółki zależnej mających minimum 90% kapitału zakładowego, akcjonariuszy bądź wspólników spółki zależnej mających nie więcej niż 10% kapitału zakładowego w spółce zależnej (art. 21¹⁰ w zw. z art. 21¹ § 3 zdanie trzecie K.s.h.).

4. Organizacja i funkcjonowanie grupy spółek: konieczność jednoczesnego kierowania się przez każdego z uczestników grupy swoim własnym interesem oraz „interesem grupy”

4.1. Wspólna strategia w celu realizacji wspólnego interesu i obowiązek kierowania się nią

Konsekwencją utworzenia i uczestnictwa w grupie spółek jest ciężący na spółce dominującej oraz spółce zależnej (spółkach zależnych) obowiązek kierowania się jednocześnie²³:

- 1) interesem swojej spółki²⁴ (czyli odpowiednio: dominującej bądź zależnej);
- 2) wspólną strategią w celu realizacji wspólnego interesu (art. 4 § 1 pkt 5¹ *in medio* K.s.h.), skrótowo określaną mianem „interesu grupy spółek”²⁵ (art. 21¹ § 1 *ab initio* w zw. z art. 4 § 1 pkt 5¹ K.s.h.).

Oznacza to, że każda ze spółek zależnych uczestniczących w grupie powinna kierować się jednocześnie swoim własnym interesem oraz interesem grupy spółek, ale także spółka dominująca, obok swojego interesu, powinna kierować się jednocze-

śnie interesem grupy. Ów dualizm (dublowanie się) interesów, którymi powinna kierować się każda ze spółek uczestniczących w grupie (oraz jej funkcjonariusze – zob. poniżej), wywołuje największe wątpliwości konstrukcyjne – zarzuca mu się bowiem asystemowy charakter²⁶.

Niezależnie od samych spółek uczestniczących w grupie obowiązek działania (*facere*) bądź zaniechania (*non facere*) w określonym interesie grupy (wspólnej strategii w celu realizacji wspólnego interesu) będzie spoczywał także na (art. 21¹ § 4 K.s.h.):

- 1) członkach organów zarządzających;
- 2) członkach organów nadzorczo-kontrolnych;
- 3) likwidatorach;
- 4) prokurentach

spółki dominującej oraz spółki (spółek) zależnych uczestniczących w grupie.

4.2. Granica kierowania się interesem grupy spółki oraz interesem swojej własnej spółki

Granica kierowania się interesem swojej własnej spółki oraz wspólną strategią w celu realizacji wspólnego interesu jest zmierzanie tego do pokrzywdzenia²⁷:

- 1) wierzycieli spółki zależnej (art. 21¹ § 1 *in medio* K.s.h.), lub
- 2) mniejszościowych wspólników (akcjonariuszy) spółki zależnej (art. 21¹ § 1 *ab in fine* K.s.h.).

W kontekście powyższego warto zwrócić uwagę na dwie kwestie.

Po pierwsze, funktor prawdziwościowy alternatywy łącznej „lub” wskazuje, że do przyjęcia, że nie jest możliwe kierowanie się interesem grupy (odpowiednio: poszczególnej spółki uczestniczącej w grupie), wystarczy zmierzanie do pokrzywdzenia tylko wierzycieli spółki zależnej bądź tylko mniejszościowych wspólników (akcjonariuszy) spółki zależnej.

Po drugie, zakaz zmierzania do pokrzywdzenia wierzycieli spółki zależnej, jak i wspólników (akcjonariuszy) mniejszościowych nie ma charakteru bezwzględnego. Możliwość kierowania się interesem grupy spółek poprzez wydanie wiążących poleceń (art. 21²-21⁵ K.s.h.) wywołujących szkodę u wierzycieli spółki zależnej przewiduje wprost art. 21¹⁴ § 1 zdanie pierwsze *in fine* K.s.h. Natomiast na możliwość wywoływania szkody u wspólników (akcjonariuszy) mniejszościowych spółki zależnej, na skutek wykonania wiążącego polecenia wskazuje art. 21¹² § 1 *in medio* K.s.h.

5. Wiążące polecenia – charakterystyka, wykonanie (odmowa) i zwolnienie z odpowiedzialności

5.1. Charakterystyka

W ramach grupy, jeżeli jest to uzasadnione wspólną strategią w celu realizacji wspólnego interesu (interesem grupy), spółka dominująca może wydać spółce zależnej wiążące polecenie dotyczące prowadzenia spraw spółki zależnej (tzw. wiążące polecenie – art. 21¹ § 1 K.s.h.). Przez prowadzenie spraw należy rozumieć wszystkie czynności sądowe i pozasądowe spółki leżące w kompetencji organów zarządczych (w przypadku sp. z o.o.: art. 204

23 Na wymóg dualizmu interesów wskazuje F. Ostrowski [w:] Z. Jara (red.), *Komentarz k.s.h.*, Warszawa 2022, komentarz do art. 21[1] k.s.h., nb 1, Legalis, bez odniesienia się jednak w tym zakresie do wątpliwości natury systemowo-konstrukcyjnej przedstawionych przez M. Romanowskiego, *Ekspertyza z dnia 26.10.2021 r. w przedmiocie oceny projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw* (Druk nr 1515), s. 2 i nast. oraz T. Siemiątkowskiego, *Ekspertyza z dnia 25.10.2021 r. Ocena projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw* (Druk nr 1515), s. 5-9.

24 Na temat interesu spółki zob. A. Opalski, *Prawo zgrupowań spółek*, Warszawa 2012, s. 97 i nast.

25 Szerzej na temat poglądów doktrynalnych w zakresie pojęcia interesu grupy zob. K. Oplustil, *W sprawie optymalnego modelu prawa grup spółek. Uwagi krytyczne o projekcie prawa koncernowego z 20.7.2020 r. (cz. I)*, s. 1223 i nast.

26 Tak M. Romanowski, *Ekspertyza z dnia 26.10.2021 r.*, s. 2 i nast.; T. Siemiątkowski, *Ekspertyza z dnia 25.10.2021 r.*, s. 5-9.

27 Podkreślenia wymaga, że terminologia ta nawiązuje do rozwiązań zawartych w art. 448, art. 445 § 1 i art. 446 § 4 K.c., nie zaś w art. 471 i nast. K.c.

§ 1 w zw. z art. 201 § 1 K.s.h., w przypadku S.A.: art. 368 § 1 K.s.h., w odniesieniu do P.S.A. posiadającej system dualistyczny: art. 300⁶² § 1 K.s.h., natomiast w odniesieniu do P.S.A. posiadającej system monistyczny: art. 300⁷³ K.s.h.).

5.2. Treść i forma

Treść wiążącego polecenia powinna wskazywać co najmniej (art. 21² § 3 K.s.h.):

- 1) zachowanie spółki zależnej w związku z wykonaniem wiążącego polecenia, oczekiwane przez spółkę dominującą;
- 2) interes grupy spółek uzasadniający wykonanie wiążącego polecenia;
- 3) spodziewane korzyści lub szkody spółki zależnej, które będą następstwem wykonania wiążącego polecenia, o ile występują;
- 4) przewidywany sposób i termin naprawienia spółce zależnej szkody poniesionej w wyniku wykonania wiążącego polecenia.

Zgodnie z art. 21² § 2 K.s.h. wiążące polecenie powinno być wydane w formie pisemnej lub elektronicznej pod rygorem nieważności. Pomimo braku wyraźnej regulacji²⁸ tej problematyki, należy przyjąć, że wiążące polecenie jest oświadczeniem woli (*arg. ex art. 60 K.c.*), co oznacza, że do chwili jego złożenia zastosowanie znajduje art. 61 K.c., tj. w przypadku złożenia oświadczenia woli w formie pisemnej zostanie ono złożone z chwilą, gdy spółka zależna mogła zapoznać się z jego treścią (art. 61 § 1 K.c.), a w przypadku elektronicznej z chwilą, gdy zostało wprowadzone do środka komunikacji elektronicznej w taki sposób, że odbiorca mógł zapoznać się z jego treścią (art. 61 § 2 K.c.).

5.3. Uprzednia zarządu spółki zależnej o wykonaniu (odmowie wykonania) wiążącego polecenia

Zarówno wykonanie (art. 21² § 3 K.s.h.), jak i odmowa wykonania (art. 21³ § 5 K.s.h.) wiążącego polecenia, wymagają uprzedniej uchwały zarządu spółki zależnej.

Podstawą do odmowy wykonania wiążącego polecenia jest sytuacja, w której (art. 21⁴ K.s.h.):

- 1) jego wykonanie doprowadziłoby do niewypłacalności spółki zależnej;
- 2) jego wykonanie doprowadziłoby do zagrożenia niewypłacalnością spółki zależnej²⁹.

Ze względu na słabe skorelowanie pojęcia wypłacalności w rozumieniu art. 10-11 Prawa upadłościowego³⁰ (dalej: „P.up.”) z analizą finansową (w szczególności tzw. analizą wskaźnikową), a także siatką pojęciową samego K.s.h. (np. testem płynności z art. 300¹⁵ § 5 K.s.h.), co przekłada się chociażby na problemy dowodowe w zakresie ustalania czy doszło do niewypłacalności

(począwszy od rodzaju biegłego, na przesłankach które powinien uwzględnić podczas rozstrzygania o niewypłacalności), zasadne jest przyjęcie, że pojęcia niewypłacalności i zagrożenia niewypłacalnością, nie powinno się interpretować jako „niewypłacalności” i „płynności”³¹.

5.4. Wykonanie wiążącego polecenia

W K.s.h. brak jest regulacji bezpośrednio dotyczącej wykonania wiążącego polecenia przez zarząd spółki zależnej. Brzmienie art. 21² § 1 wskazuje, że wiążące polecenie dotyczy prowadzenia spraw (tj. czynności w stosunkach zewnętrznych art. 201 § 1, art. 368 § 1 K.s.h.), od czego należy odróżnić akt reprezentacji spółki zależnej. Z praktycznego punktu widzenia wykonanie wiążącego polecenia będzie się więc sprowadzać do złożenia przez zarząd spółki zależnej określonego oświadczenia woli. W kontekście powyższego należy przyjąć, że brak złożenia określonego oświadczenia woli zgodnie z treścią wiążącego polecenia woli (*non facere*), narażał będzie członków zarządu (obok sankcji organizacyjnej w postaci odwołania), na sankcję w postaci odpowiedzialności odszkodowawczej w stosunkach wewnętrznych. Jest to o tyle istotne, że odpowiedzialność z tytułu niewykonania wiążącego polecenia nie jest objęta zwolnieniem wskazanym w art. 21⁵ § 1 K.s.h.).

5.5. Wyłączenie odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną wykonaniem wiążącego polecenia

Konsekwencją wykonania wiążącego polecenia może być wyrządzenie szkody. W pierwszej kolejności za wyrządzenie szkody (czy to *ex contractu*, czy też *ex delicto*) odpowiedzialność ponosić będzie sama spółka zależna (potwierdza to dodatkowo brzmienie art. 21¹⁴ § 1 *ab inito* K.s.h.).

Zgodnie z art. 21⁵ § 1 K.s.h. w sytuacji gdy szkoda wynikać będzie z wykonania (*facere*) wiążącego polecenia, wyłączona będzie odpowiedzialność:

- 1) członka zarządu spółki zależnej;
- 2) członka rady nadzorczej, komisji rewizyjnej spółki zależnej;
- 3) likwidator spółki zależnej.

Kluczowe pytanie, które powstaje w kontekście powyższego, to, czy zakresem wyłączenia z art. 21⁵ § 1 *in fine* K.s.h., objęta jest jedynie odpowiedzialność *pro foro interno*, czy także *pro foro externo*. Na wyłączenie odpowiedzialności *pro foro interno* wskazuje brzmienie art. 21⁵ § 1 *in fine* K.s.h., stanowiąc wprost, że wyłączona będzie odpowiedzialność członków zarządu, w trybie art. 293, art. 300¹²⁵ i art. 483 K.s.h.

W kontekście powyższego powstaje pytanie o wyłączenie odpowiedzialności członków zarządu *pro foro externo* (art. 299, art. 300¹³² K.s.h.). Należy przyjąć, że zwolnienie z art. 21⁵ § 1 K.s.h. dotyczy także odpowiedzialności członków zarządu (rady dyrektorów) w trybie art. 299 K.s.h. (art. 300¹³² K.s.h.). Przemawia za tym po pierwsze wykładnia językowa art. 21¹ § 1 K.s.h. („nie ponoszą odpowiedzialności”), wykładnia logiczna (*lege non*

28 Stanowisko, że wiążące polecenie jest czynnością prawną akcentowane jest także w uzasadnieniu projektu dotyczącego prawa grup spółek, s. 11.

29 W ocenie R. Adamusa do interpretacji pojęcia niewypłacalności należy stosować art. 11 P.up. – R. Adamus (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do nowelizacji. Prawo holdingowe. Zmiany w funkcjonowaniu organów spółek kapitałowych*, Warszawa 2022, s. 87 nb 8, w tym kierunku też F. Ostrowski [w:] Z. Jara (red.), *Komentarz k.s.h.*, Warszawa 2022, komentarz do art. 21[4] k.s.h., nb 2, Legalis.

30 Na niespójność przesłanek upadłości w rozumieniu z art. 11 ust. 2-5 P.up. z rachunkowością i finansami wskazałem [w:] R. Szyszko, *Niewypłacalność spółki handlowej w rozumieniu art. 11 ust. 2-5 PrUpadł – interpretacja z uwzględnieniem regulacji prawa bilansowego* [w:] E. Marszałkowska-Krześ, A. Machnikowska, J. Kruczałak-Jankowska, I. Gil (red), *Postępowanie upadłościowe. Współczesne problemy stosowania*, Warszawa, s. 35-38.

31 Szerzej na temat pojęcia płynności i jego postaci zob. R. Szyszko [w:] R. Szyszko (red), *Spółka komandytowa. Komentarz (ze szczególnym uwzględnieniem konstrukcji sp. zo.o.sp.k., P.S.A.sp.k. oraz sp.j.sp.k.)*, Warszawa 2021, s. 212-213, o relacjach pomiędzy płynnością a wypłacalnością R. Szyszko, *O teście rentowności, który nie testuje rentowności – czyli o potrzebie skorelowania siatki pojęciowej prawa restrukturyzacyjnego z rachunkowością i finansami*, artykuł przyjęty do publikacji w „Przeglądzie Ustawodawstwa Gospodarczego” w 2022 r.

distinguente), jak też wykładnia systemowa (surogatem braku art. 299 K.s.h. jest odpowiedzialność spółki dominującej wobec wierzycieli spółki zależnej w przypadku bezskuteczności egzekucji przeciwko spółce zależnej – art. 21¹⁴ § 1 K.s.h.).

6. Odpowiedzialność spółki dominującej wobec wierzycieli spółki zależnej

6.1. Problematyka tzw. odpowiedzialności przebijającej

Jedną z absolutnych nowości jest regulacja odpowiedzialności spółki dominującej wobec wierzycieli spółki zależnej, zawarta w art. 21¹⁴ § 1 K.s.h.

Zasadą o charakterze systemowym jest brak odpowiedzialności wspólników (akcjonariuszy) za zobowiązania spółek kapitałowych (art. 151 § 4, art. 301 § 4, art. 300¹ § 4 K.s.h.). Regulacja nowo wprowadzonego art. 21¹³ K.s.h. stanowi wyjątek od powyższej zasady, implementując do polskiego porządku prawnego rozwiązania istniejące w zachodnich porządkach prawnych, dotyczące tzw. odpowiedzialności przebijającej (niem. *Durchgriffshaftung*, ang. (USA) *piercing the corporate veil*), czy też podniesienia zasłony korporacyjnej (ang. *lifting the corporate veil*).

6.2. Przestanki odpowiedzialności spółki dominującej w przypadku bezskuteczności egzekucji przeciwko spółce zależnej.

Spółka dominująca odpowiada za szkodę wyrządzoną wierzycielowi spółki zależnej, w sytuacji gdy egzekucja przeciwko spółce zależnej okazała się bezskuteczna, z wyjątkiem sytuacji gdy (art. 21¹⁴ § 1 K.s.h.):

1) spółka dominująca nie ponosi winy;

lub

2) szkoda nie powstała w następstwie wykonania przez spółkę zależną wiążącego polecenia.

Odpowiedzialność spółki dominującej ustala się z uwzględnieniem obowiązku lojalności wobec spółki zależnej podczas wydawania i wykonania wiążącego polecenia.

Odpowiedzialność spółki dominującej jest wyłączona, w sytuacji gdy obowiązek złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości powstał w czasie prowadzenia egzekucji:

- 1) przez zarząd przymusowy spółki zależnej uczestniczącej w grupie spółek na podstawie Kodeksu postępowania cywilnego (dalej: „K.p.c.”);
- 2) przez sprzedaż przedsiębiorstwa spółki zależnej uczestniczącej w grupie spółek na podstawie K.p.c.

Właściwością miejscową w tym przypadku będzie siedziba spółki zależnej uczestniczącej w grupie spółek.

7. Odpowiedzialność spółki dominującej wobec wspólników (akcjonariuszy) spółki zależnej za obniżenie wartości przysługujących im praw udziałowych

7.1. Wprowadzenie

Kolejną nowością systemową jest odpowiedzialność spółki dominującej wobec wspólników (akcjonariuszy) spółki zależnej za zmniejszenie wartości ich udziałów. Z konstrukcyjnego punktu widzenia odpowiedzialność ta stanowi postać odpowiedzialności

*ex contractu*³² (nadużycie umowy spółki zależnej w rozumieniu art. 3 K.s.h.) na niekorzyść jej uczestników (wspólników/ akcjonariuszy). Wskazuje na to także brzmienie samego art. 21 K.s.h.

7.2. Istota odpowiedzialności

Spółka dominująca odpowiada wobec wspólnika albo akcjonariusza spółki zależnej uczestniczącej w grupie, za obniżenie wartości przysługującego mu udziału albo akcji, jeżeli obniżenie było następstwem wykonania przez spółkę zależną wiążącego polecenia (art. 21²–21⁴ K.s.h.).

7.3. Legitymacja bierna spółki dominującej

Podstawą do pociągnięcia spółki dominującej uczestniczącej w grupie do odpowiedzialności za obniżenie wartości udziału (akcji) uczestników spółki zależnej jest dysponowanie przez spółkę dominującą (art. 21¹³ § 1–4 K.s.h.):

- 1) bezpośrednio lub pośrednio, większością głosów umożliwiającą podjęcie uchwały o uczestnictwie w grupie spółek, przy czym domniemywa się, że spółka dominująca dysponuje większością głosów umożliwiającą podjęcie uchwały o uczestnictwie w grupie spółek oraz o zmianie umowy albo statutu spółki zależnej, jeżeli bezpośrednio lub pośrednio reprezentuje w spółce zależnej co najmniej 75% kapitału zakładowego;
- 2) bezpośrednio lub pośrednio, większością głosów umożliwiającą podjęcie uchwały o zmianie umowy albo statutu tej spółki zależnej;
- 3) wezwanie spółki dominującej przez występującego z powództwem wspólnika albo akcjonariusza, nie później niż z chwilą wniesienia powództwa, z wyznaczeniem jej 30-dniowego terminu do naprawienia szkody, licząc od otrzymania wezwania.

7.4. Przedawnienie roszczenia, wygaśnięcie roszczenia

Roszczenie wspólnika (akcjonariusza) o naprawienie szkody w trybie art. 21¹³ K.s.h. przedawnia się z upływem 3 lat od dnia, w którym wspólnik (akcjonariusz) dowiedział się o szkodzie. Jednakże w każdym przypadku roszczenie przedawnia się z upływem 5 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę.

Od przedawnienia roszczenia należy odróżnić wygaśnięcie roszczenia o naprawienie szkody, które następuje z chwilą pełnego naprawienia przez spółkę dominującą szkody wyrządzonej spółce zależnej uczestniczącej w grupie spółek (art. 21¹² K.s.h.).

8. Odpowiedzialność spółki dominującej wobec spółki zależnej za szkodę wyrządzoną wykonaniem wiążącego polecenia

8.1. Wprowadzenie

Ostatnim z typów odpowiedzialności spółki dominującej za szkodę wyrządzoną wydaniem wiążącego polecenia jest odpowiedzialność spółki dominującej wobec samej spółki zależnej za wyrządzoną jej szkodę. Także i tak odpowiedzialność ma charakter kontraktowy. Spółka dominująca będzie bowiem co do zasady

³² Odmienne dla deliktowym charakterem tej odpowiedzialności opowiada się A. Krawczyk [w:] R. Adamus (red), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do nowelizacji...*, s. 148. W zbliżonym kierunku F. Ostrowski, stwierdzając, że odpowiedzialność ma charakter odszkodowawczy, bowiem jakkolwiek „byłoby przypisanie jej charakteru kontraktowego (wywodzonego z obowiązku lojalności wiążącego wspólników), to bardziej zasadne wydaje się uznanie jej za odpowiedzialność o charakterze deliktowym” [w:] Z. Jara (red.), *Komentarz k.s.h.*, Warszawa 2022, komentarz do art. 21[13] k.s.h., nb 1, Legalis.

wspólnikiem spółki zależnej (art. 4 § 1 pkt 4 lit. a-e w zw. z art. 3 K.s.h.). Potwierdza to samo brzmienie art. 21¹² § 1 *in fine* K.s.h., nawiązujące konstrukcyjnie do brzmienia art. 471 i nast. K.c.

W kontekście powyższego problematyczne będzie wywieranie przez spółkę dominującą wpływu w oparciu o inne (niż za pomocą praw udziałowych w spółce zależnej) mechanizmy. W szczególności w przypadku wskazanym w art. 4 § 1 pkt 4 lit. f K.s.h.

8.2. Istota odpowiedzialności

Spółka dominująca odpowiada wobec spółki zależnej uczestniczącej w grupie spółek za szkodę, która została wyrządzona wykonaniem wiążącego polecenia (art. 21²-21⁴ K.s.h.) i która nie została naprawiona w terminie wskazanym w wiążącym poleceniu (art. 21² § 3 pkt 4 K.s.h.), chyba że nie ponosi winy.

W przypadku jednoosobowej spółki zależnej spółka dominująca odpowiada, tylko jeżeli wykonanie wiążącego polecenia doprowadziło do jej niewypłacalności.

Odpowiedzialność spółki dominującej ustala się z uwzględnieniem obowiązku lojalności wobec spółki zależnej podczas wydawania i wykonania wiążącego polecenia.

W przypadku tej odpowiedzialności istnieje możliwość *actio pro socio* (art. 21¹² § 4 K.s.h.). Odpowiednio stosuje się w tym przypadku art. 295 § 2-4, art. 296, art. 297, art. 300¹²⁷ § 2-4, art. 300¹³⁰, art. 486 § 2-4, art. 487 i art. 488 K.s.h.

Regulacje powyższe nie wykluczają możliwości występowania przez spółkę zależną, jej wspólników albo akcjonariuszy oraz osób trzecich do dochodzenia naprawienia szkody na zasadach ogólnych.

W przypadku art. 21¹² K.s.h. powództwo wytacza się według miejsca siedziby spółki zależnej.

9. Dualizm regulacji dotyczących kontroli nad spółkami handlowymi po 13 października 2022r.: prawo grup spółek vs. przepisy o dominacji-zależności

Zgodnie z art. 4 § 1 pkt 5¹ K.s.h. w skład grupy spółek mogą wchodzić jedynie spółki kapitałowe, pozostające w stosunku dominacji-zależności, pod warunkiem że organ właścicielski zależnej spółki kapitałowej (zgromadzenie wspólników bądź walne zgromadzenie akcjonariuszy) podejmie uchwałę o jej uczestnictwie w grupie spółek (art. 21¹ § 2 K.s.h.). Oznacza to, że *a contrario* przepisy prawa grup spółek nie znajdują zastosowania do:

- 1) spółek dominujących będących spółkami osobowymi (nie mogą one tworzyć grupy);
- 2) spółek zależnych będących spółkami osobowymi (nie mogą one uczestniczyć w grupie);
- 3) zależnej spółki kapitałowej, jeżeli jej organ właścicielski³³ nie podjął uchwały o uczestnictwie w grupie spółek (*a contrario* z art. 21¹ § 2 K.s.h.).

Stosownie do powyższego od 13 października 2022 r. spółki pozostające w relacji dominacji-zależności mogą podlegać dwóm alternatywnym reżimom prawnym, tj.:

- 1) wyłącznie przepisom dotyczącym dominacji-zależności (art. 4 § 1 pkt 4, art. 15 § 2, art. 394 § 2 K.s.h.);
- 2) przepisom o dominacji-zależności oraz przepisom prawa grup spółek (art. 21¹-21¹⁶ K.s.h.).

W szczególności drugi z ww. przypadków może generować problemy interpretacyjne.

Po pierwsze, przepisy o dominacji-zależności nie zawierają regulacji kolizyjnych umożliwiających rozstrzygnięcie o relacji w stosunku do prawa grup spółek (jedyne wyjątek w tym zakresie zawiera art. 384¹ § 4 K.s.h.). Po drugie, brak jest także regulacji kolizyjnych w przepisach prawa grup spółek. Nawet przyjmując, że stanowią one *lex specialis* wobec ogólnych regulacji dotyczących organizacji i funkcjonowania spółek, ze względu na posługiwanie się zwrotami niedookreślonymi takimi jak „interes grupy”, „zmierzanie do pokrzywdzenia wierzycieli lub wspólników (akcjonariuszy) mniejszościowych” (art. 21¹ § 1 K.s.h.), rozstrzygnięcie, czy i w jakim zakresie modyfikują one przepisy o dominacji-zależności, będzie zagadnieniem wysoce skomplikowanym.

10. Podsumowanie

Z konstrukcyjnego punktu widzenia prawo grup spółek pomimo niewątpliwie słusznego kierunku (ułatwienie zarządzania i funkcjonowania spółek tworzących grupę, ochrony ich wierzycieli, a także wspólników / akcjonariuszy mniejszościowych spółki zależnej) nie tylko nie usprawnia funkcjonowania grupy, ale także nie zapewnia odpowiedniej ochrony jej interesariuszom (spółka dominująca, zależna, ich organy i wspólnicy, wierzyciele spółki zależnej). Niezależnie od powyższego, ze względu na nieprecyzyjną legislację, będzie ono generować więcej problemów interpretacyjnych niż ich rozwiązywać.

Swoistym przejawem niedostosowania definicji grupy spółek do realiów obrotu gospodarczego jest ograniczenie możliwości tworzenia i uczestnictwa w grupie wyłącznie do spółek kapitałowych³⁴. Okoliczność ta pomija fakt, że znakomita część spółek osobowych, jest zorganizowana w postaci konstrukcji sp. z o.o. sp.k. (a także sp. z o.o. S.K.A.). W sytuacji gdy spółką zależną wchodzącą w skład grupy będzie spółka z o.o. będąca jedynym komplementariuszem w sp. z o.o. sp.k. bądź sp. z o.o. S.K.A., oznacza to *de facto*, że spółka dominująca wchodząca w skład grupy, poprzez wydawanie wiążących poleceń spółce zależnej będącej jedynym komplementariuszem (art. 21²-21⁴ K.s.h.), będzie dysponowała kontrolą nad całą spółką komandytową bądź komandytowo-akcyjną. Okoliczność ta będzie dodatkowo negatywnie wpływać na możliwość zaspokojenia wierzycieli spółki komandytowej (spółki komandytowo-akcyjnej). Wynika to z faktu, że przypadku bezskuteczności egzekucji przeciwko spółce komandytowej (komandytowo-akcyjnej), wierzyciele będą musieli wystąpić przeciwko spółce z o.o. będącej jedynym komplementariuszem (*via* art. 22 § 2 w zw. z art. 31 K.s.h.), a w przypadku bezskuteczności egzekucji przeciwko sp. z o.o. będącej jedynym komplementariuszem, mogą wystąpić spółki dominującej tworzącej grupę w trybie art. 21¹⁴ K.s.h., chyba że spółka dominująca nie ponosi winy bądź do wyrządzenia szkody nie doszło na skutek wykonania wiążącego polecenia (art. 21¹⁴ § 1 zdanie pierwsze *in fine* w zw. z art. 21²-21⁵ K.s.h.). Wreszcie gdyby egzekucja przeciwko spółce dominującej tworzącej grupę okazała się bezskuteczna, możliwe będzie wystąpienie przeciwko członkom zarządu spółki dominującej (w trybie art. 299, art. 300¹³² K.s.h., czy też art. 21 ust. 3 P.up.). Tego typu rozbudowany schemat odpowiedzialności trudno uznać za sprzyjający potrzebie ochrony interesów wierzycieli spółek komandytowych bądź komandytowo-akcyjnych.

dr Robert Szyszko
radca prawny w OIRP w Warszawie

33 Tj. zgromadzenie wspólników, walne zgromadzenie akcjonariuszy.

34 Okoliczność tę trafnie dostrzega M. Romanowski, *Ekspertyza z dnia 26.10.2021 r.*, ... s. 1-2.

■ PRAWO PODATKOWE

Kacper Tybuszewski

Skutki podatkowe zwrotu świadczeń pobranych w związku z uprzednim przejściem sędziego w stan spoczynku – przy powrocie do służby orzeczniczej

Wstęp

Przedmiotem opracowania jest interpretacja przepisu art. 26 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (dalej: „u.p.d.o.f.”)¹ stosowanego względem zwrotów pobranych świadczeń pobranych w związku z przejściem sędziego Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) lub Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) w stan spoczynku, a następnie przywrócenego do służby orzeczniczej. Chodzi tutaj o odprawę emerytalną oraz ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy.

Faktem notoryjnym jest, że na skutek nowelizacji ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (dalej: „ustawa o SN”)² sędziowie tego sądu (oraz sędziowie NSA do których przepisy ww. ustawy stosuje się odpowiednio) mogli na skutek ukończenia 65. roku życia przejść w stan spoczynku. Stanowił o tym art. 37 § 1-4 ustawy o SN. Przejście w stan spoczynku dotyczyło również tych sędziów, którzy w dniu wejścia w życie ww. ustawy ukończyli 65. rok życia albo ukończyli 65. rok życia w okresie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy o SN (tak art. 111 § 1 i 1a ustawy o SN). W związku z przejściem w stan spoczynku uzyskali oni świadczenia z tytułu odprawy emerytalnej oraz ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy.

Na skutek zmian ustawodawczych spowodowanych wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”) z 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18³ dokonano nowelizacji ustawy o SN. Na skutek powyższego sędziowie, którzy przeszli w stan spoczynku w następstwie wejścia w życie ustawy z 21 listopada 2018 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym⁴, powrócili do pełnienia urzędu na poprzednio zajmowanym stanowisku sędziego, a służbę na danym stanowisku ustawodawca uznał za nieprzerwaną.

Okoliczność ta skutkowałą obowiązkiem zwrotu świadczeń pobranych w związku z przejściem sędziego w stan spoczynku (odprawy emerytalnej i ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy). Sposób, tryb, rodzaje oraz termin zwrotu tych świadczeń określono w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 lutego 2019 r. w sprawie świadczeń pobranych w związku z przejściem w stan spoczynku przez sędziów Sądu Najwyższego oraz sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, którzy powrócili do pełnienia urzędu na poprzednio zajmowanym stanowisku (dalej: „rozporządzenie MS”)⁵.

W sytuacji powrotu do orzekania sędzia-podatnik miał zwrócić pobraną odprawę emerytalną oraz ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Następnie powinien złożyć korektę

zeznania podatkowego PIT-37, w którym osiągnięty dochód pomniejszony został o nienależnie pobrane ww. świadczenia. W złożonej korekcie zeznania podatkowego wykazywano nadpłatę podatkową.

Sporne między sędzią-podatnikiem a organem stało się zagadnienie odnośnie do tego, czy uiszczenie przez podatnika świadczenia stanowiło zwrot nienależnie pobranego świadczenia w rozumieniu art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f., podlegający odliczeniu od dochodu.

Zdaniem organów podatkowych sędzia-podatnik nie może skorzystać z ww. ulgi, gdyż nie zwrócił kwoty brutto, tj. uwzględniającej kwotę pobraną przez płatnika na podatek dochodowy od osób fizycznych z tytułu wypłaconej odprawy emerytalnej (tj. nie zwrócił kwoty wyższej niż faktycznie otrzymana i tym samym nie poniósł żadnego obciążenia). Powyższe z tego względu, że wysokość odliczenia odpowiada kwocie netto dokonanego zwrotu odprawy emerytalnej, tj. kwocie równej wypłaconej podatnikowi przez pracodawcę. Dokonanie takiego zwrotu jest zgodne z rozporządzeniem MS. Jednakże, jak stanowi art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f., aby podatnik mógł skorzystać z prawa do odliczenia, muszą być łącznie spełnione następujące przesłanki: 1) zwrot pobranego wcześniej świadczenia musi nastąpić w danym roku podatkowym; 2) należność podlegająca zwrotowi powinna zwiększać uprzednio dochód podlegający opodatkowaniu; 3) kwota zwrotu winna uwzględniać pobrany podatek; 4) zwrot nie może być potrącony przez płatnika. Sędzia-podatnik nie spełnił jednej z ww. przesłanek, tj. w zwróconej przez podatnika kwocie nienależnego świadczenia nie zawierała się kwota podatku pobranego przez płatnika, co skutkuje brakiem możliwości skorzystania przez podatnika z odliczenia od dochodu kwoty uzyskanych świadczeń tytułem odprawy emerytalnej i ekwiwalentu za niewykorzystany urlop.

Ze stanowiskiem tym zgodzić się nie sposób.

Uwarunkowania prawne

Przepis art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f. stanowi, że podstawę obliczenia podatku, z zastrzeżeniem art. 29-30cb, art. 30da-30dh, art. 30e-30g i art. 30j-30p u.p.d.o.f., stanowi dochód ustalony zgodnie z art. 9, art. 23o, art. 23u, art. 24 ust. 1, 2, 3b-3e, 4-4e, 6 i 21 lub art. 24b ust. 1 i 2 u.p.d.o.f., po odliczeniu kwot dokonanych w roku podatkowym zwrotów nienależnie pobranych świadczeń, które uprzednio zwiększyły dochód podlegający opodatkowaniu, w kwotach uwzględniających pobrany podatek dochodowy, jeżeli zwroty te nie zostały potrącone przez płatnika.

Celem odliczenia, o którym mowa w przywołanym przepisie, jest odzyskanie przez wpłacających kwot potrąconych (uiszczonych) zaliczek (podatku) w sytuacji gdy opodatkowane świadczenie jako nienależne zostało zwrócone.

1 Dz. U. z 2021 r. poz. 1128, ze zm.

2 Dz. U. z 2018 r. poz. 5.

3 <https://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?docid=215341&doclang=PL>.

4 Dz. U. z 2018 r. poz. 2507.

5 Dz. U. z 2019 r. poz. 236.

W art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f. ustawodawca zezwolił na odliczenie od dochodu (podstawy opodatkowania) zwróconych przez podatnika kwot nienależnie pobranych lub otrzymanych świadczeń. Norma ta ma na celu umożliwienie odzyskania podatku, który został odprowadzony przez podatnika od nienależnie wypłaconego świadczenia. Odliczenie to powodowane jest względami celowościowymi. Ma ono charakter ulgi „technicznej”. W przypadku konieczności zwrotu nienależnych świadczeń podatnik faktycznie nie uzyskuje dochodu odpowiadającego wartości zwróconego świadczenia. Świadczenie to było już jednak opodatkowane, najczęściej przez płatnika tego świadczenia, w formie zaliczki na podatek. Odliczenie od podatku zwrotów świadczeń, o których tutaj mowa, ma na celu odzyskanie potrąconych przez wypłacających te świadczenia zaliczek na podatek. Odliczenie od dochodu tych kwot jest również niezbędne, jeżeli weźmie się pod uwagę progresywny charakter podatku dochodowego od osób fizycznych. Uwzględnienie faktycznie nieosiągniętego dochodu w podstawie opodatkowania mogłoby prowadzić do nieuzasadnionego „przejścia” do kolejnego przedziału skali podatkowej⁶.

Istotne uwarunkowania faktyczne

Sędzia-podatnik złożył zeznanie podatkowe PIT-37 o wysokości osiągniętego dochodu, w którym wykazał dochód ze stosunku pracy i podatek należny. Następnie złożył wniosek o zwrot pobranego podatku od zwróconej odprawy emerytalnej oraz zwróconego ekwiwalentu za niewykorzystany urlop w związku z przywróceniem do służby. Płatnik (sąd) wypłacił podatnikowi (sędziemu), w związku z jego przejściem w stan spoczynku – odprawę emerytalną oraz ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy (od ww. świadczeń pobrano zaliczkę na podatek dochodowy od osób fizycznych).

W następstwie wejścia w życie ustawy z dnia 21 listopada 2018 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym sędzia-podatnik powrócił do pełnienia urzędu na poprzednio zajmowanym stanowisku, a służbę na danym stanowisku ustawodawca uznał za nieprzerwaną. Skutkowało to obowiązkiem zwrotu świadczeń pobranych w związku z przejściem w stan spoczynku. Wobec powyższego podatnik zwrócił kwotę tytułem pobranej odprawy emerytalnej (tj. kwotę netto bez uwzględnienia pobranej przez płatnika zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych) oraz tytułem ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy (tj. kwotę netto bez uwzględnienia pobranej przez płatnika zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych).

Następnie sędzia-podatnik złożył korektę zeznania podatkowego PIT-37, w którym osiągnięty dochód został pomniejszony o nienależnie pobrane świadczenia. W złożonej korekcie zeznania podatkowego wykazano nadpłatę podatkową.

Organ odmawiając stwierdzenia nadpłaty stwierdził, że świadczenia związane z przejściem sędziego-podatnika w stan spoczynku stanowiły dla podatnika przychody roku podatkowego stosownie do art. 11 w zw. z art. 12 u.p.d.o.f., a płatnik zasadnie, mając na uwadze przepis art. 31 tej ustawy pobrał i odprowadził od nich zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych. Skutki zwrotu otrzymanej odprawy emerytalnej i ekwiwalentu za niewykorzystany urlop mogą być rozliczone, na podstawie art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f., w zeznaniu podatkowym za rok, w którym został dokonany ten zwrot. Skutek podatkowy przewidziany w treści tego przepisu w postaci odliczenia od dochodu kwot dokonanych w roku

podatkowym zwrotów nienależnie pobranych świadczeń występuje w sytuacji gdy zwrot tych świadczeń nastąpi w kwotach uwzględniających podatek dochodowy.

W ocenie organu podatkowego nie ma dostatecznych podstaw do stwierdzenia, że użyte w art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f. sformułowanie „zwrot nienależnie pobranych świadczeń” bądź „nienależnie pobrane świadczenia” wiązać trzeba tylko z określonym trybem dochodzenia przez uprawniony organ zwrotu tego rodzaju świadczeń. Terminy te nie zostały w u.p.d.o.f. zdefiniowane, jak również nie odsyła ona w inny sposób do określonych regulacji prawnych (co by pozwoliło wąsko odczytać zakres zastosowania odliczenia). U.p.d.o.f. określa samodzielnie kwalifikację kwot podlegających odliczeniu na omawianej podstawie, wskazując, że chodzi o kwoty: (1) dokonanych w roku podatkowym, (2) zwrotów nienależnie pobranych świadczeń, (3) obejmujące pobrany podatek dochodowy, (4) nie potrącone przez płatnika („jeżeli zwroty te nie zostały potrącone przez płatnika”). Dlatego też sformułowanie „nienależnie pobrane świadczenia” powinno być rozumiane zgodnie z językiem potocznym, a więc w oderwaniu od szczególnego trybu dochodzenia zwrotu nienależnych świadczeń. Warunek określony w pkt 4 pozostaje w związku z art. 41b u.p.d.o.f., według którego, jeżeli podatnik dokonał zwrotu nienależnie pobranych świadczeń, które uprzednio zwiększyły dochód podlegający opodatkowaniu, przy ustalaniu wysokości podatku (zaliczek) płatnicy, o których mowa w art. 31, art. 33, art. 35 i art. 41 u.p.d.o.f., odejmują od dochodu kwotę dokonanych zwrotów, łącznie z pobranym podatkiem (zaliczką). Innym przepisem dotyczącym obowiązku płatnika uwzględnienia w rozliczeniu podatkowym zwrotu nienależnie pobranych świadczeń jest art. 34 ust. 10 u.p.d.o.f. Określenie tak licznej kategorii podmiotów (w tym osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych bez osobowości prawnej będących zakładami pracy, rolniczych spółdzielni produkcyjnych i innych spółdzielni zajmujących się produkcją rolną), a przez to przypadków, w których płatnik respektuje fakt zwrotu nienależnie pobranego świadczenia (uprzednio opodatkowanego), również uzasadnia stanowisko odnośnie do szerokiego zakresu zastosowania odliczenia od dochodu (bez względu na tryb dochodzenia przez uprawnionego zwrotu świadczenia).

Uzasadniając swoje stanowisko organy podatkowe odwoływały się do przepisów ustawy z 21 listopada 2018 r. o zmianie ustawy o SN w myśl, których sędziowie SN i NSA uprzednio przeniesieni w stan spoczynku, powracają do pełnienia urzędu, zaś ich służbę uważa się za nieprzerwaną. Przy tym stosowanie do treści rozporządzenia MS tak przywróceniu do pełnienia urzędu sędziowie są zobowiązani do zwrotu świadczeń, które otrzymali tytułem odprawy emerytalnej w kwotach równych kwotom wypłaconym. Przepis art. 41b u.p.d.o.f. reguluje procedurę określającą sposób zachowania się płatnika w przypadku otrzymania od podatnika zwrotu kwot wcześniej przez niego otrzymanych. Ta procedura może odnosić się jedynie do przypadków, w których podatnik dokonał zwrotu nienależnie pobranego świadczenia na rzecz płatnika w roku podatkowym, w którym nienależne świadczenie zostało pracownikowi wypłacone.

Sędzia-podatnik dokonał jednak zwrotu tego świadczenia po upływie roku podatkowego, w którym je otrzymał. A zatem w sytuacji gdy płatnik nie ma możliwości rozliczenia zwrotu na podstawie ww. przepisów, to uprawnienie do rozliczenia świadczenia przysługuje podatnikowi na podstawie art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f. po spełnieniu określonych warunków. Z przepisów u.p.d.o.f. nie wynika wprost, czy zwrot nienależnie pobranych świadczeń powinien być dokonany w kwotach przed potrąceniem (w kwotach brutto), czy w kwotach uwzględniających potrącenia (w kwotach netto). Ustawa ta zawiera

6 Zob. A. Bartosiewicz, R. Kubacki, *PIT. Komentarz do art. 26*, LEX 2015.

jednak regulacje precyzujące, w jaki sposób można odzyskać podatek w przypadku dokonania zwrotu nienależnie pobranego świadczenia w kwocie uwzględniającej podatek dochodowy (w kwocie brutto). Przepisy art. 41b oraz art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f. dotyczą sytuacji, w której zwracane przez podatnika nienależnie pobrane świadczenie uprzednio zwiększało dochód podlegający opodatkowaniu, dlatego zwrot ten jest dokonywany w kwocie brutto (łącznie z pobranymi zaliczkami na podatek dochodowy), czyli gwarantuje odzyskanie przez podatnika kwoty tych zaliczek. Kwota zwrotu nienależnie pobranego świadczenia powinna zostać ubruttowienia o wysokość nienależnie odprowadzonej kwoty z tytułu zaliczki na podatek. Kwota zwracana powinna obejmować podatek dochodowy, który był uprzednio pobrany przez płatnika.

Organy odwołując się do zasady ścisłej interpretacji przepisów dotyczących ulg podatkowych wskazują, że skoro sędzia-podatek zwrócił odprawę emerytalną oraz ekwiwalent za niewykorzystany urlop w wysokości otrzymanego świadczenia i nie zwrócił płatnikowi uiszczonej przez niego zaliczki na podatek dochodowy, to nie przysługuje mu ulga wskazana w art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f. Podatnik z tytułu podatku nie poniósł żadnych obciążeń.

Przy tym treść rozporządzenia MS wskazuje, że racjonalny ustawodawca celowo wykluczył możliwość skorzystania przez podatnika z ulg z art. 26 ust. 5 pkt 1 u.p.d.o.f. i wskazał, że dokonany przez sędziego-podatnika zwrot świadczenia został następnie przekazany przez sąd/płatnika na rachunek Ministerstwa Finansów. Zatem niecelowe byłoby żądanie od sędziego-podatnika zwrotu nienależnego świadczenia z uwzględnieniem zaliczki na podatek dochodowy, gdyż potencjalna kwota brutto zwrotu i tak zostałaby przekazana przez sąd/płatnika na rachunek Ministerstwa Finansów. Skonstruowanie zwrotu odprawy emerytalnej w kształcie wskazanym w rozporządzeniu MS pozwoliło uniknąć obciążenia strony zapłatą z własnych środków kwoty odpowiadającej kwocie zaliczki na podatek dochodowy oraz na uniknięcie zbędnych operacji, mających na celu zwrot nadpłaconego podatku. Ostatecznie zarówno zwrócone świadczenie netto, jak i zaliczka na podatek trafiły do budżetu państwa (na rachunek Ministerstwa Finansów i właściwego urzędu skarbowego). Celem ulgi jest odzyskanie przez podatnika równowartości kwoty zaliczki na podatek dochodowy, której w omawianej sprawie strona nie poniosła. Podatnik składając zeznanie roczne, pomniejszył należny podatek o kwoty prawidłowo obliczonych, pobranych i odprowadzonych przez płatnika do urzędu skarbowego zaliczek na podatek dochodowy, dotyczących roku, w którym pierwotnie przeszedł w stan spoczynku, w tym również od uzyskanej odprawy emerytalnej i ekwiwalentu za niewykorzystany urlop.

Rozliczenie podatku ujęte w zeznaniu było zgodne z obowiązującymi przepisami prawa, a zwrot nienależnych świadczeń, który nastąpił w kolejnym (względem przejścia sędziego-podatnika w stan spoczynku) roku, pozostawał bez wpływu na prawidłowość tego rozliczenia. Świadczy o tym brzmienie art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f., który skutki podatkowe zwrotu nienależnych kwot wiąże z rozliczeniem podatkowym za rok, w którym zwrot ten nastąpił. Zasada neutralności podatkowej, leżąca u podstaw przepisu art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f., wymaga natomiast, aby podatnik chcący dokonać odliczenia z tytułu zwrotu nienależnych świadczeń, mogącego skutkować powstaniem nadpłaty podatku w rozliczeniu za rok, w którym nastąpił zwrot świadczeń (przywołany przepis nie uprawnia do dokonania odliczenia od dochodu poprzez korektę zeznania za rok, w którym płatnik pobrał i odprowadził zaliczki na podatek), dokonał zwrotu tych świadczeń w kwotach brutto (obejmujących również zaliczki na podatek). Zwrócenie płatnikowi nienależnego

świadczenia w kwocie netto i późniejsze odliczenie go od dochodu doprowadziło do powstania po stronie podatnika nienależnego przysporzenia, bowiem w wyniku wyliczenia zobowiązania podatkowego za rok, w którym dokonano zwrotu, wygenerowana zostaje kwota podatku do zwrotu („nadpłata”), której źródłem nie jest wcześniejsza nienależna wpłata podatku przez podatnika, lecz kwota netto zwrotu nienależnego świadczenia. Taki zabieg jest zaś sprzeczny z intencją ustawodawcy wprowadzającego powyższy przepis, mający na celu umożliwienie odzyskania przez podatnika odprowadzonego od nienależnego świadczenia podatku dochodowego. Oddając kwotę netto nienależnego świadczenia, podatnik nie doznaje uszczerbku w swoim majątku, natomiast zwracając kwotę brutto zwraca również kwotę odprowadzoną tytułem podatku do Skarbu Państwa, dlatego też ww. przepis ma ten zwrot podatku podatnikowi zrekompensować.

W mojej ocenie stanowisko to jest nieuprawnione.

Zwrot świadczeń pobranych w związku z przejściem sędziego SN oraz NSA w stan spoczynku, jako podlegający odliczeniu od dochodu w następstwie przywrócenia do służby orzeczniczey

Poprzedzając analizę dotyczącą interpretacji przepisów u.p.d.o.f., w pierwszej kolejności omówienia wymaga sytuacja sędziego-podatnika będącego sędzią SN (względnie NSA), pierwotnie przeniesionego w stan spoczynku na mocy zmian ustawy o SN, a następnie przywróconego do pełnienia urzędu na podstawie kolejnej nowelizacji tej ustawy. Powyższe było zaś spowodowane zmianą stanu prawnego na skutek wyroku TSUE w sprawie C-619/18.

Co więcej, nowelizacja ustawy o SN oraz rozporządzenie MS były działaniem racjonalnego prawodawcy, które ostatecznie doprowadziło do przywrócenia sędziów do pełnienia urzędu w taki sposób, że ich służbę na stanowisku sędziego SN albo sędziego NSA uważa się za nieprzerwaną.

Z kolei zwrot wypłaconej odprawy emerytalnej oraz ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy celowo ukształtowano tak, by przywracani na urząd sędziowie zwracali tylko kwotę faktycznie otrzymaną, bez konieczności jej ubruttowienia. Przede wszystkim odnotowania wymaga tło przeprowadzonych nowelizacji ustawy o SN, które skutkowało również wydaniem rozporządzenia MS. Nowelizacja ustawy o SN odnosząca się do obniżenia wieku przejścia w stan spoczynku sędziów SN i NSA była przedmiotem wspomnianego wyroku TSUE w sprawie C-619/18. TSUE stwierdził w nim, że przepisy ustawy o SN były sprzeczne z prawem Unii Europejskiej, naruszały bowiem zasadę nieusuwalności sędziów, która jest nierozdzielnie związana z ich niezawisłością. Co istotne, ustawodawca polski, zanim doszło do wydania wyroku przez TSUE, uchylił kwestionowane przed TSUE skutki nowelizacji ustawy o SN, uchwalając kolejną ustawę i wprowadzając upoważnienie do wydania m.in. rozporządzenia MS.

Moim zdaniem organy podatkowe – w swoim stanowisku odnośnie do akcentowanego problemu – całkowicie pominęły extraordinaryną sytuację, w której znaleźli się sędziowie-podatnicy objęci nowelizacją ustawy o SN. Chodzi tutaj o ich nietypową (względem innych podatników podatku dochodowego od osób fizycznych) sytuację. Spowodowana ona była zmianą stanowiska ustawodawcy, ale przede wszystkim tym, że wprowadzone uprzednio przepisy naruszały prawo UE oraz godziły w zasadę nieusuwalności sędziów oraz w zasadę niezawisłości, co potwierdził wyrok TSUE. Tym samym przyczyną sytuacji, w której znalazł się sędzia-podatek, było stwierdzenie, że ustawodawca uchwalając nowelizację dotyczącą obniżenia wieku przejścia w stan spoczynku sędziów SN oraz NSA, działał w sprzeczności z prawem UE, a nie w ramach zmiany swego stanowiska (czy też zwykłej zmiany stanu prawnego).

Co ważne, sędzia-podatnik zastosował się w pełni do przepisów uchylających skutki ww. nowelizacji ustawy o SN, w tym do przepisów rozporządzenia MS. Taki stan faktyczny, obejmujący w swym tle spór w zakresie prawidłowości, zgodności z prawem UE i podstawowymi zasadami wymiaru sprawiedliwości przepisów stanowiących podstawę przeniesienia sędziów SN w stan spoczynku, powinien z perspektywy organów podatkowych stanowić pogłębioną refleksję w kontekście działania zasady *in dubio pro tributario*, wyrażonej w art. 2a Ordynacji podatkowej (dalej: „O.p.”)⁷. Przepisy dotyczące rozstrzygania wątpliwości „na korzyść” mogą dotyczyć bądź to wątpliwości powstających przy ustalaniu stanu faktycznego (tak m.in. art. 5 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego⁸), bądź wątpliwości dotyczących treści prawa, bądź też obu kategorii wątpliwości. Wyrażona w art. 2a O.p. zasada rozstrzygania wątpliwości na korzyść podatnika dotyczy tylko wątpliwości co do treści przepisów prawa. Nie powinno tu być miejsca na tłumaczenie (rozstrzyganie) wątpliwości na niekorzyść podatnika – chociażby ze względu na to, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym (art. 2 Konstytucji RP). Przepis art. 2a O.p. nie wskazuje wyraźnie adresatów normy z niego wynikającej. Tym niemniej jego adresatem pierwotnym jest organ administracji podatkowej „rozstrzygający” sprawę podatkową, a w ramach tego rozstrzygania przyjmujący określone znaczenie relewantnych przepisów prawa. Ten organ, jeśli natrafi na wątpliwości co do znaczenia przepisu w konkretnej sytuacji faktycznej, a wątpliwości tych nie zdoła usunąć w trakcie prawidłowo prowadzonej wykładni przepisów prawa podatkowego, powinien przyjąć znaczenie przepisów korzystniejsze dla podatnika⁹.

Organy podatkowe ukształtowały swą argumentację przy interpretacji art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f., pomijając fakt, że podstawa prawna zwrotu wypłaconych sędziom SN i NSA odpraw emerytalnych, została uregulowana w § 2 rozporządzenia MS. Przepis ten stanowi, że zwrotowi podlega jednorazowa odprawa oraz ekwiwalent pieniężny wypłacony w związku z niewykorzystaniem przysługującego urlopu. Przywrócenie sędziowie nie mieli zatem prawnej możliwości zachowania się w inny sposób, chcąc zwrócić wypłacone im świadczenia w zgodzie z zamierzeniem ustawodawcy. Jednocześnie organy podatkowe argumentowały, że sędzia-podatnik mógłby skorzystać z art. 26 ust. 5 pkt 1 u.p.d.o.f., gdyby zwrócił kwotę ubrutnowoną, choć nie było ku temu podstaw ze względu na przepisy rozporządzenia MS.

Nie sposób nie dostrzec tego, że sędziowie-podatnicy znaleźli się w swoistym chaosie legislacyjnym, odnoszącym się nie tylko do samego statusu sędziego, ale także do przepisów prawa podatkowego.

Po drugie, choć ostatecznie skutki zakwestionowanej przez TSUE nowelizacji ustawy o SN w odniesieniu do urzędu sędziego SN oraz NSA zostały uchylone, to nie sposób dojść do tego samego wniosku na gruncie przepisów prawa podatkowego. Przede wszystkim zwrot nienależnie pobranych świadczeń (odpraw emerytalnych oraz ekwiwalentu za niewykorzystany urlop) uregulowano w rozporządzeniu MS w sposób niezwykle lakoniczny, niedający – wbrew twierdzeniom organów podatkowych – podstaw do stwierdzenia, czy chodzi o kwotę uwzględniającą podatek pobrany przez płatnika, czy nie (tj. kwotę brutto czy netto). Istotne jest, że § 2 rozporządze-

nia MS stanowił podstawę zwrotu, do którego sędzia-podatnik się w pełni zastosował.

Po trzecie, § 2 rozporządzenia MS nie uchylił art. 26 ust. 5 pkt 1 u.p.d.o.f. Nie można zatem oceniać zdarzeń zaistniałych w stanie faktycznym i przyjąć, że konstrukcja zwrotu świadczeń emerytalnych przewidziana w rozporządzeniu MS, jest celowym zabiegiem ustawodawcy wykluczającym możliwość skorzystania przez podatnika z ulgi przewidzianej w u.p.d.o.f. Oznaczałoby to bowiem, że rozporządzenie MS wprowadza regulacje odnoszące się wprost do podatku dochodowego od osób fizycznych i u.p.d.o.f. oraz je modyfikuje. Tymczasem zgodnie z art. 92 Konstytucji RP rozporządzenia są wydawane przez organy wskazane w Konstytucji, na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania. Upoważnienie powinno określać organ właściwy do wydania rozporządzenia i zakres spraw przekazanych do uregulowania oraz wytyczne dotyczące treści aktu, a organ upoważniony do wydania rozporządzenia nie może przekazać swoich kompetencji innemu organowi. Rozporządzenie ma zatem: 1) opierać się na wyraźnym, szczegółowym i nieopartym na domniemaniu upoważnieniu, 2) mieścić się w zakresie określonym w upoważnieniu oraz w granicach udzielonego przez ustawodawcę i mającego na celu wykonanie ustawy upoważnienia, co do przedmiotu i treści normowanych stosunków, a także 3) być niesprzeczne przepisami Konstytucji RP oraz z ustawą, na podstawie której zostało wydane, a także z wszystkimi obowiązującymi ustawami, które w sposób bezpośredni lub pośredni regulują materię będącą przedmiotem rozporządzenia. Naruszenie choćby jednego z tych warunków powoduje niezgodność rozporządzenia z ustawą, a tym samym takie rozporządzenie nie może być źródłem obowiązku dla obywateli i w konsekwencji podstawą do ukarania za niestosowanie się do tego obowiązku.

W delegacji ustawowej nie można doszukiwać się przekazania kompetencji ustawodawczej w tym zakresie, w którym kompetencji tej nie posiada sam ustawodawca. Tak jak nie można przenieść na inną osobę praw, których samemu się nie posiada, tak ustawodawca nie może upoważnić do uregulowania w rozporządzeniu w sposób, który jest sprzeczny z innymi obowiązującymi normami konstytucyjnymi i ustawowymi (tutaj – u.p.d.o.f.)¹⁰. Chodzi zatem o to, że przewidziane w ustawie upoważnienie do wydania aktu wykonawczego z istoty rzeczy – choćby posługiwało się pojęciami ogólnymi i nieostrymi – w żadnym przypadku nie daje możliwości wprowadzenia regulacji sprzecznej z normami konstytucyjnymi i ustawowymi. Nie powinno się nawet teoretycznie zakładać sytuacji, w której upoważnienie ustawowe legitymizuje możliwość wprowadzenia regulacji szerszej niż wynika to z Konstytucji RP i innych ustaw. Przepis upoważniający nie tkwi bowiem w próżni prawnej.

Co za tym idzie organy podatkowe, odmawiając sędziemu-podatnikowi możliwości odliczenia od dochodu nienależnego świadczenia zwróconego w części, naruszyły art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f. W tym miejscu należy podkreślić, że leżąca u podstaw ww. przepisu zasada neutralności podatkowej wymaga, aby sędzia-podatnik – chcący odzyskać w całości podatek zapłacony od nienależnie otrzymanego świadczenia – dokonał w kwotach brutto zwrotu tych świadczeń i w takiej wysokości dokonał odliczenia od dochodu. Wynika to z konstrukcji tego odliczenia, tj. pomniejszenia dochodu do opodatkowania, co wpłynie na wysokość podstawy opodatkowania.

⁷ Dz. U z 2021 r. poz. 1540.

⁸ Dz. U. Nr 89 poz. 555, ze zm.

⁹ Opinia nr 11/2015 Rady Konsultacyjnej Prawa Podatkowego z 16 listopada 2015 r. w sprawie problemów, które mogą pojawić się na gruncie stosowania przepisu art. 2a Ordynacji podatkowej; https://mf-arch2.mf.gov.pl/c/document_library/get_file?uuid=82e05876-494d-4f68-8b54-3eca8716b7d0&groupId=764034.

¹⁰ Zob. P. Tuleja, *Czasowy zakaz przebywania w strefie nadgranicznej a kryzys humanitarny*, „Konstytucyjny.pl” z 9 grudnia 2021.

Wadliwe jest stanowisko organu podatkowego, że nie zwracając nienależnie pobranych świadczeń w kwotach uwzględniających pobrany podatek dochodowy, skarżący nie spełnia przesłanki do skorzystania z odliczenia od dochodu zwrotu tych świadczeń, gdyż konieczność zwrotu nienależnego świadczenia wraz z kwotą pobranego podatku (brutto) jest warunkiem zastosowania przedmiotowego odliczenia. W u.p.d.o.f nie zawarto żadnego warunku traktującego o konieczności zwrotu nienależnego świadczenia w tzw. kwocie brutto, tj. wraz z kwotą pobranego podatku, aby można było skorzystać z odliczenia określonego w art. 26 ust. 1 pkt 5 u.p.d.o.f.

Sędzia-podatnik, który nie zwróci całości nienależnie pobranego świadczenia, po prostu nie odzyska w całości podatku (zaliczki na podatek), który został odprowadzony przez podatnika od tego świadczenia, gdyż odliczeniu podlegają tylko kwoty rzeczywiście dokonanych w roku podatkowym zwrotów nienależnie pobranych świadczeń, uprzednio zwiększających dochód podlegający opodatkowaniu. Zwrot nienależnego świadczenia w tzw. kwocie netto (bez pobranej przez płatnika zaliczki na podatek dochodowy) spowoduje, że podatnik dokona tego zwrotu tylko w części i tylko o wartość tego zwróconego świadczenia będzie mógł pomniejszyć dochód przed opodatkowaniem. Co za tym idzie zwracając płatnikowi tylko część świadczenia związanego z nienależnie pobraną odpłatą emerytalną i ekwiwalentem za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, sędzia-podatnik mógł odzyskać tylko część podatku od tych kwot, które uprzednio zwiększyły dochód podlegający opodatkowaniu.

Podsumowanie

Organy podatkowe powinny uznać, że sędzia-podatnik dokonał zwrotu tylko części nienależnie pobranych świadczeń (odprawy emerytalnej oraz ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy), które uprzednio (w roku przejścia w stan spoczynku) zwiększyły w tej części dochód podlegający opodatkowaniu, w kwotach uwzględniających pobrany podatek dochodowy. Organy powinny

także sprawdzić prawidłowość dokonanego rozliczenia podatkowego w korekcie zeznania PIT-37. Ewentualne powstanie nadpłaty podatkowej nie uprawnia organu podatkowego do arbitralnego stwierdzenia, że nie istnieje po stronie sędziego-podatnika nadpłata w podatku dochodowym od osób fizycznych. Zgodnie bowiem z art. 75 § 4 O.p., jeżeli prawidłowość skorygowanego zeznania (deklaracji) nie budzi wątpliwości, organ podatkowy zwraca nadpłatę bez wydawania decyzji stwierdzającej nadpłatę. W innych przypadkach obowiązkiem organu jest przeprowadzenie postępowania podatkowego (ze wszelkimi jego rygorami, w tym w zakresie obowiązku gromadzenia dowodów) i wydanie decyzji o stwierdzeniu nadpłaty¹¹. Wprowadzie zgodnie z art. 75 § 4a O.p. „w decyzji stwierdzającej nadpłatę organ podatkowy określa wysokość zobowiązania podatkowego w prawidłowej wysokości w takim zakresie, w jakim powstanie nadpłaty jest związane ze zmianą wysokości zobowiązania podatkowego. W zakresie, w jakim wniosek jest niezasadny, organ odmawia stwierdzenia nadpłaty”. Nie oznacza to jednak, że organ podatkowy nie może zwrócić nadpłaty w innej kwocie niż wskazana przez podatnika we wniosku o stwierdzenie nadpłaty. W takiej sytuacji organ powinien stwierdzić w decyzji nadpłatę o określonej kwocie.

W tym celu powinien określić w tej decyzji prawidłową kwotę zobowiązania podatkowego od przedmiotu opodatkowania wskazanego przez podatnika we wniosku o nadpłatę i skorygowanej deklaracji oraz odnieść to do tego, co zapłacił podatnik, i w ten sposób ustalić nadpłatę¹².

Kacper Tybuszewski

radca prawny w OIRP w Warszawie

¹¹ Zob. wyrok NSA z 6 lutego 2020 r., II FSK 1873/19, LEX nr 3031078.

¹² Zob. L. Etel (red.), *Ordynacja podatkowa. Komentarz aktualizowany do art. 75, LEX/el. 2022.*

■ PRAWO KONSTYTUCYJNE

Piotr Chybalski

Immunitet parlamentarny – wybrane problemy prawne na tle aktualnej praktyki sejmowej

Wprowadzenie

Prawne problemy związane z instytucją immunitetu parlamentarnego wydają się *prima facie* stosunkowo niszowym zagadnieniem dla praktyki prawniczej. Problematyka ta rzadko pojawia się w bieżącej działalności członków samorządu radcowskiego lub adwokatury, gdyż z natury rzeczy przywileje składające się na immunitet parlamentarny przysługują nielicznej grupie osób. Nie oznacza to jednak, że jest to tematyka nieistotna, gdyż niekiedy radcowie prawni i adwokaci spotykają się z nią podczas wyko-

nywania swoich profesji – co widać w danych statystycznych zamieszczonych w Systemie Informacyjnym Sejmu¹. Przykładowo, Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych Sejmu VIII kadencji (2015-2019) rozpatrzyła 60 wniosków

¹ Zgodnie z art. 202a ust. 1 regulaminu Sejmu informację publiczną Kancelaria Sejmu udostępnia poprzez ogłaszanie dokumentów i innych informacji w Systemie Informacyjnym Sejmu (SIS). W praktyce SIS stanowi odpowiednik Biuletynu Informacji Publicznej. Obejmuje on strony internetowe oraz bazy danych dokumentujące prace Sejmu i organów izby, przy czym centralną witrynę stanowi strona <https://www.sejm.gov.pl/>.

immunitetowych (różnego typu, szerzej w dalszej części tekstu)², z czego 32 zostało wniesionych przez podmioty prywatne³. Co więcej, powyższe dane nie w pełni oddają liczbę wniosków immunitetowych, gdyż nie obejmują przypadków, gdy Marszałek Sejmu postanowił o pozostawieniu wniosków bez biegu w trybie art. 7c ust. 1a ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora⁴ (dalej: „u.w.m.”).

Powyższe uwagi wydają się dostatecznie uzasadniać omówienie wybranych aktualnych problemów prawnych związanych z instytucją immunitetu parlamentarnego, zwłaszcza że część z nich może bezpośrednio dotyczyć radców prawnych, gdyż wiąże się z wymogami formalnymi odnoszącymi się do treści wniosków immunitetowych (a w przypadku sporządzania części wniosków immunitetowych obowiązuje przymus adwokacko-radcowski, art. 7b ust. 3 u.w.m.). Lista problemów prawnych omawianych w niniejszym tekście nie obejmuje całości podjętej tematyki, lecz wyłącznie takie, które, w mojej opinii są najistotniejsze, przy czym bazuję na własnych doświadczeniach z pracy eksperckiej w Biurze Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu. Zanim jednak przejdę do prezentacji szczegółowych zagadnień prawnych skrótkowo przedstawię podstawowe konstytucyjne i ustawowe przepisy dotyczące immunitetu parlamentarnego.

Konstytucyjne i ustawowe podstawy immunitetu parlamentarnego

W świetle art. 105 Konstytucji RP można wyróżnić cztery przywileje immunitetowe, przy czym należy pamiętać, że w piśmiennictwie zgodnie podkreśla się, że są to nie tyle indywidualne przywileje parlamentarzystów, lecz instytucje prawne, które przede wszystkim mają gwarantować prawidłowe funkcjonowanie Sejmu i Senatu. Jak stwierdził L. Garlicki, immunitet traktować „raczej trzeba jako szczególnego rodzaju gwarancję niezależnego sprawowania mandatu, ale przede wszystkim należy go interpretować na tle zasady podziału władz i na tle szczególnej pozycji parlamentu w aparacie państwowym. To odróżnia immunitet parlamentarny od innych rodzajów immunitetu, bo nie tylko dotyczy on sytuacji prawnej osoby, ale jest też przywilejem instytucji (...), a – co ważniejsze – parlament jako organ suwerenności narodu jest instytucją szczególnego rodzaju”⁵.

W art. 105 ust. 1 Konstytucji RP został przewidziany tzw. immunitet materialny (inaczej zwany indemnitetem bądź immunitetem nieodpowiedzialności⁶), który chroni działalność wchodzącą w zakres sprawowania mandatu poselskiego. Ma on charakter trwały, gdyż zgodnie z przywołanym przepisem za taką działalność poseł nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności ani w czasie trwania mandatu, ani po jego zakończeniu. Za taką działalność poseł odpowiada przed Sejmem, jednak – jak stanowi art. 105 ust. 1 zdanie drugie *in fine* Konstytucji RP, „w przypadku naruszenia praw

osób trzecich może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zgodą Sejmu”. Ten wyjątek od wyłącznej odpowiedzialności przed Sejmem z tytułu działalności wchodzącej w zakres sprawowania mandatu jest w piśmiennictwie określany mianem drugiego immunitetu formalnego, obok jego podstawowej formy przewidzianej w art. 105 ust. 2 Konstytucji RP⁷.

Wspomniany „główny” immunitet formalny określony we wskazanym przepisie konstytucyjnym uzależnia pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej od zgody Sejmu, chyba że poseł w trybie art. 105 ust. 4 Konstytucji RP sam wyrazi zgodę na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej (czyli, mówiąc kolokwialnie, rzeknie się immunitetu). Immunitet ten – *a contrario* do art. 105 ust. 1 Konstytucji RP – chroniący wyłącznie taką działalność posła, która nie wchodzi w zakres sprawowania mandatu parlamentarnego – ma charakter nietrwały, gdyż zgodnie z art. 105 ust. 2 Konstytucji RP przysługuje wyłącznie od dnia ogłoszenia wyników wyborów do dnia wygaśnięcia mandatu. Należy wspomnieć, że występujące w przywołanym przepisie pojęcie „odpowiedzialności karnej” stanowi tzw. autonomiczne pojęcie konstytucyjne, co oznacza zakaz dokonywania jego wykładni w świetle ustawowego zakresu odpowiedzialności karnej. Za odpowiedzialność karą w rozumieniu art. 105 ust. 2 Konstytucji RP doktryna uznaje każdą odpowiedzialność prawną o charakterze represyjnym, a przy tym powszechną, tj. taką, której mogą podlegać wszyscy obywatele. W konsekwencji immunitet formalny przewidziany w art. 105 ust. 2 Konstytucji RP chroni posła zarówno przed odpowiedzialnością karą *sensu stricto* (tj. za przestępstwa, określone w przepisach Kodeksu karnego, a także innych ustawowych przepisach karnych), lecz również przed odpowiedzialnością karą skarbową, karno-administracyjną czy wykroczeniową⁸. Z kolei, przykładowo, immunitet formalny nie chroni posłów przed odpowiedzialnością dyscyplinarną, gdyż nie ma ona charakteru powszechnego, lecz jest warunkowana przynależnością do określonego korpusu zawodowego (np. nabyciem uprawnień radcy prawnego)⁹.

Trzeci przywilej immunitetowy stanowi nietykalność poselska ustanowiona w art. 105 ust. 5 Konstytucji RP, tj. zakaz zatrzymania lub aresztowania bez zgody Sejmu (z wyjątkiem opisanym w powołanym przepisie), przy czym warto dodać, że zakaz zatrzymania obejmuje wszelkie formy pozbawienia lub ograniczenia wolności osobistej posła lub senatora przez organy stosujące przymus (art. 10 ust. 2 u.w.m.). Z kolei czwarty, ostatni z przywilejów immunitetowych, obejmuje możliwość zażądania przez Sejm zawieszenia – do czasu wygaśnięcia mandatu – postępowania karnego wszczętego wobec osoby przed dniem wyboru jej na posła (art. 105 ust. 3 Konstytucji RP). Jest to najnowsza instytucja prawna składająca się na polski immunitet parlamentarny, gdyż pojawiła się dopiero w obecnie obowiązującej Konstytucji RP. Jak dotąd Sejm ani razu nie skorzystał z możliwości zażądania zawieszenia postępowania karnego w trybie przywołanego przepisu Konstytucji RP, a, co więcej, nigdy nie został przez któregośkolwiek z posłów przedłożony wniosek o zażądanie zawieszenia postępowania.

2 Przy czym 10 stanowiły wnioski złożone w poprzedniej (VII) kadencji, które zgodnie z art. 11 ust. 4 u.w.m. „przeszły” na kolejną kadencję.

3 Zob. zestawienie tabelaryczne, [https://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/tabela17_rsp/\\$file/tabela17_rsp.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/tabela17_rsp/$file/tabela17_rsp.pdf) (dostęp: 23.08.2022).

4 Dz. U. z 2022 r. poz. 1339.

5 L. Garlicki, *uwagi do art. 105 [w:] L. Garlicki (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, tom II, Warszawa 2001, s. 2.

6 K. Grajewski, *Przedmiotowy zakres ochrony działalności wchodzącej w zakres sprawowania mandatu parlamentarnego (art. 105 ust. 1 Konstytucji)*, „Przegląd Sejmowy” 1/2016, s. 12.

7 Zob. np. K. Grajewski, *Odpowiedzialność posłów i senatorów na tle zasady mandatu wolnego*, Warszawa 2009, s. 342.

8 Zob. E. Gierach, *uwagi do art. 105 [w:] M. Safjan, L. Bosek (red.), Konstytucja RP. Tom II. Art. 87-243*, Warszawa 2016, s. 345 i przywołana tam literatura.

9 K. Grajewski, *Odpowiedzialność...*, s. 358.

Przebieg poszczególnych postępowań immunitetowych jest określony w przepisach rozdziału 2 u.w.m., przy czym nie uległy one istotnym zmianom od czasu wejścia w życie dostosowującej ustawę do Konstytucji RP noweli z 26 czerwca 2003 r.¹⁰ Pomijając tryb wyrażania zgody Sejmu na zatrzymanie bądź aresztowanie posła (art. 9 u.w.m.), jak również żądania zawieszenia postępowań karnych (art. 10 u.w.m.) jako nieistotne dla dalszej części uwag zamieszczonych w niniejszym tekście, trzeba podkreślić, że przepisy dotyczące postępowań immunitetowych zostały ukształtowane niefortunnie – co niewątpliwie przyczynia się do częstej w praktyce wadliwości formalnej wniosków immunitetowych. Zamiast przepisy proceduralne powiązać z poszczególnymi przywilejami immunitetowymi, tj. postępowaniem w sprawie wyrażenia przez Sejm zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności sądowej, jeśli w ramach sprawowania mandatu parlamentarnego naruszył prawa osób trzecich (art. 105 ust. 1 zdanie drugie *in fine* Konstytucji RP) oraz postępowaniem w sprawie wyrażenia przez Sejm zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej (art. 105 ust. 2 Konstytucji RP), ustawodawca ukształtował przepisy w taki sposób, że regulują one tryb postępowania z wnioskami o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej (art. 7b ust. 1 i 2 u.w.m.) oraz wnioskami o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła do cywilnej odpowiedzialności sądowej (art. 7b ust. 5 u.w.m.). Wadliwość tak określonych postępowań immunitetowych wyraża się w tym, że wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej może dotyczyć zarówno sytuacji, o których mowa w art. 105 ust. 1 zdanie drugie *in fine* Konstytucji RP (gdyż występujące w tym przepisie pojęcie „odpowiedzialności sądowej” obejmuje zarówno odpowiedzialność cywilną, jak i karną¹¹), jak i wniosku skierowanego w związku z podstawową formą immunitetu formalnego (art. 105 ust. 2 Konstytucji RP). Do tej kwestii powrócę w dalszej części rozważań.

Wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej w sprawie przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego składa się za pośrednictwem Prokuratora Generalnego (art. 7b ust. 1 u.w.m.), zaś wniosek w sprawie przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego składa oskarżyciel prywatny, po wniesieniu sprawy do sądu (art. 7b ust. 2 u.w.m.). Wniosek sporządza i podpisuje adwokat lub radca prawny, z wyjątkiem wniosków składanych w swoich sprawach przez sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych, notariuszy oraz profesorów i doktorów habilitowanych nauk prawnych (art. 7b ust. 3 u.w.m.). Wymogi dotyczące treści wniosku obejmują: 1) oznaczenie wnioskodawcy oraz pełnomocnika, o ile został ustanowiony, 2) imię i nazwisko oraz datę i miejsce urodzenia posła lub senatora, 3) wskazanie podstawy prawnej wniosku, 4) dokładne określenie czynu, którego dotyczy wniosek, ze wskazaniem czasu, miejsca, sposobu i okoliczności jego popełnienia oraz jego skutków, a zwłaszcza charakteru powstałej szkody, 5) uzasadnienie (art. 7b ust. 4 u.w.m.). Wresz-

cie w ustawie nakazano odpowiednie stosowanie ww. przepisów do wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła do cywilnej odpowiedzialności sądowej (art. 7b ust. 5 u.w.m.).

Postępowanie z wnioskami składa się trzech zasadniczych etapów. Pierwszy stanowi kontrola formalna dokonywana przez Marszałka Sejmu, przy czym w noweli ustawy z dnia 18 marca 2016 r.¹² doprecyzowano zakres tej kontroli. Zgodnie z wprowadzonym wówczas art. 7c ust. 1a u.w.m., jeżeli wniosek nie spełnia wymogów formalnych, o których mowa w art. 7b ust. 3 lub 4 u.w.m., Marszałek Sejmu wzywa wnioskodawcę do poprawienia lub uzupełnienia wniosku w terminie 14 dni, wskazując niezbędny zakres poprawienia lub uzupełnienia. W przypadku niepoprawienia lub nieuzupełnienia wniosku we wskazanym terminie i zakresie Marszałek Sejmu postanawia o pozostawieniu wniosku bez biegu¹³.

Drugi etap postępowania obejmuje rozpatrzenie wniosku przez organ właściwy na podstawie regulaminu Sejmu, tj. Komisję Regulaminową, Spraw Poselskich i Immunitetowych (art. 7c ust. 2-5 i 7 u.w.m., art. 133 ust. 1 i 1a regulaminu Sejmu). Wreszcie w trzecim etapie wniosek jest rozpatrywany przez Sejm *in pleno* (art. 7c ust. 6 u.w.m., art. 133 ust. 6 regulaminu Sejmu).

Wybrane aktualne problemy prawne dotyczące immunitetu parlamentarnego

Przechodząc do przedstawienia najistotniejszych, aktualnych problemów prawnych związanych z postępowaniami immunitetowymi, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na przewidziany w art. 7b ust. 4 pkt 3 u.w.m. wymóg wskazania we wniosku jego podstawy prawnej. Pozornie wydaje się on prosty do spełnienia, lecz praktyka sejmowa wskazuje, że często autorzy wniosków immunitetowych nie doceniają wagi tego wymogu. Jego *ratio legis* jest związane ze wspomnianym już problemem wyrażającym się w tym, że pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej może być związane z naruszeniem praw osób trzecich w ramach sprawowania mandatu parlamentarnego (art. 105 ust. 1 zdanie drugie *in fine* Konstytucji RP), a także z czynem pozostającym poza sferą sprawowania mandatu (art. 105 ust. 2 Konstytucji RP). A zatem wymóg wskazania podstawy prawnej służy temu, aby określić typ postępowania immunitetowego, które wniosek inicjuje. Jest to istotna kwestia proceduralna, gdyż w przypadku podstawowej formy immunitetu formalnego (art. 105 ust. 2 Konstytucji RP) poseł może w trybie art. 105 ust. 4 Konstytucji RP wyrazić zgodę na pociągnięcie go odpowiedzialności karnej, a w przypadku, o którym mowa w art. 105 ust. 1 zdanie drugie *in fine* Konstytucji RP, nie jest dopuszczalne wyrażenie przez posła zgody na pociągnięcie go do odpowiedzialności sądowej, a więc, niezależnie od woli parlamentarzysty, taką zgodę musi wyrazić Sejm¹⁴. Tym samym konieczne jest wskazanie podstawy prawnej, która tę kwestię przesądza, a nie, przykładowo, art. 13 Kodeksu postępowania

10 Ustawa z dnia 26 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz. U. Nr 137, poz. 1301).

11 Typowym przykładem „naruszenia praw osób trzecich” przez posła w ramach sprawowania mandatu parlamentarnego, skutkującego potencjalną odpowiedzialnością karną, może być zniesławienie określonej osoby przez posła podczas wystąpienia na posiedzeniu Sejmu bądź komisji sejmowej (art. 212 § 1 lub § 2 Kodeksu karnego). Z drugiej strony takie zdarzenie może również potencjalnie stanowić podstawę pociągnięcia posła do odpowiedzialności cywilnej z tytułu naruszenia dóbr osobistych (art. 23 i art. 24 Kodeksu cywilnego).

12 Ustawa z dnia 18 marca 2016 r. o zmianie ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 677).

13 W celu uproszczenia wyводу pomijam w tym miejscu ustawowy tryb informowania przez Marszałka Sejmu posła objętego wnioskiem o możliwości tzw. zrzeczenia się immunitetu (art. 8 ust. 1 u.w.m.), które to działania można zapewne uznać za osobny etap postępowania immunitetowego prowadzonego w sprawach, o których mowa w art. 105 ust. 2 Konstytucji RP.

14 Na ten temat zob. np. E. Gierach, *uwagi do art. 105...*, s. 346.

karnego¹⁵ (dalej: „k.p.k.”) czy art. 7c ust. 1 u.w.m.¹⁶. Pod uwagę należy wziąć albo bezpośrednie przywołanie ww. przepisów konstytucyjnych, albo odpowiednich przepisów u.w.m. – co jest problematyczne, gdyż przepisy ustawowe skonstruowano, nie mając na uwadze obu powyższych typów postępowań immunitetowych, lecz postępowania w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej bądź do cywilnej odpowiedzialności sądowej. W praktyce służb prawnych Kancelarii Sejmu przyjmuje się, że ustawowym odpowiednikiem art. 105 ust. 1 zdanie drugie *in fine* Konstytucji RP jest art. 6 ust. 1 u.w.m., zaś art. 105 ust. 2 Konstytucji RP – art. 7 ust. 1 u.w.m.

Problem należytego wskazania podstawy prawnej nie sprowadza się jednak wyłącznie do kwestii czysto formalnej, tj. wskazania któregoś z podanych wyżej przepisów przesadzających, o który przywilej immunitetowy chodzi w danym przypadku. Z analizowanym wymogiem formalnym jest związana konieczność przesądzenia, czy dany zarzucany posłowi czyn został popełniony w ramach sprawowania mandatu parlamentarnego, czy też poza sferą sprawowania mandatu. Ustawodawca podjął próbę dookreślenia zakresu pojęcia „działalności wchodzącej w zakres sprawowania mandatu”, stanowiąc w art. 6 ust. 2 u.w.m., że obejmuje ona „zgłaszanie wniosków, wystąpienia lub głosowania na posiedzeniach Sejmu, Senatu lub Zgromadzenia Narodowego oraz ich organów, na posiedzeniach klubów, kół i zespołów poselskich, senackich lub parlamentarnych, a także inną działalność związaną nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu”. Szczególną uwagę należy zwrócić na ostatnią część przywołanego przepisu, tj. pojęcie „innej działalności związanej nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu”, gdyż bezspornie cechuje się ono nieostrością. Co ciekawe, w wyroku z 21 kwietnia 2016 r. w sprawie K 2/14¹⁷, Trybunał Konstytucyjny stwierdził zgodność tej części art. 6 ust. 2 u.w.m. z art. 2 oraz art. 105 ust. 1 Konstytucji RP. Po pierwsze, uznano, że ww. wyrażenie nie jest „podstawą wywodzenia różnych norm prawnych, a przez to nie prowadzi do powstania istotnych rozbieżności interpretacyjnych występujących w praktyce”¹⁸, tym samym nie naruszając wywodzonej z art. 2 Konstytucji RP zasady określoności przepisów prawa. Po drugie, stwierdzono, że ustawowe dookreślenie pojęcia „działalności wchodzącej w zakres sprawowania mandatu” nie poszerza zakresu immunitetu materialnego poza ramy wyznaczone w art. 105 ust. 1 Konstytucji RP. Warto odnotować, że przywołany wyrok TK spotkał się z aprobatą glosatora¹⁹. Uważam jednak, powtarzając stanowisko wyrażone w innym opracowaniu²⁰, że stanowisko sądu konstytucyjnego jest dyskusyjne, przynajmniej w kwestii aprobaty art. 6 ust. 2 *in fine* u.w.m. w świetle zasady określoności przepisów prawa.

Jak trafnie zauważyła E. Gierach, „w praktyce najpoważniejsze kontrowersje dotyczą możliwości uznania za objęte immunitetem materialnym wystąpień posłów w mediach”²¹, przy czym wnioski o pociągnięcie parlamentarzystów do odpowiedzialności karnej bądź cywilnej z tytułu takich wypowiedzi są stosunkowo częste. W przeszłości w praktyce służb prawnych Kancelarii Sejmu dominowało stanowisko odwołujące się do charakterystyki immunitetu parlamentarnego jako wyjątku od konstytucyjnej zasady równości wobec prawa²², z czym wiąże się zakaz rozszerzającej wykładni poszczególnych przywilejów immunitetowych (*exceptiones non sunt extendendae*). Istotę tego poglądu wyraził J. Mordwiłko, stwierdzając, że „inna działalność związana nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu” w rozumieniu art. 6 ust. 2 u.w.m. to taka działalność, którą podjąć może wyłącznie parlamentarzysta²³. Taka interpretacja *a limine* wyłączała możliwość wypowiedzi posłów w mediach za działalność wchodzącą w zakres sprawowania mandatu parlamentarnego, gdyż, co oczywiste, nie tylko parlamentarzyści wypowiadają swoje uwagi w mediach. Zanegował ją jednak Sąd Najwyższy, zwracając uwagę na art. 1 ust. 2 u.w.m., w którym na posłów nałożony został obowiązek informowania wyborców o swojej pracy i działalności organu, do którego zostali wybrani. Tym samym analizując, czy dana wypowiedź medialna posła stanowiła działanie pozostające w ramach sprawowania mandatu parlamentarnego, należy przesądzić, czy wypowiadając się parlamentarzysta wykonywał wspomniany ustawowy obowiązek informacyjny. Jak wskazał SN w wyroku z 29 października 2010 r., I CSK 651/09²⁴: „[c]chodzi o informowanie przez posła o swojej pracy jako posła, a nie o jakiegokolwiek innej pracy wykonywanej poza parlamentem i niezwiązanej ze sprawowaniem mandatu. Na przykład, informacja może dotyczyć wystąpień posła na posiedzeniach Sejmu i jego organów, składanych przez niego wnioskach, interpelacjach oraz zapytaniach poselskich i obejmować ich treść. Chodzi także o informowanie o działalności Sejmu jako organu władzy ustawodawczej oraz o działalności organów Sejmu. Immunitetem objęta jest zatem odpowiedzialność posła za udzielanie informacji m.in. o uchwalonych ustawach, uchwałach i innych dokumentach będących wynikiem pracy Sejmu lub jego organów, jak i o przebiegu pracy nad nimi, nie wyłączając informacji o treści dokumentów, które były podstawą tej pracy oraz stanowiska innych posłów wyrażonego w jej toku. Nie jest natomiast objęta immunitetem odpowiedzialność posła za naruszenie dóbr osobistych polegające na przedstawieniu nieprawdziwych faktów dotyczących osób, które znalazły się w kręgu zainteresowania posła ze względu na działalność wchodzącą w zakres sprawowanego mandatu, jeżeli fakty te nie zostały wskazane w toku prac Sejmu (w tym w dokumentach stanowiących podstawę lub wynik tych prac). Nie jest również objęta immunitetem odpowiedzialność posła za naruszenie dóbr osobistych innych osób wypowiedziami obejmującymi oceny i opinie o tych osobach, chyba że stanowiły one element dokumentu

15 Przepis ten stanowi, że uzyskanie zezwolenia władzy, od którego ustawa uzależnia ściganie, należy do oskarżyciela.

16 Stanowiącym, że wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie posła lub senatora do odpowiedzialności karnej składa się Marszałkowi Sejmu lub Marszałkowi Senatu.

17 OTK-A ZU z 2016 r., poz. 18.

18 Uzasadnienie wyroku w sprawie K 2/14, pkt II.4.

19 A. Rozpędowski, *Artykuł 6 ust. 2 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora jako przepis uszczegółwiający konstytucyjną regulację immunitetu materialnego. Glosa do wyroku TK z dnia 21 kwietnia 2016 r., K 2/14*, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa” 2/2017.

20 P. Chybalski, *Problem zakresu ochrony immunitetowej posła sprawującego funkcję członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy* [w:] A. Gajda, K. Grajewski, A. Ryteł-Warzocho, P. Uziębło, M.M. Wiszowaty (red.), *Konstytucjonalizm Polski (refleksje z okazji jubileuszu 70-lecia urodzin i 45-lecia pracy naukowej profesora Andrzeja Szmyta)*, Gdańsk 2020, s. 760.

21 E. Gierach, *uwagi do art. 105...*, s. 343.

22 Tak np. L. Garlicki, *uwagi do art. 105...*, s. 5-7.

23 J. Mordwiłko, *Kwestia objęcia pozwu, skierowanego przeciwko posłowi A. Szczygo, immunitetem materialnym* [w:] J. Mordwiłko, P. Chybalski (red.), *Status posła. Cz. 1*, Warszawa 2007, s. 168. Zob. także K. Grajewski, *Immunitet parlamentarny w prawie polskim*, Warszawa 2001, s. 116 i 117.

24 OSNC 2011, nr 6, poz. 74.

będącego podstawą lub wynikiem prac Sejmu (jego organów) albo wniosku, wystąpienia lub głosowania”²⁵.

Przedstawione stanowisko SN – jakkolwiek korespondujące z art. 1 ust. 2 u.w.m. – rodzi zasadnicze problemy praktyczne, gdyż często nie sposób przesądzić, czy poseł pozyskał dane informacje, które przedstawił w mediach (co spowodowało przedłożenie wniosku o pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej), w toku swojej pracy parlamentarnej, w tym na podstawie „dokumentów” stanowiących „podstawę lub wynik tych prac”²⁶. Tym samym ocena, czy we wniosku immunitetowym wskazano właściwą podstawę prawną, a zatem, czy „wybrano” właściwe postępowanie immunitetowe, jest niekiedy dyskusyjna – zwłaszcza na etapie kontroli formalnej wniosku przez Marszałka Sejmu, tj. przed całościowym merytorycznym rozpatrzeniem wniosku przez Komisję Regulaminową, Spraw Poselskich i Immunitetowych.

Przedstawione wyżej wątpliwości co do zakresu działalności wchodzącej w zakres sprawowania mandatu parlamentarnego uległy pogłębieniu w wyniku wydania przez SN postanowienia z 19 czerwca 2018 r., I CSK 506/17²⁷, związanym ze sprawą naruszenia dóbr osobistych posła przez innego posła podczas wystąpienia w czasie debaty na posiedzeniu plenarnym. Sąd, nawiązując do wypowiedzi TK zawartych w uzasadnieniu przywołanego wcześniej orzeczenia w sprawie K 2/14, uznał, że mandat parlamentarny musi być wykonywany z użyciem godziwych metod postępowania, zaś działania posłów, które podejmowane są w sposób naruszający ten standard, nie mieszczą się w ramach sprawowania mandatu. Teza ta doprowadziła SN do sformułowania stanowiska, że wypowiedź posła stanowiąca część jego wystąpienia na posiedzeniu Sejmu, ale odbiegająca od tematu debaty, ponadto której przedmiot nie pozostaje z nim w funkcjonalnym związku, tylko dotyczy osób trzecich i może naruszać ich dobra osobiste, nie wchodzi w zakres sprawowania mandatu poselskiego. Sąd nie wziął pod uwagę że w art. 6 ust. 2 u.w.m. *expressis verbis* zaliczono wystąpienia posłów na posiedzeniach Sejmu do działalności mieszczącej się w ramach sprawowania mandatu, a kwestia oceny, czy dana wypowiedź nie odbiega od przedmiotu debaty, mieści się w zakresie *imperium* Marszałka Sejmu²⁸. Stanowisko SN, które spotkało się z trafnymi, w moim przekonaniu, zastrzeżeniami części przedstawicieli doktryny²⁹, wprowadza nowy element utrudniający wybór odpowiedniej podstawy prawnej wniosku immunitetowego, tj. konieczność przesądzenia, czy w danym przypadku poseł korzysta ze swoich

uprawnień wynikających z mandatu parlamentarnego w sposób godziwy (a tym samym, czy faktycznie wykonuje mandat) – co z natury rzeczy ma charakter ocenny, a więc może prowadzić do sprzecznych wniosków.

Drugi z doniosłych problemów prawnych związanych z problematyką immunitetu parlamentarnego, który zarysował się w ostatnich latach, dotyczy sytuacji, w których poseł miałby zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej z tytułu przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego, lecz w sprawie występuje tzw. oskarżyciel subsydiarny. Dla porządku należy wspomnieć, że zgodnie z art. 55 § 1 zdanie pierwsze k.p.k. „w razie powtórnego wydania postanowienia o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania w wypadku, o którym mowa w art. 330 § 2, pokrzywdzony może w terminie miesiąca od doręczenia mu zawiadomienia o postanowieniu wnieść akt oskarżenia do sądu, dołączając po jednym odpisie dla każdego oskarżonego oraz dla prokuratora”³⁰.

Przez wiele lat w praktyce sejmowej przypadki, w których autorem wniosku o wyrażenie przez Sejm zgody na pociągnięcie posła do odpowiedzialności karnej, był pokrzywdzony występujący jako oskarżyciel subsydiarny, nie wywoływały problemów prawnych. Wnioski takie były bowiem, zgodnie z art. 7b ust. 1 u.w.m., przekazywane Marszałkowi Sejmu za pośrednictwem Prokuratora Generalnego, zaś w przypadkach, gdy wnioskodawca sam je przedkładał, uznawano je za formalnie niedopuszczalne w uwagi na brak owego pośrednictwa³¹. Sytuacja zmieniła się w 2016 r., kiedy to Prokurator Generalny uznał, że w u.w.m. występuje luka prawna polegająca na tym, że brak jest możliwości samodzielnego przedkładania wniosków immunitetowych przez oskarżycieli subsydiarnych³², a jednocześnie uznał, że Prokurator Generalny nie ma prawa pośredniczyć w przekazywaniu takich wniosków. Należy odnotować, że Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych Sejmu VIII kadencji uznała w opinii nr 39 przyjętej 18 lipca 2018 r. taką interpretację za niewłaściwą³³, trafnie dostrzegając, że wnioski autorstwa oskarżycieli subsydiarnych są związane z zarzutami popełnienia przez posłów przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego, a zatem w świetle jednoznacznej treści art. 7b ust. 1 u.w.m. wymagają kierowania do Sejmu za pośrednictwem Prokuratora Generalnego. Opinia ta

25 Szerzej na temat rekapitulacji stanowiska SN zob. W. Odrowąż-Sypniewski, *Zakres przedmiotowy immunitetu w odniesieniu do wypowiedzi posła w trakcie konferencji prasowej*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych” 4/2019, s. 195.

26 Zbieżnie K. Grajewski, *Przedmiotowy...*, s. 25-27.

27 OSNC 2019/6/69.

28 Zgodnie z art. 175 ust. 2 regulaminu Sejmu Marszałek Sejmu może zwrócić uwagę posłowi, który w wystąpieniu swoim odbiega od przedmiotu obrad określonego w porządku dziennym, przywołaniem posła „do rzeczy”. Po dwukrotnym przywołaniu posła „do rzeczy” Marszałek Sejmu może odebrać przemawiającemu głos.

29 Zob. M. Radajewski, *Zakres immunitetu parlamentarnego w sprawach cywilnych. Głos do postanowienia SN z dnia 19 czerwca 2018 r.*, I CSK 506/17, „Przegląd Sądowy” 9/2020 oraz K. Piwoński, *Immunitet parlamentarny a naruszenie dóbr osobistych parlamentarzysty. Głos do postanowienia SN z 19.06.2018 r.*, I CSK 506/17, „Przegląd Prawa Publicznego” 3/2020. Odmienne P. Jabłońska, *Konstytucyjne podstawy pierwszeństwa wykładni językowej a obowiązek stosowania wykładni prokonstytucyjnej. Głos do postanowienia SN z dnia 19 czerwca 2018 r.*, I CSK 506/17, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 4/2022.

30 Przywołane w art. 55 k.p.k. przepisy art. 330 k.p.k. stanowią: „§ 1. Uchylając postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego lub odmowie jego wszczęcia, sąd wskazuje powody uchylenia, a w miarę potrzeby także okoliczności, które należy wyjaśnić, lub czynności, które należy przeprowadzić. Wskazania te są dla organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze wiążące. § 2. Jeżeli organ prowadzący postępowanie nadal nie znajduje podstaw do wniesienia aktu oskarżenia, wydaje ponownie postanowienie o umorzeniu postępowania lub odmowie jego wszczęcia. Postanowienie to podlega zaskarżeniu tylko do prokuratora nadzernego. W razie utrzymania w mocy zaskarżonego postanowienia pokrzywdzony, który dwukrotnie wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306 § 1 i 1a, może wnieść akt oskarżenia określony w art. 55 § 1 - o czym należy go pouczyć. § 3. W razie wniesienia przez pokrzywdzonego aktu oskarżenia prezes sądu przesyła jego odpis prokuratorowi, wzywając go do nadesłania w terminie 14 dni akt postępowania przygotowawczego”.

31 Zob. np. W. Odrowąż-Sypniewski, *Ocena poprawności formalnej wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Z.W.* [w:] J. Mordwiłko (red.), *Status posła w opiniach Biura Analiz Sejmowych (2007-2015). Tom I*, Warszawa 2015, s. 155.

32 Zob. rekapitulację tego stanowiska, pełny zapis przebiegu 70. posiedzenia Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych Sejmu VIII kadencji, 18 lipca 2018 r., s. 3-6, <https://orka.sejm.gov.pl/zapisy8.nsf/0/7B0965C17315D01C-C12582DC004BBF0A/%24File/0342908.pdf> (dostęp: 25.08.2022).

33 Zob. tekst opinii, [https://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/rsp_o39/\\$file/rsp_o39.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/rsp_o39/$file/rsp_o39.pdf) (dostęp: 25.08.2022).

nie skłoniła jednak Prokuratora Generalnego do odstąpienia od przedstawionej wyżej interpretacji, co w praktyce doprowadziło do sytuacji patowej. Z jednej strony organ ten wciąż odmawia przekazywania wniosków immunitetowych sporządzanych przez oskarżycieli subsydiarnych, zaś z drugiej strony Marszałek Sejmu nie nadaje biegu wnioskowi bezpośrednio przedkładanemu do Sejmu przez takich oskarżycieli – z powodu niedopełnienia ustawowego wymogu przekazania wniosków za pośrednictwem Prokuratora Generalnego. Utrzymywanie się takiego stanu rzeczy należy ocenić jednoznacznie krytycznie, gdyż w praktyce uniemożliwia przeprowadzenie postępowań immunitetowych, a tym samym uniemożliwia faktycznie oskarżycielom subsydiarnym możliwość dochodzenia swoich praw, zamykając im drogę sądową. Wydaje się, że rozwiązaniem problemu może być przyjęcie nowelizacji u.w.m., która polegałaby na wprowadzeniu przepisów, które uprawniałyby oskarżycieli subsydiarnych do przedkładania wniosków immunitetowych bez obowiązku pośrednictwa Prokuratora Generalnego.

Trzeci z doniosłych problemów prawnych, które są związane z instytucją immunitetu parlamentarnego, a które zasługują na przedstawienie, ujawnił się w 2016 r., a więc w toku VII kadencji. Do Sejmu został wówczas przedłożony precedensowy wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posła wcześniejszej, VII kadencji, który w wyborach parlamentarnych z 2015 r. nie uzyskał reelekcji³⁴. Jakkolwiek w piśmiennictwie wyrażony został pogląd, że immunitet, o którym mowa w art. 105 ust. 1 zdanie drugie *in fine* Konstytucji RP, ma charakter nietrwały, a tym samym ochrona immunitetowa kończy się wraz z wygaśnięciem mandatu parlamentarnego³⁵, to stanowisko to zostało zanegowane przez W. Odrowąż-Sypniewskiego. Autor ten trafnie zauważył, że: „[z] brzmienia art. 105 ust. 1 zdanie drugie [Konstytucji RP, przyp. P.Ch.] – w odróżnieniu od sposobu sformułowania ust. 2 – nie wynika, by przewidziane w tym przepisie gwarancje miały charakter nietrwały. Treść tego przepisu, pozornie, z uwagi na użycie terminu «poseł», może rodzić wątpliwość, czy sformułowana w nim zasada ma zastosowanie do byłego posła. Należy moim zdaniem uznać, że rozstrzygające znaczenie dla wykładni całego analizowanego zdania ma zastosowany w nim szyk. Wskazuje on, że wyznaczona w nim reguła odnosi się do „działalności”, o której mowa w zdaniu pierwszym (za taką działalność poseł odpowiada wyłącznie przed Sejmem, a w przypadku naruszenia praw osób trzecich może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zgodą Sejmu). Omawiane zdanie eksplikuje zatem zasady odnoszące się do odpowiedzialności za działalność wchodzącą w zakres sprawowania mandatu, o której mówi pierwsze zdanie. Za taką działalność piastun mandatu poselskiego ponosi odpowiedzialność przed Sejmem,

a w sytuacji gdy naruszył prawa osób trzecich, zainicjowanie odpowiedzialności sądowej wymaga zgody Sejmu”³⁶.

Przekonanie o trwałości ochrony immunitetowej przewidzianej w art. 105 ust. 1 Konstytucji RP nie oznacza jednak, że wspomniany wyżej wniosek mógł stać się przedmiotem merytorycznego rozpatrzenia. Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora nie zawiera bowiem przepisów proceduralnych, które określałyby przebieg postępowania w sprawie wyrażenia przez Sejm zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej byłego posła. Choć potencjalnie pod uwagę można byłoby wziąć zastosowanie obowiązujących przepisów dotyczących posłów aktualnie sprawujących mandat (*analogia legis*), to krok taki przywołany W. Odrowąż-Sypniewski uznał za co najwyżej „doraźny”, poprzedzający przyjęcie odpowiedniej nowelizacji ustawy uzupełniającej ją o przepisy określające przebieg tak nietypowego postępowania³⁷. Jak dotąd taka nowelizacja nie została uchwalona, co – mimo wyjątkowości spraw immunitetowych dotyczących byłych posłów – należy ocenić krytycznie.

Podsumowanie

Powyższe uwagi wskazują, że w toku niemal 20 lat od wejścia w życie ostatniej „głębokiej” nowelizacji ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora ujawniły się doniosłe problemy prawne związane z problematyką immunitetu parlamentarnego. Przyczyną wystąpienia owych problemów było dostrzeżenie regulacji, które wcześniej nie były brane pod uwagę (wpływ na zakres ochrony immunitetowej ustawowego obowiązku informowania przez posłów wyborców o działalności swojej oraz Sejmu), reinterpretacja obowiązujących przepisów (wprowadzenie przez SN ocennego elementu „godnego” wykonywania mandatu, a także dokonana przez Prokuratora Generalnego zmiana wykładni przepisów ustawy w zakresie wniosków immunitetowych oskarżycieli subsydiarnych), czy pojawienie się precedensowych sytuacji prawnych ujawniających braki w obowiązujących regulacjach (ochrona immunitetowa byłych posłów). Nie ulega wątpliwości, że zakres wątpliwości prawnych ujawnionych w ostatnich latach skłania do wysunięcia postulatu dokonania kompleksowego przeglądu przepisów ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora i w konsekwencji przygotowania projektu jej nowelizacji. Wydaje się jednak wątpliwe, aby tego typu prace legislacyjne zostały podjęte w najbliższym czasie. Zbliżający się koniec obecnej, IX kadencji Sejmu nie sprzyja bowiem podejmowaniu tego typu działań. Ponadto zainicjowanie takich prac analityczno-legislacyjnych jest mało prawdopodobne z uwagi na powszechnie znaną, występującą od wielu lat silną polaryzację polityczną w izbie, a co za tym idzie niski poziom wzajemnego zaufania posłów reprezentujących poszczególne frakcje parlamentarne.

dr Piotr Chybalski

adiunkt w Katedrze Prawa Konstytucyjnego Wydziału Prawa i Administracji UKSW w Warszawie; ORCID 0000-0002-7703-1767
radca prawny w OIRP w Warszawie

34 Dla porządku należy wspomnieć, że już w 2011 r. został przedłożony w Sejmie wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie byłego posła do odpowiedzialności sądowej. Zarzucana posłowi czyn nie mieścił się jednak w ramach wykonywania mandatu parlamentarnego, a zatem wniosek był bezprzedmiotowy. Zob. J. Mordwiłko, *Opinia prawna w sprawie formalnej poprawności wniosku adwokata I.M. – pełnomocnika J.G. – o wyrażenie przez Sejm zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej byłego posła B.D.*, a także W. Odrowąż-Sypniewski, *Opinia prawna na temat wniosku z dnia 8 czerwca 2011 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności cywilnej byłego posła B.D.* Obie opinie zamieszczone w zbiorze *Status posła w opiniach Biura Analiz Sejmowych (2007–2015)*. Tom I, J. Mordwiłko (red.), Warszawa 2015.

35 K. Grajewski, *Odpowiedzialność...*, s. 348 i 349.

36 W. Odrowąż-Sypniewski, *Opinia prawna na temat wniosku z 11 lipca 2016 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności pana H.K., przedłożonego przez oskarżyciela subsydiarnego posłowskiego E.K., reprezentowaną przez pełnomocnika – adwokata Z.K.*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych” 4/2016, s. 63 i 64.

37 Tamże, s. 65.



ROZMAITOŚCI

STANISŁAW CAR

– „chorąży prawa wielkiej
epoki Józefa Piłsudskiego”

Izabela Pajdała-Kusińska

„(...) Car był w Polsce niepopularny. Był też człowiekiem, który dziwnie mało dbał o tę popularność, palcem by nie ruszył, aby zmienić zdanie opinii publicznej o sobie. Był to człowiek mający wiele zalet, i ci, którzy go znali, zdawali sobie sprawę, jaką mu się krzywdę wyrządza, przedstawiając go jako potwora. Car był to człowiek głęboko wykształcony, doskonały mówca i stylista, w przyjaźni wierny i w ogóle natura głęboko lojalna, rycerski, a w życiu publicznym i osobistym idealnie bezinteresowny. (...) Był to umysł elastyczny, szeroki, bystry, był to miłośnik języka polskiego, jego prawnicza polszczyzna była tradycyjna i piękna, tak jak polszczyzna praw Królestwa Kongresowego, i odbijała jaskrawie od ohydnych czasami stylu współczesnego ustawodawstwa. Ale Car był nihilistą, dekadentem, schyłkowcem prawnym. Jego subtelność interpretacyjna, czasami bardzo dowcipnie paradoksalna, jego przedadvokacenie stosunku do ustawy musiało doprowadzić obywatela do przekonania, że każdą ustawę można zawsze interpretować raz tak, raz inaczej, raz na białą, raz na czarno. W takich warunkach prawo przestaje istnieć. Car jako minister, dużo się też niestety przyczynił do osłabienia niezależności urzędu sędziowskiego, wszakże nie tyle, ile jego następcy...”¹.

¹ S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Kraków 2012, s. 339; W cytatach w artykule zachowano ortografię i interpunkcję oryginału.

– tak Stanisława Cara – szefa gabinetu Prezydenta RP, Ministra Sprawiedliwości, Marszałka Sejmu, a przede wszystkim prawnika Marszałka Piłsudskiego, charakteryzował Stanisław Cat-Mackiewicz. Kim był Stanisław Car – w swoim czasie wzbudzający skrajne emocje przedwojenny prawnik, dziś z rzadka przypomniany?

Gdy zmarł, w wieku 56 lat, wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schaezel pożegnał go określeniem: „Choraży prawa wielkiej epoki Józefa Piłsudskiego (...) wykonawca woli Genialnego Kierownika”². Jednak do Cara z powodu traktowania wykładni prawa w sposób możliwie najkorzystniejszy dla celów politycznych obozu rządzącego przylgnął inny przydomek: „Jego Interpretatorskoje Wieliczeństwo” (Jego Interpretatorska Wysokość). Człowiek z cienia politycznego, nieznoszący rozgłosu, nie udzielał właściwie wywiadów, z rzadka zapisywał się na kartach pamiętników i wspomnień działaczy politycznych II RP. A jednocześnie był reżyserem niemal wszystkich polityczno-prawnych bitew w odrodzonej Polsce. Jednego Carowi nie można odmówić – wyjątkowej inteligencji w skutecznym manipulowaniu literą prawa.

W DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI

Stanisław Henryk Car urodził się w Warszawie w 1882 roku. Jego ojcem był bogaty kupiec warszawski Henryk Bolesław Car, a matką Salomea z d. Szczerbińska. Po zdanej maturze w 1902 r. Car rozpoczął studia prawnicze na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Jako aktywny uczestnik strajku studenckiego z 28 stycznia 1904 r.³ zmuszony został do opuszczenia uczelni i przeniesienia się na Uniwersytet Noworodzyński w Odessie. Zaraz po uzyskaniu dyplomu ukończenia studiów prawnych, który otrzymuje w 1907 r., wraca do Warszawy i rozpoczyna aplikację adwokacką w Sądzie Okręgowym. W 1909 r. zdaje egzamin, uzyskując tytuł „starszego kandydata do posad sądowych”. Przez rok praktykuje jako pomocnik adwokata przysięgłego, by już

w 1911 r. otworzyć własną kancelarię jako adwokat przysięgły⁴. Cztery lata później otrzymuje nominację na sędziego pokoju XI okręgu warszawskiego. Daje się poznać w środowisku prawniczym jako zaangażowany, elokwentny, znający doskonale historię polskiego sądownictwa i posługujący się świetną polszczyzną.

W sierpniu 1914 roku wybucha I wojna światowa. Za akceptacją władz carskich powstaje polski samorządowy Centralny Komitet Obywatelski o charakterze organizacji samopomocowej. Działa też Komitet Obywatelski podporządkowany CKO. Stanisława Cara angażuje się w pracę w Sekcji Prawnej warszawskiego Komitetu. Jeszcze pod koniec 1914 roku 32-letni Car jest współautorem projektu specjalnego sądownictwa dla drobnych spraw tworzonych przy Komisariatach Straży Obywatelskiej⁵.

W 1915 roku pod naporem wojsk niemieckich Rosjanie opuszczają Warszawę. W trakcie wycofywania się wojsk i administracji

rosyjskiej z Królestwa Polskiego w sierpniu 1915 roku Komitety Obywatelskie tworzyły Straże Obywatelskie i Sądy Obywatelskie, przygotowując się do objęcia władzy administracyjno-gospodarczej po wycofaniu się Rosjan. „(...) na barki Komitetu Obywatelskiego spadło doniosłe zadanie – zorganizowanie polskiego Sądownictwa Obywatelskiego. (...) Sądy miały mieć początkowo charakter sądów policyjno-karnych, t.j. przeznaczonych do sądenia drobnych przekroczeń karnych (...). Dopiero w całokształcie projek-



Komitet Obywatelski w Warszawie, rok 1916.

tu Sądownictwa Obywatelskiego złożonego w lipcu r.b. Komitetowi Obywatelskiemu (...) nadano sądom niższym (ławniczym) nazwę Sądów Pokoju i kompetencję cywilną i karną b. Sędziów Pokoju rosyjskich⁶. Do utworzonych Sądów Obywatelskich weszła połowa miejscowej adwokatury przysięgłej. Był to załazek niepodległego sądownictwa polskiego. Sędziowie Pokoju utworzyli sądy w lokalach przy komisariatach Straży Obywatelskiej. Okręg XI objął jako Sędzia Pokoju Stanisław Car.

Jednak niemieckie władze okupacyjne nie zamierzały przedłużać działalności CKO i 12 września 1915 roku został on rozwiązany (warszawski Komitet Obywatelski działał do maja 1916 roku, kiedy to przekazał swe kompetencje polskiemu, tolerowanemu przez władze niemieckie w celu pozyskania sympatii Polaków, Zarządowi Miasta).

Powołany wcześniej przez Komitet Obywatelski Trybunał i Sąd Główny, którym podlegali Sędziowie Pokoju, również został zlikwidowany. Sądy Ogólne zostały zmuszone do przekazania wszystkich akt sądowych nowym władzom niemieckim. Decyzja ta spotkała się ze sprzeciwem części polskiego środowiska prawniczego. Wśród polskich prawników wytworzył się wyraźny podział. Powstały dwa obozy: Zjednoczenie Prawników Polskich oraz Koło Prawników Polskich,

2 Sprawozdanie stenograficzne z 83. posiedzenia Sejmu z 21–22 czerwca 1938, I, 3/4.

3 28 stycznia 1904 r. studenci warszawscy na fali petersburskiej krwawej niedzieli i PPS-owskiego powszechnego strajku zajęli Pałac Kazimierzowski. Uchwalono strajk Uniwersytetu, spalono portrety cara Mikołaja II. Jednym z postulatów było niespolzczenie, ale „unarodowienie szkół”, co gwarantować miało równość narodów. W odpowiedzi na zamieszki 3 kwietnia 1904 r. władze zamknęły uczelnię do odwołania.

4 W 1913 r. w całym Królestwie Polskim było 770 adwokatów przysięgłych. Wg: „Pamiętnik zniżka Warszawskiego Sudebnego Okręgu na 1913 god”, za: S. Car, *Stan adwokatury w Królestwie Polskim. Referat na pierwszy ogólny zjazd adwokatów polskich we Lwowie w roku 1914*, Warszawa 1915, s. 22.

5 Straże Obywatelskie jako ochotnicze formacje porządku publicznego były powoływane w latach 1914–1915. Powiązane były z Komitetami Obywatelskimi. Pierwsze Straże Obywatelskie powstały na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przed 1 sierpnia 1914 r. W Warszawie pierwsze próby założenia SO są datowane na 1 sierpnia 1914 r. Ostatecznie oficjalną działalność warszawska SO rozpoczęła 2 sierpnia 1915 r.

6 *Kalendarzyk polityczno-historyczny miasta stoł. Warszawy na 1916 rok*, s. 229–231.



w którym działał S. Car. Tłem konfliktu (oprócz pokoleniowego⁷) był spór o to, czy polscy prawnicy powinni uczestniczyć w pracach niższych sądów tworzonych przez władze okupacyjne, czy żądać utworzenia sądownictwa polskiego, bojkotując sądy niemieckie. Zjednoczenie Prawników chcąc przede wszystkim spolszczyć sądy, obsadzało polskimi prawnikami ławy sądowe. Członkowie Koła Prawników sprzeciwiali się przyjmowaniu etatów od władz okupacyjnych. Konflikt prawników wyszedł poza gabinety na ulicę. „Nie poprzestając na słownym szkalowaniu, zarząd Koła prawników uznał za stosowne rozrzucić po całej Warszawie znaczną ilość pisanych na maszynie świstków, skierowanych już nie tylko przeciwko nowomianowanym sędziom, (...) lecz przeciwko tym wszystkim, co im do objęcia urzędów sędziowskich pomagali”⁸.

W 1916 roku dochodzi do wydarzenia, które zaciążyło na całym dalszym życiu Cara. Koło Prawników Polskich odwiedza Józef Piłsudski⁹. Zdolny adwokat pozostanie pod jego urokiem do samego końca, towarzysząc mu jako wierny i lojalny współpracownik.

W styczniu 1917 roku Józef Piłsudski wchodzi w skład Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego¹⁰ i podporządkowuje jej Polską Organizację Wojskową. Piłsudski powierza Carowi współtworzenie zrębów polskiego wymiaru sprawiedliwości. Zostaje Car referentem i redaktorem w powołanej w marcu Komisji Prawa Cywilnego w Departamencie Sprawiedliwości TRS, która zajmuje się opracowaniem procedury polskiej dla sądownictwa. Redaguje „Przepisy przechodnie do ustawy postępowania cywilnego”. Pełni też funkcję redaktora Dziennika Urzędowego Departamentu Sprawiedliwości. Pracuje również w referacie prac usta-

wodawczych i organizacyjnych¹¹.

W lipcu 1917 roku następuje tzw. kryzys przysięgowy i Piłsudski zostaje uwięziony w Magdeburgu. S. Car jednak dalej działa. 19 sierpnia 1917 r. ukazuje się pierwszy numer Dziennika Urzędowego Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego¹². 1 września 1917 r. niemiecki zaborca przekazuje zarząd wymiaru sprawiedliwości w Królestwie Polskim Tymczasowej Radzie Stanu – Departamentowi Sprawiedliwości.

Pod koniec 1917 roku TRS powołuje własną Komisję Organizacji Adwokatury do opracowania statutu palestry, w skład której jako referent wszedł S. Car¹³. Zespół pracujący nad tym zagadnieniem w ciągu zaledwie siedmiu miesięcy przygotował projekt, który został uchwalony w kwietniu 1918 roku. „Statut ten był najbardziej nowoczesnym i demokratycznym ze wszystkich, obowiązujących w ówczesnej Europie aktów prawnych regulujących ustrój adwokatury. Dekret tworzył niezawisły samorząd: izby okręgowe podlegające Naczelnej Radzie Adwokackiej oraz własne sądy dyscyplinarne. Jednocześnie bardzo ograniczone zostały uprawnienia Ministra Sprawiedliwości. Narzucono adwokataturze język polski, określono, kto mógł być obrońcą, zniesiono wewnętrzną różnorodność tego zawodu (np. w Kongresówce: mecenas, obrońca sądowy etc.), uregulowano działalność



Car przemawia..., Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

adwokatów, wprowadzono wolność wykonywania zawodu, a ponadto dopuszczono kobiety do jego wykonywania”¹⁴.

Nie można odmówić Carowi olbrzymiej pracowitości. Piastując posadę radcy ministerialnego, stałego referenta w Komisji Prawa Cywilnego, pierwszego redaktora „Dziennika Praw Państwa Polskiego” i „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”, nie rezygnuje z licznych prac wydawniczych.

Jeszcze w 1916 roku nakładem „Gazety Sądowej Warszawskiej” opublikował duży artykuł historyczny przedstawiający sposób zarządzania miastami polskimi od XIV wieku po I wojnę światową „Rys urządzeń municypalnych w Polsce”. Wydaje również¹⁵ Ustawę Postępowania Sądowego Cywilnego z 1864 roku wraz ze wszystkimi późniejszymi zmianami. W 1918 roku publikuje też „Właściwość królewsko-polskich sądów cywilnych” i „Pilne zadania prawnictwa”, w których wybiega w nieodległą przyszłość, tworząc zamysł, jak będzie wyglądać państwo polskie. Zastanawia się tam, jak pogodzić różne systemy prawne (w różnych zaborach), żeby scalić państwo.

7 Na co zwracał uwagę K. Kierski w książce *Sądy polskie w Warszawie, ich powstanie i działalność z 1916 r.* Mec. Kierski przytaczał, jak działacze Koła Prawników Polskich przemawiali po kilkanaście godzin, by starsi prawnicy nie wytrzymywali fizycznie posiedzeń i wychodzili.

8 K. Kierski, *op. cit.*, s. 86–87.

9 K. Wrzos, *O Piłsudskim i piłsudczykach*, Łomianki 2013, s. 229.

10 Tymczasowa Rada Stanu była polskim ciałem obywatelskim ustanowionym w styczniu 1917 r. przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne w Królestwie Polskim. Została pomyślana jako organ doradczy, przygotowawczy i współdziałający na rzecz przyszłych instytucji państwowych. Członkowie TRS domagali się od władz okupacyjnych kompetencji wykraczających poza ustalone uprawnienia, m.in. przejścia szkolnictwa i sądów. Władze okupacyjne zgodziły się na powołanie armii polskiej pod warunkiem jej całkowitego podporządkowania państwu centralnym. Na znak protestu z Rady ustąpił Józef Piłsudski (tzw. kryzys przysięgowy), a po jego aresztowaniu reszta członków podała się do dymisji.

11 R. Łyczewek, Z. Witkowski, *Car Stanisław (1882–1936)* [w:] *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. 2, Warszawa 1988, s. 88.

12 Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego przekształcony został w dniu 1 lutego 1918 r. w „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, w listopadzie tego samego roku w „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, a z dniem 16 sierpnia 1919 r. w „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”.

13 Razem z adw. prof. Dominikiem Ancem, sędzią Sądu Apelacyjnego Bolesławem Podhoreckim i konstytucjonalistą dr. Antonim Chmurskim.

14 K. Krzemiński, *Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury*, Warszawa 2008, s. 28–29.

15 Wspólnie z Janem Fiedlerem i Stanisławem Goldsztajnem.

NOWE PAŃSTWO

W listopadzie 1918 roku, po 123 latach nieobecności na mapach politycznych Europy, Polska odzyskała niepodległość. Pełnię władzy jako Naczelnik Państwa przejął Józef Piłsudski.

Dekretem z 11 grudnia 1918 r. utworzona została Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa¹⁶. Piłsudski sprawnych i wykształconych urzędników szuka głównie wśród legionistów. Jednak Eugeniusz Śmiarowski¹⁷ i Stanisław Bukowiecki¹⁸ zarekomendowali Naczelnikowi na stanowisko szefa jego kancelarii właśnie Stanisława Cara.

„Naczelnik był nawet rozbawiony tą sytuacją, że na jego zaufanego doradcę w sprawach państwowych i prawnych proponujemy ze Śmiarowskim... cara, z którym tyle lat walczył...”. List wzywający Stanisława Cara do Belwederu otrzymał od Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego, adiutanta Piłsudskiego. Szefem kancelarii Piłsudskiego zostaje Car już dwa dni po jej utworzeniu. Do zakresu zadań kancelarii należały: „załatwianie korespondencji, kierowanej do Naczelnika Państwa oraz przedstawianie Mu do zatwierdzenia aktów ustawodawczych i rządowych. Co do korespondencji, kierowanej do Naczelnika Państwa, to wchodzi tutaj pod uwagę przede wszystkim sprawy, które w myśl obowiązujących ustaw zastrzeżone dla władzy zwierzchniej, jak ułaskawienia, nadanie obywatelstwa, zmiana nazwiska, itp.”¹⁹.

Urząd ten piastował Stanisław Car, z krótką przerwą na udział w wojnie polsko-bolszewickiej, do 1922 roku.

Po jednym z codziennych referatów kancelaryjnych zapytał Car Marszałka, czy może przedstawić osobistą prośbę.

„– Cóż takiego? – zapytał Marszałek.
– Komendancie, chcę pójść do wojska.
– No to pan na pewno chce do korpusu sądowego? – zapytał żartobliwie Marszałek.

– Nie – odparł szef Kancelarii. – Chcę pójść do wojska na front.
– No to ja pana puszczę.

Stanisław Car został przyjęty do wojska osobiście przez Józefa Piłsudskiego!²⁰.

Wymarzoną legionową maciejówkę założył Car, gdy wstąpił najpierw w lipcu 1920 roku do Szwadronu Przybocznego Naczelnika Państwa jako szeregowiec, a potem zaciągnął się do 10. Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego. Walczył w bi-

twach pod Radzyminem, Sokalem, Ciechanowem i w obronie Zamościa przeciwko 1. Konarmii Siemiona Budionnego. Później jeszcze walczył pod Kryłowem. Otrzymał Krzyż Walecznych (1921). „Chciał – powiada – zmzyć swój «grzech pierworodny». Chciał oddać krew za to, że zmarł na okazyj bicia się w Legionach pod wodzą Józefa Piłsudskiego. I zmył ten «grzech» w bitwie pod Zamościem, za którą dostał krzyż i naszywki. Od tej chwili czuł się godnym być współpracownikiem Józefa Piłsudskiego”²¹. Awansował do stopnia podporucznika. Po wojnie był przez wiele lat prezesem Okręgu Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy RP.

Bardziej potrzebny był jednak Piłsudskiemu w Warszawie, w kancelarii. W bitwie warszawskiej nie brał więc udziału. Gwałtowny odwrót wojsk polskich i niepowodzenia w przełomowych dniach sierpnio-nych wśród prawicy zaciekle zwalczającej Piłsudskiego zrodziły absurdalną plotkę puszczoną w obieg przez posła na Sejm księdza Stanisława Maciejewicza, jakoby S. Car miał „telefon, tajemnie poprowadzony spod soboru prawosławnego na placu Saskim i za pomocą tego aparatu komunikuje się z bolszewikami z polecenia Naczelnego Wodza lub z własnej ochoty”²².

Po wygranej wojnie polsko-bolszewickiej młode państwo musiało jak najszybciej w jednoznaczny sposób określić swój kształt ustrojowy.

WŁADZA NALEŻY DO NARODU

Prace nad konstytucją rozpoczęły się 14 lutego 1919 r. A już w 1920 roku nadzorował Car wydanie „Projektów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Uchwalenie konstytucji było najważniejszym zadaniem Sejmu wybranego w wyborach 1919 roku. Nie obyło się jednak bez zacieklej i dramatycznych sporów. Co do zasady przyjęty został system parlamentarno-republikański. Konflikty dotyczyły jednak kilku ważnych kwestii. Czy polski parlament powinien być jedno- czy dwuizbowy? Jaką

rolę i jakie uprawnienia powinien mieć Prezydent? Kto w ogóle ma go wybrać? Jak rozwiązać sytuację prawną z mniejszościami narodowymi? Jaką rolę w państwie przypisać Kościołowi katolickiemu? I wreszcie, jakie prawa i swobody winni mieć obywatele?

Lewica (PPS i PSL „Wyzwolenie”) opowiadała się za jednoizbowością parlamentu. Przetłumaczono koncepcję utworzenia Senatu jako przeciwwagi dla Sejmu. Prawica, bojąc się kandydatury Piłsudskiego w wyborach prezydenckich, doprowadziła też do ograniczenia kompetencji głowy państwa do funkcji głównie reprezentacyjnych. Pozostałe kwestie przeszły w formułę kompromisu. Ustawa konstytucyjna przyjęta została przez Sejm Ustawodawczy 17 marca 1921 r.

Stanisław Car wielokrotnie krytykował kształt konstytucji marcowej. „Rodziła się nasza konstytucja w atmosferze walk. Ale nie były to walki o wcielenie do treści naszego życia publicznego wielkich idei, zdolnych pchnąć młode państwo na tory dalszego świetnego rozwoju, nie były to walki o uwzględnienie przy rozbudowie instytucji państwowych nowych prądów twórczych mających ożywić i odświeżyć zmurszałe pojęcia dotychczasowe, nie były to walki, w których ścierały się poglądy na świat, wyrosłe na gruncie głębokiego wczuwania się w rdzeń i tętno życia narodowego i społecznego.



Stanisław Car (na schodach od prawej) i jego mentor – Józef Piłsudski.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

16 Kancelaria istniała do grudnia 1922 r., kiedy to jej obowiązki zostały przekazane Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP.

17 Eugeniusz Śmiarowski (1878–1932) – polski prawnik i polityk, poseł na Sejm I kadencji w II RP.

18 Stanisław Bukowiecki (1867–1944) – adwokat, ekonomista, publicysta, Minister Sprawiedliwości (1917–1918), Prezes Prokuratury Generalnej RP (1919–1939).

19 AAN, *Zakres działań Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa*.

20 K. Wrzós, *op. cit.*, s. 223.

21 K. Wrzós, *op. cit.*, s. 224.

22 W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, 1914–1939, Gdańsk 1990, s. 513.

Była to walka – zawzięta, lecz małostkowa – o rzeczy małe i przełotne, o drobny nieraz interes partyjny, o wpływy grup i jednostek a – przede wszystkim – walka, niezdrowych ambicji sejmowych wielkości, powodowanych nienawiścią do osoby Naczelnika Państwa, którego spiżowa postać o wiele przerastała współczesnych mu działaczy politycznych, zakrojonych na przeciętną miarę.

Mali ludzie, pochłonięci małostkowymi sprawami – nie byli w stanie stworzyć wielkiego dzieła, jakim być powinna Konstytucja Odrodzonej Polski²³ – twierdził Car w 1930 roku.

Problem zmian w Konstytucji stał się aktualny niemal od momentu jej uchwalenia i był jedną z głównych osi konfliktu politycznego w Polsce.

W wielu swoich publikacjach Stanisław Car wyłuszczał własne poglądy i wnioski na temat wzmocnienia władzy Prezydenta. „W 1924 r. postulaty te kamuflował jeszcze jednak hasłem wzmocnienia i odrodzenia parlamentaryzmu”²⁴.

Wybory do Sejmu I kadencji odbyły się 5 listopada, a Senatu 12 listopada 1922 r. Zgromadzenie Narodowe 9 grudnia przystąpiło do wyboru Prezydenta. Gabriel Narutowicz otrzymał 289 głosów, a hr. Maurycy Zamoyski, wystawiony przez prawicę – 227 głosów.

14 grudnia 1922 r. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski złożył władze w ręce nowo wybranego Prezydenta. Car również złożył Prezydentowi dymisję ze stanowiska szefa Kancelarii Cywilnej. Narutowicz dymisji nie przyjął i polecił Carowi kontynuować swoją pracę w Kancelarii Prezydenta.

Od razu po wyborze Narutowicza warszawska młodzież związana z Narodową Demokracją zorganizowała demonstrację, w której pod hasłami „Precz z Narutowiczem”, „Precz z wybranym Żydom” nawoływała do oprotestowania wyborów. Napastliwą kampanię prasową przeciwko Prezydentowi elektowi rozpętały również endeckie gazety, zarzucając mu zdobycie urzędu dzięki głosom mniejszości narodowych. W drodze na zaprzysiężenie prezydent Narutowicz został obrzucony błotem i śniegiem, grożono mu śmiercią. Przy zaprzysiężeniu Narutowicza na Prezydenta złamano protokół ceremonialny. Do Łazienek nie przybył premier Julian Nowak, który miał towarzyszyć Narutowiczowi w drodze do Sejmu. Nie zjawił się też szwadron szwo-

leżerów, który miał stanowić asystę Prezydenta. „Pojechał więc po nich Car, aby przyspieszyć ich przybycie”²⁵ i wrócił w towarzystwie szwoleżerów. „Dzięki energii i zdecydowaniu p. Cara, kierującego programem zaprzysiężenia oraz rycerskiemu zachowaniu się p. Stefana Przeździeckiego²⁶, powóz z Prezydentem w kilka minut po 12-tej już był w obrębie Sejmu”²⁷.

Z racji pełnionej funkcji Stanisław Car towarzyszył Prezydentowi Narutowiczowi przez wszystkie pięć dni sprawowania nowego stanowiska²⁸.

19 grudnia Prezydent Narutowicz wybrał się z wizytą na otwarcie

dorocznego salonu Towarzystwa Sztuk Pięknych Zachęty. W tej podróży towarzyszył mu również Car. Podczas oglądania obrazów w sali Zachęty w stronę Prezydenta padły trzy śmiertelne strzały. Strzelał przeciwnik Józefa Piłsudskiego Eligiusz Niewiadomski, artysta-malarz i radykalny narodowiec.

Następnego dnia nowym Prezydentem został Stanisław Wojciechowski. W związku z tym Car złożył dymisję, która została przyjęta 24 marca, a ustąpił z dniem 1 maja 1923 r.²⁹ I powrócił do advokatury.



Prezydent Narutowicz witany przez mieszkańców Warszawy. Za prezydentem po prawej stronie zdjęcia stoi jego szef Kancelarii – Stanisław Car

ZWOLENNIK PARLAMENTARYZMU?

Po odejściu z życia politycznego Car miał czas na pisanie i prace samorządowe, został bowiem wybrany do władz warszawskiej Rady Adwokackiej.

Działal aktywnie w Związku Adwokatów Polskich i Kole Prawników Polskich. W 1924 roku współzałożył, wychodzący do dzisiaj, miesięcznik „Palestra. Organ advokatury stołecznej. Czasopismo poświęcone zagadnieniom prawnym i korporacyjno-zawodowym”, który miał być miejscem wymiany poglądów środowiska adwokackiego. Jako redaktor naczelny „Palestry” w pierwszym numerze nawołuje polskich prawników do większej pracy w życiu publicznym. „Dlaczego świecimy nieobecnością przy warsztatach pracy państwowotwórczej i to teraz właśnie, gdy Polska, odzyskawszy niepodległość buduje się od podstaw, głąz wznosząc po głązie, gdy powstają nowe formy życia i tworzą się nowe instytucje państwowe, gdy dźwiga się i na długie lata utrwała nowy prawny w państwie porządek? (...) pochłonięci troską o byt materialny, oddaliśmy się zwykłej, szarej pracy zawodowej; (...) obniżyliśmy poziom naszych aspiracji społecznych i nie wytworzyliśmy z siebie zwartego stanu, (...) zatimizowani i pozbawieni poczucia łączności i solidarności korporacyjnej – słowem – nie ma nas”³⁰. Przez dwa lata miesięcznik służył mu do publikacji głównie w zakresie prawnohistorycznych i prawnoustrojowych tematów. Ale też publikuje w tym czasie pozycje książkowe, jak „Z zagadnień konstytucyjnych Polski – istota i zakres władzy Prezydenta RP”, czy pierwszy zeszyt „Zarysu historii advokatury w Polsce”, do którego napisania nawoływał w debiutanckim numerze „Palestry”.

W wielu miejscach jako autor toczy Car batalię o silną władzę wykonawczą w oparciu o ustawę konstytucyjną. Analizuje systemy ustrojowe w innych państwach, starając się zaadaptować najlepsze elementy dla prawa odrodzonego państwa. Wskazuje zasady, jakimi powinni kierować się współcześni przy pracach nad nową konstytu-

23 S. Car, *Józef Piłsudski a państwo polskie. Odczyt wygłoszony w dniu 8 listopada 1930 r. w Wilnie*, Warszawa 1930, s. 14–15.

24 T. Smoliński, *Rządy Józefa Piłsudskiego w latach 1926–1935. Studium prawne*, Poznań 1985, s. 65.

25 T. Hołwko, *Gabriel Narutowicz. (Życie i działalność)*, Warszawa 1924, s. 167.

26 Stefan Przeździecki (1879–1932) – hrabia, dyplomata i prawnik, dyrektor protokołu dyplomatycznego (1919–1928), poseł na Sejm (1928–1932), ambasador RP we Włoszech (1929–1932).

27 T. Hołwko, *op. cit.*, s. 171.

28 Tę pozytywną rolę Cara w 1922 r. dobrze pokazał w filmie „Śmierć prezydenta” z 1977 roku Jerzy Kawalerowicz.

29 *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, *op. cit.*, s. 89.

30 S. Car, *Nasze zadania i program. Zamiast prospektu*, „Palestra” 1924, R. I, z. 1, s. 1–2.

cją, przytacza opinie, śledzi bieżące wydarzenia polityczne powiązane z wadami prawno-ustrojowymi. Wytyka „upośledzenie” władzy Prezydenta w Rzeczypospolitej. Jednocześnie w wydanej w 1924 roku pozycji „Z zagadnień konstytucyjnych Polski...” zaznacza, co ciekawe, z punktu wydarzeń mających nastąpić w latach następnych: „Jesteśmy (...) zwolennikami systemu parlamentarnego, rozumiejąc, że reprezentacji narodowej słusznie należą się szerokie prawa, bo

ta właśnie reprezentacja, na pięcioprzmiotnikowym prawie wyborczym oparta, jest wyobrazicielką woli i geniuszu Narodu. Nie podzielamy wreszcie trwożliwych opinii o bliskim kryzysie parlamentaryzmu, wszystko bowiem wskazuje na to, że w obecnych warunkach historycznych rozwoju, doskonalszej formy ustroju państwowego ludzkość nie posiadała”³¹.

W 1925 roku został Car mianowany Prokuratorem Sądu Najwyższego. W tym samym czasie został też redaktorem zapoczątkowanego „Przeglądu prac ustawodawczych Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”³², którego komitet redak-



Stanisław Car, Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

cyjny sformułował się przy bibliotece sejmowej.

Nadszedł jednak rok 1926. Odtąd zaczyna się nowy rozdział w życiu mecenasa Cara.

„ZŁAJDACZONY SEJM, SPROSTYTUOWANY RZĄD”

W 1923 roku pogorszyła się sytuacja gospodarcza w Polsce, narastały społeczne i polityczne napięcia. Od 1925 roku kilkakrotnie próbowano utworzyć stabilny rząd. Każda próba kończyła się jednak fiaskiem. Ostatecznie, utworzona została koalicja endecji, chadecji, PSL „Piast” oraz Narodowej Partii Robotniczej z Wincentym Witosem na czele, ale nie zmniejszyło to politycznego napięcia. Piłsudski odsunął od polityki czekał w Sulejówku...

„Wiosną 1926 r. istniało (...) szerokie zaplecze społeczne dla zdobycia władzy. Był to rezultat zarówno działań propagandowych pił-

sudczyków, jak i ostatecznego załamania się wiary szerokich kręgów społeczeństwa w dotychczasowe rozwiązania. System parlamentarny w istniejącym wydaniu nie zadowalał już nikogo. Sytuacja gospodarcza przygnębiała brakiem perspektyw. Wszyscy partnerzy gry parlamentarnej byli w oczach opinii publicznej mniej lub bardziej skompromitowani. Poza Piłsudskim. Blisko trzy lata pobytu w Sulejówku dały mu olbrzymi kapitał”³³ – podsumował świetny znawca II RP Andrzej Garlicki.

Na niecałe dwa tygodnie przed dramatycznymi wydarzeniami Piłsudski udzielił wywiadu dla „Nowego Kuriera Polskiego”. Dziennikarz pytał go o kwestię parlamentaryzmu. Piłsudski odpowiadał: „Zasa-



Scena z walk w Warszawie na ul. Marszałkowskiej. Maj 1926 r.

da (...) parlamentów, kiedy dawały one zdrowie ludzkości, polegała na tem, że istniała władza wykonawcza, która była sądzona przez wybrane ciała zwane parlamentem, czy sejmem. Wtedy zaś, kiedy zaczęła się choroba, t.j. zanik podziału między tem, co jest władzą wykonawczą, a władzą sądzącą tę władzę, musiało zaniknąć poczucie sprawiedliwości, gdyż nie ma jej tam, gdzie nikt za złe czynności nie odpowiada. To jest charakterystyczna cecha kryzysu parlamentaryzmu wszędzie. Powstaje wówczas, jak gdyby zabawa w próby rządów całkiem nieodpowiedzialnych i z konieczności formują się wtedy tylko mafie i konwentykle, ze stałymi z ich strony próbami siadania do rządu, tylko cokolwiek inaczej, niż poprzednio. Jest to stan, który demoralizuje to, co jest rządem i to co jest sądem. Musi powstać w takim wypadku coś w rodzaju nierządu, którym jakoby Polska zawsze stała”³⁴.

Szło ku przesileniu, napięcie polityczne sięgało zenitu. W odpowiedzi 9 maja premier Witos zirytowany ciągłą krytyką, w prasowym wywiadzie zwracał się bezpośrednio do Piłsudskiego: „Niechże wreszcie Marszałek Piłsudski wyjdzie z ukrycia, niechże stworzy rząd, niech weźmie do współpracy wszystkie czynniki twórcze, którym dobro państwa leży na sercu. Jeśli tego nie zrobi, będzie się miało wrażenie, że nie zależy mu naprawdę na uporządkowaniu stosunków w państwie”³⁵.

Zbrojny zamach stanu dokonany został przez Józefa Piłsudskiego w dniach 12–15 maja. Po obu stronach konfliktu zginęło łącznie 379 osób (215 żołnierzy i 164 osoby cywilne), a ok. 1000 osób zostało rannych³⁶.

³¹ Ibidem, s. 83.

³² S. Car, *Przegląd prac ustawodawczych Sejmu i Senatu Rzplitej Polskiej*, „Palestra” 1925, R.2, Z. 4, s. 758–759.

³³ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1977, s. 202.

³⁴ Dyktatura a demokracja. Przeżywamy kryzys parlamentaryzmu? Rozmowa z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, „Nowy Kurjer Polski”, 29.04.1926, nr 86.

³⁵ P. Witos o rządzie Piłsudskiego. Po nieudanej misji – przeciwko Lewicy – za Marszałkiem Piłsudskim. (Wywiad specjalny), „Nowy Kurjer Polski”, 9 maja 1926, nr 96.

³⁶ A. Skrzypek, *Zamachy stanu w Polsce XX wieku. Działania spiskowców i bezpardonowa walka o władzę*, Warszawa 2014, s. 53.

W atmosferze skrajnych emocji, ale i przerażenia przelaną krwią, z ostatnim dniem maja Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do wyborów nowego Prezydenta. Marszałek Piłsudski, mimo ogromnej przewagi głosów, nie przyjął godności głowy państwa. Zgodnie zaś z jego propozycją funkcję tę objął prof. Ignacy Mościcki. Już 16 czerwca 1926 r. Stanisław Car powrócił na stanowisko Szefa Kancelarii Prezydenta RP, a o wydarzeniach majowych powiedział, że „wewnętrznie rozdarty, rozszczepiony na frakcje, dotknięty organicznym bezwładem, Sejm w najistotniejszych dziedzinach ustawodawstwa abdycykował dobrowolnie z służących mu uprawnień, udzielając naprzekład ustawą ramową z dn. 11 stycznia 1924 r. szerokich uprawnień rządowi Wł. Grabskiego do unormowania w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej tak ważnej naówczas dziedziny życia państwowego, jak naprawa skarbu i reforma walutowa.

To też położenie tamy temu widowisku przez wypadki majowe było wielką ulgą dla kraju”³⁷.

KTO NIE Z NAMI – TEN PRZECIWKO NAM

Zamach majowy nie uzdrowił jednak relacji na linii rząd–Sejm. Mimo argumentu siły po stronie Piłsudskiego opozycja w Sejmie była nadal mocna. Wojna między Piłsudskim a Sejmem trwała zatem nadal. Car był tą postacią, która w wojnie tej odgrywać będzie jedną z zasadniczych ról. Już 20 września 1926 r., po przerwie wakacyjnej, Sejm wszczął obrady nad projektem rządowym provizorium budżetowego na ostatni kwartał i z wnioskiem o wotum nieufności dla K. Młodzianowskiego³⁸ i A. Sujkowskiego³⁹. Sejm uchwalił wotum nieufności, pokazując swoją siłę. Gabinet Kazimierza Bartla podał się do dymisji. Prezydent polecił członkom gabinetu pełnienie funkcji do



1926 r. – Stanisław Car jako szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP (drugi z lewej).
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

zakończenia kryzysu gabinetowego. Za chwilę jednak, Bartel przedstawił Prezydentowi... ten sam skład gabinetu, który został zdymisjonowany. „Konstytucja marcowa w artykule 58 stwierdzała jedynie, że »Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępuje na żądanie Sejmu«. Nie przewidziano w ustawie konstytucyjnej sytuacji, w której ustępujący na żądanie Sejmu minister zostanie następnie powołany na to samo stanowisko. Powołanie gabinetu Bartla w poprzednim składzie nie było więc sprzeczne z literą Konstytucji, choć było oczywiście całkowicie sprzeczne z jej duchem. Stanowiło to wyzwanie dla Sejmu i ponownie przeniosło rozgrywkę na płaszczyznę dogodną Piłsudskiemu. Z tego punktu widzenia było to mistrzowskie posunięcie”⁴⁰. Autorem tej prawnej rozgrywki ze strony sanacji był Car. Stworzone precedensy prawne, szczególnie te konstytucyjne, były od tej pory niemal na porządku dziennym. Gdy przegląda się „Diariusz” Kazimierza Świtalskiego⁴¹, nazwisko Cara przy kluczowych decyzjach podejmowanych przez Belweder w relacjach z parlamentem, powtarza się niemal stale. Nie dziwi więc przydomek „Jego Interpretatorskoje Wieliczeństwo”, który Car zyskał wśród opozycji. „Inspiratorem tych działań był Piłsudski, reżyserem Stanisław Car”⁴².

Kolejny precedens miał miejsce kilka miesięcy później, jesienią 1926 roku. Zgodnie z Konstytucją marcową Sejm miał obradować sesyjnie, czyli miał być otwierany dwa razy do roku i zamykany. Tymczasem, jak go otworzono jesienią 1922 roku, procedował bez przerwy, zbierając się tylko na posiedzenia. A więc naruszono literę Konstytucji. Doradził więc Car Piłsudskiemu, że Sejm trzeba zamknąć i powrócić do sesyjności obrad. Zabawa w zwoływanie sesji, nieotwieranie, otwieranie i zamykanie Sejmu (nie rozwiązywanie, jeszcze!) stała się przez najbliższe miesiące wręcz groteskowa. „W porozumieniu z Ratajem prezydent w październiku 1926 r. zamknął, zgodnie z Konstytucją, sesję Sejmu. Nastąpiło to po raz pierwszy w dziejach izby. Nowa, jesienna sesja budżetowa, rozpocząć się miała, zgodnie z Konstytucją, w październiku. Piłsudski, omawiając jako



W bufecie sejmowym (Stanisław Car siedzi tyłem)
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

premier z Ratajem szczegóły jej otwarcia zaproponował, by posłowie wysłuchali orędzia prezydenta RP, stojąc. Kluby, pierwszy PPS odrzuciły tę sugestię. Rataj rzucił myśl, by sesję otworzył sam prezydent, a wówczas sejm, z szacunku dla głowy państwa wysłucha go, stojąc. Rozpoczęły się przewlekłe rozmowy, w których Piłsudski wyraźnie wykazywał złą wolę. Ostatecznie by uniknąć naruszenia postanowień konstytucji, szef Kancelarii Cywilnej prezydenta Stanisław Car zaproponował, a Rataj, nie dostrzegając pułapki, przyjął następu-

37 S. Car, *Konstytucja 17 marca 1921 r. a polska rzeczywistość. Odczyt wygłoszony w Krakowie dnia 24 listopada 1929 r.*, Warszawa 1930, s. 32.

38 Kazimierz Młodzianowski (1880–1928) – artysta-malarz, legionista, komendant główny Policji Państwowej w 1919 r., Minister Spraw Wewnętrznych w 1926 r., wojewoda pomorski i poleski.

39 Antoni Sujkowski (1867–1941) – geograf, polityk, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1926 r.

40 A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1989, s. 407.

41 Kazimierz Świtalski (1886–1962) – polityk, nauczyciel, legionista, współpracownik Józefa Piłsudskiego, po 1926 znalazł się w tzw. grupie pułkowników. W 1929 obejmował stanowisko Premiera RP. W latach 1930–35 był Marszałkiem Sejmu. W czasie II wojny światowej był w niewoli niemieckiej, a po wojnie więziony do 1956 r. przez władze PRL.

42 A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 443.

jące rozwiązanie. Prezydent zarządził oddzielnie zwołanie Sejmu, po czym odrębnym zarządzeniem ogłosił jego otwarcie. Tak też się stało, sesję otworzył 13 listopada na Zamku Królewskim w Warszawie prezydent Ignacy Mościcki. Do sali, w której prezydent odczytywał swe orędzie, nie wniesiono krzeseł. W ceremonii udział wzięła niewielka liczba posłów. Operetkowy nieco spór czy stać, czy siedzieć, posłużył rządzącej ekipie jako punkt wyjścia do stworzenia kolejnego precedensu konstytucyjnego. Rząd uznał bowiem, że jest w zgodzie z konstytucją, jeżeli prezydent podpisze jedynie zarządzenie o powołaniu sesji bez jej otwierania. W ten sposób zwołany parlament w rzeczywistości nie mógł formalnie zbierać się i podejmować prawomocnych uchwał. W krótkim czasie interpretację tę rozszerzono w ten sposób, że zwoływano sesję, następnie jej długo nie otwierano. Z kolei, bezpośrednio po otwarciu, ale jeszcze przed przyjęciem porządku dziennego, rozporządzeniem prezydenta, znów, formalnie zgodnie z konstytucją, odraczano sejm na 30 dni, po czym następnym zarządzeniem zamykano sesję, która faktycznie w ten sposób się nie odbywała⁴³.

Piłsudski po zamachu majowym otoczył się ludźmi, którzy tworzyli jego lojalny sztab. Byli to: Aleksander Prystor, Józef Beck, Kazimierz Świąłski, Bogusław Miedziński, Walery Sławek, Ignacy Matuszewski, Bronisław Pieracki, Bolesław Wieniawa-Długoszowski i później Janusz Jędrzejewicz. Do nich to dołączył też i główny interpretator Konstytucji – Stanisław Car.

„To byli ludzie, którzy cieszyli się pełnym zaufaniem Piłsudskiego, o których wiedział, że są całkowicie dyspozycyjni i w których ręce cedował coraz większy – w miarę upływu czasu – zakres władzy. Początkowo pozostawali w cieniu, zajmując stanowiska pozornie drugorzędne, ale równocześnie pozwalające na kontrolę funkcjonowania aparatu państwowego. Nie można ich nazwać gabinetem cieni, bo

ten jedynie szykuje się do przejęcia władzy; oni zaś już ją w praktyce sprawowali. Siłę ich stanowiło przede wszystkim to, że byli najbliższymi Piłsudskiego”⁴⁴.

29 października 1926 r. Stanisław Car mianowany został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości przy ministrze Aleksandrze Meysztowiczu, stając się jego politycznym „opiekunem”⁴⁵. Pracował tam nad bieżącymi zadaniami Komisji Kodyfikacyjnej i Komisji Prawniczej Sejmu, szczególnie tych dotyczących systemu powoływania sędziów na urzędy, granic niezawisłości sądów i nieodwołalności sędziów oraz możliwości ingerencji Ministra Sprawiedliwości przy wyborze kandydatów na urzędy sędziowskie.

Nadchodziły pierwsze po zamachu majowym wybory do parlamentu w 1928 roku. Głównego komisarza wyborczego mianował Prezydent, wybierając z trzech kandydatów zaproponowanych przez zgromadzenie prezesów Sądu Najwyższego. Car był kandydatem władzy. Prezesi Sądu Najwyższego zdecydowali jednak, że głównym komisarzem powinna być osoba całkowicie niezawisła. Zaproponowano kandydatury trzech szanowanych sędziów znanych środowisku. Powołany jednak został ten, którego na liście... nie było – Stanisław Car.

„Świadczyło to dosadnie o nieprzywiązywaniu specjalnej wagi przez piłsudczyków do przestrzegania rozwiązań prawnych, jak również o determinacji w dążeniu przez nich do osiągnięcia sukcesu wyborczego.

Car sprawdził się w tej roli”⁴⁶. Od razu zaczął działać, wydając wytyczne dla okręgowych i obwodowych komisji wyborczych idące po linii politycznej zamiarów obozu rządzącego. Jednym z naczelnych zarządzeń było, „aby nie obliczano głosów w miejscu, w lokalach obwodowych komisji wyborczych. Urny przekazywano policji, która dostarczała je do okręgowych komisji”⁴⁷.

O głosowaniu w wyborach w 1928 roku mówiono wówczas „cuda nad urną”. Powstała nawet piosenka:

„Cuda, cuda, cuda, cud nie nowinka,
Człek wrzuca dwadzieścia dwa, wypada jedynka!”⁴⁸
„Policjanci chodzili po chatkach i dorzucali własne argumenty. Druko-



Już w elicie przedwojennej Polski... Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



43 Polskie Radio, audycja Elizy Bojarskiej z cyklu „Z dziejów parlamentaryzmu” z 4 czerwca 1995 r., „Stanisław Car – „Jego Interpretatorskie Wilczestwo”; wywiadają się prof. Andrzej Notkowski i dr Władysław Kulesza. <https://www.polskie-radio.pl/39/156/Artykul/1>

44 A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 407–408.

45 K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 1104.

46 J.M. Majchrowski, S. Car – polska koncepcja autorytaryzmu, Warszawa 1996, s. 8.

47 K. Pol, *op. cit.*, s. 1104.

48 *Ibidem*, s. 1105. „Jedynka” była numerem listy wyborczej BBWR. W 1930 r. Komisja Prawnicza Sejmu potępiła w swoim sprawozdaniu metody wyborcze, które zastosował S. Car.



wano kartki wyborcze z jedynek w różnych kolorach, z tym że nauczyciele, na przykład, otrzymywali od władz zwierzchnich kartki w kolorze żółtym – i przy obliczaniu głosów wiadomo było, ile osób uległo nakazowi, co ułatwiało poza tym rugowanie opozycjonistów⁴⁹.

Na 444 miejsca w parlamencie 123 zajął obóz BBWR, czyli 27,7% wszystkich miejsc. Ponad 300 000 głosów, głównie tych opozycyjnych, uznano za nieważne. „Prowadzona przez niego akcja unieważniania list wyborczych, a także dawanie wytycznych okręgowym komisarzom wyborczym musiały wpłynąć na wyniki”⁵⁰. Przychylni rządowi sędziowie nadzorujący prace Komisji wyborczych mieli prawo unieważniania listy wyborczej, jeśli odkryli jakąś nieprawidłowość. Często były to nieprawidłowości drobne lub w ogóle wymyślone. W Tarnowie funkcję przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej pełnił sędzia Franciszek Parylewicz, prywatnie szwagier Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego⁵¹. Sędzia unieważnił tam 8 tys. głosów oddanych na opozycję i kandydujący z listy BBWR Pieracki został posłem.



Plakat wyborczy z 1930 r.

IUSTITIA EST FUNDAMENTUM REGNORUM

W nagrodę za swe „wyborcze zasługi” Stanisław Car został Ministrem... Sprawiedliwości. 22 grudnia 1928 r. obejmuje tekę w IV gabinecie Kazimierza Bartla, którą zachowuje w następnym gabinecie Kazimierza Świtalskiego.

Iustitia est fundamentum regnorum [Sprawiedliwość jest podstawą rządzenia] – rzymską sentencją zwrócił się Stanisław Car, już minister sprawiedliwości, do wszystkich Polaków przez radio 10 czerwca 1929 r. „Ta dewiza nie jest pustym tylko dźwiękiem. Mieści się w niej głęboka treść, z którą liczyć się musi każdy, komu jest dana władza sprawowania rządów”⁵².

49 R. Juryś, T. Szafar, *Pitaval polityczny 1918–1939*, Warszawa 1971, s. 200.

50 A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym*, Warszawa 1980, s. 93.

51 Zob. „Temidium” 3/2021.

52 S. Car, *Z Zagadnień wymiaru sprawiedliwości*. Odczyt z serii odczytów radiowych, organizowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, wygłoszony przez radio dnia 10 czerwca 1929 r., s. 3.

53 W. Łada, *Pod Marszałką, bez Marszałką*, „Dziennik Gazeta Prawna” z 24 kwietnia 2020 r. Wprowadzono wówczas również nowe prawo prasowe (sformułowane bardzo ogólnie i dające pole do szerokiej interpretacji), które nakładało na redakcje niezwykle wysokie kary za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji i szerzenie niepokojów społecznych.



Zabawa sylwestrowa. Minister Car składa życzenia prezesowi Sądu Najwyższego Leonowi Supińskiemu. Źródło: NAC

Niemalże zaraz po utrwaleniu władzy piłsudczyków rozpoczęła się walka o kontrolowanie przez nich wymiaru sprawiedliwości. Na początku lutego 1928 r. prezydent Mościcki podpisał rozporządzenie „Prawo o ustroju sądów powszechnych” (wymyślone i przygotowane przez S. Cara), które dawało ministrowi sprawiedliwości skuteczne narzędzie nacisku na sędziów. „Pozwalało mianowicie na przenoszenie ich, nawet bez zgody samych zainteresowanych, do innego sądu lub w stan spoczynku. [...] Sądy zdobyto”⁵³.

Car skorzystał z tego uprawnienia skrzętnie i szybko. W stan spoczynku zostali

przeniesieni (w odwecie za blokowanie wyboru go na głównego komisarza wyborczego?) – Prezes Sądu Najwyższego Władysław Seyda i Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego Aleksander Mogilnicki, Ignacy Kondratowicz – sędzia SN i jeszcze pięciu innych sędziów. „Dla sanacji był to sprawdzian z determinacji w realizacji własnych planów. W Ministerstwie Sprawiedliwości uznano więc, że tylko radykalne potraktowanie niechętnych nowym władzom prominentnych sędziów zapewni posłuch wśród niższych urzędników. [...] Karą dla zbyt samodzielnych sędziów były właśnie dymisje. [...] W sumie w całym kraju z przyczyn politycznych pod koniec lat 20. pozbyto się 37 sędziów zatrudnionych w sądach okręgowych i 6 pracujących w sądach



apelacyjnych”⁵⁴. Na większą ilość resort sprawiedliwości nie mógł sobie pozwolić ze względu na szczupłość kadr. W nowej rzeczywistości sędziowskiej minister sprawiedliwości mógł dowolnie tworzyć stałe wydziały zamiejscowe sądów okręgowych, władza zarządzała zmianę organizacyjną i przenosiła niepokornego sędziego do odległej miejscowości, z reguły na Kresach. „Niezwawistość obywatela – sędziego musi tkwić w jego duszy. Człowiek o charakterze słabym będzie ulegać różnym wpływom, mimo iż ustawa gwarantuje mu niezawawistość”⁵⁵ – tłumaczyła władza. Politykę rugowania niepokornych sędziów kontynuował po Carze minister Cz. Michałowski. W rezultacie w latach 1931–1932 wydano lub przeniesiono do odległych sądów 15% (niekiedy i 30%) korpusu sędziowskiego⁵⁶.

Brat Marszałka, Jan Piłsudski, sędzia wileńskiego sądu apelacyjnego i poseł BBWR przekonywał w Sejmie, że sędziom nie dzieje się żadna krzywda „pod warunkiem jednak, iż sędzia właściwie rozumie, jaką funkcję w państwie wykonuje, i stanie się podmiotem wzmacniającym jego potencjał”⁵⁷. W kolejnych latach władze blokowały dostęp do zawodu sędziowskiego kandydatom, którzy mogli być posądzeni o brak przychylności władzy. „Świadczyć może o tym choćby utrzymująca się w całym kraju praktyka pozyskiwania wiedzy o ewentualnym zaangażowaniu politycznym kandydata na aplikację sądową. Informacja miejscowego posterunku policji potwierdzająca taką aktywność właściwie przekreśla szanse na przyjęcie do służby sędziowskiej”⁵⁸.

W latach 30. „szeregi zwolenników sanacji [wśród prawników – red.] stawały się coraz liczniejsze, zasilane m.in. przez młodych sędziów i adwokatów. Ci, mając świadomość wzrastających trudności związanych ze znalezieniem zatrudnienia, wstępowali do różnego rodzaju prorządowych organizacji, aby przynależność tą wyeksponować następnie w podaniach o pracę”⁵⁹. Członek Zrzeszenia Aplikantów Sądowych Stanisław Mereczyński zanotował: „Bez pracy dla Państwa – Państwo nie da pracy”⁶⁰.

Oburzenie działaniami Cara wciąż wzrastało. 28 stycznia 1929 r. poddany pod głosowanie na plenum Sejmu został wniosek o wotum nieufności dla Cara, wniesiony przez Klub Narodowy. PPS i PSL „Wyzwolenie” wstrzymały się od głosowania, „obawiając się, że obalenie gabinetu Bartla przywiezie do władzy totalitarne kręgi obozu sanacyjnego”⁶¹. Wniosek nie uzyskał większości (84:96 głosów).

W tym też czasie 59 członków warszawskiego Oddziału Koła Prawników Polskich wystosowało list, w którym postulowali, by będących adwokatami Stanisława Cara i Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego postawić przed sądem koleżeńskim.

Uchwałę o potępieniu rządowych prawników podjęto znaczną liczbą głosów. Odpowiedź była prosta. Koło Prawników Polskich 17 stycznia 1931 r. zostało rozwiązane⁶². W jego miejsce utworzono Stowarzyszenie Prawników Polskich⁶³. Gdy w kilka miesięcy później Stanisław Car złożył wniosek o ponowny wpis na listę adwokatów, część członków Izby zaprotestowała przeciwko temu publicznie.

Nic dziwnego, że Jacek Gudowski, sędzia Sądu Najwyższego, w przemówieniu wygłoszonym z okazji 90-lecia odrodzonego sądownictwa scharakteryzował Cara jako „jawnego nieprzyjaciela sądownictwa”⁶⁴.

Oczywiście propaganda sanacyjna kształtowała inny obraz



Członkowie rządu premiera Walerego Sławka z wizytą u prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Minister sprawiedliwości Stanisław Car – trzeci od prawej w drugim rzędzie, 1930 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

54 L. Krzyżanowski, *Sędziowie II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011, s. 399.

55 A. Krajewski, *Jak tresować sędziego?*, „Dziennik Gazeta Prawna” z 1 grudnia 2017.

56 K. Pol, *op. cit.*, s. 1105.

57 L. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 390–391.

58 *Ibidem*, s. 370.

59 *Ibidem*, s. 408.

60 A. Krajewski, *op. cit.*

61 A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 534.

62 Władze najpierw zawiesiły Koło Prawników Polskich, a następnie rozwiązały. W art. 8 nowego prawa o stowarzyszeniach z 1932 r. (Dz. U. Nr 94, poz. 808), tzw. lex Pieracki, umieszczono przepis, że „żadne stowarzyszenie nie ma prawa czynić przedmiotem rozważania swych sądów koleżeńskich albo przedmiotem swych uchwał, względnie w inny sposób piętnować działalności służbowej funkcjonariusza państwowego będącego członkiem stowarzyszenia, dopóki właściwe do oceny tej działalności władze nie potępiły tej działalności”.

63 L. Krzyżanowski, *op. cit.* s. 407.

64 M. Kryszkiewicz, *97 lat sporu o niezależne sądownictwo*, „Dziennik Gazeta Prawna” z 15 kwietnia 2015 r.



Minister sprawiedliwości Stanisław Car (na przedzie) przechodzi przed frontem kompanii honorowej straży więziennej, 1930 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Cara. Dziennikarz z kręgu piłsudczyków, Konrad Wrzos pisał o Carze: „ten «mocny człowiek» umie być jednak wrażliwy. Przede wszystkim na piękno. Kocha sztukę, kwiaty, przyrodę, a najmiłszą jego rozrywkę stanowi samotna jazda konna wśród pól i lasów albo spacer po ogrodzie w ulubionym Rembertowie”⁶⁵.

KONSTYTUTA – PROSYTUTA

Po wyborach 1928 roku wyrósł Józefowi Piłsudskiemu poważny przeciwnik polityczny – zjednoczona opozycja pod szyldem Centrolewu – który 21 sierpnia 1930 r. podjął uchwałę w Krakowie o zwołaniu 14 września w 23 miastach manifestacji pod hasłem „Marsz na Warszawę” i żądał zwołania Sejmu oraz usunięcia dyktatury. Sytuacja w kraju się zaogniła, szalał kryzys gospodarczy, narastały napięcia społeczne. Piłsudski musiał działać. 22 sierpnia S. Składkowski, J. Beck i S. Car zostali wezwani do Belwederu. Piłsudski oświadczył „że za parę dni zamierza zostać Premierem Rządu, który będzie robił wybory. Po objęciu władzy, zamiarem komendanta jest, po rozwiązaniu Sejmu, aresztowanie szeregu byłych posłów za ich „kondemnanki”^{66,67} – wspominał Sławoj Składkowski w „Strzępach meldunków”⁶⁸.

Według bliskiego sanacji W. Pobóg-Malinowskiego prawnicy z otoczenia Marszałka, z ministrem Carem na czele, proponowali zwłokę w decyzjach radykalnych i odczekanie do września. „Chcecie – mówił do prawników – zachować nienaruszalną biel waszych szatek prawniczych i dlatego wolelibyście, aby w 23 miastach Polski podniecone sztucznie tłumy wysłuchały podżegających przemówień



Posłowie w kuluarach sejmowych. Widoczni od lewej: wicemarszałek sejmu Stanisław Car i poseł Bogdan Podolski, 1931 r.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



Szopka polityczna z 1931 roku. Widoczne kukiełki przedstawiające marszałka senatu Władysława Raczkiewicza, wicemarszałka sejmu Stanisława Cara, kompozytora Karola Szymanowskiego i jasnowidza Stefana Ossowieckiego (od lewej).
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

i by policja i wojsko strzelały do tych tłumów!... Polałaby się krew!... Czyja?... Nie panów przywódców przecie! Oni zacieraliby tylko ręce z radości, bo ta przelana krew byłaby wodą na ich młyn”⁶⁹.

23 sierpnia 1930 r. o godz. 6:30 po południu poinformował Piłsudski Radę Gabinetową o decyzji rozwiązania Sejmu, tłumacząc: „(...) Pierwszą rzeczą, która mię skłania do rozwiązania Sejmu jest system niemożliwości babrania się w wielkich brudach. Nigdy tego nie mogłem znieść – urodziłem się we dworze i nazywali mnie paniczem, i nie mogę babrać się w brudach, i wtedy wolę zabić człowieka. Tymczasem w Sejmie ja ciągle musiałbym babrać się w brudach. Druga rzecz, panowie posłowie zrobili fach w przestępowaniu prawa, w sposób liczny i ciągły. Jak ja mogę zależeć od czasu wakacyjnego jakiegoś drania... Musiałbym odpowiadać na te draństwa stale gwałtem, opierając próby anarchizowania Państwa w sposób bezczelny. (Przedrzeżniając)... W imieniu Sejmu!... Sejm jest tylko, gdy jest posiedzenie! Inaczej, jest to banda, której ja szanować nie mogę!!! Muszę więc popełniać ciągły gwałt za małe świństwa posłów. To trwałoby za wiele czasu i postawiło rząd w upokarzające stanowisko. Jestem człowiekiem wojny, mogę popełnić gwałt, ale nie mogę siec, takiego pana na ulicy za strzelanie do policji... Jakiś immunitet!! (...) Trzeci wreszcie motyw – jest to mus wytwarzania ciągle

nowych sytuacji z Sejmem. Musiałbym popełniać gwałt za gwałtem i wtedy – życie by mi zbrzydło”⁷⁰.

Gdy jeden z ministrów zapytał, kiedy będą wybory, Piłsudski odpowiedział z „żywością”: „Konstytucja pozwala rozwiązać Sejm, ale wszystkie rzeczy związane z terminami zależą już do Pana Prezydenta o tym, nie mogę dyskutować z panami. Ja powiem wam tylko, że mam teraz okres zacisza, bo to byłoby wypoczywa... Ja nie myślę nawet szanować immunitetu poselskiego. Kara musi ich spotkać, a pan od razu o terminach wyborów. Wybory będą na pewno rozpisane, bo ja rządę konstytucyjnie. Ja dla Polaków nie będę czyścił wychodków przez okrojowanie!”⁷¹.

Kilku ministrów dalej jednak dopytywało Marszałka o projekt zmiany ordynacji wyborczej, a Komendant odparł: „Ja już zwalczyłem dużo prawnych zastrzeżeń pana Cara, ale tak daleko iść nie mogę. Już konferowałem nawet z prokuratorami, ale ja nie będę za tym, niestety, by zmieniać ordynację wyborczą. Co panowie chcecie, mamy nad sobą Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny, kompetencyjny i... jej... jej...! I pan Car ich broni!”⁷².

Dwa dni po zaprzysiężeniu gabinetu Piłsudskiego w „Gazecie Polskiej” ukazała się pierwsza część wywiadu Piłsudskiego, którego udzielił prorządowemu posłowi i dziennikarzowi Bogusławowi Miedzińskiemu. Rozmowa ukazywała się w odcinkach (z zapowiedziami)

65 K. Wrzos, *op. cit.*, s. 222–223.

66 W dawnym prawie polskim były to wyroki skazujące wydawane zaocznie.

67 Cyt. za: A. Garlicki, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986, s. 36.

68 Felician Sławoj Składkowski (wł. Sławoj Felician Składkowski) (1885–1962) – Premier RP (1936–1939), Minister Spraw Wewnętrznych (1919–1926, 1930–1931 i 1936–1939), generał dywizji WP, doktor medycyny, członek Łoży wolnomularskiej Wielkiej Łoży Narodowej Polski.

69 W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 715.

70 S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, s. 54

71 Ibidem, s. 54. Okrojowanie – narzucanie przez władzę zwierzchnią konstytucji lub praw z pominięciem parlamentu.

72 Ibidem, s. 54. Ciekawy w tym kontekście jest zapis K. Świtalskiego z wypowiedzią Cara na temat nowej konstytucji w ujęciu Piłsudskiego: „Car uważa, że Komendant do zmian konstytucji idzie drogą wyłamywania praw obywatelskich, dla swoich zasad, drogą praktyki sądowej – nie pali się do kodyfikowania formalnego. Jest przekonany dlatego, że Komendant na serio nie dąży do sfinalizowania kompromisu konstytucyjnego, a wtedy Bartel nie ma drogi załatwienia tej sprawy. Bartel musi przegrac swój łagodny kurs. Wszyscy inni zgodnie orzekli, że choć są niechętni Bartłowi, nie będą psuć gry, wobec tego, że Komendant zgodził się mieć teraz Bartla”. Rewizja konstytucji musiała więc zaczekać jeszcze chwilę. Nie wybrzmiały jeszcze echa aresztowań brzeskich.



Twierdza brzeska

od 27 sierpnia do 27 listopada 1930 r. Wiele uwag poświęcił Piłsudski konstytucji oraz „problemom” sejmowym. „(...) ja osobiście nieraz wątpię o jakiegokolwiek wartości tak zwanego parlamentaryzmu, gdyż on prowadzi do musu oszukaństwa i do musu życia w świecie oszukańskim”⁷³. Dostało się i Konstytucji, która śmierdzi „chlewem poselskim”: „Jak pan widzi, panie pośle, układ konstytucji jest jak chwiejny i nieokreślony, napisana jest tak niechlujnie, jak niechlujnym jest umysł panów posłów. W ogóle powiedzieć panu muszę, że ta niechlujna pisanina czyni z naszej konstytucji coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w który obok zgniłej szynki pakują nadgniłą słoninę i kładą to obok niedokiszzonej kapusty; tak, że można i należy każdy paragraf i artykuł brać zupełnie osobno, niewiążąc go z niczym innym, z żadnym innym artykułem. Naturalnie zgniła szynka jest dla pana Prezydenta, nadgniła słonina dla pana rządu (?), no a posłom zostaje niedokiszona kapusta. Jak pan rozumie, żołądki wtedy nie mogą nic zrobić (!) i wychodzi z tego smród, tak, że ulica Wiejska cała śmierdzi proszę pana. I wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę konstytucji napisanie jej w przyzwoity sposób. [...] A ja tego, proszę pana, nie nazywam konstytucją, ja to nazywam konstytutą. I wymyśliłem to słowo, bo ono najbliższe jest do prostytutu”⁷⁴.

29 sierpnia 1930 r. o godz. 10.00 Prezydent RP Ignacy Mościcki



Karykatura z 1930 roku ukazująca dylemat Piłsudskiego

wyłosił orędzie, w którym ogłosił decyzję o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, wyznaczając jednocześnie termin wyborów do Sejmu na dzień 16 listopada, a do Senatu na 23 listopada 1930 r. Przedterminowe rozwiązanie izby zaskoczyło opozycję. Nie mniejszym zaskoczeniem stała się zarządzona, z polecenia Marszałka, akcja represyjna. W nocy z 9 na 10 września 1930 r. z pogwałceniem procedury sądowej, łamiąc immunitet parlamentarny, aresztowano pierwszych osiemnastu posłów stronnictw opozycyjnych. Aresztowanych przewieziono do twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem. Uwięzionych traktowano niezwykle brutalnie, poniżając ich i używając wobec nich siły fizycznej. W rezultacie działań władz sanacyjnych do aresztów trafiło w tym czasie nawet do 5000 działaczy opozycyjnych, w tym 84 byłych parlamentarzystów (co stanowiło ok. 30% posłów opozycji).

„Józef Piłsudski sam wyznaczał nie tylko posłów przeznaczonych do twierdzy brzeskiej, ale i ich oprawców. (...) Minister sprawiedliwości – Stanisław Car, który sprzeciwiał się podpisaniu nakazu ich bezprawnego aresztowania, musiał odejść”⁷⁵. Zastąpił go prokurator Czesław Michałowski⁷⁶. Już następnego dnia po aresztowaniach Warszawska Rada Adwokacka podjęła uchwałę protestującą przeciwko aresztowaniu i domaga-

75 W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki*. Wspomnienia z lat 1919–1956, Katowice 1988, s. 67.

76 „W przeciwieństwie do Cara, mistrza finezyjnej rozgrywki prawnej, Michałowski był specjalistą od mokrej roboty. Miał swoją brutalnością zastraszać środowisko sędziowskie, spacyfikować wszelki opór” – A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008, s. 27.

73 Program p. Józefa Piłsudskiego, „Gazeta Polska” z 30 sierpnia 1930 r., nr 200.

74 Ibidem.



jąca się zwolnienia aresztowanych, którą przedstawiła bezpośrednio Stanisławowi Carowi. Minister oświadczył delegacji, że aresztowania zostały dokonane w trybie administracyjnym, bez udziału i zgody Ministerstwa Sprawiedliwości⁷⁷.

Po przewrocie majowym zaczął Stanisław Car jawić się powszechnie jako makiawalista i gwałciiciel prawa. Co myślał jako prawnik, gdy zaczęło się bicie i torturowanie przedstawicieli opozycji? Czy były dla niego jako prawnika jakieś nieprzekraczalne granice?

Andrzej Garlicki przytacza stwierdzenie sędziego Piotra Siekanowicza⁷⁸, który przeprowadził wiele przesłuchań z ramienia komisji prof. Bohdana Winiarskiego badającej odpowiedzialność rządów sanacyjnych, że ograniczenie się do „pierwszej transzy” przy aresztowaniach było rezultatem działań S. Cara, „który zaniepokojony planowaną skalą represji podsunął Piłsudskiemu myśl, aby działać etapami. Po pierwszych aresztowaniach przekonać się, jakie zrobią wrażenie i w zależności od tego podjąć dalsze decyzje. Car, według Siekanowicza, był tak przejęty, że miał zagrozić Piłsudskiemu samobójstwem.



Karykatura Zdzisława Czernańskiego „Marszałek Piłsudski w ramach Konstytucji 17-go marca”

Wydaje się to mało prawdopodobne, natomiast działania, aby ograniczyć liczbę osadzonych w Brześciu, mógł Car podejmować⁷⁹.

Gdy jednak dziennikarz K. Wrzos w rozmowie z mecenasem zapytał go wprost o sprawę brzeską, ten odpowiedział: „To była cena, którą zapłaciło społeczeństwo za spokój. Niech Pan spojrzy na wszystkie powojenne ruchy w całym szeregu państw, a przekona się Pan, że tylko w Polsce rządy pomajowe nie przelały krwi swoich przeciwników politycznych. [...] Komendant uciekł się do metod fizycznego przymusu dopiero po wyczerpaniu innych, łagodniejszych środków perswazji i moralnego nacisku, bowiem były one, przy ówczesnym stanie fermentu w Polsce, najbardziej humanitarnym sposobem. Pozwoliły mu zagwarantować Polsce spokój bez przelewu krwi”⁸⁰.

W nowych, po raz kolejny zmanipulowanych, wyborach (tzw. brzeskich) do Sejmu, BBWR zapewnił sobie 46,7% głosów. Wybory przyniosły Carowi mandat poselski z ramienia BBWR z Białegostoku i w klubie parlamentarnym stronnictwa zajął miejsce w zarządzie, a później objął stanowisko wiceprezesa⁸¹.

77 R. Łyczywek, *Adwokatura międzywojenna i sprawa brzeska*, „Palestra” 13/7 (139), 54–59, 1969, s. 55.

78 Piotr Siekanowicz – sędzia zajmujący się sprawą brzeską w ramach działań komisji powołanej przez rząd RP na uchodźstwie. Sędzia na podstawie licznych przesłuchań osadzonych w twierdzy Brześć i w Berezie Kartuskiej przygotował specjalny raport. Komisja Bohdana Winiarskiego, działacza Stronnictwa Narodowego, miała za zadanie (decyzją Rady Narodowej w 1940 r.) zbadać odpowiedzialność ostatnich rządów polskich. Upoważnieni przez ministra sprawiedliwości członkowie komisji mieli zebrać i zabezpieczyć materiał dowodowy dotyczący ostatniej dekady przed 1939 r. Członkami komisji zostali oprócz Winiarskiego (przewodniczący) i Siekanowicza, ludowiec Stanisław Mikołajczyk, gen. Izidor Modelski, dwaj więźniowie brzescy – socjalista Herman Lieberman i prezes Stronnictwa Pracy Karol Popiel. Przesłuchania prowadzone były z zachowaniem poufności. Materiał dowodowy miał służyć przyszłym procesom. Po II wojnie światowej w 1945 r. akta komisji Winiarskiego spakowano do skrzyń i złożono w Ministerstwie Sprawiedliwości.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Odczyt Stanisława Cara na temat prac nad nową Konstytucją. 1935 r.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Po zdławieniu opozycji metodami administracyjnymi przyszedł czas na ustabilizowanie prawne rządów sanacji. Do tego potrzebna była zmiana Konstytucji i odejście od tak zienawidzonej przez Marszałka Konstytucji marcowej.

To było jedno z głównych zadań, które realizował Car w latach 1931–1934. Jeszcze w styczniu 1928 r. Sejm podjął uchwałę o przystąpieniu do prac nad rewizją Konstytucji i ze strony sanacyjnej prace te miał wykonywać głównie właśnie S. Car. Teraz został członkiem Komisji Kodyfikacyjnej i generalnym referentem projektu zmiany Konstytucji. Julian Tuwim napisał w tym czasie taki wiersz:

79 A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste...*, s. 125.

80 K. Wrzos, *op. cit.*, s. 225.

81 Funkcję wiceprezesa Klubu BBWR objął S. Car po zabójstwie wiceprezesa Tadeusza Hołówni w końcu sierpnia 1931 r. przez organizację ukraińskich nacjonalistów.

„Nie będzie nad byle
kawałkiem Parlament
zbyt głośno się darł,
Bo Kazio⁸² jest
sejmu światłkiem.
A wiceświatłkiem jest
Car”⁸³.

KONSTYTUCJA UCHWAŁONA, CZYLI OSTATNIA SZTUCZKA CARA

Bezpośrednio po „wyborach brzeskich” J. Piłsudski udzielił dwóch wywiadów, w których sformułował dyrektywy zmian Konstytucji. Wytyczne Piłsudskiego były dość ogólne. W pierwszym wywiadzie Piłsudski⁸⁴ wypowiedział się przeciwko formułowaniu w Konstytucji pryncypiów ustrojowych, stwierdzając, że ma ona „zawierać tylko coś w rodzaju układu, coś w rodzaju kontraktu pomiędzy trzema głównymi sprężynami, poruszającymi centralę państwową; coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcji państwowych pomiędzy tymi trzema sprężynami”⁸⁵. Zaznaczył stanowczo, że jest przeciwko immunitetowi poselskiemu, a ustawy sejmowe powinny dotyczyć jedynie spraw najważniejszych, reszta zaś powinna być regulowana rozporządzeniami rządowymi.

W drugim wywiadzie Piłsudski skupił się na funkcji głowy państwa. „Rola prezydenta sprowadzać się musi nie do czego innego, jak do musu regulowania całej maszyny centralnej państwa. [...] Lecz wtedy, gdy ta właśnie rola przypada prezydentowi, nie może być prezydent pozbawiony bezpośredniej władzy nad wszystkimi stronami, które dają



Karykatura z 1935 r. Piłsudski do Sławka:
„Ależ w tej Konstytucji są błędy Car-dynalne!”



Konstytucja z 1935 r. z przedmową Cara



Wicemarszałek sejmu Stanisław Car opuszcza trybunę po wygłoszeniu przemówienia podczas manifestacji na cześć uchwalenia nowej konstytucji. Warszawa, marzec 1935 r.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

tarcia, brak harmonii i zgrzyty”⁸⁶. Miesiąc później, na początku lutego 1931 r. klub BBWR wniósł ponownie do łaski marszałkowskiej projekt zmian konstytucji. Niespieszne prace nad projektem trwały cztery lata.

Latem 1933 roku S. Car wyjechał razem z Bohdanem Podoskim⁸⁷ do Spały na zaproszenie Prezydenta I. Mościckiego. „Spędzieliśmy tam cały miesiąc, poświęcony opracowywaniu projektu nowej ustawy konstytucyjnej. Projekt redagował Car, dyskutując ze mną kolejno każdy zaproponowany przez siebie przepis. Pracowaliśmy całe dni do kolacji z przerwą na obiad, który spożywalismy przeważnie wspólnie z prezydentem. Car przejmował się bardzo każdą moją uwagą. Potrafił zarwać nocy, przemysłiwując nad doskonalszym sformułowaniem zaproponowanego przepisu. Świadczy to wyraźnie, jak wielką wagę przywiązywał do jak najlepszego wywiązania się z zadania, którego się podjął. Powróciliśmy do Warszawy z gotowym projektem nowej ustawy konstytucyjnej, za wyjątkiem rozdziału zatytułowanego później «Rzeczpospolita Polska». Został on ostatecznie

opracowany w Warszawie”⁸⁸.

Opozycja bojkutowała sprawy dotyczące nowej Konstytucji, uchylała się od dyskusji nad projektem Bloku, nie zgłaszała swoich projektów, nie brała też udziału w pracy Komisji Konstytucyjnej w przekonaniu, że Blokowi zabraknie głosów niezbędnej większości $\frac{2}{3}$ koniecznych do uchwalenia Konstytucji.

Nadszedł czas na ostatnią sztuczkę prawną Cara... Walery Sławek, główny ideolog propozycji ustrojowych wprowadzonych do konstytucji kwietniowej 1935 r., polecił Carowi, aby przygotował

82 Chodzi o Kazimierza Świąłskiego, który w latach 1930–1935 był Marszałkiem Sejmu, a S. Car Wicemarszałkiem.

83 J. Tuwim, *Jarmark rymów*, Warszawa 1934, s. 144.

84 *Nowy wywiad premiera Piłsudskiego. Nietykalność poselska – Usamodzielenie ministrów – Ograniczenia Sejmu*, „Gazeta Polska. Codzienne pismo dla wszystkich”, 28 listopada 1930, nr 273.

85 *Ibidem*.

86 A. Garlicki, *Od Brześcia...*, s. 261.

87 Bohdan Podoski (1894–1986) – prawnik, polityk, poseł na Sejm II, III i IV kadencji, działacz państwowy II RP. Wspólnie ze S. Carem opublikował: „Główne wytyczne nowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, 1935 i „Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu”. Wstępem i wyjaśnieniami opatrzyli S. Car i B. Podoski, 1935.

88 B. Podoski, *Prace nad konstytucją kwietniową*, „Niepodległość”, t. XII, Nowy Jork–Londyn 1979, s. 189; cyt. za: A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 679.



w oparciu o istniejący projekt konstytucji⁸⁹, tezy konstytucyjne tak, aby „były możliwie najbliższe sformułowaniom projektu nowej konstytucji, a tam, gdzie by to było możliwe, dosłownie je powtarzały”⁹⁰.

I już w grudniu 1933 r. Car przedstawił 63 tezy komisji, a 26 stycznia 1934 r. zdał sprawę z prac teże na plenum. Kluby opozycyjne nie zwróciły uwagi, że przedstawione tezy zredagowane są w formie artykułów konstytucyjnych. Przedstawiciele poszczególnych klubów złożyli deklaracje odrzucające zmianę Konstytucji i bojkotując obrady, opuścili salę, pozostawiając tylko w roli obserwatora posła Stanisława Stroińskiego. Car spokojnie referował tezy, które były poddawane dyskusji. „Niezwłocznie

po przerwie [obiadowej – red.] Car zwrócił mi uwagę – wspominał Podoski – że opozycja przez swoją nieobecność daje nam wyjątkową okazję przeprowadzenia w Sejmie nowej konstytucji wymagana większością głosów, i prosił, jeżeli podzielam jego zdanie, aby z kolei uprosił płk. Sławka o natychmiastowe zwołanie narady w tej sprawie u Marszałka Sejmu. Wzięli w niej udział poza płk. Sławkiem i marsz. Świtalskim ówczesny premier Janusz Jędrzejewicz, Aleksander Prystor, Stanisław Car i ja. Marsz. Świtalski, Car i ja stwierdziliśmy zgodnie, że regulamin sejmowy pozwala na uchwalenie w trybie nagłym każdej ustawy, nie wyłączając konstytucyjnej. Car zapro-

ponował następnie, aby Sejm po przyjęciu wniosku formalnego o nagłości, wziął za podstawę swej uchwały skodyfikowany przez niego projekt ustawy konstytucyjnej. Płk. Sławek odrzucił tę propozycję, wychodząc z założenia, że narazilibyśmy się wówczas na zarzut iż tekst uchwalony przez Sejm nie był formalnie znany żadnemu z posłów przed posiedzeniem. Płk. Sławek zapytał z kolei Cara i mnie,

czy uważamy to za możliwe uchwalenie, jako nowej Konstytucji, tez konstytucyjnych, będących przedmiotem obrad Sejmu. Po krótkim zastanowieniu się odpowiedzieliśmy zgodnie, że uważamy to za możliwe”⁹¹. Po przerwie Car zgłosił wniosek o przystąpienie do uchwalenia Konstytucji, który został przyjęty. Dalej, postawił wniosek o uchwalenie tez konstytucyjnych jako ustawy konstytucyjnej. Wniosek został uchwalony. Opozycyjny poseł obserwator S. Stroiński zgłosił szybko formalny protest. Było to jednak już bez znaczenia. Wszyscy na sali wstali i odśpiewali radośnie „Pierwszą Brygadę”. Posiedzenie zostało zamknięte⁹². Konstytucja została uchwalona. Gdy Piłsudski dowiedział się o sprytnym wybiegu, jaki został zastosowany, stwierdził, że

„uchwalanie jej dowcipem i trikiem nie jest zdrowe i że wobec tego należy ten trik pokryć i zneutralizować przez szczegółową debatę i zmiany w Senacie. [...] Komendant dodał, że jedynym usprawiedliwieniem dla naszego triku jest fakt, że w ogóle konstytucje w historii nigdy nie były uchwalane przy zbytym porządku pod względem formalnym”⁹³. Procedowanie w Senacie było już tylko formalnością. 25 marca w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem Prezydenta, rządu, dostojników państwowych i Marszałków obu Izb. Po mszy św. na Rynku Starego Miasta do zgromadzonego tłumu warszawiaków przema-



Przedstawiciele Sejmu i Senatu przy sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Pierwszy od lewej w pierwszym rządzie marszałek sejmu Stanisław Car. Październik 1935 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

wali minister Car i prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Ustawa zasadnicza II RP – Konstytucja została podpisana przez Prezydenta Ignacego Mościckiego 23 kwietnia 1935 r.

Opierała się głównie Konstytucja kwietniowa na jednowładztwie głowy państwa, czyli dominacji władzy wykonawczej, odrzucając zasady systemu parlamentarno-gabinetowego, który przez wcześniejsze lata sprawiał olbrzymie trudności. Prezydent został zwierzchnikiem rządu, Sejmu, Senatu, sił zbrojnych, sądów i kontroli państwowej. A sam Prezydent odpowiadał tylko „wobec Boga i historii” za losy państwa. Konstytucja kwietniowa, która zyskała miano autorytarnej, była przygotowywana dla Piłsudskiego. Nie zdążył on jednak skorzystać z jej przepisów. Zmarł 12 maja 1935 r.

Za pracę nad Konstytucją Stanisław Car został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski...⁹⁴

SCHYLEK

Kiedy zabrakło autorytetu Piłsudskiego, szybko doszło do rozbicia obozu sanacji na kilka grup: 1) „zamkową” – skupioną wokół prezydenta Ignacego Mościckiego, 2) GISZ – z Głównym Inspektorem Sił Zbrojnych, którym był gen. Edward Rydz-Śmigły i 3) „pułkowników” – z premierem płk. Walerym Sławkiem na czele.

Podczas prac nad Konstytucją kwietniową zbliżył się S. Car do Walerego Sławka (Kazimierz Świtalski nazywał wręcz Cara „posłusz-

89 Ten doprecyzowywany w Spale, na podstawie projektu opracowanego w 1931 r.

90 A. Garlicki, *Od Brześcia...*, s. 272.

91 Cyt. za: A. Garlicki, *Od Brześcia...*, s. 273.

92 *Ibidem*, s. 274. A. Garlicki przytacza punkty złamania prawa podczas uchwalenia w styczniu 1935 r. konstytucji. Dotyczyło to: 1) artykułu 125 Konstytucji, który wymagał, aby wniosek o zmianę konstytucji był podpisany przez 1/4 ustawowej liczby posłów (a takiego wniosku na porządku dziennym posiedzenia w ogóle nie było), a zapowiedziany co najmniej na 15 dni; 2) artykułu 47 regulaminu Sejmu, który zakazywał sprawozdawcy komisji zgłaszać jakiegokolwiek wnioski bez upoważnienia komisji; 3) artykułu 53 regulaminu Sejmu, który nakazywał przeliczenie głosów w przypadku konieczności ustalenia większości kwalifikowanej (a przewodniczący obradom Marszałek ani – przystępując do głosowania – nie sprawdził quorum, ani też – przeprowadzając głosowanie – nie zarządził obliczenia głosów).

93 *Ibidem*, s. 275–276.

94 Premier Sławek odznaczony Orderem Orła Białego, „Gazeta Lwowska”, nr 159 z 16 lipca 1935, s. 3.

nym kancelistą” Sławka⁹⁵).

Po wyborach do Sejmu IV kadencji, 4 października 1935 r. Izba obrała Cara Marszałkiem Sejmu⁹⁶. Po tej nominacji swoje przemówienie zakończył słowami: „Premier obecnego rządu, płk. Sławek w jednym ze swych przemówień zadał sobie pytanie co nam może zastąpić tę niepowetowaną stratę, którą poniosła Polska wskutek śmierci Józefa Piłsudskiego – i na pytanie to odpowiedział: Prawo!... Będę czuwał, aby z tej płaszczyzny Sejm nigdy nie schodził”⁹⁷.

Car prowadził politykę BBWR w opozycji do polityki reprezentowanej przez I. Mościckiego i E. Rydza-Śmigłego. Próbuje w nowej konstelacji politycznej przestrzegać litery prawa i nowej konstytucji. Jednak jego rola polityczna maleje. K. Świtalski 19 listopada 1935 r. zanotował taką rozmowę z Marszałkiem Sejmu. „Car znajduje się w bardzo złej formie. Od razu przyznał mi słusność, że najprawdopodobniej żadnych poważniejszych ustaw parlament nie będzie miał do zrobienia, a wobec tego jego powaga będzie się obniżała [...]”⁹⁸.

W 1937 roku pojawia się Obóz Zjednoczenia Narodowego⁹⁹, twór polityczny, który miał zastąpić BBWR oraz być otwarciem obozu postpiłsudczykowski na wzmacniające swoje wpływy środowiska narodowe. To powoduje nowe spory w obozie władzy. S. Cat-Mackiewicz opisywał



Nowa ekipa przy sterze. Od prawej: prezydent Ignacy Mościcki, gen. Edward Rydz-Śmigły, marszałek sejmu Stanisław Car. Lipiec 1936 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

spór Cara z szefem OZON płk. Adamem Kocem tak: „Koc odbył (...) szereg konferencji z Carem, żądając przekształcenia parlamentu na parlament monopartyjny na wzór parlamentu Mussoliniego lub Hitlera. Car się temu zdecydowanie przeciwstawił, ponieważ dochowywał wierności Sławkowi i konstytucji”¹⁰⁰.

Co myślał, gdy jego gwiazda gasła? Jak oceniał swoje „zasługi” dla sanacyjnego systemu? Jakiej Polski chciał? W tych pytaniach o niepodległą Rzeczpospolitą nie był osamotniony.

Juliusz Słowacki pozostawił taki wiersz:

„Słzi krzycząc Polska!
Polska – wtem jedne-
go razu,
chcąc krzyczeć za-
pomnieli na ustach
wyrazu,
pewni jednak, że Pan
Bóg do panów się
przyzna
szli dalej krzycząc:
„Boże! Ojczyzna! Oj-
czyzna.
Wtem Bóg z moję-
szowego pokazał się
krzaka
spojrzał na te krzyczą-
ce i zapytał: Jaka?”¹⁰¹

Stanisław Car nie miałby trudności z odpowiedzią. „To nie ma być dyktatura oparta o arbitralną wolę jednostki, nie cezarizm żyjący w pokłasku tłumu, nie zmurzały parlamentaryzm zachwiany w swoich podstawach na całym świecie, a oparty o wąski i krótkowzroczny interes partyjny, ale ustrój poczęty z najlepszych tradycji przekazanych nam przez historię, ale przystosowany do warunków życia współczesnego. Ten ustrój to Rzeczpospolita demokratyczna, oparta o szerokie warstwy społeczeństwa, z silną władzą wykonawczą, powołaną przez naczelny organ państwowy

95 J.M. Nowakowski, *Walery Sławek. Zarys biografii politycznej*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988, s. 123.

96 S. Car przyjął wybór zgodnie z ukształtowanym wtedy przez K. Świtalskiego i Raczkiewicza precedensem, tzn. po uzyskaniu akceptacji prezydenta I. Mościckiego.

97 Przemówienie po wyborze na stanowisko Marszałka Sejmu, cyt. za: J.M. Majchrowski, *S. Car – Polska koncepcja autorytaryzmu...*, s. 201.

98 K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 702.

99 Płk. dypl. Adam Koc w połowie 1936 r. ogłosił deklarację organizacji politycznej utworzonej na polecenie E. Rydza-Śmigłego – Obóz Zjednoczenia Narodowego (tzw. Ozon).

100 S. Cat-Mackiewicz, *op. cit.*, s. 439–440.

101 J. Słowacki, *Przypowieści i epigramaty*, XXXV, *Dziela Juliusza Słowackiego*, t. 1, red. B. Gubrynowicz, Lwów 1909.



Przemówienie marszałka sejmu Stanisława Cara. W ławach rządowych widoczni od lewej: premier Felicjan Sławoj Składkowski, minister przemysłu i handlu Antoni Roman i wicepremier, i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski. Marzec 1937 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

prezydent z rządem odpowiedzialnym przed prezydentem i sejmem, ale zabezpieczonym od ambitnych wpływów oligarchów partyjnych, z sejmem wyposażonym w atrybuty władzy ustawodawczej i kontrolującej, ale złożonym z obywateli światłych i dobrem państwa się kierujących, którzy, jeśli mają się stać czynnikiem twórczym, nie mogą opierać swej powagi na przywileju bezkarności nawet wtedy, gdy dopuszczają się czynów hańbiących lub przeciwpaiństwowych. Tylko przy takich kardynalnych założeniach – Polska pozyska ustrój, który jej zapewni moc wewnętrzną, od której zależeć będzie jej stanowisko mocarstwowe”¹⁰².

Lepszym jednak chyba podsumowaniem wizji państwa i prawa, jaką reprezentował Car, jest tytuł jednej z cytowanych tu książek: „Stanisław Car – polska koncepcja autorytaryzmu”.

Stanisław Car zmarł niespodziewanie 18 czerwca 1938 r. Najczęściej przytaczaną przyczyną śmierci były powikłania po przebyłym zapaleniu płuc, choć można spotkać też informację, że miał kłopoty z sercem. „Prawnik Józefa Piłsudskiego” spoczywa w grobie rodzinnym na warszawskich Powązkach (KW 7, rząd 6, miejsce 28–30).

POST SCRIPTUM



Prezydent Warszawy Stefan Starzyński przemawia na uroczystości pożegnalnej po śmierci marszałka sejmu Stanisława Cara. Źródło: NAC

Gdy dziennikarz zapytał kiedyś Cara o stosunek Piłsudskiego do prawa, ten odpowiedział anegdotą.

„(...) Czy pamięta Pan żartobliwą mowę Marszałka w Krakowie, gdy Uniwersytet Jagielloński prosił go o przyjęcie tytułu doktora prawa *honoris causa*? (...) Marszałek wygłosił przemówienie, utrzymane w stylu scholastyczno-średniowiecznym. Marszałek powiedział, że jako doktor poczuwa się do obrony tezy. I za przedmiot tezy wziął sobie temat: czy Uniwersytet Krakowski, nadając mu tytuł doktora praw, postąpił słusznie? I udowodnił, że to pomyłka. Traktując temat żartobliwie, powiedział Marszałek, że właściwie jego stosunek do prawa polegał zawsze na łamaniu go, całe życie bowiem walczył z prawem. Z prawem zetknął się Marszałek po raz pierwszy w celi więziennej. Młody rewolucjonista i bojownik o niepodległość Polski przekonał się, że formułki prawne coś znaczą i cały stosunek swój do prawa oparł na tym, jak te formułki obejść. Był przez to prawo ścigany, szukał sposobów, jak ciosów prawa uniknąć. Później los się odmienił: przyszła niepodległość i rola prawa w Polsce stała się inna. Ale ponieważ natura ciągnęła wilka do lasu – opowiadał Marszałek żartobliwie – dano mu na mentora człowieka o nazwisku, które przypominało mu najcięższe czasy walki z prawem carskim. Tym mentorem był szef Kancelarii Cywilnej: Car”¹⁰³.



Trumna ze zwłokami Stanisława Cara wystawiona w gmachu sejmu. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Autorka artykułu jest historykiem sztuki, dziennikarką, doktorantką w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

¹⁰² S. Car, *Polska koncepcja autorytaryzmu*, Wstęp i wybór J.M. Majchrowski, Warszawa 1996, s. 19–20.

¹⁰³ K. Wrzos, *op. cit.*, s. 226.

Gabinet osobliwości **PANI TEMIDY**

Witold Vargas

Temida zmienną jest. Jej urok pozwala nam marzyć o świecie raz na zawsze równym i prawym.

Sama bogini, jako dobra gospodyn gmachu sprawiedliwości, dokonuje wszelkich starań, byśmy mogli wygodnie zasiąść w rzeczywistości, gdzie jest dużo przestrzeni na swobodny ruch, gdzie nie musimy slalomem omijać stosów przeszkód na drodze czynności dnia codziennego, gdzie nie ma miejsca na przemoc i gdzie panują jasne zasady dla wszystkich współlokatorów. W swoim przestrzennym salonie Pani z wagą i opaską na oczach nieustannie dokonuje drobnych napraw, pozbywa się starych kłopotów, wprowadza nowe meble i usprawnienia, wiesza na ścianach piękne obrazy i czytelne kierunkowskazy. Każdy gość odnosi wrażenie, że oto wstąpił do świata doskonałego i spoczywa spokojnie na którymś z wygodnych siedzisk, by zostać należycie ugośczone. Gdyby się jednak zbyt długo zasiedziało, wreszcie dostrzegłby zmagania pani domu. Mógłby ją zobaczyć zgietą w pół nad jakimś felernym elementem wyposażenia. Kątem oka spostrzegłby, jak w wielkich torbach na śmieci wynosi mnóstwo rupiec na strych. A gdyby się tak ośmielił i poczuł jak u siebie w domu, mógłby na tenże strych w końcu się wkraść. Za skrzypiącymi drzwiami dostrzegłby zapchane po brzegi ciemne poddasze. Stosy bezużytecznych przedmiotów, wstydliwie obnażających swoje wady konstrukcyjne opowiedziałyby mu o ambitnych zamiarach ich projektantów. W każdej rzeczy widać byłoby jakąś idealistyczną koncepcję, jakiś pomysł nowatorski, jakiś

niespełniony sen o perpetuum mobile. Zadałby sobie pytanie, po co tyle trudu i znoju na powołanie do życia rzeczy dziś nikomu niepotrzebnych. Śmiałby się z dawnych pokoleń. Stwierdziłby, że dopiero jemu dane jest żyć w czasach idealnych, gdzie rzeczy tworzy się na rzeczywistą miarę człowieka i jego potrzeb, a te wszystkie mumie przeszłości uznałby za nieudane eksperymenty. Byłby jednak w wielkim błędzie, bo nie wziąłby pod uwagę, że dobry gospodarz swój gmach musi utrzymywać i sprzątać codziennie. Nic nie jest bowiem dane na zawsze i jak byśmy nie usprawniali swojego otoczenia, nadejdzie dzień, kiedy niemal idealny świat okaże się na wskroś przestarzały i niepraktyczny. Bo choć człowiek pozostaje w gruncie taki sam, to jego nieustanne próby wyzwalania się z ograniczeń prawa, zmiany mody i stylu życia oraz postęp cywilizacyjny będą tę stabilność podważać. Zatem gość na strychu u Temidy winien, miast drwić z dawnych obyczajów i praw, bo przecież o nich mowa, przespacerować się z szacunkiem i ciekawością jak po gabinecie osobliwości, by poznać własną przeszłość. Być może, jak w lustrze, zdoła dostrzec choć małą część siebie samego. A już doskonale będzie, jeśli po tej wizycie pozbędzie się własnego balastu zabobonów i fałszywych przekonań.





Przejdźmy się zatem po owym lamusie i przyjrzymy kilku znajdującym się tam obiektom. Spróbujmy odgadnąć z ich egzotycznego wzornictwa i fikuśnych rozwiązań echa marzeń naszych przodków o świecie doskonale sprawiedliwym i prawym. Oto subiektywny wybór praw, nakazów i rozporządzeń z dawnych polskich kodeksów, okraszony równie subiektywnymi dywagacjami na ich temat. Bilety skasowane? Wycieczka, proszę tędy:

PRAWO BARTNE

Czym jest barć, każdy wie. To dogodne miejsce na założenie ula w lesie, najczęściej w dziupli drzewa. Bartnika wyobrażamy sobie jako człowieka lasu, ubranego jak traper z Alaski, ukradkiem śledzącego niedźwiedzia. Wypatruje on z jego pomocą siedliska dzikich pszczoł, a następnie korzysta z chwili nieuwagi zwierza, by ryzykując życie, wspiąć się na drzewo i podkraść miodu, ile się da. Wiele starych rycin i legend opowiada o niefortunnym spotkaniu obu miłośników pszczelego nektaru. Jednak wgląd w prawo bartne, którego pierwsze zapiski znajdują się w „Statucie Kazimierza Wielkiego” z 1347 roku, może nam dać zupełnie odmienny obraz tego, czym gospodarka miodna była w dawnych czasach. To prawo *ius mellificatorum*, rozwijane i kodyfikowane jeszcze w latach późniejszych, pokazuje, że lasy były kiedyś istnymi gospodarstwami miodnymi, tak intratnymi i sprawnie eksploatowanymi, że wymagały ścisłych regulacji prawnych dla obrony jej gospodarzy. Bartników było mnóstwo i tworzyli oni własne gildie kontrolowane przez wpływową rodzinę, do których należeć mogła zarówno szlachta, jak i chłopci. Istniało osobne prawo bartne i sądy bartne, które rozstrzygały sprawy niezależnie od innych instancji. Pewne relikty ówczesnych regulacji funkcjonowały w okolicach Radomia aż do połowy XIX wieku. Ścisłe wyznaczały, kto i w jakim stopniu ma prawo rozporządzać barciami, a także je dziedziczyć. Miało to zapobiec nieustannym konfliktom między zainteresowanymi stronami na terenie trudnym do okiełznania, jakim wydaje nam się dziś las. To nie niedźwiedź był wrogiem numer jeden, lecz sąsiad. Aby zapobiec nieporozumieniom, barcie znakowano skomplikowanymi znakami zwany „klejmami”, podobnymi do tych, jakich używa się do oznaczania bydła. Ta gałąź gospodarki była na tyle ważna, że do 1538 roku bartnicy królewscy mieli prawo zbierać miód w lasach należących do szlachty. Mniej więcej tak jak dziś myśliwi mają prawo urządzać polowania na terenie własności prywatnych.

Dziuple drążono w specjalnie dobranych drzewach, którym obcinano czub, by nie chwiały się na wietrze. Otwory te były regularnie dogładane i zabezpieczanie przed intruzami. Na niedźwiedzie zastawiano tak zwane samobitnie: ciężkie kłody u samego wlotu do barci, które należało odsunąć, by się doń dostać. Zawieszane na długim sznurze bujały się, nieustannie trącając intruza, aż ten dawał za wygraną.

O SINGLACH

W dawnych czasach jednostkę pojmowano zupełnie inaczej niż dziś. Spełnieniem człowieczeństwa było małżeństwo. Beżennych dorosłych uważano za obywateli wybrakowanych, co za tym idzie pozbawionych wielu praw. Na wsiach po ich śmierci urządzano im stypę przypominającą wesele. W ten sposób upewniano się, że skoro nie ciało, to chociaż dusza spocznie na wieki kompletna. Łatwego życia nie miała również wdowa. Po śmierci męża w świetle procesów sądowych przywracano jej status panny. Znaczyło to, że w żadnych sprawach przed trybunałem nie mogła występować sama, lecz zastępował ją wyznaczony do tego celu mężczyzna. Zgodnie z obyczajem

kobieta powinna dochować wierności mężowi nawet po jego śmierci. Temu służyło obnoszenie się z żałobą, której długość surowo określał obyczaj, a nie żadne przepisy cywilne czy kościelne. Jeśli po okresie żałoby wdowa pragnęła ponownie ułożyć sobie życie, co z powodów społecznych i finansowych było bardzo korzystne, musiała wpierv całkowicie zamknąć rozdział poprzedniego małżeństwa – majątek męża i połowę swojego z wianem włącznie musiała oddać dzieciom, a swobodnie rozporządzać mogła jedynie drugą połowę. Również prawa opiekuńcze wdowy nad dziećmi z pierwszego małżeństwa mocno ograniczano. Nad pól sierotami opiekę sprawowali przede wszystkim najbliżsi krewni, a matka, tylko jeżeli pozostawała niezamężna.

CO BÓG NAKAZAŁ

Ius divinitum – boskie prawo takie, jakie wynikało w pewnych aspektach z Pisma Świętego, przez długi czas stanowiło literę prawa, a w okresach późniejszych miało duży wpływ na obyczaj, przynajmniej teoretycznie. A chodzi tu m.in. o lichwę. Proceder ten uznawany był za niezgodny z prawem boskim. Jeśli chrześcijanin pożyczał komuś pieniądze, czynił to z dobrego serca lub litości, nie dla zysku. Nie wolno mu było więc pobierać odsetek. Dlatego działalność ta całkowicie przeszła w ręce innowierców, z Żydami na czele. Nie znaczy to jednak, że nie próbowano ominąć tego zakazu. Wymyślono więc wiele sposobów odzyskania pożyczek z nawiązką o tyle wysoką i bolesną, że żadnym prawem nieuregulowaną. Urządzało m.in. samowolne konfiskaty i rozdzielanie dóbr zadłużonej osoby między wierzytelcami. Dla przykładu organizowano zbrojne zajazdy na majątki dłużników i wyprowadzano im całe bydło, choćby liczyło się w setkach, podczas gdy normy nakazywały ograniczyć zastaw pod dług do co najwyżej sześciu sztuk. Udział w drużynie zajazdowej był więc zajęciem wielce intratnym, dodatkowo podsycanym poczuciem całkowitej bezkarności. W tym momencie Bóg zdawał się wcale na



Józef Łapczyński, Wybieranie barci u Kurpiów (1870 r.)



Artur Grottger, Wdowa, drzeworytnicza replika rysunku z cyklu Warszawa II, ok. 1863 r., Muzeum Narodowe w Krakowie

te ekscesy nie patrzeć. Również wykluczanie córek z dziedziczenia uważano za sprzeczne z prawem boskim. Chrześcijaninowi wypadało podzielić swe dobra dla wszystkich dzieci po równo. Z tym że dysponowanie majątkiem panien i kobiet zamężnych podlegało różnym innym ograniczeniom. Między innymi nie mógł on być sprzedany ani oddany w dzierżawę bez zgody krewnych w linii męskiej, w wypadku zamążpójścia wchodził w skład wiana i mógł zostać całkowicie stracony, jeśli kobietę oskarżono o zdradę małżeńską. Mimo tych wszystkich nierówności ze względu na płeć zdaje się, że staropolskie prawodawstwo obchodziło się z kobietami względnie łagodnie. Porzucenie żony czy wydziedziczenie jej, praktykowane w innych kulturach, w polskich statutach nie znajdowało usprawiedliwienia.

ILE ZROBIŁ, TYLE ZAROBILI

W dawnych czasach nikt nawet nie pomyślał o idei powszechnej równości. Dostęp do dóbr i swobód obywatelskich był uzależniony od pochodzenia bądź niekiedy wkładu pracy. Urodzenie nie tylko decydowało o tym, z czym przychodziłeś na świat. Ponieważ prawa szlachty i chłopów były inne nawet w kwestii rozporządzania takimi podstawowymi dobrami jak ziemia i wolność, obszar przywilejów nieosiągalnych dla gminu był ogromny i zawierał choćby dostęp do lasów, wody czy możliwość samostanowienia. Na ziemiach wydartych przyrodzie sprawa miała się jednak zgoła inaczej. Zanim cały świat został ostatecznie rozparcelowany i wszystkie granice włości zetknęły się ze sobą, istniał spory rejon ziemi nieskolonizowanej. Najczęściej były to niedostępne bory i mokradła gdzieś na rubieżach metropolii. Tam koloni mieli prawo posiadać wszystko, co własnymi rękami ujarzmi. Ich majątek stanowiły budynki i narzędzia, które wyrabiali własnymi rękami, a wokół osad dzięki pracy własnych mięśni rosły łąki i pastwiska. Dopiero gdy cała ziemia została jako tako zagospodarowana i stała się człowiekowi przyjazna, zaczynał się drugi etap kolonizacji, gdzie silniejszy wypierał słabszego. Ostatnią ostoją wolnej ziemi na terenie Polski były Karpaty. Tam pierwotne prawo do gruntów wyrwanych naturze własnymi rękami trwało tak długo, że zdołał wytworzyć się szczególny rodzaj prawa tłącego się do dziś w niektórych aspektach kultury góralskiej. O prawie wołoskim, bo o nim mowa, pisałem wcześniej w innym artykule.

Praca została natomiast szybko zauważona jako cenne dobro samo w sobie. To właśnie na stosunku pracy do dobra rozwinął się w Polsce system pańszczyzniany. Zależność oparta wyłącznie na obowiązku pracy bez żadnego wynagrodzenia, której owoc w postaci zboża eksportowanego niemal na całą Europę był w stanie wygenerować niewyobrażalne majątki wpływowych magnatów. Choć pańszczyzna wykluczała kmieci z prawa do samostanowienia, nie była nazywana niewolnictwem, ponieważ wyrosła na obowiązku poddanych do spłacania rosnącego długu w postaci dniówek. A dług wytwarzano nie pożyczkami ani kredytami, tylko prawem do użytkowania kawałka pola, karnym zobowiązaniem z powodu drobnych uchybień albo kruczkami prawnymi, których niepiśmienny lud nie miał szans wyła-

pać. A skoro nie posiadał prawie niczego, oddawał do dyspozycji własne ręce i kręgosłup. Nie była to waluta wartościowa. Praca pod przymusem, bez nadziei na jakikolwiek zysk, automatycznie wytworzyła kulturę pozorowania wysiłku, sztucznego uniżenia i wykręcania się od roboty jak tylko się dało. Do dziś pokutuje w naszym kraju mentalność, że dobrobyt nie bierze się z pracy własnych rąk, tylko spada jak manna z nieba, więc zaradnym jest ten, kto wysiłku unika.

NIM KUR ZAPIEJE

Choć 24-godzinny podział doby oraz kalendarz znane były już od dawna i posługiwano się nim w sprawach pospolitych, to dla regulacji prawnych, zwłaszcza w kwestii zobowiązań terminowych, odgrywały one rolę podrzędną. Zamiast stosowania terminów ściśle okresowych, wyznaczano daty wiążące wedle kalendarza świątecznego, a w drobniejszych sprawach pory dnia – do zachodu słońca, przed świtem czy do południa. Dłużnik miał więc więcej czasu latem niż zimą. Data świąt Bożego Narodzenia była zwyczajowo najdogodniejszym okresem na wyrównywanie rachunków i rozliczenia.



Prace polowe w średniowieczu. Miniatura z epoki

Do tego czasu również liczono okres służby przymusowej, poddaństwa, odejście kmieci lub pracę na podstawie najmu. Po świętach wszyscy powinni mieć czyste konta zobowiązań. Miało to znaczenie symboliczne, ale i praktyczne, ponieważ między świętami Bożego Narodzenia a Trzech Króli wszelka działalność gospodarza, tak jak i praca wyrobnicza ustawały. Jeśli więc ktoś chciał rozpocząć nowy rok bez ciężących zobowiązań, musiał uregulować je właśnie do Wigilii. W czasach dawniejszych zaś taką datą przełomową było

nadejście wiosny lub – zależnie od regionu – inne ważne dni, takie jak noc świętojańska czy „Świętego Marcina”. Podobnie jak okres międzyświąteczny, w niektórych przypadkach funkcjonowała pora nocna. Unikano więc przyjmowania zapłat lub rzeczy w zastaw po zachodzie słońca. Wierzone, że operacje finansowe przeprowadzane nocą przynioszą nieszczęście. Dobrą ilustracją tego zwyczaju są przypowieści o umowach między ludźmi a diabłami, które wygasły z pierwszym pianiem koguta, po którym moce piekielne się ulatniały.

EROK – ZIEMIA OBIECANA

Polskie prawo zakazywało Żydom posiadania ziemi, ale że w gospodarce byli oni potężną siłą, ściśle tego zakazu raczej nie przestrzegano. Ludność żydowska zajmująca się szynkiem lub handlem bydlętem potrzebowała przestrzeni, by dobrze swój fach wykonywać. Tak powołano do życia eroki, z łaciny *erogare* – wypraszać. Były to skrawki ziemi, często nieużytki, gdzie pozwalano obcym zatrzymać się i względnie pobudować, ze świadomością, że w każdej chwili mogą zostać stamtąd wyproszeni. Jednak zależność właścicieli od usług Żydów na ich terenie bywała tak mocna, że z biegiem czasu owe eroki zaczęły bardziej przypominać własność, która mogła być dziedziczona przez wiele pokoleń. Chęcią położenia kresu temu procederowi, szlachta na Rusi usprawiedliwiała pogromy, które przeszły do historii. Z czasem prawo ludności żydowskiej do posiadania i rozporządzania gruntami zbliżyło się do prawa powszechnego, co sprawiło, że część majątku nieruchomego przeszła w jej posiadanie.

Oczywiście po drugiej wojnie światowej majątkiem tym rozporządzali m.in. mieszkańcy wsi i małych miasteczek, gdzie do dziś krąży widmo powrotu Żydów „po swoje”, co skutecznie podsycy antysemityzm nawet kilka pokoleń po owych wydarzeniach.

JAKĄ GRUBOŚĆ MA SKORUPA ZIEMSKA

Pierwotnie króla uważano za gospodarza całego państwa. Wszystko było jego własnością i wszyscy mieszkańcy jego poddaniymi, nie tylko w stosunku władzy, ale i majątku. Ziemię uprawiano i dziedziczono, ale tylko na głębokość pługa, czyli tyle ile potrzebne jest do uprawy rolnej. Zgoła inaczej miała się sprawa z dobrami kopalnymi. Jeśli okazywało się, że pod ziemią orną znajdują się jakieś bogactwa mineralne, nie dość, że należały bezwzględnie do króla, to ktokolwiek uzyskał glejt na ich wydobycie, mógł bez przeszkód zamienić ten grunt w kopalnię. Mało tego – takie zezwolenie mogło być dziedziczne, co *de facto* sprawiło, iż pierwotni użytkownicy danej ziemi musieli ułożyć sobie życie zupełnie gdzie indziej i od nowa. Dopiero z czasem, w połowie XVI wieku król, za sprawą przewyższających go nieraz siłą i władzą magnatów, stracił prawo do dóbr ukrytych. Tak zrodził się przywilej do dowolnej eksploatacji własnego gruntu na każdą głębokość, który trwał, dopóki nie weszły w życie obecne regulacje, zakazujące wydobycia kopalin bez zezwolenia odpowiednich organów ministerialnych. Prawo to jest jeszcze ostrzejsze, jeśli chodzi o skarby i inne relikty archeologiczne. Tych nie wolno nawet przechowywać w domu, choćby się je znało, kopiąc dół pod własną piwnicę.

KŁATWA

Wykluczenie kogoś ze społeczności kościoła poza tym, że miało charakter moralny, pociągało za sobą wiele innych problemów. Człowiek, który nie miał dostępu do nabożeństw ani do jakichkolwiek obrzędów sakralnych, był tak skutecznie izolowany z życia społecznego, że na dobrą sprawę musiał na czas nałożonej klątwy zawiesić wszelką działalność gospodarczą. Nie dotyczyło to najmożliwszych, w tym króla, bo choć i ich ten rodzaj kary dopadał, to mieli oni wystarczająco wiele sposobów na to, by nie zaznać innego uszczerbku niż plama na honorze. Ludzie mniej majątni natomiast, którzy na utrzymanie własne i bliskich musieli zapracować, mogli wpaść w niezłe tarapaty. Takiemu człowiekowi nie udzielano pożyczek, wymawiano mu dzierżawę nieruchomości, nie spłacano długów. Słowem – na nałożonej na kogoś klątwie można się było niezłe obłowić. Np. starostowie mieli zwyczaj zajmowania dóbr dłużnika, na którym klątwa ciążyła dłużej niż rok. Z czasem, z powodu rosnących zależności usługowo-handlowych, władze świeckie wywalczyły sobie prawo do uchylania klątw dla dobra ogółu. Bywało przecież, że przeklęty obywatel był ważnym trybem w maszynie gospodarki i cała branża boleśnie odczuwała jego wykluczenie. Wieki lekceważenia coraz bardziej anachronicznej klątwy nie wyrugowały jej jednak z praktyki kościelnej. Dość powiedzieć, że jeszcze na Józefa Putka, którego „Mroki Średniowiecza” wertowałem przy pisaniu poprzednich felietonów, klątwę

kościelną rzucił arcybiskup krakowski Adam Sapieha niecałe sto lat temu, z powodu antyklerykalnego tonu jego pism.

INTERCYZA I ZERWANIE UMOWY

Te dwie do dziś obowiązujące formy uniknięcia konsekwencji finansowych funkcjonowały od niepamiętnych czasów. Oznaczały one jednakże innego rodzaju praktyki. Zerwanie umowy było fizycznym porwaniem listu dłużnego, rękojmczego czy łajającego, również po tym, jak zobowiązanie zostało uregulowane. Strona posiadająca umowę rwała ją na kawałki w obecności dłużnika, tym samym zamykając kontrakt. Dlatego tak ważne było zachowanie do tego czasu listu w dobrym stanie. Należało dbać również o pieczęć z laki zabezpieczającą dokument, przy czym najważniejsze umowy sporządzane w obecności dużej grupy świadków, z których każdy stawiał własną pieczęć, były trudne do przechowywania i transportu. Zerwanie jednej z pieczęci mogło prowadzić do unieważnienia umowy. Intercyza natomiast była zabiegiem fizycznym, dokonywanym w celu zapobiegania fałszerstwom. Polegała ona na starannym przecięciu umowy na dwie części. Każdą połówkę przechowywała jedna strona i mogła nią handlować lub scedować ją na kogoś innego, o ile prawo na to pozwalało. Złożenie dwóch połówek i sprawdzenie, że do siebie pasują, było gwarancją autentyczności umowy, nawet jeśli ich właściciele się zmienili. Z uwagi na przypisywane papierowej formie zobowiązania olbrzymiego znaczenia, wytworzył się wokół niego dość interesujący obyczaj. Zgodnie z nim wręczenie kartki papieru



Jan Feliks Piwarski, Album cynkograficzno-rysunkowe warszawskie, Litkup na Pradze

lub pergaminu, choćby niezapisanego, nabierało rangi umowy między wierzyicielem a dłużnikiem. Ciekawa jest ewolucja tych zwyczajów. Pochodzą one z czasów przedpiśmiennych, kiedy to przysięgę lub zobowiązanie przypieczętowywano wręczeniem drugiej strony zielonej wstki, pierścienia lub rękawiczki. Symboliczna wartość gestów okazywała się nieraz ważniejsza niż słowna treść spisanej umowy. Rzecz zrozumiała w czasach, gdy mało kto umiał czytać.

OPIJMY TO

Bardzo istotnym elementem zawierania umów było odpowiednie ugoszczenie świadków. Wynikało to z czasów prawa zwyczajowego, kiedy to honor równano z godnością i wystawnością. Do tego służył litkup, czyli uczta wydana na koszt nabywcy lub zobowiązanego. Niektórzy twierdzą, że zwyczaj ten wywodzi się w prostej linii od uczt urządzanych na cześć bogów. Libacje miały w tamtych czasach moc obrzędu religijnego, zatem były nieodłączną częścią sakralizacji życia społecznego. Podejmowanie ważnych decyzji, wybór nowych przywódców czy przyjmowanie nowych członków do grona wojowników nie mogło się odbyć bez odmiennego stanu świadomości, jaki dawały napoje alkoholowe. Wierzone, że pod ich wpływem człowiek będzie mówił tylko prawdę i kierował się szczerymi intencjami dla dobra ogółu. Alkohol w dawnych czasach, choć używany często z nadmiarem, nie był zwykłą używką dla ludzi o słabej woli. Pijaństwo rozumiano jako pewną formę mistycznej ekstazy, która odgrywała ważną rolę spajającą społeczność. Do dziś czymś innym jest pić alkohol na im-

prezie i dobrze się bawić, a czymś innym wypijać go trzęsącą się ręką w samotności. Wiele relikwów z dawnych czasów można odnaleźć we współczesnych zwyczajach pojednawczych. Do dziś pija się bruderszafta, zabiera się przyjaciela na zwierzenia do pubu lub stawia wódkę w ramach przeprosin, lub podziękowań za drobną przysługę. Jednak litkup, praktykowany w Polsce jeszcze sto lat temu, był bardziej rozbudowaną formą pieczętowania umów alkoholem. Zgodnie z nim nawet zakup krowy na targu bez rozlania przynajmniej ćwiartki mógł zostać uznany za nieważny. Przy większych transakcjach natomiast oraz w czasach dawniejszych dla litkupników – to znaczy świadków, należało urządzić prawdziwą ucztę i wódki nie mogło w niej zabraknąć do ostatniego gościa. Takie zobowiązanie uczestników bankietu do poświęcania na rzecz umowy opierało się na honorze i miało silniejszą moc wykonawczą niż listy i pieczęcie. Kto napił się i najadł na koszt kupującego, a później dopuścił krzywoprzysięstwa, był człowiekiem skończonym w swojej społeczności.

TY TAKI A TAKI

Wszelka nieczystość i szkarada mowy do swarów lud przywodzi. Przeto tacy, którzy języka nie strzegą, od dobrych ludzi mają być oddaleni. Gdyby ktoś języka nie pohamował, a szlachcica szlachcica, równy równego łajałby, nazywając „kurwy synem” chcemy by jeśli tego natychmiast nie odwoła albo nie dowiedzie prawdy swych słów, za takie sromoczenie zapłacił karę sześćdziesięciu grzywien – tak jakby zabił. Tak prawią na temat „łajania” Statuty Kazimierza Wielkiego. Nie znając kontekstu ówczesnych „połajanek”, pomyśleć by można, że ów król chciał jedynie zaszczyć odrobinę kultury wśród swoich poddanych. W rzeczywistości kładł on kres długiej tradycji specyficznego rodzaju egzekwowania należności u dłużników – metodą łajania. Otóż w dawniejszych jeszcze czasach, gdy wszystko opierało się niemal wyłącznie na honorze, poniżanie tego, kto nie wypełniał swych zobowiązań, było rzeczą normalną i oczywistą. Taki człowiek plamił swą godność własną opieszałością i nic nie stało na przeszkodzie, by mu to publicznie wypomnieć. Publiczne ubliżanie zwlekającemu ze spłatą dłużnikowi było niezwykle skuteczną i bolesną karą. Utrata czci była niemal równa śmierci. Z czasem jednak do umów wprowadzono klauzulę o możliwości łajania w razie braku spłaty, by nie narażać się na obelgi z powodu tylko nieznacznych należności. Jeżeli jednak taki zapis został zamieszczony, a dłużnik nie dotrzymał zobowiązań, to hulaj dusza, piekła nie ma.

Wierzyciel miał prawo obrzucić go najgorszymi inwektywami, pisać na niego „karaktery” (szkalujące teksty), zawieszać na jego drzwiach obleśne rysunki. Przy czym osoba szkalowana nie miała prawa reagować, by się jeszcze bardziej nie pogryźć. Statuty Kazimierza Wielkiego regulowały właśnie owe kwestie, tak by treści łajania odnosiły się wyłącznie do faktycznych przewinień, a nie do wszystkiego, co tylko mogło zdeptać godność winnego.



Adriaen van Ostade, Trzech pijących wieśniaków, 1647 r.

PODEJDŹ NO DO PŁOTA

Do dziś konflikty sąsiedzkie nazywa się sporem „o miedzę”. Warto jednak zauważyć, że owa miedza niegdyś nie była jednowymiarową granicą taką jak płot. Przypominała raczej pas graniczny między państwami, który prócz długości posiada pewną szerokość. Ten bezpieczny obszar rządził się własnymi prawami. Wolno było na nim paść bydło czy kosić rosnącą tam trawę, ale niczego nie wolno było sadzić ani stawiać. W czym krowa była lepsza od pługa czy komórki, że miała do miedzy nieograniczony dostęp? Otóż eksploatacja tej ziemi niczyjej nie mogła nosić znamion przywłaszczenia. Jeżeli pojawiły się na niej bruzdy, to znaczyło, że ktoś poszerzył sobie własne pole. A gdy stanęła tam zabudowa, choćby prowizoryczna, tym gorzej. Miedza używana często jako droga dostępu do upraw musiała być wolna od wszelkich przeszkód i była terenem wspólnym dla całej społeczności. W dawniejszych czasach przypisywano jej, tak jak wszystkim granicom, szczególne moce magiczne. Tam, w gąszczu

krzaków jeżyny i chwastów żyły smędy – szkodliwe istoty, czające na tych, co śmieli naruszyć świętość tego miejsca. Powiadano, że intruz mógł od ukąszeń smędy stracić życie, by następnie pojawiać się jako *miedzchnik* – pokutujący duch oracza z ciężkim pługiem na plecach. Przy miedzach sadzono grusze, które do dziś gdzieś-niegdzie zdobią jeszcze wiejski widnokrąg. Drzewa te niezbędne były kiedyś dla wypoczynku żniwiarzy w najgorętsze godziny dnia i dzięki swym mocom nie dopuszczały pod swój cień groźnych demonów pól, takich jak południce, chabernice, le-

ki czy wilgi. Wszystkie te demony opisaliśmy w naszym „Bestiariuszu Słowiańskim”.

NOTATKI NIEZAPISANE

Z większości przytoczonych wyżej praw prześwituje obyczaj i normy typowe dla społeczności niepiśmiennej. Oparte były na honorze i godności, bez których nie można się było pokazywać publicznie. Można zaryzykować twierdzenie, że prawo pisane, podpora i wizy-



Wacław Szymanowski, Kłótnia Hucutów, olej, ok. 1918 r.

tówka postępu cywilizacyjnego, w znacznej mierze zwolniła nas z obowiązku dbania o godność osobistą. Dziś nikt nie broni się sam, tylko ceduje ocenę swej czci i uczciwości przepisom i specjalistom. Dawniej natomiast spoiwem społeczności, zdecydowanie mniej licznych niż obecnie, były bezpośrednie relacje między ich członkami. Ludzie się znali, mogli się wzajemnie obmawiać, cenić czy potępiać,

a to budowało obraz i pozycję każdego z nich. Takim byłeś, jakim cię postrzegano. Życie było mocno rytualizowane, wiele regulacji wymagało raczej zaangażowania i troski, aniżeli spisanych paragrafów. Oczywiście nie był to system doskonały, a dziś w wielkich anonimowych aglomeracjach okazałyby się z pewnością całkowicie bezużyteczny. Te wszystkie normy życia codziennego, dziś niemal wymarłe, które określa się pojęciem „prawo ludowe”, odgrywały dokładnie taką samą rolę co dziś artykuły, paragrafy i ustępy. Dobrym przykładem zacieśniania zobowiązań między dwoma podmiotami było tak zwane pokrewieństwo sztuczne, jak chociażby braterstwo krwi zawierane za pomocą obrzędu. Towarzysze broni, spędziwszy wiele lat na wspólnej wojaczce, postanawiali nadstawić życie jeden za drugiego, a w razie śmierci powierzyć własną rodzinę opiece przyjaciela. Mieszali wówczas kilka kropli własnej krwi i wspólnie ją wypijali. Po wypełnieniu rytuału zależności między obiema rodzinami ulegały zmianie, co prawda w obrębie prawa obyczajowego, ale jego moc wykonawcza nie ustępowała dzisiejszym umowom prawnym. Równie mocnym symbolem zobowiązania zawartym w rytualnym geście było przekazanie drugiej osobie zielonej różdżki. Przy udzieleniu komuś dzierżawy części gruntu właściciel wręczał dzierżawcy gałązkę, która następnie przekazywana była przedstawicielowi miejscowej władzy, a ten zwracał ją właścicielowi. Zwyczaj ten powszechny w całej Europie w dawnych czasach zachował się w rytuałach ślubnych niemal do dziś. W ludowych obrzędach panna młoda przekazywała taką różdżkę panu modemu, a ten następnie staroście weselnemu, który przechowywał ją do końca wesela i pokładzin. Była to symboliczna forma zastawu, zobowiązująca małżonków do dotrzymywania przyrzeczenia wierności. Jednocześnie, jako forma dalece odstająca od cywilizowanych form zawierania umów, a jednocześnie nader powszechna, stała się symbolem umowy plebejskiej, nieważnej pod względem prawnym. „Umowa pod zieloną różdżką” znaczyła do niedawna tyle, co umowa „na słowo honoru”. Dziś regulacje prawne nie potrzebują obrzędu, aby nabrać mocy. Wystarczy zgodność z literą prawa i obecność kogoś uprawnionego do potwierdzenia tej

zgodności. Nie zrezygnowaliśmy jednak z rytuału ubierania sędziego w grube łańcuchy i wstawania, gdy wkracza do sali sądowej.

ZNALEZIONE NIE KRADZONE

Zgodnie z prawem nadbrzeżnym, inaczej ius naufragii, wszystko, co morze wyrzuciło na brzeg, należało do osoby, która to znalazła.

Nie byłoby w tym nic aż tak dziwnego, gdyby nie fakt, że do owych znalezisk należeli również rozbitkowie. Leżący na piachu nieprzytomny, ale wciąż żywy człowiek, był zabierany, ocucany i... stawał się niewolnikiem miejscowego władcy. Ten wątek pojawia się kilka razy choćby w przygodach Sindbada Żeglarsza z „Książki tysiąca i jednej nocy”, tyle że nie znając ówczesnych realiów, nie jesteśmy w stanie go odpowiednio rozszyfrować. W baśniach rozbitki zwykle trafia do kogoś na służbę (do znalazcy), tam zakochuje się w pięknej księżniczce i chociaż wiąże z nową rzeczywistością, to tęskni za krajem i własną rodziną. W końcu postanawia opuścić swą ukochaną i ucieka.

Postacią historyczną, która tego rodzaju zniewolenia doświadczyła i zostawiła na ten temat szczegółowy zapis, to nikt inny jak sam Miguel de Cervantes, autor „Don Kichota z La Manchy”. Zabraný przez Maurów z rozbitego na wybrzeżu Katalonii statku, został sprzedany jako niewolnik do królestwa Algierii. Próbował wielokrotnie uciec i dopiero po pięciu latach udało mu się powrócić do kraju. W Polsce zachowa-

ła się natomiast legenda o wiele bardziej niewiarygodna. Otóż pewnego dnia rybacy znaleźli na wybrzeżu Bałtyku morskiego mnicha (prawdopodobnie morświna lub innego małego walenia). Na głowie miał charakterystyczną tonsurę, sporo cech rybich na ciele i był łagodnego usposobienia. Jako że stanowił cenne znalezisko i piastował zacny urząd, został doprowadzony bezpośrednio przed oblicze króla. Ten, ujęty litością, zapytał morskiego gościa, czy chce skorzystać z królewskiej gościny. Mnich, jako że nie umiał mówić ludzkim językiem, dał znak ręką, podobną do płetwy, że chciałby wrócić do siebie. Jego prośba została spełniona i kondukt zaprowa-

dził gościa ponownie nad morze, gdzie ten znikając w wodnej toni, z wdzięczności uczynił znak błogosławieństwa. Chociaż opowieść brzmi niewiarygodnie, to dla nas najważniejszy jest kontekst całego wydarzenia, kiedy to istota, uznana poniekąd za człowieka, została uwolniona dopiero za pozwoleniem samego króla.

Z czasem jednak zapomniano o tym zwyczaju, ograniczając prawo nadbrzeżne do przedmiotów, a rozbitków pozostawiając wolnymi.



Paweł Zych, Smędy



Feliks Michał Wygrzywański, Rozbitek. 1929 r.

dotrzymywania przyrzeczenia wierności. Jednocześnie, jako forma dalece odstająca od cywilizowanych form zawierania umów, a jednocześnie nader powszechna, stała się symbolem umowy plebejskiej, nieważnej pod względem prawnym. „Umowa pod zieloną różdżką” znaczyła do niedawna tyle, co umowa „na słowo honoru”. Dziś regulacje prawne nie potrzebują obrzędu, aby nabrać mocy. Wystarczy zgodność z literą prawa i obecność kogoś uprawnionego do potwierdzenia tej

I tu warto wspomnieć niewiarygodną historię ludu zwanego dziś Garifuna, zamieszkującego kilka krajów Ameryki Środkowej. Wywodzi się on z rozbitego statku niewolniczego, który wioził robotników do przymusowej pracy na plantacjach. Właściciel i załoga statku zginęli, a niedoszli niewolnicy nie mieli innego wyjścia jak urządzić się na nowej, jeszcze dziewiczej ziemi. Ci ludzie nigdy już nie zaznali niewolnictwa i do dziś, choć mocno rozproszeni, zachowują znaczną autonomię, język i kulturę. Dopiero po wojnach wyzwoleniczych, gdy koloniami zaczęli się dzielić poszczególni zwycięzcy, okazało się, że Garifuna do żadnego z nowo powstałych narodów nie należą. O innej poruszającej historii związanej z niewolnikami-rozbitkami dowiedzieć się można z filmu „Amistad” Stevena Spielberga. Wraz z ewolucją prawa nadbrzeżnego rozbitkom pozwolono zachować tyle znalezionych dóbr, ile zdołali unieść. Reszta wciąż trafiała do rąk miejscowych. Dziś, czy na plaży, czy gdziekolwiek indziej, znalezioną rzecz należy oddać właścicielowi albo dokonać wszelkich starań, by ona do niego trafiła.

CO ŁASKA NA SZCZĘŚCIE

Do niedawna istniał zwyczaj zwracania kupującemu symbolicznej części ceny sprzedanego przedmiotu. Czyniono tak szczególnie przy transakcjach o niewielkiej wartości. Jeszcze dziś, gdy w sklepie dostajemy grosz, bywa, że ktoś zawoła – „na szczęście”. Kwota ta jednak nigdy nie mogła być przeznaczona do dalszych zakupów. Aby dalej szczęściło się zarówno handlarzom, jak i ich klienteli, należało ów pieniądź oddać na zbożne cele lub na tacę w kościele. Bądź co bądź o naszym szczęściu decydował przecież Bóg za pośrednictwem sług na ziemi, czyli realnych beneficjentów zbiorów ofiarnych. Jeśli wierzyć legendom, owo „na szczęście” obowiązywało również w świecie duchów. Wiele opowieści krąży na temat spotkania człowieka z widziadłem. Zwykle miały miejsce w okolicach ruin zamku. Zjawiała się być dawnym panem włości, który nie mógł zaznać wiecznego spoczynku z powodu niedochowania należytego rytuału przy jego śmierci. Albo opuścił też padół bez rozgrzeszenia, a miał się z czego spowiadać, albo zginął śmiercią tragiczną i nie został należycie lub w ogóle pochowany, albo była to kobieta, która popełniła grzech śmiertelny, odbierając sobie życie. Duchy te zwykle grasowały na własnym terenie, niedaleko miejsca śmierci. Strzegły tam nie tylko ruin swego gniazda rodzinnego, ale również skarbów zaspanych w piwnicach. Posiadały więc nadal niezliczone bogactwa, lecz chętnie by je oddały w zamian za zbawienie i wieczny odpoczynek. Zaczęto więc na przypadkowych maruderów i usiłowały prosić o wstawienie do pobliskim kościele. Ich wysiłki spełzały zwykle na niczym, bo ludzie uciekali przed nimi w popłochu. Jeśli jednak ktoś zdołał przełamać strach i wysłuchać zjawy, był zaprowadzany do skarbu i mógł wejść w jego posiadanie, pod warunkiem że oddał ową szczęśliwą część na ofiarę do kościoła. Najlepiej, jeśli zdołał dzięki niej uprosić księdza o modlitwę w intencji zmarłego. Wtedy jego wędrówka dobiegała końca.

AVE RZYMSKI CESARZU

Trudno dziś sobie uświadomić, choć to oczywiste, że Polakami rządził kiedyś rzymski cesarz. Oczywiście cesarz Świętego Imperium Rzymsko-Germańskiego, a nie cesarz Rzymu. Wobec niego polski król pozostawał w stosunku wasalnym. Cesarz niemiecki był przynajmniej w teorii instancją wyższą od króla i można się było do niego odwoływać w pewnych szczególnych sprawach. To on nadawał polskiej szlachcie tytuły rodowe i mianował notariuszy publicznych, bez których nie można było sporządzać legalnych dokumentów. Z tego stosunku lennego i z troski najwyższego władcy o unormowanie prawa wszędzie tam, gdzie sięgała jego władza, wzięto się zakładanie miast na prawie niemieckim. Stosunki feudalne stopniowo się zacie-

rały, ale w świadomości ludu zdołały przetrwać niewiarygodnie długo i mocno. Ilustracją takiego stanu rzeczy może być anegdota z okresu tuż po II wojnie światowej. Otóż pewien inżynier został wydelegowany do wytyczania dróg przez nieprzebite jeszcze bory podkarpackie. Jakie było jego zdziwienie, gdy w samym środku gęstwy natknął się na sporą gromadę uzbrojonych po zęby chłopów. Sporo musiał się natrudzić, by im wyjaśnić, że nie zamierza zagarnąć ich ziemi, a dzięki jego pomiarom wioski otworzą się na świat. Koniec końców chłopci zostali przekonani i z radością zaprosili owego inżyniera na poczęstunek do jednej ze wsi. Od słowa do słowa jeden z gospodarzy, który do tej pory milczał i bacznie obserwował gościa z daleka, podszedł i zapytał: „A powiedz, że światowy człowiek – Jak się ma nasz Cesarz? Zdrow?” Inżynierowi zajęło sporo czasu, by wytłumaczyć zebranym, że teraz panuje ustrój demokracji ludowej i że nie dość, że cesarzy już dawno nie ma na świecie, to nawet królewskie rody powymierały. Jak dziwacznie by nie brzmiała ta historia, musicie jej dać wiarę. Znam ją z pierwszej ręki, bo owym inżynierem był brat mojej babci Zygmunt Dąbrowski. Na tym jednak nie skończyły się przygody wujka w zagubionej wśród borów wiosce. Gdy nadeszła pora na wypoczynek i wszyscy udali się do swoich chat, gospodarz zawołał swoją żonę, której już jakiś czas nie było widać wśród gości. Po chwili pojawiła się, skromnie, ale bardzo schludnie odziana. Rumieniąc się, uśmiechnęła dwuznacznie do wujka, a mąż klepnął inżyniera po plecach, wołając: „No chłopie, bierz i używaj sobie. Gość w dom – Bóg w dom”. Wujek odskokował jak poparzony. I byłby śmiertelnie swoim zachowaniem obraził gospodarza, ale i tym razem zdołał wytłumaczyć, że czasy się zmieniły i nierząd gościnny już dawno wyszedł z użycia.

Trudno z perspektywy czasów współczesnych mieć jednoznaczny stosunek do owych egzotycznych praw i zwyczajów. Z jednej strony wygodne jest wierzyć, że w razie jakiegokolwiek nieporozumienia albo przejawu niesprawiedliwości, zawsze będziemy mogli liczyć na instytucję, prowadzoną przez wykształconych specjalistów, która zadba o nasze prawa. Nieustannie nowelizowane kodeksy zdają się dostosowywać najściślej, jak się da do współczesnych realiów, a nasze ideały głoszą równość wszystkich obywateli wobec prawa. Nie powinniśmy się obawiać silniejszych od siebie ani lepiej urodzonych. Właściwie, choć zaleca się znajomość prawa, nikt kto prawem się nie para zawodowo, nie trzusi się studiowaniem paragrafów. Prawo poznajemy raczej wyrękowo, kiedy pod pewnym szczegółowym względem zaczyna nas dotyczyć. A w razie czego, skoro wszyscy umiemy czytać i mamy wolny dostęp do wszystkich przepisów, możemy szybko zalegości nadrobić. Nadal istnieją kruczki prawne, małe druczki pod umowami i bywa, że dajemy się wpędnąć w kosi róg. Ale i wtedy wciąż mamy nadzieję, że uczynni fachowcy zdołają nas z tych tarapatów wyciągnąć i że prędzej czy później sprawiedliwości stanie się zadość. Nie musimy już udowadniać swej racji czy niewinności w pojedynkach, nie jest nawet wskazane, żebyśmy się w ogóle odzywali we własnej sprawie bez pytania. Nie musimy obawiać się o własną część, jeśli nie jesteśmy osobą publiczną, bo wraz z większością obywateli z perspektywy ogółu jesteśmy całkowicie anonimowi. Ale z drugiej strony jakaś mała część nas buntuje się przed instytucjonalizacją oraz desakralizacją prawa i sprawiedliwości. Dziś te słowa potrafią brzmieć jak puste frazesy albo co najmniej jak pojęcia całkowicie abstrakcyjne. Nie my jesteśmy panami własnego losu, nie musimy go bronić, narażając własną krew. Dlatego, jak sądzę, nie potrafimy tak jak nasi antenaci kochać życia i jak oni intensywnie przeżywać każdą chwilę. Czasem nawet nie chce się nam wyjść na ulicę, by walczyć o swoje prawa, bo na przykład tego dnia jest akurat zimno.

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej



DOKOŃCZENIE ARTYKUŁU ZE STR. 89

w oparciu o następujące „ustalenia” porucznika безпеki Lezniewa: „Makarewicz, były senator rządu polskiego, były milioner, należał do reakcyjnej »partii katolickiej«, germanofil. Od pierwszych dni okupacji niemieckiej Makarewicz zaczął aktywnie współpracować z okupantami, pracował na specjalnych kursach, kształcących administratorów dla okupowanych terenów Ukrainy. Po wyzwoleniu Lwowa od okupantów niemieckich, Makarewicz zajął jawnie wrogie stanowisko wobec Związku Radzieckiego, zajmując się sabotażem i agitacją antyradziecką. Makarewicz zrezygnował z pracy na uniwersytecie, mówiąc: »Doczekam się polskiego uniwersytetu we Lwowie«. Te absurdalne zarzuty będą następnie konsekwentnie powielane w dalszych protokołach z przesłuchań.

W chwili aresztowania polski profesor miał 73 lata. Uwężenie znosił ze stoicką pogodą, którą uwiecznił w swych zapiskach również zatrzymany przez Sowietów prof. Ryszard Gansiniec. W tym czasie w domu profesora przeprowadzono rewizję, podczas której „zabezpieczono” następujące dowody jego antyradzieckiej działalności: legitymację profesorską, dowód tożsamości, gotówkę, pustą kaburę oraz trzy szable. Większych efektów dla śledztwa nie przyniosło przesłuchanie gospośi Makarewicza. Przedstawicielka wyzyskiwanej „klasy pracującej” nie tylko nie złożyła zeznań obciążających swego chlebodawcę, ale również między wierszami zarzuciła kradzież funkcjonariuszom sowieckiej bezpieki, którzy dokonywali przeszukań.

Makarewicz zdecydowanie odrzucił zarzuty o rzekomą współpracę z okupantem niemieckim. Fakt niepodjęcia pracy na uniwersytecie w roku 1944 wytłumaczył zaś następująco: „Uważam, że zostałem odwołany ze stanowiska profesora katedry prawa karnego niesłusznie. Jako profesor, który pracował na tym Uniwersytecie 30 lat, było to dla mnie krzywdzące. Złożenie wniosku o przyjęcie do pracy jeszcze bardziej mnie obrażało. Myślałem, że jeżeli jestem potrzebny Uniwersytetowi, to niech rektor uczelni sam mnie zaprosi, nie chciałem składać wniosku o pracę”. Wiarygodność zeznań starał się ugruntować powołaniami na współpracę z ukraińskimi uczonymi ze Lwowa oraz sowieckimi instytucjami naukowymi.

Ponieważ jeszcze na etapie śledztwa uznano, że wina Juliusza Makarewicza nie budzi wątpliwości, podejrzany został umieszczony w kopalni węgla kamiennego w Krasnodonie. Wyroku skazującego w tej sprawie nigdy nie wydano. Tymczasem przesłuchania mające na celu zdobycie „kolejnych” dowodów trwały. Przepytywany na tę okoliczność był m.in. Kazimierz Przybyłowski, który zeznał do protokołu: „Makarewicz jest człowiekiem sprawiedliwym, uprzejmym, dużo nie mówi, jest to cenny profesor jako właściwy człowiek na właściwym miejscu. (...) Profesor Makarewicz to bardzo introwertyczna osoba, nie lubi dużo mówić. O jego wypowiedziach antyradzieckich lub działalności nic nie wiem. Nie sądzę, że on się czymś takim zajmował. (...) U profesora Makarewicza można było dużo się nauczyć. Był bardzo wymagającym wobec siebie i wobec swoich uczniów. Będąc jego uczniem, czułem do niego wielki szacunek i często go odwiedzałem jako starszego kolegę celem otrzymania porad w sprawach dotyczących mojej specjalności”.

DZIWIWA „AMNESTIA”

W zeznaniach Kazimierza Przybyłowskiego może znajdować się wyjaśnienie nieszablonoego toru, jakim potoczyło się następnie śledztwo prowadzone przeciw Makarewiczowi. 16 sierpnia 1945 r. zostało ono bowiem... umorzone ze względu na brak dowodów winy oskarżonego. W postanowieniu, które podpisało aż czterech oficerów śledczych, pada zaskakująca konstatacja: „Zaznaczone fakty nie znalazły potwierdzenia w materiałach sprawy”. Nie mniejsze zdziwienie budzi kolejna niestandardowa uwaga: „W związku z tym, że działalność przestępcza Makarewicza nie została udowodniona, wszystkie zabrane

rzeczy podlegają zwrotowi”.

Trudno ukryć zdziwienie, że zderzenie Juliusza Makarewicza z sowieckim wymiarem sprawiedliwości zakończyło się dla niego stosunkowo szczęśliwie. Owszem, doświadczenie pobytu w Krasnodonie musiało być dostatecznie traumatyczne. Warunki, które tam panowały, uwłaczały wszelkim standardom, przez co jeden z towarzyszy niedoli Makarewicza, prof. Tadeusz Kuczyński, zmarł tam z wycieńczenia. Wszelako słuszną jest również uwaga prof. Hryszczuka: „Na podstawie materiałów śledztwa wiadomo, że sprawa karna prof. Juliusza Makarewicza została umorzona w sierpniu 1945 r. Wydaje się niezwykle, że stało się to tak szybko, ponieważ nie odpowiadało »stylowi« KGB. Każdy, kto tam trafiał, wracał z więzienia co najmniej za 10–15 lat lub wcale, bo umierał z nadmiernej pracy i chorób”.

Wróćmy jednak do Kazimierza Przybyłowskiego. Otóż podczas przesłuchania oświadczył on jeszcze śledczemu: „Makarewicz jest bardzo utalentowanym profesorem. O nim dobrze wypowiadał się Wyszynski, kiedy ja byłem w Akademii Nauk ZSRR w Moskwie w roku 1941. Osobiście przeze mnie Wyszynski przekazywał Makarewiczowi pozdrowienia. Uważam, że aresztowanie Makarewicza jest skutkiem działań niektórych osób ze środowiska uniwersyteckiego, które nie chciały, żeby Makarewicz pozostał na Uniwersytecie, bo był bardziej kompetentny i nie chciał im ustępować. Z tych powodów były z niego niezadowolone”.

Podobny wątek pojawia się w ustaleniach poczynionych przez prof. Hryszczuka: „Rozmawiając o tym z prof. Wołodymyrem Kulczykim i docentem Mirosławem Nakłowyńczem poznałem ich zdanie na ten temat. Obaj twierdzili, że decydującą rolę w zwolnieniu prof. Makarewicza odegrał członek Akademii Nauk ZSRR, doktor prawa, profesor Andriej Wyszynski. Zajmował on stanowisko generalnego prokuratora ZSRR (1935–1939), dyrektora Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR (1937–1941). W latach 1939–1944 był zastępcą prezesa Rady Komisarzy Ludowych ZSRR (Rządu ZSRR) oraz pełnił funkcje dyplomatyczne w latach 1940–1954. Z materiałów sprawy wynika, że prof. Wyszynski znał prof. Makarewicza”.

EPILOG

Na temat historii uwięzienia, skazania i uwolnienia Juliusza Makarewicza miałem okazję niejednokrotnie rozmawiać z prof. Hryszczukiem. Uczony ten po dziś dzień głęboko wierzy, że „cudowne” uwolnienie polskiego naukowca to zasługa człowieka, który przeszedł do historii jako „krwawy kat Wyszynski”. Sumienie domniemanego sprawcy uwolnienia Makarewicza obciąża śmierć dziesiątków tysięcy ludzkich istnień. W sowieckim aparacie represji uchodził za niezatapialnego. Funkcję prokuratora generalnego ZSRR pełnił w latach 1935–1939. Odegrał kluczową rolę podczas wszystkich kluczowych stalinowskich czystek. Po roku 1939 Wyszynski otarł się o rząd, po czym podjął służbę w dyplomacji. Do końca życia pozostał osobą potężną i wpływową. Jeżeli zdecydował się na interwencję w sprawie polskiego kolegi, musiał żywić do niego wyjątkową słabość.

Brak w aktach Makarewicza śladów na interwencję Wyszynskiego tłumaczy prof. Hryszczuk tym, że sprawa najprawdopodobniej została załatwiona telefonicznie. Podkreślić przy tym trzeba, że Wyszynskim nie powodowała ostrożność. Nie dbał o to, czy po jego interwencji pozostaną jakieś ślady. Ludzkie życie nie znaczyło w systemie stalinowskim nic, więc sprawa Makarewicza należała raczej do drobiazgów, które sowiecki satrapa załatwiał od ręki. W roku 1944 standardy socjalistycznej sprawiedliwości dotarły na ziemię II Rzeczypospolitej. Wyszynski zatelefonował, wydał dyspozycje, Makarewicz zwolniono, a śledczy zabrali się za robienie porządków w aktach.

Autor artykułu jest profesorem prawa rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego

Sąd nad Makarewicz

Maciej Jońca

Wokół postaci profesora Juliusza Makarewicza, giganta polskiej nauki prawa karnego i współtwórcy kodeksu karnego z roku 1932, narosło na przestrzeni lat wiele mitów. Do powstania części z nich przyczynił się on sam. Inne zyskały poklask dzięki niemalejącemu gronu wielbicieli talentu polskiego uczonego. Pytań wciąż pozostaje więcej niż odpowiedzi, a wyobraźnię rozpalają zwłaszcza losy profesora po roku 1944. Do dziś w pełni nie wyjaśniono motywów, które skłoniły go do pozostania w zajętym przez Sowieców Lwowie. Do niedawna bardzo mało wiedziano również na temat okoliczności i powodów jego aresztowania, uwięzienia oraz uwolnienia w roku 1945. Ciekawy pomysł na rozwikłanie ostatniej zagadki proponuje ukraiński uczoney prof. Wiktor Hryszczuk.

LWOWSKI ŚLAD

Lwowski profesor prawa karnego Wiktor Hryszczuk w trzecim tomie „Encyklopedii prawniczej” wydanej w roku 2001 w Kijowie poświęcił hasło Juliuszowi Makarewiczowi, czym wzbudził spore zainteresowanie uczonych ukraińskich. Można powiedzieć, że wydobył Makarewicza z mroku i niejako dał w prezencie ukraińskiej nauce. Ponieważ jednak treść biogramu wywołała pewien niezbyt przychylny rezonans w środowisku uczonych polskich, autor postanowił się „wytłumaczyć” w artykule, który ukazał się w roku 2017. Tekst uzupełnił no suplementem bezcennym dla miłośników talentu Makarewicza.

Postacią lwowskiego karnisty prof. Hryszczuk interesował się od dawna. W jego zapiskach czytamy: „W roku 1993 – obroniłem pracę habilitacyjną. W tym samym czasie postanowieniem dziekana Wydziału Prawa, prof. Wasyla Nory oraz odpowiedniej decyzji Rady Naukowej Wydziału, zostałem włączony do zespołu opracowującego hasła »Encyklopedii Prawniczej«. Przede mną stało zadanie wydobycia z archiwów materiałów o profesorach, którzy pracowali na Wydziale w przeszłości oraz napisanie o nich tekstów do »Encyklopedii«. Zgodnie z zaleceniami moich nauczycieli akademickich, prof. Włodzimierza Kulczyckiego oraz docenta Mirosława Nakłowyca, do planu badawczego dodałem opracowanie artykułu o prof. Juliuszu Makarewiczu, który był nauczycielem moich nauczycieli. Ze wspomnień moich opiekunów naukowych dowiedziałem się, że prof. Juliusz Makarewicz był postacią wybitną i bardzo patriotyczną, co wzmogło moje zainteresowanie jego osobą”.

Juliusz Makarewicz



Profesor Juliusz Makarewicz



POCZĄTKI ŚLEDZTWA

Po roku 1944 postać Makarewicz nie była we Lwowie zupełnie nieznana, ale w okresie komunistycznym z powodów politycznych spuszczone na nią zasłonę milczenia. Czasy długo nie sprzyjały prowadzeniu badań poświęconych „burżuazyjnym” uczonym. Jeszcze w latach 80.

XX wieku dostęp do przechowywanych we Lwowie archiwaliów poświęconych polskim profesorom wciąż wymagał zezwolenia naczelnika tzw. Pierwszego Oddziału, który był *de facto* akademicką agendą sowieckiej służby bezpieczeństwa. Prof. Hryszczuk wspomina: „W oddziale tym pracowali byli funkcjonariusze KGB, którzy, delikatnie mówiąc, nie podzielali moich poglądów dotyczących prof. Makarewicza, a to ze względu na fakt, że był on karany za działalność antyradziecką. To ostatnie było dla mnie nowością. Oczywiście nie dostałem zezwolenia na zapoznanie się z omawianą sprawą. Zamiast tego polecono mi znaleźć sobie inny temat do poszukiwań naukowych”.

Atmosfera zmieniła się w roku 1991. Ukraina proklamowała niepodległość, a Polska przeszła do historii jako pierwszy kraj, który oficjalnie uznał ten fakt na arenie międzynarodowej. W nowym klimacie prof. Hryszczuk postanowił powrócić do poszukiwań materia-

łów poświęconych Makarewiczowi. Jak wyjaśnia, „Po transformacji demokratycznej na Ukrainie wszystkie sprawy osobiste »nieprawomyślnych« byłych pracowników uczelni zostały odtajnione i przekazane do swobodnego użytku publicznego. Wtedy pojawiła się okazja do zapoznania się z teczką osobową prof. Juliusza Makarewicza, więc w pełni z tego skorzystałem. Zgodnie z wymaganiami kolegium redakcyjnego »Encyklopedii Prawniczej« przygotowałem krótki artykuł biograficzny o prof. Makarewiczu”.

Teczkę pracowniczą Makarewicza z czasów jego pracy na Uniwersytecie Jana Kazimierza, a następnie Uniwersytecie im. Iwana Franki we Lwowie, miewali w rękach również jego polscy biografowie. Profesorowi Hryszczukowi jako pierwszemu udało się natomiast dotrzeć do akt sprawy karnej, która zakończyła się zesłaniem do kopalni współtwórcy polskiego kodeksu prawa karnego z roku 1932. W sprawozdaniu prof. Hryszczuka czytamy: „Kilka lat przed swoją śmiercią mój nauczyciel, prof. Wołodymyr Kulczycki (zmarł w 2009 r.), zaprosił mnie na spotkanie. Podczas rozmowy zapytał, czy wciąż zajmuję się badaniami życia i spuścizny prof. Juliusza Makarewicza. Po mojej twierdzącej odpowiedzi prof. Kulczycki przekazał mi kopie sprawy karnej prof. Juliusza Makarewicza”.

„PROCES”

Z opublikowanych materiałów wynika, że aresztowanie Juliusza Makarewicza zarządzone 12 stycznia 1945 r.

SIEDEM GRZECHÓW GŁÓW

GRZECH DRUGI. SUPERBIA

Niedochowanie staranności przy wykonywaniu czynności zawodowych

Tomasz Nawrot

Choć był to piątek (wcale nie trzynastego, lecz dwunastego sierpnia), radca prawny Krzysztof Koźlak jechał do pracy w nieco smutnym, melancholijnym nastroju, wyraźnie spóźniony, bo choć przecież prowadził indywidualną kancelarię (zatrudniał jedynie sekretarkę) i sam ustalał godziny pracy, to jakiś czas temu obiecał sobie, że będzie przyjeżdżał do biura codziennie, punktualnie na dziewiątą.

– Dyscyplina, sumienność i rzetelność – zwykł mawiać od pewnego czasu Krzysztof, kiedy przekonywał klientów do powierzenia mu poprowadzenia sprawy – to cechy radcy prawnego, który starannie wykonuje swoje obowiązki zawodowe – dodawał.

Tego dnia jednak bardzo ciężko było mu wstać z łóżka, włożyć garnitur i wsiąść do samochodu. Od chwili, gdy się przebudził w swoim wynajętym w Miasteczku Wilanów, sześćdziesięciometrowym mieszkaniu wykonywanie zwykłych codziennych czynności utrudniała, natarczywie i nieznosnie powracająca myśl: „A może jednak niepotrzebnie odszedłem od Gochy i związałem się z tą Doris?” – tak nazywał aplikantkę radcowską drugiego roku, Dorotę Drygas, którą zatrudnił przed rokiem na okres próbny. I próba ta wypadła pomyślnie (przynajmniej tak mu się zdawało na początku); nie dość, iż Dorota Drygas okazała się świetną młodą prawniczką, to po trzech tygodniach byli już parą, po trzech miesiącach wyprowadził się od żony Małgorzaty, zamieszkał z Doris i wystąpił o rozwód. Lecz zanim Sąd Okręgowy w Warszawie wyznaczył termin pierwszej rozprawy, Doris wyprowadziła się od niego z mieszkania, z życia i z kancelarii, rzekomo nie mogąc znieść „tego jego ciągłego chrząkania i kończenia co drugiego zdania, niby to retorycznym: r o z u m i e s z ?”. A Małgorzata nie chciała słyszeć o cofnięciu pozwu o rozwód, przeciwnie w odpowiedzi przychyliła się do żądania rozwiązania małżeństwa, ale... z winy Krzysztofa.

„A przecież to początek sierpnia” – pomyślał, gdy poczuł uderzenie gorącego warszawskiego powietrza, po tym, jak w końcu jednak udało mu się wyjść z domu około południa. „Co roku o tej porze wyjeżdżaliśmy z Gochą na Chorwację, a teraz nawet może bym i pojechał sam, ale nie mam kasy, na tę Doris tyle poszło, ta sprawa z rozwodem i w ogóle...”. W samochodzie na Spotify wybrał numer Cher „Believe” i zapętlił, co pozwoliło zagłuszyć złe myśli.

Wchodząc do biura, zobaczył mężczyznę w wieku średnim, siedzącego w poczekalni. Mariola, sekretarka, spojrzała na szefa znacząco i sugestywnie, wskazując brwiami na gościa, z satysfakcją oznajmiła:

– Panie mecenasie, pan czeka na pana od kwadransa.

– Serdecznie zapraszam – wymamrotał z trudem, spodziewając się kolejnej nudnej sprawy o podział nieruchomości lub ustanowienie opieki nad dziećmi.

– Panie mecenasie, pozwoli pan, że od razu przejdę do rzeczy – zaczął, siadając na sofie mężczyzna. – Polecono mi pana jako wybitnego specjalistę od prawa cywilnego. Chciałbym zlecić panu przygotowanie i złożenie apelacji od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie, w sprawie o ochronę dóbr osobistych. Przeszło półtora roku temu..., ale ja się chyba nie przedstawiłem, przepraszam. Grabski, moje nazwisko, Felician Grabski. Otóż około półtora roku temu, na spotkaniu towarzyskim, pewien mój znajomy, no dzisiaj to już były znajomy, opowiadając anegdotę o Czesławie Miłoszu, poczynił dygresję następującą, cytuję: „...wiadomo, że Miłosz był lewakiem, no taka jest prawda ...”. A kto to jest proszę pana lewak w ogóle? No kto? Jaka jest definicja lewaka? I w ogóle jak on śmiał tak mówić o naszym największym poecie, nobliście, a potem jeszcze dodał, cytuję: „Nobla wtedy miał dostać Herbert, ale lewicowy Komitet Noblowski stchórzył i przyznał nagrodę lewakowi oczywiście”. Poszedłem do adwokata i on poradził mi, abym złożył pozew w sądzie o ochronę moich dóbr osobistych.

Podczas gdy klient nakręcał się coraz bardziej w swojej opowieści, Krzysztof Koźlak przestał go słyszeć i zamarzył: „Gdyby tak przyjąć sprawę i przyjąć honorarium z góry, wprowadzić nie znam się na tym, ale przecież można przybrać do czynności jakiegoś aplikanta, gdyby Doris była... Nie ma Doris, ale weźmie się kogoś z internetów”. – Oczywiście proszę pana – przerwał klientowi. – Skoro pan stracił zaufanie do pełnomocnika, to należy go zmienić. Ja znam się na tego typu zagadnieniach i chętnie zajmę się sprawą, ma pan absolutną rację, w końcu istnieje jakiś „kodeks samuraja”. Czy ma pan pisemne uzasadnienie wyroku? Ok, proszę mi zostawić, to mi wystarczy. Moja asystentka przygotuje fakturę oraz dokument pełnomocnictwa, proszę go podpisać. Honorarium, płatne jest z góry w terminie trzech dni, wyniesie dwukrotność taksy minimalnej z rozporządzenia, czyli dwadzieścia jeden tysięcy sześćset złotych – szybko przeliczył Krzysztof – no i oczywiście poproszę zaliczkę na koszty opłaty sądo-

NYCH RADCÓW PRAWNYCH

wej, to będzie jakieś... moja asystentka dokładnie panu powie.

– Ale przyzna pan, panie mecenasie, że to wyjątkowo niegodziwe, tak mówić o tak wspianiałym poecie i człowieku – próbował jeszcze kontynuować Felicjan Grabski.

– Tak, tak, oczywiście, ale bierzmy się już do pracy... bardzo miło było pana poznać i proszę pamiętać, trzy dni na opłacenie zaliczki i honorarium – Krzysztof właściwie wypchnął klienta z gabinetu.

– Piątek, piątek, piątunio – zakrzyknął cicho, jakby z nową energią, po czym przeczytał wyrok w sprawie Felicjana Grabskiego i przejrzał uzasadnienie.

Z dokumentów wynikało, że Sąd przedłużył termin do sporządzenia pisemnego uzasadnienia.

„A zatem na wniesienie apelacji, z terminu trzytygodniowego, pozostało siedemnaście dni, doooo, no tak, do poniedziałku, czyli mogę jechać na jakieś dwa tygodnie na Chorwację” – pomyślał.

I zabrał się Krzysztof do działania. Zamieścił na FB ogłoszenie, o tym, że pilnie poszukuje aplikanta do napisania apelacji, po czym zarezerwował na bookingu apartament w Orebiću, oczywiście z widokiem na Korčulę. „Trudno, tylko na dziesięć dni od wtorku, ale zdążyć pojechać, wrócić i wystać tę cholerną apelację” – powiedział cicho do siebie.

Gdy upewnił się, że klient już wyszedł, zwrócił się do Marioli:

– Droga Mariolko, udaję się na urlop, bez komputera i dostępu do poczty, muszę wreszcie odpocząć, wracam za dwa tygodnie, w czwartek. Będę w biurze w piątek i wszystkim się zajmę.

W poniedziałek, na dzień przed wyjazdem, z Krzysztofem skontaktował się Justa Jakub, który przedstawił się jako aplikant radcowski, zainteresowany przyjęciem zlecenia napisania projektu apelacji. Panowie wymienili się adresami e-mail. Krzysztof wysłał aplikantowi skan wyroku z uzasadnieniem oraz informacją, że oczekuje na przesłanie projektu pisma do kolejnego piątku.

Aplikant Justa Jakub, po dwóch dniach, przesłał Krzysztofowi e-mail, w którym poinformował, że sprawa jest dla niego zbyt skomplikowana i nie zdoła się nią zająć, ale tej wiadomości Krzysztof już przed wyjazdem nie odczytał...

Z urlopu wrócił dopiero w sobotę, pogoda na Chorwacji była piękna i przedłużył pobyt na Peljesaču o jeden dzień. Kiedy w poniedziałek okazało się, że na mailu nie czeka projekt apelacji, Krzysztof wpadł w panikę. Kiedy nie znalazł nikogo kto mógłby przygotować projekt apelacji, około godziny dwudziestej, po tym, jak przejrzał pobieżnie komentarze, których miał w biurze kilka, w tym dwa jeszcze nierozpakowane, sam zasiadł do pisania. Nie szło mu dobrze, był rozdygotany. Skończył około dwudziestej trzeciej trzydzieści, wtedy okazało się, że jest problem z drukarką, w której zaschły tonery, nieużywane przez dwa tygodnie i których wymiana zajęła około dziesięciu minut (zawsze robi to Mariola). Podczas gdy drukarka zaczęła wreszcie wypływać z siebie projekt apelacji, zamówił taksówkę, podpisał pismo i odpis, zapakował dokumenty do koperty, którą zaadresował już wcześniej (od tego zaczął pracę), zbiegł do taksówki, która zawiozła go na Poczta Główną, na którą dotarł jedenaście minut po północy...

Ta historia nie wydarzyła się, a wszystkie dane osobowe i okoliczności zostały zmyślone. A jednak? Może wydarzyła się... i to niejed-

nemu z nas, choć z innym (happy)endem.

A gdyby się wydarzyła naprawdę i Rzecznik Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie otrzymał skargę od pokrzywdzonego i po przeprowadzeniu dochodzenia postawiłby radcy prawnemu Krzysztofowi Koźlakowi zarzut naruszenia zasad etyki zawodu radcy prawnego w ten sposób, że w dniu 12 sierpnia 2021 r. przyjął od Felicjana Grabskiego zlecenie przygotowania i złożenia apelacji w sprawie o ochronę dóbr osobistych, nie posiadając wystarczającej wiedzy lub doświadczenia w tym zakresie oraz nie zapewnił sobie współpracy posiadającego stosowną wiedzę, lub doświadczenie radcy prawnego, lub adwokata albo innej osoby, z którą radca prawny może na podstawie przepisów prawa wspólnie wykonywać zawód, a następnie złożył w tej sprawie apelację jeden dzień po upływie ustawowego terminu do jej wniesienia, w wyniku czego apelacja została odrzucona przez Sąd, jako spóźniona, tj. o czyn określony w art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 12 ust. 1 i ust. 2 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, i Rzecznik zażądałby ukarania radcy prawnego Krzysztofa Koźlaka karą nagany lub karą pieniężną, lub surowszą, zwłaszcza w przypadku, gdy obwiniony był już wcześniej karany za podobne delikty dyscyplinarne. Okręgowy Sąd Dyscyplinarny zapewne nie znalazłby okoliczności wyłączających winę radcy prawnego i skazałby go na jedną z kar przewidzianych za przewinienia dyscyplinarne w katalogu kar, który znajduje się w art. 65 ust. 1 ustawy o radcach prawnych. I choć oczywiście w każdym Sądzie „bywa różnie”, Wyższy Sąd Dyscyplinarny najpewniej podzieliłby zdanie OSD i utrzymałby w mocy zaskarżone orzeczenie.

W sprawach dotyczących braku wymaganej staranności zawodu przy wykonywaniu czynności zawodowych Wyższy Sąd Dyscyplinarny orzekał wielokrotnie (i pewnie jeszcze będzie to robił, choć oby jak najrzadziej) m.in. w sprawach o sygnaturach:

- WO-108/19 (teza orzeczenia: *Radca prawny działając jako pełnomocnik klienta, nie dochowała należytej staranności przy sporządzaniu skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia, a w konsekwencji dopuściła do jej odrzucenia [skarga podlega odrzuceniu, jeżeli zmiana zaskarżonego wyroku w drodze innych środków prawnych była lub jest możliwa] – czym dopuściła się deliktu dyscyplinarnego).*
- WO-146/19 (teza orzeczenia: *Niepodjęcie przez radcę prawnego dwukrotnie awizowanej przesyłki z sądu, co doprowadziło do odrzucenia nieuzupełnionego sprzeciwu, stanowi delikt dyscyplinarny).*

Pełen przegląd orzeczeń WSD pod adresem: wsd.kirp.pl



Autor jest radcą prawnym, członkiem OSD OIRP w Warszawie

ANGIELSKI

DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

COURTROOM ETIQUETTE

Maciej T. Sawicki



Reguły etykiety sądowej nie są spisane na zasadzie regulaminu. Pomimo to trzeba je znać i stosować. W przeciwnym razie pełnomocnicy mogą zaszkodzić sobie albo sprawie klienta. Poniżej przedstawiam kilka takich reguł, które wybrałem ze względu na ich aspekt językowy.

INTRODUCTIONS (PRZEDSTAWIANIE SIĘ)

Stare angielskie porzekadło głosi, że *You'll never get a second chance of making a first impression* (nigdy nie dostaniesz drugiej szansy na zrobienie pierwszego wrażenia). Dlatego ważne jest, aby dobrze zacząć. Gdy sędzia wchodzi na salę, należy wstać, ukłonić się i poczekać aż sędzia usiądzie, po czym samemu usiąść. Następnie sędzia powie zwykle coś w stylu: *Counsel, please state your appearance*.

Counsel to grzecznościowe określenie członka palestry. Od zbliżonego polskiego pojęcia „mecenas” różni je zakres użycia, który w angielskim ograniczony jest tylko do sytuacji reprezentowania klienta jako pełnomocnik bądź też udzielania porady prawnej. Warto też wiedzieć, że *counsel* nie posiada końcówki – s w liczbie mnogiej. Ze zdania *the client acted on advice of counsel* wynika, że klientowi doradzało co najmniej dwóch prawników. W przypadku jednego pełnomocnika powiemy: *the client was represented by a counsel*.

Rzeczownik *appearance(s)* oznacza pojawienie się bądź wystąpienie. W kontekście sądowym chodzi o stawiennictwo, ale nie tylko. *Appearance* nie musi oznaczać fizycznego pojawienia się w sądzie. Może być też np. wystąpieniem pisemnym, które określilibyśmy jako wwanie się w spór: *An answer (statement of defence) constitutes a formal appearance by the defendant* (odpowiedź na pozew stanowi oficjalne wwanie się w spór przez pozwanego).

Na pytanie sędziego o stawiennictwo pierwszy odpowiada pełnomocnik powoda. Jeżeli powoda reprezentuje więcej niż jeden pełnomocnik, np. gdy zgodnie z zasadami procedury poszczególne merytoryczne kwestie w procesie prezentowane są przez barristerów na zasadzie zawodowego starszeństwa, obowiązuje zasada, że starszy pełnomocnik przedstawia siebie i swojego młodszego współpracownika. Zwykle poprzedzone jest to formułą grzecznościową „za pozwoleniem sądu”: *If the Court please(s) my name is [senior counsel's surname]. I appear with my learned friend Mr/Ms [junior counsel's surname] for the plain-*

tiff. Gdy sąd jest gotowy, starszy pełnomocnik pozwanego przedstawia się w analogiczny sposób.

ADDRESSING THE COURT (ZWRACANIE SIĘ DO SĄDU)

Najpowszechniejszym sposobem zwracania się do sądu (sędziego lub sędziów) jest zwrot: *Your Honour(-s)*, co jest odpowiednikiem polskiego wyrażenia „Wysoki Sądzie”. W niektórych jurysdykcjach dozwolony jest zwrot *Sir*, gdy sędzia jest mężczyzną, jednakże, gdy jest kobietą, zwrot *Ma'am* będzie niestosowny i może zostać odebrany jako obraźliwy.

SUBMISSIONS (WYSTĄPIENIA, ZABIERANIE GŁOSU)

Praktycznie każde zabranie głosu przez pełnomocnika powinno być poprzedzone uniwersalnym zwrotem grzecznościowym „za pozwoleniem”: *If your Honour pleases lub If the court pleases*. Jeżeli jednak pełnomocnik wnosi o coś, z czym sędzia zdaje się nie zgadzać, przed przedstawieniem swoich racji niezbędne jest silniejsze podkreślenie szacunku dla sądu: *With respect, your Honour...* Natomiast gdy poglądy pełnomocnika różnią się od zdania sądu diametralnie, warto skorzystać ze sformułowania o jeszcze większym ciężarze gatunkowym: *With the greatest respect, your Honour...*

Pełnomocnik powinien również zdawać sobie sprawę, że jego zdanie nie jest w sądzie najważniejsze i pełni jedynie funkcję służebną w procesie podejmowania decyzji przez sąd. Zatem w dobrym tonie jest łagodzenie formy przedstawiania swoich opinii: *I respectfully submit that...* (z szacunkiem wnoszę, że...) zamiast zwrotów: *In my opinion...* (moim zdaniem...), *I find that...* (według mnie), lub *I think...* (ja sądzę). Aby podkreślić zakończenie wystąpienia, należy powiedzieć: *This is my submission* (to było moje wystąpienie). Nie należy na zakończenie mówić: *Thank you, your Honour*, ponieważ sąd nie oczekuje podziękowań. A inne zakończenia typu: *I rest my case*, to raczej świat telenowel niż sądowa rzeczywistość.

PODSUMOWANIE

Zasad etykiety sądowej jest wiele. Te tradycyjne są z czasem zastępowane przez bardziej nowoczesne, stąd pomiędzy poszczególnymi jurysdykcjami *common law* możliwe są różnice. Niemniej są 3 reguły, które mają zastosowanie na całym świecie, niezależnie od jurysdykcji. Są to: szacunek, elegancja i zdrowy rozsądek.

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicitem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły *Legal English SAWICKI LLB*



64.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 30 listopada 2022 r. na adres e-mail: temidium@oipwarszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15, lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. Dante spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie wniosła przeciwko Alighieri spółka z o.o. z siedzibą w Piasecznie powództwo do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia 2022 r., wydał wyrok, w którym oddalił powództwo. Obie strony są w tej sprawie zastępowane przez radców prawnych. Pełnomocnik powoda w dniu 5 sierpnia 2022 r. złożył do Sądu, w jednym egzemplarzu, pismo zawierające wniosek o doręczenie wyroku z uzasadnieniem. W piśmie radca prawny nie zawarł oświadczenia o wystaniu odpisu pisma do pełnomocnika strony przeciwnej.

- Pełnomocnik powoda postąpił prawidłowo, ponieważ zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego pismo zawierające wniosek o doręczenie wyroku z uzasadnieniem nie jest pismem procesowym w rozumieniu art. 128 § 1 oraz art. 132 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego.
- Pełnomocnik powoda postąpił nieprawidłowo, ponieważ powinien złożyć do Sądu pismo zawierające wniosek o doręczenie wyroku z uzasadnieniem, wraz z odpisem pisma dla strony przeciwnej.
- Pełnomocnik powoda postąpił nieprawidłowo, ponieważ powinien wysłać odpis pisma zawierającego wniosek o doręczenie wyroku z uzasadnieniem do pełnomocnika strony przeciwnej i zawrzeć w piśmie oświadczenie o wystaniu odpisu pisma do pełnomocnika strony przeciwnej.

PYTANIE 2. Radca prawny Janusz Niezaradny wykonujący zawód w formie indywidualnej kancelarii, niezatrudniający pracowników i nieposiadający innych tytułów do ubezpieczenia społecznego, w deklaracji ZUS za marzec 2022 roku (omyłkowo) zadeklarował kwotę wyższą niż obowiązująca go najniższa podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne.

- Radca prawny, jako ubezpieczony, może złożyć korektę deklaracji w ciągu 5 lat od dnia, w którym upłynął termin opłacenia składek rozliczonych w tej deklaracji.
- Radca prawny, jako ubezpieczony, może złożyć korektę deklaracji, ale jedynie w terminie kolejnych trzech miesięcy.
- Zadeklarowanie przez radcę prawnego, jako ubezpieczonego, kwoty wyższej niż obowiązująca go najniższa podstawa wymiaru składek oznacza rezygnację z ustalenia podstawy wymiaru składek w kwocie najniższej i nie podlega korekcie za miesiąc, w którym zadeklarował on wyższą kwotę podstawy wymiaru składek.

PYTANIE 3. Radca prawny Juliusz Rasec przygotował projekt aktu założycielskiego spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą LOVE ME SWEET spółka z o.o. („Spółka”), w ramach którego Jan Jurga Kosmaty obejmie wszystkie udziały w Spółce w zamian za wkład niepieniężny w postaci autorskiego prawa osobistego do ścieżki dźwiękowej do filmu pod tytułem „Red fox from the village”, którego jest współproducentem i w którym wraz z żoną grają główne role.

- Rozwiązanie zaproponowane przez radcę prawnego jest zgodne z prawem.
- Rozwiązanie zaproponowane przez radcę prawnego jest zgodne z prawem, pod warunkiem że zostanie wskazana wartość aportu.
- Rozwiązanie zaproponowane przez radcę prawnego nie jest zgodne z prawem, ponieważ autorskie prawa osobiste nie mogą być przedmiotem aportu.

NAGRODY W 64. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

Opodatkowanie spółek
Redakcja naukowa:
Hanna Elżbieta Litwińczuk



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Podział majątku wspólnego
z rozliczeniem praw spółkowych
i kredytów frankowych. Regu-
lacje dotyczące małżonków,
konkubentów i partnerów zwią-
zków jednopłciowych. Praktyka
sądowa, notarialna i wieczystok-
sięgowa
Helena Ciepla, Mirosława
Pytlewska



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Legal English. Civil, Commercial,
Administrative and Labour Law.
A Handbook
Aneta Skorupa-Wulczyńska



Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

LAUREACI 63. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 31 sierpnia 2022 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w czerwcowym numerze naszego czasopisma. Upzejmię informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – c, 2) – a, 3) – c.

Laureatkami 63. edycji konkursu zostały trzy radczynie prawne. Pierwsze miejsce zajęła mec. **Magdalena Łyżwińska**, druga lokata przypadła mec. **Justynie Jakubasik-Eksmond**, a trzecią pozycję zdobyła mec. **Marta Leonkiewicz**. Laureatkom serdecznie gratulujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

PYTANIE 1. Jan Fartowny powierzył prowadzenie sprawy sądowej radcy prawnemu Iwanowi Drogiemu. Pełnomocnik, po wygraniu sprawy i uprawnieniu się wyroku, wystawił mocodawcy fakturę nr 17/05/2022 z dnia 27 maja 2022 r., na poczet wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, opiewającą na 16 000 złotych brutto (w tym VAT), podając na fakturze numer rachunku bankowego (wskazany również w uprzednio zawartej z Mocodawcą umowie), który nie znajduje się na tzw. białej liście podatników VAT. Jan Fartowny:

- Nie może uchylić się od zapłaty z powodu wskazania przez radcę prawnego numeru rachunku bankowego, który nie znajduje się na tzw. białej liście podatników VAT; może zrealizować przelew na ten rachunek i w celu uniknięcia sankcji karno-skarbowych zawiadomić o dokonaniu tej transakcji naczelnika właściwego urzędu skarbowego.

PYTANIE 2. Pan Marek Marmori prowadzący działalność pod firmą „Inżynier Marek Marmori” zatrudnił panią Janinę Unrug na podstawie umowy o pracę, na czas określony od 1 stycznia 2022 r. do 30 kwietnia 2022 r. 7 stycznia pani Unrug zachorowała i od tego dnia przebywa na zwolnieniu lekarskim. Dyrektor Oddziału ZUS w Piasecznie uznał, iż zawarcie powyższej umowy o pracę miało na celu obejście ustawy i dnia 27 maja 2022 r. wydał decyzję, w której stwierdził, że: „Pani Janina Unrug, jako pracownik u płatnika składek Pana Marka Marmonia nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu, chorobowemu i wypadkowemu w okresie od 1 stycznia 2022 roku do 30 kwietnia 2022 roku”. W uzasadnieniu decyzji wskazano m.in., iż „(...) zgodnie z art. 38 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych nie później niż w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się decyzji płatnik składek jest zobowiązany przekazać do Zakładu dokumenty związane z ubezpieczeniami społecznymi określone w ustawie za okres objęty decyzją”. Odwołanie od tej decyzji do Sądu Okręgowego:

- Może wnieść Marek Marmori jako podmiot, którego praw i obowiązków dotyczy decyzja, Janina Unrug jako ubezpieczona lub organizacja pozarządowa w zakresie swoich zadań statutowych, za zgodą ubezpieczonej;
- Zgodnie z treścią umowy spółki Garage spółka z o.o. z siedzibą w Poznaniu („Spółka”) w Spółce może być powołany jedno – lub wieloosobowy Zarząd, zaś Spółkę reprezentuje każdy członek Zarządu samodzielnie. Na dzień 10 kwietnia 2022 r. w Spółce było dwóch członków Zarządu: Tomasz Szykowny oraz Janusz Jeż. Dnia 12 kwietnia 2022 r. na posiedzeniu, na którym był obecny Tomasz Szykowny, Zgromadzenie Wspólników Spółki odwołało Tomasza Szykownego z Zarządu. Dnia 17 kwietnia 2022 r. Spółka zawarła umowę sprzedaży (jako sprzedawca) samochodu marki Renault Megane IV z Joanną Kos („Umowa”). Umowę w imieniu sprzedawcy podpisał jednoosobowo Tomasz Szykowny jako członek Zarządu Garage spółka z o.o.
- Umowa jest dotknięta tzw. bezskutecznością zawieszoną.



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

DOMNIEMANIE

To mięciutkie słowo jest oczywiście regularnym rzeczownikiem odczasownikowym od *domniemać*, ale same słowniki mówią, że ten czasownik nie jest używany, a bardzo rzadki bywa niby-zwrotny czasownik *domniemać się*. Niedokonane *domniemywać* już występuje, rzadziej, jak *mniemam*, pojawia się *domniemywać się*, zaś zdecydowanie częstsze są formy nieosobowe: rzeczownik *domniemanie* i imiesłów *domniemany*.

Rzecz jasna najpierw był czasownik *mniemać*. Jest u nas od piętnastego wieku, znaczy tyle, co „uważać, sądzić”, ale jest jakby nieco mniej wiarygodny. Prastłowiańskie *mneti* oznaczało z grubsza to, co „myśleć, sądzić, uważać”, ale inne słowiańskie języki już podważały prawdziwość sądów tak określanych – rosyjski *mnimyj* to „pozorny, złudny, rzekomy”. Nam dawniej wystarczało *mnieć* (ja *mniem*, on *mni*), potem forma się zmieniła i teraz już nie *mniem*, tylko *mniemamy*. A było jeszcze i *mnimać*, i *mnimniać*, i *mnać* – wszystko jakieś pomięte i niepoważne...

Dziś, kiedy mówię *mniemam*, też nie brzmi to szczególnie poważnie – jestem raczej konwencjonalnie elegancki albo ironiczny (*jak mniemam*...). Częściej o kimś innym powiem, że *mniema*. I wtedy chyba raczej nie ma racji. Mówiło się też z różną składnią: *on mniemał się być silnym*, *mniemasz mnie bajazem* – i wtedy też odmawiało się temu *mniemaniu* prawdziwości. *Mniemany* był *cud* („Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale”), *cud* nieprawdziwy, a *mniemanie* najczęściej bywa *złudne*, *fałszywe*, *błędne* lub *mylne*. Zwłaszcza *górne* czy też *wysokie mniemanie* o sobie, na swój temat. A *wygórowane* – na pewno. Tylko powszechne *mniemanie*, którym to wyrażeniem zrzucaam odpowiedzialność za mój sąd na innych, bywa częściej uzasadnione – tak jest w *powszechnym mniemaniu*.

Mniemanie jest niedokonane. Niedokonane jest także

domniemywanie i w mowie potocznej zwykle także raczej nie odpowiada rzeczywistości. Ale wskazuje na związek z pewnym procesem myślowym, może wnioskowaniem – w każdym razie przy *domniemywaniu* angażujemy silniej swój intelekt niż przy *mniemaniu*.

Domniemanie jest dokonane. Tak mówimy częściej nie o zakończonym procesie, ale o jego wyniku, o określonym sądzie. Jako dokonany mógłby być on prawdziwszy, rzetelniejszy. W takim *domniemaniu* mamy coś z wniosku, który wprowadzie też bywa *mylny* i błędny, ale jednak jest wynikiem pewnej myślowej pracy związanej z dostrzeganiem przesłanek. Często rzeczownikowi *domniemanie* towarzyszy czasownik *istnieje* (albo po prostu *jest*) – i kiedy istnieje domniemanie, to kto wie, może ono i słuszne nawet. Raczej nie powiemy *mylne domniemanie*, choć *mylnych mniemań* mamy pod dostatkiem. Ale *domniemanie* ograniczone werbalnie do samego siebie (*to tylko domniemanie*) już sugeruje polemikę z tym tak nazwanym sądem. I jeśli coś jest *oparte na domniemaniu*, słabe to oparcie. I w potocznej polszczyźnie przymiotnik *domniemany* wskazuje na to, że nie ma rzetelnych podstaw, żeby daną cechę komuś czy czemuś przypisywać. *Domniemany* sprawca to raczej tyle, co sprawca rzekomy.

Lubimy wiedzieć na pewno. Wnioskować, przyjmować sądy, co do których prawdziwości nie będziemy wątpili. Ale też pełno w naszym słowniku słów i wyrażen wskazyjących na niepewność sądów – te wszystkie *chyba*, *prawdopodobnie*, *może*, *przypuszczam*. A co do sądów innych ludzi nasze wątpliwości bywają często uzasadnione. I wtedy mamy różne podobno, jakoby, rzekomo. Inni myślą, że wiedzą – ale my tej wiedzy pewni nie jesteśmy. Może to *zaledwie domniemania*...

Tak mniemamy.

Ślepym okiem **TEMIDY**



KARTY FIT PROFIT

dla radców prawnych,
aplikantów radcowskich
oraz ich rodzin

W ramach współpracy OIRP w Warszawie z Vanity Style Sp. z o.o. radcy prawni, aplikanci radcowscy, prawnicy zagraniczni, pracownicy Izby warszawskiej oraz osoby towarzyszące mogą korzystać ze specjalnej oferty sportowej FitProfit.

Radcowie prawni, aplikanci radcowscy i prawnicy zagraniczni wpisani na listę OIRP w Warszawie oraz zgłoszone przez nich osoby towarzyszące mogą przystąpić do programu FitProfit lub FitSport.

Właścicielom karty FitProfit przysługuje nielimitowana liczba wejść do 3500 różnych obiektów sportowych i rekreacyjnych jednego dnia, dzięki czemu mogą oni wybierać pomiędzy 40 różnorodnymi aktywnościami oraz skorzystać z ponad 1200 rabatów na produkty i usługi. Posiadacze kart FitSport mogą skorzystać z 8 wejść bez dopłat miesięcznie do ok. 2200 obiektów sportowych i rekreacyjnych, wybierając z ok. 35 różnych aktywności.

Aby skorzystać z oferty i przystąpić do programu, należy uzupełnić formularz zgłoszeniowy, który dostępny jest w EXTRANECIE (Pozycja „Informacje” w kategorii „INFORMACJE I MATERIAŁY” w menu po lewej stronie) od początku każdego miesiąca przez kolejne 20 dni. Karty są wydawane w Biurze Rady (ul. Żytnia 15, I kl. 2. piętro) pod koniec miesiąca, w którym dokonano ich zakupu. Aby odebrać kartę, należy okazać dokument tożsamości osoby rejestrującej (legitymacja radcowska lub dowód osobisty).

Każda osoba przystępująca do FitProfit i FitSport jest zobowiązana zapoznać się i przestrzegać regulaminów programów. Każdorazowo, przy użyciu karty należy mieć przy sobie dokument potwierdzający tożsamość w celu weryfikacji posiadacza karty. Zabronione jest udostępnianie linku rejestracyjnego osobom spoza OIRP w Warszawie oraz przekazywanie informacji o warunkach oferty osobom nieuprawnionym, w szczególności rozpowszechnianie treści do podmiotów konkurencyjnych wobec VanityStyle sp. z o.o. oraz umożliwianie zapisania się przez osoby nieuprawnione do Programu FitProfit i FitSport.

Więcej informacji na temat kart FitProfit i FitSport dla radców prawnych, aplikantów radcowskich oraz ich rodzin można znaleźć na stronie www.oirpwarszawa.pl.

